



Ph. 42. P33 7 t 1.
ZWIERZĄT

DOMOWYCH I DZIKICH,
OSOBLIWIE KRAIOWYCH,
HISTORYI NATURALNEY

POCZĄTKI I GOSPODARSTWO.
POTRZEBNYCH I POZYTECZNYCH DO-
MOWYCH, CHOWANIE, ROZMNOŻE-
NIE, CHOROBY LECZENIE, DZIKICH
ŁOWIENIE, OSWOIENIE,

ZAZYCIE.

SZKODLIWYCH ZAS WYGUBIENIE.

TOM I.

Z FIGURAMI.

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH

PRZEZ

X. KRZYSZTOFA KLUKA

KANONIKA KRUSWICKIEGO

DZIEKANA DROHICKIEGO

PROBOSZCZA CIECHANOWIECKIEGO.

W WARSZAWIE 1779.

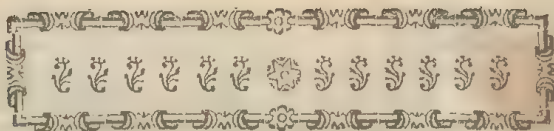
w Drukarni J. K. Mości i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

24776

DO CYTFLI MKA

940396

I 14



DO CZYTELNIKA

NIE mogę nie wyznać, że względem pięciu talentów udzielonych Uczonym w tej materji, w ktorey pisałem i piszę, ja ledwie jeden posiadam: lecz oraz muszę wyznać, że zawsze w sobie czułem pobudki, abym i ten zakopawszy, nie stał się ziemi próżnym ciężarem. Uskuteczniłem chęci moje, uczyniłem ofiarę z tego talentu w wydanym Piśmie o Roślinach. Mogę się domysleć, co mówię w tej mierze doskonałi: podlegam im, ufając: że w czasie i mnie swemi oświecą Dzielami: lecz niech co choć mówię, ktorzy sami i tyle podobno czynić nie myślą, poświęcając się tylko na oczernianie chęci innych, ja się śmiało oświadczam, że ta słodycz, którą cenię z wzięcia Pisma o Roślinach, zniewoliła mnie do przedsięwzięcia pisania o Zwierzętach.

Treść moich zamysłów jest, pisać o Pielęgowaniu i Zakęciu Zwierząt domowych, łowieniu dzikich, wygubieniu szkodliwych; trzymając się naybardziej Kraiowych, nie zapominając przecież o Cudzoziemskich pożytecznych: stosowałem się więc do gospodarujących. Przyłączyłem początki Historji i Nauki przyrodzonej, częścią abym nieznacznym krokiem wzbudził ciekawość do tych nauk, częścią abym podał pochoy użytkowania z Dziel Historyków naturalnych. Kiedy zaś dla uszczuplenia pisma znaczną krotkość przedsiębiorę: nie omieszkać zatym w każdej materji wymienić Działa Cudzoziemskie, z ktorychby obszerniej czerpać można było.

Dzieła tego IV. będą Tomiki, o których zdatności archyś osądził Czytelniku, teraz Ci razem krótko wypisuję, co zawierać mają. W powszechności w każdym Tomiku poprzedzać będzie krótka Nauka i Historia Naturalna, oraz Systematyczna Klasyfikacya Zwierząt. W szczególności w tym I. Tomiku o Zwierzętach Szczęych; masz domowych rozmnażanie, pielęgnowanie, zżycie, i chorób ich leczenie: masz dzikich łwienie, pożyczowanie, albo, jeżeli szkodzą, wygubienie: masz i nieco o Łowiectwie. W II. Tomiku o Ptastwie: znaydziesz podobnym sposobem o Ptastwie domowym albo Drobie; znaydziesz o dzikim i Praśnictwie. W III. Tomiku o Gałach i Rybach, lubo nieiąką część Gał zabierze; naywięcej jednak będzie o Rybach, Rzekach, Jeziorach, Stawach i Rybołówstwie. W IV. nakoniec Tomiku o Owadach i Robactwie, naywięcej się zastanowię nad Pszczółami i Jedwabnikami.

Zdać mi się, że w Oczyszczym języku, Dzieła tym porządkiem jeszcze nie mamy. Ufam, że jeżeli się gdzie niedostatecznie wypisał, ile początkowemu, rozumny przepuści. Mniemam, że praca jakkolwiek komu przydatna będzie. Ty łaskawy Czytelniku, jeżeli ci miła moia przysługa, pros BCGA niech mi udzieli zdrowia, i przedłuży życia, ałym skończywszy to Dzieło o Zwierzętach, mógł ci jeszcze w czasie gospodarskim sposobem co napisać o Rzeczach Kopalnych. Zyi, abym ci mógł służyć, ia niech żyje, abym ci uskutecznił przysługę.

Datt. w Ciechanowcu
1779.

X. Krzysztof Kluk Kan. Krus.
Dz. Droh. Prob. Ciech.

REGISTER

Części, Rozdziałów, Paragrafów, tej Książki, podług liczby na wierzchu Kart wyrażoney.

C Z Ę Ś C I.

O Nauce i Historii przyrodzoney
Zwierząt Ssących - - - - - 1.

ROZD: I. O Potrzebie i Pożytkach
Historii i Nauki Naturalney - - - - - 2.

§. 1. Potrzeba i pożytki tych nauk - - - - - 3.

§. 2. Trudność do tych nauk, i drogi do nich - - - - - 10.

§. 3. O Gabinecie naturalnym - - - - - 13.

ROZD: II. O Podziale powszechnym
Zwierząt, i szczególnych Częściach
Zwierząt ssących - - - - - 23.

§. 1. O Podziale powszechnym
Zwierząt - - - - - tamże

§. 2. O Częściach powszechnych,
dalsze Części Zwierząt ssących,
albo składających, albo napę-
niających - - - - - 28.

§. 3. O Częściach wewnętrznych,
wnętrzościach - - - - - 37.

§. 4. O Częściach zewnętrznych,
członkach - - - - - 42.

ROZD: III. O Podziale tak Systema-
tycznym, iako i Gospodarskim
Zwierząt ssących - - - - - 51.

§. 1. O Człowieku - - - - - 53.

§. 2.

| | |
|--|--------------|
| §. 2. <i>Primates</i> | 60. |
| §. 3. <i>Mammalia Bruta</i> | 67. |
| §. 4. <i>Fera</i> | 72. |
| §. 5. <i>Bespie</i> | 80. |
| §. 6. <i>Głires</i> | 83. |
| §. 7. <i>Pecora</i> | 87. |
| §. 8. <i>Bellua</i> | 92. |
| §. 9. <i>Cete</i> | 95. |
| §. 10. O Podziale Gospodarskim | 98. |
| ROZD: IV. Nauki przyrodzone o | |
| Zwierzętach Ssących | 104. |
| §. 1. O Rozmnażaniu się Zwierząt | <i>tamże</i> |
| §. 2. O Duszy Zwierząt | 109. |
| §. 3. O Życiu Zwierząt | 114. |
| §. 4. O Pożywieniu, wzroście, chowaniu się | 118. |
| §. 5. O Zdrowiu, chorobach, wieku, śmierci | 122. |
| §. 6. Myśli Filozofa o porządku przyrządzenia około Zwierząt w powszechności | 126. |
| Regeſtr Części I. | 136. |

C Z E Ś C II.

| | |
|---|---------------|
| <i>O Zwierzętach ssących domowych</i> | 142. |
| ROZD: I. Przepisy powszechne około Zwierząt domowych | |
| §. 1. O Wyborze Zwierząt domowych | <i>tamże,</i> |
| §. 2. O Wielości chowania Zwierząt domowych | 148. |
| §. 3. O Przepisach w pielęgnowaniu | 149. |
| §. 4. Przepisy względem zażywania | 154. |
| ROZD: | |

ROZD: II. O Koniach 156.

- §. 1. Rożność koni i ich zdatność *tamże.*
 §. 2. O Przymiotach i przywarach Koni 163.
 §. 3. O Rozmnożeniu Koni 167.
 §. 4. O Stadach 170.
 §. 5. O Pielęgowaniu Zrzebiąt i Koni 175.
 §. 6. O Zażyciu Koni 182.
 §. 7. O Osiach, Mufach, Zamarach 189.
 §. 8. O Chorobach Koni i ich leczeniu 192.

*Przydatek o Wyborze Pism
 względem Koni 201.*

ROZD: III. O Wołach i Krowach 202.

- §. 1. Rożność Wołow, Krow, ich zdatność, Przymioty i Przywary *tamże.*
 §. 2. O Rozmnożeniu Wołow i Krow 206.
 §. 3. Wychowanie Cieląt, Nieu-
 kow, Jałowek 208.
 §. 4. O Zażyciu Wołow roboczych 211.
 §. 5. O Zażyciu Krow doynych 217.
 §. 6. Karwienie, Przedaż, Rzeź,
 Mięso, Łoy, 230.
 §. 7. O Gnoiu bydłecym, oraz mniey-
 szych pożytkach 238.
 §. 8. O Powietrzu i Zarazie bydła 239.
 §. 9. O Chorobach bydła, i ich
 leczeniu 246.

*Przydatek o Wyborze Pism wzglę-
 dem Wołow, Krow 253.*

ROZD: IV. O Owcach i Kozach 254.

- §. 1. Rożność Owiec, ich zdatność,
 Przymioty 255.
 §. 2. O Rozmnożeniu Owiec 258.
 §. 3. Wychowanie i pielęgnowa-
 nie Owiec 262.
 §. 4. O Wełnie 270.
 §. 5. O Dalszych pożytkach z Owiec 273.
 §. 6. O Kozach 276.
 §. 7. O Leczeniu chorob Owczych,
 Kozich 279.

Przy-

| | |
|--|---------------|
| <i>Przydatek o Wyborze Pism wzglę-</i> | |
| <i>dem Owiec, i. Koz.</i> | 282. |
| ROZD: V. O Swiniach | 283. |
| §. 1. O Gatunkach Swiń, i ich roz- | |
| mnożeniu | 284. |
| §. 2. Wychowanie i Pielęgnowa- | |
| nie i ukarmienie | 285. |
| §. 3. O Pożytkach z Swiń i Wie- | |
| przow | 289. |
| §. 4. O Leczeniu chorób Swińskich | 293. |
| <i>Przydatek o niektórych Pismach</i> | |
| <i>względem Swiń</i> | 295. |
| ROZD: VI. O Zwierzętach domo- | |
| wych oswoionych | <i>tamże</i> |
| §. 1. O Rennach Lapponskich | <i>tamże.</i> |
| §. 2. O Psach | 297. |
| §. 3. O Kotach | 302. |
| §. 4. O Krolikach | 304. |
| ROZD: VII. O Zwierzętach do- | |
| mowych dzikich | 306. |
| §. 1. O Myszach i Szczurach | <i>tamże.</i> |
| §. 2. O Tchorzach, Kunach, Ła- | |
| sicach | 309. |
| <i>Regeſtr Części II.</i> | 314. |

| | |
|-------------------------------------|---------------|
| <i>C Z E S C III.</i> | |
| <i>O Zwierzętach Ssących dzi-</i> | |
| <i>kich Kraiowych</i> | 321. |
| ROZD: I. O Zwierzętach Ssących | |
| dzikich nadziemnych | 323. |
| §. 1. O Zwierzętach latających | <i>tamże.</i> |
| §. 2. O Zwierzętach zawsze po drze- | |
| wach łążących | 327. |
| §. 3. O Zwierzętach często na | |
| drzewa łążących | 329. |
| ROZD: | |

ROZD: II. O Zwierzętach Ssących

- Dzikich poziemnych - 334.
 §. 1. O Zwierzętach łagodnych - tamże.
 §. 2. O Zwierzętach srogich - 344.
 §. 3. O Zwierzętach drapieżnych - 350.

ROZD: III. O Zwierzętach Ssących

- dzikich podziemnych - 356.
 §. 1. O Zwierzętach zawsze pod
 ziemią będących - tamże.
 §. 2. O Zwierzętach częstokroć
 się pod ziemię kryjących - 359.
 §. 3. O Zwierzętach pod ziemią na
 zimę obumierających - 364.

ROZD: IV. O Zwierzętach Ssących

- dzikich wodnych - 370.
 §. 1. O Zwierzętach błotnych - tamże.
 §. 2. O Zwierzętach wodnoziemnych - 372.

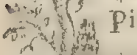
ROZD: V. O Łowiectwie Powsze-

- chnym i szczegulnym - 377.
 §. 1. O Łowiectwie - 378.
 §. 2. O Czasie polowania i Tro-
 pach Zwierząt - 382.
 §. 3. O Broni zażywaney na ubi-
 cie Zwierza - 386.
 §. 4. O Psach do myślistwa zdatnych - 390.
 §. 5. O Połach i Sieciach - 396.
 §. 6. O Ogrodach i Dołach na ło-
 wienie Zwierza - 400.
 §. 7. O Cewach, Żelazach i innych
 prościejszych łowienia sposobach - 404.
 §. 8. O Zwierzyńcach - 408.
 §. 9. O Oswoieniu niektórych Zwie-
 rzat - 413.
 §. 10. Gospodarstwo około głównie-
 szych pożytków z Zwierząt dzikich - 419.
*Przydatek o Pismach w tej Mate-
 ryi, którą III. Część zawiera* 424.
Regeſtr Części III. 427.
 TABELLA I. II. III. IV. V.





C Z E S C I.
O
NAUCE I HISTORII
PRZYRODZONEY
ZWIERZĄT SSĄCYCH.



Pierwey niżeli do Opisów Zwierząt
Kraiowych przystąpię, przyuwa-
mniey iakiżkolwiek krok do na-
uki i Historji o nich przyrządzo-
ney w powszechności uczynić mi należy: iuż
to, aby z tych nauk iakażkolwiek korzyść na-
stąpić mogła, iuż aby się dalsze opisy stały ia-
śnieyszemi.

2. Nic bowiem pewniejszego, iako, że wszystkie stworzenia niższe od Człowieka, są dla jego stworzone usługi: ieżeli więc należy im usługiwać maia, w tych granicach po-

Tom I.

A

win-

ny być pielęgnowane, w iakich one utrzymujące przyrodzenie przemysłem wydoskonalić się daie: ztąd obfitsze, ztąd doskonalsze, ztąd pewniejszye z nich pożytki: ieżeli zaś są szkodziwe, ztąd są oświecenia pewniey zapobiegania uszkodzeniom, wygubiania, &c. Do tego każdy uznać musi, że nauka przyrodzona nauczająca o przyrodzeniu zwierząt, że Historia naturalna opisująca dzieie ich, są potrzebne.

3. Nie obciążając więc tey Części, o Pożytkach tylko tey umiejętności, o środkach do iey nabycia: o przyrodzeniu Zwierząt, o podziałach ich, namieni się. A kiedy ten Tom sśącym tylko Zwierzętom poświęcony iest, systematyczna ich Klasyfikacya, a z niey niektórych znaczniejszych cudzych opisze się Historia, Kraiowe wszystkie drugim częściom zostawiając.

ROZDZIAŁ I.

O Potrzebie i Pożytkach, Nauki i Historji Naturalney.

4. **N**aypierwszym to moim być mniemam obowiązkiem, pokazać tych umiejętności zalety: nieradzi bowiem co przedsięwierzemy, ieżeli pierwey o iakiegokolwiek rodzaju wynikających pożytkach nie będziemy przekonani; i Różnie: czynić bowiem co, iako mowiemy na ślepo, nie dla Człowieka iest, ktory danym sobie rozumem na koniec oglądać się powinien. A gdy tedy okazanemi zaletami uczynię pobudki, przywiedzionemi sposobami do tych nauk nabycia wytornię drogę.

§ I.

Potrzeba, i pożytki tych Nauk.

5. Wiek ten, ktorego żyjemy, a o którym mówić możemy, że na wysokim stanął umiejętności stopniu, tak sobie upodobał naukę przyrodzenia, że ją nad wszystkie inne przekłada. Nie wysilaliż się około niej Linneus w Szwecyi; Bouffon, Reaumur &c. w Francyi; Haller w Szwaycarach; i tak wielu doskonałych ludzi po różnych Kraiach, osobliwie teraz w Niemczech, że każdy uczony szuka pokazać się z iakową częścią tey pracowitey umiejętności? Ztąd różne powstały Towarzystwa badaczow przyrodzenia: ztąd możni dla wzbogacenia tey Nauki, sowitych nie żałują nakładow, iako Bank i Solander Anglikowie świeżo okazali: ztąd owe kosztowne publiczne i prywatne naturalne Gabinety.

6. Tak mądrzy, tak doskonali ludzie, nie bez przyczyny to czynią; Znaią to bowiem, że zabawić się około poznawania przyrodzenia, jest zabawą Rozumnemu rozumną: że im więcej się poznaie, tym pożytecznieyszą gospodarzowi, pożytecznieyszą Kraiowi, a każdemu jest niewinną.

7. Człowiek tak obficie odbierający od przyrodzenia dobrodzieystwa, a niezastanawiający się nad nim, jest to właśnie ow szczur w Hollenderskim ferze, który lubo z niego pożytkuie, nie ma przecież około niego starania, nie wiedząc iak się stał, ani temu wdzięczności nie oddając, od kogo uczyniony jest. Rozumny Człowiek gdy się zastanawia nad czyniącym przyrodzeniem, im więcej dochodzi, tym więcej uznawać musi Wszechmocność, Mądrość, i dobroć tego Boga, który przyrodzeniu pewne a przedziwne przepi-

śal prawa. Owszem przypatrując się dziełom-sta-
tecznym i porządnym przyrodzenia, nie może
mówić w sercu swoim z owemi nierozumne-
mi: że niemaż Boga.

8. Niech wyzna rozumny Człowiek, czyli go
nie wprowadza w podziwienie, ledwie poznana
rożność stworzonych zwierząt z ktorych każde
mając co osobliwszego, w swoich się granicach
rozmnaża, żyje i chowa? niech się zapatrzy na
Leśnoludy Nro. 139. niech się przypatrzy owym
Słoniom, morskim Koniom, Cielętom: niech
się zaśtanowi nad naydrobniejszym Owadem:
w pierwszych gdy zobaczy wielkie podobień-
stwo do Człowieka, w drugich nad poślitość,
w trzecich przy takiey małości gołym okiem
ledwie widziane ułożenie członków, do wygo-
dnego przyzwoitego sobie życia potrzebnych:
gdy to mowę zobaczy, izaliż pełen zadziwie-
nia na rozumie, nie zawoła w sercu, cudowna
jest Wszemmocność Boska wdziałach swoich?

9. Ani przecież ieszcze na tym przestaie: lecz
ieżeli mu jest miły widok Wszemmocności, ro-
wnież miłe dowody iego mądrości. Rzuci okiem
na całe pozieme przyrodzenie? nie naydzież
w nim iak naydoskonalszy związek, iak nay-
mędrsze rozrządzenie? Jest Człowiek, są Zwie-
rzęta ssące, jest Ptaśtwo, są Ryby, Gad, O-
wad, Robaśtwo, Rośliny, Kamienie &c. Te
przecież części nie urywają się nigdzie, ale
niby porządnym łańcuch w iedną ciągłość spo-
ione są. Między Człowiekiem nayszlachetniej-
szym Zwierzem, a dalszemi Zwierzętami czyni
związek *Ourang Outang* Nro. 140. Od Zwie-
rząt ssących do Ptaśwa przeprowadzają *Niedo-
perze* zwierzątka latające: i wzajemnie Ptaśwo
po Zwierzętach poczyną się od *Strusia* Ptaka, iak
nad-

nadzwyczajnie wielkiego, tak nog podobnych zwierzęcym, i do latania nieposobnego. Między Ptastwem a Gadem są latające *Jaszczurki*. Między Zwierzętami a Rybami są *morskie Cielęta*. Między Rybami i Owadem są *Raki*. Między Owadem i Robakami są *Paiki*: &c. &c. Lecz ktoby się spodziewał, że między Zwierzętami i nieczułemi Roślinami iakowy być może związek? jest przecież, i tym są owe *Zoophyta*. Rośliny Zwierzęce, o których będzie ku końcowi Tomu IV.

10. Rozumnie ciekawego nie wiem iakby to do nauki przyrodzoney pobudzić nie mogło. Niechże poydzie daley, a więcey naydzie dowodów w stworzeniu Mądrości Boskiej. Niech się przypatrzy, że Zwierzęta tylko po ziemi chodzące, wspierają się tylko na nogach: Ptastwu i do latania potrzebne przydane są skrzydła: Rybom szczegulnie do pływania są dane opławy: ieżeli się inne tylko czołgaia, aby do tego były sposobne, albo z kółkow niby z pierścieniow są złożone, albo bardzo wiele nieznaicznych nog mają &c. Niech obaczy, że na przykład czworonożne Zwierzęta trawą się pasące, im wyższe są, tym dłuższą mają szyję, aby się wygodnie żywić mogły: że Zwierzęta z nabiału pożytek czyniące, dla lepszego strawienia paszy, cztery mają żołądki: że drapieżne mają szypkość, bystrość, moc do chwytania połowu. &c. Długi bym bardzo być musiał w wyliczaniu tego wszystkiego: niech więc tylko ieszcze uważy, że w nadgodę niedostatku rozumu, albo żywszemi zmysłami, albo ich większą liczbą są udarowane. Iżaliż ich sam tylko smak nie odprowadza od pożywienia szkodliwego? iżaliż niektóre nie mają wzroku nadzwyczajnie bystrego? niektóre węż

węch nadzwyczajnie czuły? są Owady wiele
 ok, wiele nog mające. A powraiając osobli-
 wie do Zwierząt śących i Ptałwa, iak wiele
 ich jest w przyrodzoney sposobności być na za-
 życie wynuczonymi od ludzi? nie szukam dale-
 kich, Pfy, Sokoly &c. w oczach stawaia.

11. Wchodząc daley w przyrodzenie, zadzi-
 wiać się trzeba, że gdy się podług pospolitego
 mniemania wiele stworzeń być zdaie nadaremnych,
 Filozof widzi, że nie masz żadnego próżnego,
 lecz wszystkie dla iakiegoś dobrego końca stwo-
 rzone są: a ztąd dowód Dobroci Boskiej. Ma z
 nich Człowiek potrzeby, ma pożytki, ma wygo-
 dy; ieżeli o wszystkich zażyciu sądzić nie umie,
 tym więcej będzie wiedział, im bardziey wniy-
 dzie w znaomość przyrodzenia. Nim docieczo-
 no, ktoby był sądził, że Pszczoły, że Jedwabniki
 są pożyteczne ludziom? ktoby przed niedawnym
 czasem był mniemał, że się Pluskwy zdadzą do
 czerwonego farbowania? ieżeli ktore szkodzą z
 iedney strony, naprzykład Wilki, alboż się z dru-
 giej strony nie wypłacaia futrami? ieżeli ieszcze
 wcale nic dobrego z niektórych widzieć się nie
 daie, będą czasy, odkryią co dobrego: i o Sto-
 nogach niktby nie rozumiał, aby miały być tak
 przedziwnych skutkow lekarskich, iak są w samey
 rzeczy: ieżeli tylko szkodzą? wszakże muszą być
 i iakoweś plagi na grzeźnika.

12. Tak wciskając się w Tajemnice przyrodze-
 nia, otwieraią się rozumnemu oczy, i gruntuie
 się ta prawda nigdy niezawodna, że jest Bog.
 Kiedy bowiem każde z nich okazuiedzieło wszech-
 mocne, iakże go przypisać iakiemu tylko losowi?
 wszakże niemasz stworzenia rozumniejszego na
 ziemi nad Człowieka, czemuż nie jest w iego mo-
 cy stworzyć co lepszego, albo przynajmniey ro-
 wne-

wnego przez rozum, iak los tylko mniemany? kiedy tak wielka iest różność Stworzeń, (w swoich przecież granicach) z kądże się te przypadki różne stworzenia czyniące wzięły? gdyby nie było różności, lecz iedno tylko stworzenie, ieszcze by go nierozumny prędzey mógł przypisać przypadkowi. Ale kiedy trefunek nic statecznie ciągłego, nic mądrze rozrządzonego wyprowadzić nie może, iakże stateczność, iak mądre rozrządzenie przyrodzenia przypisać trefunkowi? i jeżeli ieden przypadek takowe mógł czynić dziwy, czemuż ich teraz nie czyni? teraznieysze bowiem przypadki dzieją się tylko w granicach przyrodzenia. Mądry mowisz trefunek, ktoż go mądrze sporządził? i ten to iest Bogiem. Samo więc przyrodzenie woła, że iest Bog.

13. Od wyższych myśli, idę do Gospodarskich: i jeżeli poprzedzające dla wielu były za wysokie, następujące pewnie wszystkim będą zdatne. Gospodarz zaś z nauki przyrodzoney iak wielorakie ma pożytki, tak i potrzebuja mu iest. W rolnictwie każdy widzi, iak potrzebne są Zwierzęta, ich zaś doskonałe utrzymywanie zawisło od doskonałego poznania przyrodzenia, i ztąd to pochodzi niedostateczność ratowania ich w przypadku, z niedostateczności tey zności. Każdy widzi, iak potrzebne są w domu wygody z nabiału, i iak zyskowe z przedaży; tych wydoskonalenie i pomnożenie, ma za fundament naukę przyrodzoną. Podźmyż do innych Zwierząt domowych, do Drobiu, do rybnych Sadzawek, i jeżeli mają być prawdziwie pożyteczne, nie trzebaż wiedzieć o ich przyrodzeniu? iak się chowaią, iak się rozmnażaią, iak się ochraniaią, iak się pożyteczniey zażyć mogą? Pomiliam wszystko, Piszczol przecież pominąć nie mogę, ktore iże-

li mają być pożyteczne, wiele koło siebie po-
trzebią umiejętności. I ztąd to około Pszczół
między innemi, dwa znaczniejszy w Niem-
czech powstały Fizyczno - Ekonomiczne Towa-
rzystwa, Frankońskie i Luzackie, które swoje
około Pszczół uwagi i doświadczenia, w pu-
blicznych wydaia pismach.

14. Jakoż i w powszechności całemu Kraiowi
wiele wypływa dobrego z rozszerzoney tey na-
uki. Dostatek na potrzeby i wygody niemającym
uszcześnieściem i zaletą są Kraiowi, a kiedy te
współ-obywatele iedni odbierają z rąk drugich go-
spodarujących, czegożby się nie należało spodzie-
wać, gdyby ci nie z widzieli się, ale z fundamen-
tow przyrodzenia gospodarowali? Zna Szwecya
znaczny Pożytek z wydoskonaloney wełny, kie-
dy poszła za przykładem P. *Altstroma* pierwsze
Owczarskie szkoły w *Hoyenterp* i *Berga* zakłada,
iącego, z kąd Owczarze gruntownie nauczeni
Hiszpańskie i Angielskie owce doskonale utrzy-
mywać umieli: nie byłżeby rownyż pożytek z
podobnież uczonych Staśników, Pastuchow,
Bartników? koło Jedwabników chodzących
&c. &c.

15. Jakoż wielu nie tylko uczonych, ale i iakoż-
kolwiek rzecz znających, pielęgnowanie Zwie-
rząt nad Rolnictwo potrzebniejszy być sądzą:
a lubo bym się z niemi na to pisać nie chciał, ka-
żdy iednak ze mną wyzna, że w rownym być
powinno szacunku, ile, że to oboje, ieżeli ma być
prawdziwie pożyteczne, złączone być musi. A
kiedy pożyteczne pielęgnowanie Zwierząt, bez
nauki o nich przyrodzoney być nie może, i kiedy
Rolnictwo dla życia przynajmniej wygodnego,
koniecznie jest potrzebne; tak więc znajomość
nauki przyrodzoney jest potrzebna, iak miłe wy-
go-

godne życie. Alboż i procz rolnictwa nie rozciągają się powszechniey iefzcze pożytki Zwierząt? One żyjące zażywamy do roboty, iako Koni i Wołów: z nich, lub ich płodów przedaży zykuiemy, iako Owiec, Koz, Gęsi, Pszczoł, Jedwabników: z nich pobitych mamy pożywienie, iako Wołów, Owiec, Wieprzow, Kaczek, Gołębi, Ryb, &c. z nich w Rękodzielach mamy sierści, wełnę, skory: z nich w lekarniach różne dla poratowania zdrowia ludzkiego lekarstwa, iako się na swoich mieyscach namieni.

16. Prawda, że pospolicie z piśm Historykow naturalnych nie wiele wybierze Gospodarz do Praktyki, ile, że wielu ich za wysoko dla niego piśzą: są przecież, ktorzy się do pojęcia Gospodarza stosują, i ia gospodarującemu raczey w tym dziele pomagać przyrzekam. Prawda, iż by się obeysć mogło bez znajomości Zwierząt cudzych, przywieszując się tylko do Kraiowych, przecież przynajmniej iakażkolwiek o całym wiadomość potrzebna jest, i cudze Zwierzęta pożyteczne w Kraiu rozmnożyćby się mogły, iak pożytecznieysze Hiszpańskie i Angielskie Owce, Angoryjskie Kozy w Szwecyi, &c. chowają się.

17. Na koniec zabawa nad Historyą naturalną jest zabawą niewinną. Im bardziey kto wchodzi w przyrodzenie, tym więcey coraz nayduie osobliwszego, pożytecznieyszego, i zastanowienia godnego: ciekawość więc Człowiekowi wrodzona, rozumnego tym niewinnie zabawiając, odprowadza od wielu innych zabaw, podobno niebezpiecznych, albo przynajmniej mniej użytecznych.

Trudności do tych Nauk, i drogi do nich.

18. Już tedy iakożkolwiek zachęcenie, aby tak potrzebne, tak pożyteczne nauki powszechnemi się stały, tego tylko podobno upatrujemy, abyśmy sobie zwyczajne wielkim rzeczom przeszkody uprzętnąwszy, drogę do nich otworzyli: zwłaszcza, kiedy naygłówniejsza przeszkoda, nieznanie nauki w Kraiu naszym uprzętniona jest, a nauczanie iey od Prześw: Kommi: Edukacyi Narodowey rozrządzone. Lecz mamy i inne, częścią nam tylko własne, częścią z Pism do tąd napisanych, częścią z samey rzeczy wynikające.

19. Z nas samych naywiększą jest przeszkodą, że mało kto podobno jest, ktoregoby rozumna ciekawość, do tych nauk prowadziła. Filozof ieszcze się u nas dotąd nie troskał o to, co w ręku jest Gospodarza; Gospodarz mniemał, że mu nie trzeba więcej umieć, iako Konia i Wołu zaprzadzić do roboty, Wołu zarznąć na mięso, Krowę wydać, z Owcy wełnę ostrzyć, Pszczółom miód zabrać &c. Powiększenie, poprawę, wydoskonalenie tego wszystkiego, albo na próżnych, a bo-day nie zabobonnych zasadzał rzeczach, albo z samego tylko upatrywał Nieba: a w reszcie końcem było takiej umiejętności, dla iakiegokolwiek przypadku i do ratowania sposobnego, zdechłe bydło umieć oddać ziemi na wieczny spoczynek. Ci zaś, którzyby tym więcej mieli czasu do nabierania znajomości z czytania dzieł w tej mierze doskonałych, więcej, jeżeli się nie mylę, mają podobno ciekawości do Romanów &c.

20. Jeszcze i ta przeszkoda, jeżeli nie na naszych Osobach, którzyśmy się przesądkami zbyt

napoili, to pewnie na tey ułatwi Młodzi, ktorey się teraz szacunek pożytecznych nauk wlewa, i będą w nich oświeconemi. Lecz nas ieszcze bardzo wiele i sama pogarda chodzenia koło tego zatrudnia. Znaiomość około Bydła nędznym zostawiamy Pastuchom: błędne Owieczki, ieszcze błędniejszemu powierzamy Owczarzowi: pracowite Pizezolki, nic więcej iak podbierać nieumiejącemu poruczamy Bartnikowi &c. nasza rzecz odbierać pożytek, wstyd nam zaś to umieć, coby unieć powinien Pastuch, Owczarz &c. Nie wstydzą się tego w innych Kraiach ani możni, ani uczeni: kiedy pierwsi swą powagą takowe nauki wspierają, drudzy przez pisma oświecają. Nie nasłuchując się tam nikt, że P. *Bourgelat* w *Limogne* bydłą ufundował lekarnią w Francyi: że P. *Alstrom* owczarską założył Szkołę w Szwecyi: że w Niemczech z uczonych ludzi skojarzyły się Towarzystwa około Pszczół: &c.

21. Ale znaczniejsze tu są pożytki, i prędzey się o nich przekonamy; bardziey w nas umacnia pogardę zatrudnianie się naypodleyszym Owadem i Robactwem. Niemasz stworzenia próżnego na ziemi, Nro. II. i owe naywzgardzeńsze im bardziey się rozważają, tym bardziey się naydują sposoby albo pożytecznego zażycia, albo pewniejszego wygubienia, ieżeli szkodzą. Wszakże gdy wiem czym się żywią, gdzie się chowają, iak rozmnażają: wiem oraz, ieżeli są pożyteczne, iak onym mam dogadzać chowając: ieżeli są szkodliwe, iak, i gdzie mam zażyć dla wytracenia? wiele w tych względach odkryła ciekawość rozumnych, daleko więcej ieszcze odkryją przyszłe czasy. I z tey to przyczyny Uczeni za honor sobie poczytują, kiedy choć naymniejszym Robaczkiem dotąd nieznanym Historią naturalną pomnożą.

żą. Z tey przyczyny nie lękał się *P. Reaumur* o Owadach XII. napisać Tomów: ani *P. Müller* o Robactwie słodkich i morskich wód, nad tak znacznym zabawić się dziełem.

22. Prawda, że i same Pisma do tąd Historji naturalney nie mało nam czynią trudności. W naszym języku ich nie mamy, będą przecież staraniem Prześwietney Kommissyi Edukacyi Narodowej wydane: w starych zaś naszych dziełach, lubo bez wątpienia naydzie się wiele dobrego, lecz też i wiele, ile tylko z powieści, omylnego: naywięcey podobno naydziemy, iako o rzeczach osobliwzych, o Smokach, Bazyliżkach, Gryfach, Fenixach, Pelikanach, Syrenach, które się teraz tylko Malarzom, Poetom, i Kądzieli zostawiają: toż się naydzie i w Pismach dawnych Zagranicznych. Z Pism terażniejszych cudzoziemskich, lubo doskonałe są, to iednak czyni zatrudnienie, że się ledwie nie każdy na swoje wyśilaąc systema, czytającemu przeyscie z iednego dzieła do drugiego niesporne czyni. Każdemu bowiem zdaie się, że się bardziey zbliża do rzędu przyrodzenia, luboby każdy uznać powinien, że przyrodzenia wprawdzie wiele dochodzić możemy, ale zgruntować go nie potrafimy: tego bowiem żądając, nie mogłaby Boska wszechmocność więcey czynić, iak my poznawać, i działać się krzywda Wszechmocności nieograniczoney. A zatym lepiejby było, aby ten czas, tę umiejętność obrocono na więkksze poznanie czynności przyrodzenia, które się marnotrawią na wyśilanie się wynalazkow nowych systematow, a podobno bardziey tylko sztucznych. Przynajmniej nam pożyteczniej będzie iedno sobie wybrane ubespieczyć systema.

23. Między wielu pożytecznemi Historji naturalney Dziełami, początkowym zdadne być mogą

w Niemieckim języku P. *Erxlebens Anfangsgründe der Natur lehre*, ośmblowie drugiey edycyi: i *Systematisches Lehrbuch der drey Reiche der Natur, vor Lehrer und Hoffmeister*. Doskonalszych rąk godne dzieło *Linneusza Sistema Naturæ* po łacinie, lub po niemiecku. A w szczególności: *Hallera naturgeschichte*, o zwierzętach śsących i ptaństwie: o tychże Dzieła *Buffona*, w Francuskim lub Niemieckim języku z żywo malowanemi Kopersztynchami. O Rybach, i gospodarstwie koło nich, P. Du *Hamel* i *de la Marre* po Francusku lub po Niemiecku. O Owadach P. *Reaumur* w Francuskim języku. O Robactwie P. *Müllera* w języku Niemieckim. I jeszcze szczerulniey gospodarstkie dzieła są. O Owcach, *Geutebrucks von Schaaßen und Schüffereyen*. O Koniach, *Elemens d'Hippiatrique, par Mr. Bourgelat*. O leczeniu Bydła, *Erxleben Anfangs grande der Viehartzney kunst*. O Pszczolach *Uio-wych*, *Riems*: Barciowych, *Schierach*, w języku Niemieckim. O Jedwabnikach, *Angerman*, w tymże języku. Te zaś dzieła i wiele innych, dostać można w Lipsku, Frankfurcie, Berlinie &c. I te to są rzrodła, z ktorých że i ia nie mało naczerałem wody, chętnie wyznaię.

24. Postępując do przeszkod z samey rzeczy wynikających, nayglównieysze się być zdaią niedościgłość przyrodzenia; potrzeba wielkich nakładów i długiego czasu do coraz większego dochodzenia, dla tych przecież serce nie ma upadać. Prawda, że się całe przyrodzenie nie da poznać, tym bardziey zgruntować, nie tylko dla przyczyny Nro. 22. wyrażoney, ale i dla okoliczności samey rzeczy. Bo kto się spodziewać może zwiedzić wszystkie Zwierzęta w Morzu, wszystkie robaczki w ziemi, i owe niewidome ani przez same powiększaiące szkło, ktorých podobno pełne jest
po-

powietrze? mniejsza o to, nie dojdziemy do końca, pewnie postąpiemy coraz daley przypatrując się, iak już rzecz ta daleko postąpiła, i coraz postępuje.

25. Na wielkie zaś nakłady nam się oglądać nie trzeba. O cudze Zwierzęta postaraią się nam Cudzoziemcy w owych Kraiach, które już dotąd we wszystko opływające, możnych na to doznawać mogą hojności: my mając jeszcze do tąd inne potrzeby, przyłożmy się tylko do poznania Kraiowych. Alboż to niemasz w Kraiu uczonych Ludzi? ktorzy więcey szacuiąc uwiecznienie imienia, iak nayobsttsze nagrody, w Towarzystwoy się do tego celu nie skoiarzyli? aby każdy w swoiey stronie starał się mieyscową opisać naturalną Historią, aby z tych wszystkich jedna powszechna potym Kraiowa zebrana być mogła? wszakże iżełiby iakie pomniejszy w tey mierze potrzebne były nakłady, naydą się możni miłośnicy nauk i powiększenia Dobra Oycyzny, ktorzy to ułatwią.

26. Naostatek, czas wprowadzić długi do tego potrzebny, a ztąd niedostarczające życie Człowieka przestraszać kogo może; ale coż z tym czynić? zacniemy przynaymniey, będą w do-brych rzeczach Naśladowcy, a Młodź teraz początki biorąca, zachęcona starszych przykładem, tym chętniey w tym dziele zechce następować. A iak miła rzecz jest miłośnikowi sławy, znać to, że i po śmierci między uczonemi żyć będzie, ktorzy mu tym chwalebniejszy, bo pierwsze ile u nas kroki, w tak trudney okoliczności przypiszą.

O Gabinecie naturalnym.

27. Między innemi środkami Historyą naturalną ułatwiającemi, są nayposobnieysze naturalne Gabinety. Naturalny zaś Gabinet jest miejsce, w którym się przechowują rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone, w iak naypodobnieyszym, ile być może, żywości stanie. Im gdzie większy jest skład, im obfitsze osobliwości, tym dostateczniejszy jest Gabinet, tym kosztownieyszy jego szacunek. Zbierają się Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Owad, Kruszcze, Kamienie &c. i różne ieszcze przyrodzenia igrzyska. Około tego zaś to mi wypisać należy: gdzieby się takowe Gabinety nayprzyzwoiciey naydować powinny? iak miejsce dla nich opatrzone? iak rozrządzone być mają? iak się zbierają i w nayżywszym stanie zachowują Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Gad, &c. &c. ktoby to mógł nayłatwiej przedsięwziąć te zbieranie i przygotowanie? a naostatek wyiawić ztąd wynikające pożytki.

28. Naturalny Gabinet, albo jest publiczny, albo prywatny. Publicznego miejsce powinno być tam, gdzie Historyi naturalney naygłównieysze dają się Nauki, a zatym gdzie są *Universitates*, Akademie: oraz gdzieby skojarzonego około przyrodzenia Towarzystwa była Stolica, to zaś na takim miejscu, gdzieby naywiększa ludność z nauk, dzieł, i widzenia korzystać mogła. Prywatne naydowaćby się powinny po tych miejscach, gdziekolwiek w Szkołach początki tey nauki będą dawane. Jako zaś publiczne w wieluby obfitować powinny, tak prywatnym dosyć będzie tyle, aby się iakieżkolwiek początki na oko pokazać mogły. W Niemczech osobliwiey liczne naydziesz i

w prywatnych Domach Gabinety, a między temi i bardzo w osoblności obfite, zkąd też sobie wzajemnie bardzo drogo odkupują.

29. Samo schowanie tych rzeczy powinno być przestronne i iasne, aby się i rzeczy pomieścić mogły, i odwiedzający każdą rzecz wygodnie oglądać mogli; powinno ieszcze być suche, bardziey chłodne iak ciepłe, aby się rzeczy nie psowały: przeciw Robactwu i myszom opatrzone, albo się te przynaymniey z niego bardzo często różnemi sposobami wystraszać mają.

30. Aby nie z większą trudnością iakiey rzeczy przyszło szukać w Gabinecie, iak po Puszczy, wszystko iak najlepszym porządkiem powinno być rozłożone, rozstawione, zachowane. Jakim porządkiem następują rzeczy w Klasyfikacyi systematycznej, takim porządkiem następować po sobie mają w Gabinecie, na osobnych półkach, w osobnych szufladach, pudełkach, &c: a tym sposobem każda się rzecz na swoim miejscu bardzo łatwo znajdzie.

31. Przyposobienie rzeczy naturalnych, aby się i iak naydłużej bez zepsowania zachować mogły, i ile możności bez iakiey odmiany widok przyrodzony zachowały, a na tym naywięcey zawiśło, różnie się czyni. Zwierzętom śsącym znacznieyszym zdeymie się skora bez zepsucia, i wewnętrzną iey stro-
na wymaże się mocną gorzałką z pieprzem, lub tabaką mieszaną. Gdy w cieniu już już schnąć zaczną, wytka się albo tylko fianem, albo ieszcze lepiej pakułami w podobneyże gorzałce maczanemi, i potym przesuszonemi. Wytykając uważać należy, aby iak naywyraźniey można dać postać żywego Zwierzęcia. Jeżeli Zwierzę ta są średnie, naprzykład Za-
iąc

iać, z głowy i nog skóry zdejmować nie trzeba, ale się całkiem zostawia i zasusza, język jednak i oczy się wyimają: palczeczka wytka się iako wyżey pakułami, a oczy iak u pierwszych tak u drugich dadzą się z białego kitu, a potem temi i tak kolorami ożywią, iakie są żywego Zwierzęcia. Małe zaś Zwierzątka, Wiewiorki, Myszy, &c. całkiem się ususzają, iako się niżej zaraz o Ptakach namieni.

32. Ptaki do zachowania nie powinny być młode, ile że młode pospolicie nie wszystkie jeszcze mają przyrodzenia wyrazy: ani być mają zbyt tłuste, ani zbyt chude; pierwsze bowiem łatwo się psują, drugie się w podobieństwie piękney żywości nie okażą. Najlepiej jest, gdy mogą być bez skałeczenia łapanie, lecz mogą być i strzelane, byleby drobnym szrotom, i w takiej dalekości, aby się nie zgruchotały. Wnętrznosci wszystkie wyimają się iak najmnieyszym być może rozporem, a krew we środku wytrze się dobrze suchą ciepłą szmatką: język się wyciągnie, oczy się wylupią. Mieysce wyciągnionych wnętrznosci, języka i oczu, wymaże się wodą, w ktoreyby kwarcie Uncya iedna Salamoniaku była rozpuszczona. W teyże wodzie jeszcze Tabaką, Pieprzem i Hałunem mieszaney, namoczą się pakuly i wysuszają: a gdy Ptaki przygotowane nieco więdnąć zaczęą, niemi się powytykają: toż się uczyni na mieyscu wyciągnionego języka, i dawszy na drorach naturalne ułożenie, kilkakrotnie w wolnym cieple, naprzykład w piecu po wyiętym chlebie ususzają, aż zupełnie uschną: nim się zaś przystąpi do tego suszenia, oczy się dadzą z Kitu, a po ususzeniu żywemi kolorami odmalują.

33. Wiele się dołoży do zupełności Gabinetu, kiedy iako częstokroć iednegoż gatunku samce i samiczki odmienne są, tak te naydą odmiany. Więcey ieszcze, gdy i gniazda ich całkiem się zachowaią z iaykami w tey liczbie, ile ich pospolicie być zwykło. Jaykom szpuncik zerznawszy, szrodek się wypuści, a wysuszywszy dobrze, naleie się przez połowę ciepłego tylko rozpuszczonego wosku, gdy się potym ow zerznęty szpuncik prędko przyłoży, tu i owdzie iaykiem ruszając szrodek się woskiem grubo obleie, i zachowanie ubezpieczy.

34. Gad, naprzykład Węże, Jaszczurki, &c: gdy wcale mięliste są, trudno się podobno inaczey przechowaią iak w Spiritusach; z niektoremi możnaby przecież doświadczać, co się daley o Rybach napisze. Z Żołwiow tylko się skorupy chowaią, dla większego przecież wyrazu, głowa, nogi i ogon, z wosku wyrabiane przyprawić się mogą.

35. Z Ryb, ieżeli się skora da wygodnie zciągnąć, iak u Węgorza, zostawi się przy niej głowa, i wytka, iako się wyżej namieniło. Kiedy się zaś z innemi pospolicie tak czynić nie daie, unikając kosztownego chowania w Spiritusach, mogą się wytykać, iako się wyżej o Ptakach namieniło, i bardzo powoli wysuszać, aby się nie marszczyły. Jeżeliby gdzie kolor żywy spelzł, malowaniem ożywić się może. A na ostatek, powłoklszy czystym lśniącym Pokostem, zdawać się będą, iakoby świeże od wody mokre były. Przypominam, że u wszystkich rzeczy po wytkaniu, rozpory iak naynieznaczniey zaszyte być maią.

36. Z Owadem niema trudności: skoro się ułowi, piorkiem się w pyłczek puści kropla olejku terpentynowego, albo tytuniowego, od którego wlot zdychają i trętwieją: umoczą się więc potem w owej wodzie pod Ptakami wyżey namienionej, i w pudełeczkach wysuszają. Jak zaś z Olejkiem, tak z tą wodą około Motylów bardzo ostrożnie obchodzić się trzeba, ile że od najmniejszej kropli, pyłek na ich skrzydełkach, a za tym wszystka piękność ginie. Raki umorzone rozbiorą się na części, a wybrawszy wszystkie mięsiste ośrrodki, części się znowu na drotach połączą. Robactwo miękkie, na przykład Pomrowie, chowa się w Spiritusach: Ślimakow zaś, Ostrzyg &c: same się tylko biorą skorupki.

37. Roślinom mieyscem Gabinetu są Ogrody; albo ieżeli są pie szczzone, naczynia i Oranżerye, w ktorychby żywo rośły. Mogą się przecież i martwe mieścić w schowaniu: owoce odlać się mogą z wosku i przyrodzonemi powlec farbami: Kwiaty i liście osobno, mialkim i iak naysuchszym piaskiem w szklannym naczyniu przesypane, i na słońcu lub w wolnym cieple wysuszone, zachowają żywość kolorow: nasiona zasuszone powloką się pokostem: z tych części na drotach ułoży się albo cała roślina, ieżeli jest mała, albo gałąź, ieżeli jest drzewo. Lecz przy tym dobrze jest, mieć po dwie sztuki każdego drzewa, z młodą i starą korą.

38. Grzyby i Bdly różne w swoiey żywości, żadnym sposobem przechować się nie dadzą: ususzone zaś wcale się do Gabinetu nie zdały. Swieże więc odformują się w gipsie lub wosku, i w takich formach odleją się wo-

skowe, a potem przyrodzonemi ozdobią się kolorami.

39. Naofiatek Kamienie, Kruszcze, Ziemie &c: i inne rzeczy kopalne, w tak znacznych sztuczkach i częściach naydować się powinny, aby dobrze rozeznane być mogły. Ziemie zaś, piaski, i inne rzeczy rozsypujące się, w szklanych zachowają się słojach.

40. Przrzekiem namienić, przez kogoby te rzeczy nayłatwiey zbierane być mogły: mnie mam, że dla sławy Narodu, i powiększenia Nauk, ztąd oraz wynikających pożytkow, nie odmowię Moźniejszy uczynności, rozkazać swoim myśliwym, aby się znaczniejszyemi sztukami zaprzężeli: co do mniejszych, Młodź w Szkołach w tey mierze osobliwie na Ptaki czasem aż nazbyt ciekawa, byleby była nauczona iak sobie ma postąpić, obficieby niemi opatrzyła. Z Roślin i Kwiatow sztucznych, usam, w tym wieku tak wysoce nauki kochające Damy, u czynić przyługę nie odmowilyby z ręczności rąk swoich. A nakoniec, każdy rozumnie ciekawy przyługowałby się iakimkolwiek sposobem. Co do osobliwości kosztownych dla Gabinetu publicznego, któż o tym wątpi, aby się Moźni miłośnicy Nauk dokładać nie mieli?

41. Poprzedziła w tey mierze, iak w różnych Naukach doskonała, tak Nauk i Uczonych Wysoka Protektorka *Jasnie Oświecona z Xiążąt Sapiehow, Xiężna Anna Jabłonowska, Woiewodzina Braclawska, Dama Orderu Krzyża Gwiazdowego, &c: &c:* sprowadzwszy i sprowadzając z cudzych Kraiow kosztowne i znaczne osobliwości, do naturalnego Gabinetu, w Dobrach swoich dziedzicznych *Siemiatycze na Podlasiu przedsięwziętego. A*
iako

iako tu w Naturalnym Gabinecie ciekawy oglądać może obfite zebranie Zwierząt osobliwych czworonożnych, Ptaśwa, Gadu różnego w Spiritusach, Ryb, Owadu, Kruścow, Kamieni, Skamieniałych rzeczy, Konchów Morskich: Skellety, Anatomią sztuczną Człowieka, Starożytności, Ciekawości iak nayodlegleyszych Kraiów, nie zapominając i rzeczy Kraiowych: tak w *Kocku* podobnież Jey Dobrach widzieć się daie Ogród, rzadkich osobliwości pelen. Nie tu ieszcze koniec dla ciekawego: nayzie tu i owdzie po dobrach podzielone cudzoziemskie gospodarskie Zwierzęta, Owce Hiszpańskie, Ptaśwo &c: dla pokazania, że w Kraiu naszym pożytecznie chowane być mogą. Naydzie wszędzie w Dobrach Jey te wszystkie porządki skupione, ktore iako naylepsze po różnych Kraiach rozproszone, Sama każde Doskonałością własną roztrząsnawszy, zebrała. Tak to, tak miłość dla okazania powiększyć się w Kraiu mogących pożytków: dla przydadu wydoskonalenia porządków zadawnionych: dla wsparcia uczonych: dla uwiecznienia sławy: wysiliła się i wysiła.

42. Ja w szczegulności o dobroci Jey zamilczyć nie mogę. Pobudzała mię ciekawość do widzenia tych osobliwości: zabraniała szukać sposobności nieśmiałość oglądająca się na podłość Osoby moiey. Uwiadomiona o tym, wysokim mię swoim rozkazem uszczęśliwiła, i pozwoiliwszy wszystkie Naturalnego Gabinetu oglądać ciekawości, tym samym okazała, że Jey Dobroć niema postanowionych granic, lecz się i na nayniższych rozlewa.

43. Śpyta się podobno kto, coż za pożytek z Zbioru naturalnego Gabinetu? Oto wielora-

loraki. Nayprzod każda się rzecz na oko widzi, i dostatecznie poznać. A przy tym coraz inne Mądrzy czynią wynalazki do różnych się pożytków ściągające: zdaie się nam częstokroć, że u nas tych rzeczy niema, alieści ie w Gabinecie naydujemy. Trafia się też, że i gospodarującym co dobrego wypadnie: a kiedy w różnych stronach, i w iednym Kraiu, różnie się rzeczy nazywają, w Gabinecie na oko się pokażą. Alboż się częstokroć w lekarstwach przez nieznaomość nie bierze rzecz jedna za drugą z przeciwnym skutkiem? i naydokładniejszy bowiem opisania, nie są tak dostateczne, iak oglądanie. Rzecz każdą i naybardziej niewiadomemu żywo pokazać można. Tu ieszcze na oko się widzi różnica między kraiowemi i cudzemi, z kąd wiele wypływa w względzie chowania, zażycia &c: A do tego z zebranych w cudzych Kraiach Kruszców, Kraiowi naszemu wiele dobrego wypływać może: nie może to być, aby ich ziemia nasza nie miała, lecz wieluż iest takich, ktorzyby one znali? niechby się w Gabinetach przypatrzyli, zadziwilibyśmy się, iak wieluby się odezwalo, że to i to w ich się nayduie stronie, łatwiey iak po nayobszerniejszych opisaniach. Nakoniec, Gabinety są pomocą do coraz ściślejszego dochodzenia porządku siftematów: i iak miłe i przyjemne iest przyrodzenia widowisko, tak tu wiele z niego rozumnie ciekawy nayduie skupionego.

PODZIAŁ
ROZDZIAŁ II.

23

O Podziale powszechnym Zwierząt, i szczególnych częściach Zwierząt ssących.

44. **P**owszechność żyjących Stworzeń nazywa się Krolestwem Zwierząt; pod imieniem zaś Zwierzęcia zamykają się wszystkie od Człowieka, aż do najostatniejszego robaczka. Tę prawie niezliczoną gromadę starali się umieścić na jakoweś porządne i z przyrodzeniem się zgadzające oddziały lub *Klasy* podzielić. Z tym więc poprzedziwszy, kiedy między temi *Klasami* najpierwsza jest Zwierząt ssących, stosując się do dzieła, w tym I. Tomie im tylko miejsce dającym, opiszę części takowe Zwierzęta składające, już nieco początkowe, już bardziej złożone, tak wewnętrzne, iak zewnętrzne.

§ I.

O Podziale powszechnym Zwierząt.

45. Zwierzęta są wielorakie, to widzimy; lecz iak tę wielką gromadę do niektórych głównych a porządných przyprowadzić oddziałów, niemało ma trudności, i wielkiego potrzebuje zastanowienia. Z samych powierzchniowych tylko części, nigdyby ta rzecz do skutku nie przyszła: inny jest Żwierz czworonogi, inny Ptak, inny Wąż, inny Żółw, Ryba, Rak. Pszczoła, Moryl, Slimak, &c: ścisley się więc dochodzi z części wewnętrznych: a za tych pomocą wszystkie Zwierzęta na 6. głównych *Klas* należycie podzielić się mogą.

46. Jakoż nie tylko dla tego, że różność bardzo wielka jest, i ledwieby podobna rzecz była z samych tylko powierzchownych części uczynić główne podziały, ile że ledwieby nie każdy Zwierz inną czynić musiał *Klasę*: ale też i dla tego obrocić się trzeba do części wewnętrznych, że się przez nie bardzo blisko przytępuie do porządku przyrodzenia, które tym sposobem samo niciakie główne uczyniło podziały, skupiając do każdego liczne Zwierzęta. Tak gdyby się kto na tym zafadzał, że skrzydła i latanie, czynią *Klasę* Ptaków, musiałby między niemi bardzo różne mieścić; bo latające Wiewiorki, Myszy: skrzydlate Ryby, Jaszczurki, i po większey części Owad.

47. Podział z dawnych *Aristotelesa*, jest bardzo niedoskonały. Z nowych wielkiego przyłożyli starania, *Johnston*, *Ray*, *Klein* i *Brisson*: między wszystkimi *Linneus* największe z swym podziałem znalazł względy i wzięcie, lubo ile w tak wielkiej rzeczy szczegulne w podziały wprowadzenie, coraz poprawują Učení.

48. Serce, Krew, i oddychanie powietrzem, są charaktery, po których się rządzą mądrzy w głównej *Klasyfikacyi* Zwierząt: po tych dopiero zewnętrzne znaki podają *Klasom* Rzędy powszechne, Rodzaje szczegulne, Gatunki szczegulniejszy, i nayszczegulniejszy odmiany. Serce w każdym Zwierzęciu ma wpośródku iakowąż dętość, albo pojedynczą, albo ścianką na dwie przedzieloną, i te się nazywają *Komorami serdecznemi*, a podług tych Komorek naydują się na sercu *Uszka*. Krew albo jest czerwona, ciepła lub zimna: albo zamiast Krwi sok biały. Oddychają jedne zwyczajnie *Płucami* przez *Usta*, inne mają zewnętrzne iakowes do

do przyięcia powietrza naczynia. Jedne rodzą żywe dzieci, drugie niosą iaia. Jedne mają zamiast, podobno, innych Zmysłów do czucia różki, drugie nitki &c.

49. I tak są Zwierzęta, których Serce ma dwie Komorki, i dwa Uszka: oddychają zwyczajnie ustami: krew mają ciepłą, czerwoną i wykakującą. Z tych iedne rodzą żywe dzieci, mają mięsiste, peryodycznie i zawsze się poruszające płuca: koście mięsiwem pokryte: powierzchnie skóry okrycie, albo włosiste, gdy są czworonożne, albo gładkie, gdy są rybne: dzieci swoje karmią cycami, których liczba pospolicie ieszcze raz większa jest, iak liczba dzieci razem od Matki urodzonych. I te się zowią *Zwierzętami ssącemi*, (*Mammalia*) z których się składa *Pierwsza Klasa* mająca *Rzędow VIII*, *Rodzaiow 45*, *Gatunkow* wiadomych 300. z okładem. O tych szczególnie w tym Tomie I. pisać będę.

50. Drugie od pierwszych tym się różnią, że mają Płuca półmięsiste, półskorkowate: skórę po wierzchu pierzami okrytą, i z pior złożone skrzydła; nog dwie; dziub rogowy; niosą iaia; a z tych się dopiero dzieci wylęgają. I te się zowią *Ptakami*, z których się składa *Druga Klasa* mająca *Rzędow IX*. *Rodzaiow 39*. *Gatunkow* wiadomych nad 2000. O tych tylko samych będzie szczególnie Tom II.

51. Są Zwierzęta, których Serce ma tylko iedną Komorkę, i iedne Uszko: Krew czerwoną wprowadzie, zimną przecież: Z tych iedne procz skorkowatych Płuc, mają ieszcze do oddychania i zewnętrzne naczynia: Krew ich jest bardzo leniwa, i iey poruszenie się bardzo powolne: życie bardzo twarde: zamiast Kości mają Chrząstki: albo niosą iaia, albo dzie-

ci żywe rodzą: miejsca naybardziej lubią mokre i błota: weyrzenie ich jest przykre. I te w naszym ięzyku nazwiemy *Gadem*, (*Amphibia*) z których się składa *Trzecia Klasa*, mająca *Rzędow IV*, *Rodzałow 24*, *Gatunkow* wiadomych około 700.

52. Drugie w tym od pierwszych różne, że oddychają ikrzelami; zamiast Kości mają Oście: skora ich powierzchnia okryta łuskami: a żyjąc tylko w wodzie do poruszania się i pływania mają opławy: dla rozmnożenia puszczają ikrę. I te się zowią Rybami, z których *Czwarta Klasa* ma *Rzędow IV*, *Rodzałow 33*, *Gatunkow* wiadomych około 2000. Tak zaś o Gadach, iako i Rybach złączy się Pisno w Tomie III.

53. Są Zwierzęta, których Serce ma jedną Komórkę bez uszka, a zamiast krwi, nieiaki biały i zimny sok. Z tych iedne mają zamiast płuc, rurczki tylko nieiakie do oddychania: naczynia serdeczne przedłużone: sok zgęstwiony, który zranione nie prędko z siebie wypuszcza: niosą iaia, albo rodzą sobie w początkach niepodobne robaczki: kostki mają zewnętrz, albo raczey są w twardą pochwękę uwinęte: mają członki: mają rożki do czucia składane: skorki swe i same siebie pospolicie odmieniają. I te się zowią *Owadem* (*Insecta*.) Z tych *Piąta Klasa* ma *Rzędow VII*, *Rodzałow 102*, *Gatunkow* wiadomych około 15000.

54. Drugie tym od pierwszych różne, że pospolicie nie rożki, ale nitki do czucia mają, które pojedyncze są, ani tak składane, iak rożki owadu: głowy u nich z ciężkością się dopatrzeć: albo wcale nie oddychają, albo ieżeli się to dzieje, stać się przez rurki boku do

te-

[illegible]

Do karty 17

| | | | |
|-------------------------|--|---|----------------------------------|
| Serce Zwierząt ma | Dwie komórki, dwa uszka: krew czerwoną, ciepłą. | Zywo rodzą: | I. Klasa. Zwierzęta Ssące. |
| | | Jala niosą. | II. Klasa. Ptaki. |
| | Jedną komórkę, Jedno uszko: krew czerwoną, zimną. | Do oddychania procz Płuc, mają inne naczynia. | III. Klasa. Gad. |
| | | Zewnątrzne na- czynia do oddy- chania. | IV. Klasa. Ryby. |
| | Jedną komórkę bez uszka: za- miast krwi, sok biały. | Z Rożkami. | V. Klasa. Owad. |
| | | Z Nitkami. | VI. Klasa. Robaki. |

tego przypsobiłone: kostek żadnych nie mają: muszkuly ich wszystkie do iednego się punktu zbiegaia: ciało ich pospolicie znacznie się rozciągac i stulać może. Zmysłow podobno albo żadnych nie mają, albo inne nam niewiadome: po więkšzey części, albo podobno i wszystkie oboia płeć razem mają: gdy się im iaka część utnie, na to miał znowu wyrosta, i są Roślinom barżo, bardzo podobne: iakoż *Zoophita* z pomiędzy nich widocznie wstęp czynią do Roślin. Jedne niosą iaia, drugie rodzą żywo. I te są *Robakami*, z ktorych *Szosta Klasa* ma *Rzędow IV*, *Gatunkow* wiadomych około 5000. W tey Klasie bardzo wiele ieszcze iest niewiadomego: lecz przybywa codzień, i godna iest pilnego roztrząsania, ile że iak iedne z niey są ludziom bardzo szkodliwe, tak przeciwnie drugie pożyteczne.

55. A lubo o Owadach i Robakach mam myśl pisać Tom IV. wcześnie iednak ostrzegam, że tylko nad pospolitszymi, pożytecznieyszemi lub szkodliwszymi zaſtanowić się obiecuię: ile że bawić się nad wszystkimi wiadomemi, ani moiey iest sposobności, aniby to dzieło w umyślonym wymierze dostarczyć mogło, aniby podobno Gospodarz wiele odniósł pożytku, ktoremu przecieź w tym dziele po więkšzey części chcę czynić przyſługę.

56. I ta to iest powszechna wszystkich Zwierzat Klasyfikacya, podług ktorey dla łatwiejszego poięcia przyłączona Tabella, uczyniona iest.

O Częściach powszechnych. dalsze części Zwierząt Ssących, albo składających, albo napelniających.

57. Zwierzęta są zbiorem części tęgich i płynnych: te napelniają w nich dęte naczynia: z owych się składają wszystkie wnętrzności, powierzchowne członki i całe ciało. Nim się więc do dalszych postąpi Nauk, Opisy tych części z wielu miar poprzedzać powinny: częścią aby dalsze nauki stały się jaśniejsze i iedney rzeczy kilka razy powtarzać nie trzeba było: częścią: że z takiego szczegulnego opisanja, zdaie mi się wiele wpływać w Anatomiją Zwierząt, a ztąd w poznanie przyrodzenia, leczenia, zażycia &c:

58. Między naybardziej poiedyncze części pod zwyśły podpadające, liczyć się mogą Nitki, Rurki, Pęcherzyczki, i płynna materya po całym cieie rozlana. Naydokonałsze bowiem szkła powiększające, okazują to być naydrobniejszyemi cząstkami organicznego ciała.

59. Nitka, (*Fibra*) składa się z niewidomych nam ziemnych cząstek, które pewnym klejem, albo materyą skrzącą, galaretowatą, mieszanią z wody i oleju, spoione są. Wcale iuż z innych nie złożona, pierwiałkowa nitka, jest nam niewidoma: te, które widzimy na ugotowanym mięsie w nitki się dzielącym, chociażby się iak naybardziej poiedynczemi być zdawały, przez powiększające iednak szkło widzieć można, że ich jest wiele skupionych. Jakoż niektóre znaczniejsze nitek wiązki, same się tu i owdzie oddzielają, lub z podobnemi łączą. Nitki w takowe skupione wiązki, skła-

Składaią części tegie, iako mięswo : ieżeli się wiążą w płaszczynę, składaią skorkę ; ieżeli się skorka w trąbkę zwiia, staie się dęte naczynie &c: A ztąd nitki te wielorakiey są tęgości, podług części ktore składaią: są mięsne, kościane, chrząstkowe, żyłowate &c: Rożnie się też wyciągaia, podług potrzeby składaiaćey się części, wpoprzecz, wpozduż, wokrag &c: *Tab: I. Fig: 1. a. b. c. d. e. f. g. h. i. k.*

60. Same takowe Nitki mogą być niewidomie dęte, a w skoreczki zwiniete, czynić Rurki lub Kanaliki nakształt włoskow, i pęcherzyczki, w ktorych się pewna płynna materya porusza. Kanaliki od rożnych końcow, dla ktorych są, rożne noszą imiona, są powietrzne, są sokowe, są oddzielaiące, wyprowadzaiaće &c.

61. *Pęcherzyczki*, (*Utriculi*) mają rożny Kształt, Wielkość i Kolor, i przysposabiaią soki przez oddzielanie, i przymieszanie sokow iuż wydolkszonych: mają z sobą społeczność przez wiele zwinionych rurek, ktore częstokroć kosmate są, i wiszą pospolicie iak Perły na sznurku. Pęcherzyczki więc w swoim przyrodzonym stanie, są naczyniami płynney materyi, ktora się przez kanaliki do nich zbiera, a zabawiwszy się nieco i odmieniwszy wcale lub po części, innym kanalikiem wychodzi. Ktoż to wie, ieżeli tylko same kanaliki nie są pęcherzyczkami ściśle z sobą spoionemi. Jest wielkie podobieństwo, że wszystkie naczynia w cieie z sobą i z pęcherzyczkami społeczność mają: wstępuią soki w znaczniejszy kanaliki, z tych dla większego wydolkszenia się w drobniejszy, z tych w pęcherzyczki, albo z pęcherzyczkow w Kanaliki naydrobniejszy. Jako

zaś nitki mogą się do nieiakiey długości rozciągać, tak dętość kanalikow rozszerzać; ztąd pochodzi wzrost ciała: za czasem stanąwszy w porze, gdy płynna w nich materya ohłada, napelni, tężeie, i wtedy też iest ciało w samey porze: aż nakoniec w niejakim stopniu twardnieją, do czynności swoich coraz mniej sposobne, zbliżają się do swego rozsypania i śmierci Zwierzęcia. Młode zatym Zwierzęta więcej mają naczyń dętych, i ztąd ich mięliwo, koście &c: miększe są, iak słarych.

62. Poydziemy teraz do dalszych części iuż nieco bardzieję składanych, a te podzielone być mogą na twarde, miękkie, skrzące i płynne.

63. W liczbie twardych są Koście, Rogi i Chrzastki. Koście są twarde, białe, wewnątrz popolicie czerwone: służą dla mocy Zwierzęcia, i dają kształt częściom iego. Nie wszystkie są jednakowey twardości. Składają się z nitek kościanych, które na młodych Kościach widzieć można. Same przez się nie mają żadney czułości, dla tego, że przez nie żadne czule nie przechodzą żyły, są jednak koszulką pokryte, (procz zębów) w ktorey nazywwszy ból czuć się daie. Dłuższe koście są dęte, i mają kanał na komorki podzielony, w którym się nayduie Szpik w pęcherzyczkach zawarty, ktorego część olejna rozchodzi się po kości. Ktorekolwiek Zwierzęta znacznie skaczą, na przykład Kozy, Sarny, tych dętość kościana osobliwie w Nogach wielorako kościanemi związkami przeplatana iest: u innych zaś powolnych dętość ta tylko iest chropawa. Inne zaś Koście, które nie są dęte, tu i owdzie tylko mają komoreczki z nieiaką tłuściością. Koście dwoiakim sposobem się z sobą ztykają, niektóre są

zro-

zrosłe bez ruchawości, niektóre stawami dla ruchawości złączone. Koście różnych Zwierząt do różnych robot zażywane bywają.

64. *Rogi*, (*Cornua*) są części galaretowate Zwierząt, ztąd ztwardniałe, że dla małości wilgoci ziemne cząstki ściśle z sobą są spójne. Takowe są Rogi u niektórych na głowach, łuski niektórych okrycia: Kopyta, Racice, &c: Rogi zażywają się i do niektórych robot, i do lekarstwa.

65. *Chrząski*, (*Cartilagine*) są miększe od kości, a twardsze od innych części: mają moc sprężynowatą: są pospolicie siwawe, cienką kośćką powleczone. Naydłużą się naybardziej na końcu kości, i płaszczyny ich okrywają, gdziekolwiek są stawy do poruszania. Niektóre składają same przez się niejaką część, na przykład Ucho. U młodych Zwierząt więcej jest Chrząstek, które u starych obracają się w kości.

66. Do części miękkich należą Mięświwo. *Myszk*, *Gruczołki*, *Nerwy*, *Zyły*, *Wiązania*, *Skorki* &c: *Mięświwo*, (*Caro*) owe mięsiste części, które się z nitek składają, i z wielu Zwierząt są pokarmem Człowiekowi. *Myszk*, (*Musculus*) jest mięsistą częścią, przez którą czynią się poruszania: składają się z *Głowy*, (*Caput*) a. *Teb*: *I. Fig*: 2. gdzie się ztula: z *Ogona*, (*Cauda*) u mocowanym przy tej części, która się ma poruszać b: i z *Brzucha*, (*Venter*) c. który wpośrodku naygrubszy jest.

67. *Gruczołki*, (*Glandulae*) są miękkie, pulchne części ciała, w których wielorakie różnym sposobem ułożone i połączone naydłużą się naczynia, a w nich się różne płyny oddzielają, odnieniają, poprawiają. Dzielią się trojako: na *poiedyncze*, które są małe, dęte, z małym otworem; na *okrągłe*, które nie są dęte, i otwo-

tworu w nich widzieć nie można: na *skupione*, które z wielu drobnych złożone są, i otwory mają. Gruczołki są w oczach, z których lzy płyną: w kątach ust i pod językiem, z których ślina idzie: w różnych skorkach z tłustą wilgocią utrzymującą skorek gibkość: nie wspominając o znaczniejszych, na przykład w krzyżach &c:

68. *Nerwy*, (*Nervi*) są białawe części, od mózgu i grzbietowych kości albo krzyża się poczynające, i na wiele ramion się rozchodzące po całym ciele: są naczyniami poruszania i uczucia. Suchemi żyłami zwać się mogą. Składają się z wielu skupionych nitek, cieniuchną siatką związanych i koszulką pokrytych. Dętość się w nich żadną widzieć nie daie: jest przecież podobieństwo, że dęte niteczki napętnia płynność Duchów ożywiających, (*Spiritus vitales*) nie Duszy przecież: lubo inni mniemają, że skutkują przez swoją sprężynowatość na kształt strony. W niektórych miejscach znacznie się wiążą: w niektórych w znaczne guzy wyrastaia: gdziekolwiek się skory tykają, mają brodaweczki, a te służą do czucia, na języku do smaku, w nosie do powonienia &c.

69. *Żyły* miękką i słabą koszulką pokryte, w których krew biegnie swoj odprawie, prawie ledwie pojętym sposobem w ciele i wszystkich częściach są rozpierzchłe. Jedne poczynają się od Arteryi mocniejszą koszulką pokrytey. *Arterie* zaś dwojaki początek mają, jedna poczyną się z prawey komórki serca, i prowadzi krew do Płuc, druga z lewey komórki, i rozprowadza krew po wszystkich częściach. Drugie zaś właściwe żyły, poczynają się od końców Arteryi, i do serca idą krew onemu do-

wo-

wożąc, kiedy się pierwsze na naydrobnieysze rozchodzą gałązki. I te troiakię są. *Żyła dęta*, (*Vena cava*) która szerokim otworem do prawey serca komorki krew zewsząd prowadzi: druga *plucna*, (*pulmonalis*) która podobnież menalym otworem krew przez płuca przechodzącą prowadzi do lewey komorki: trzecia *wątrobna*, (*vena aorta*) która z niezliczonych gałązkw w znaczną iedność się skupia, i wątrobę przechodzi, i znowu się dzieląc na namięysze ramiona, po tey się wątrobie rozprzęża. Wreszcie puls, który się u ludzi na ręku maca, dzieie się w żyłach arteryczney, i jego każde uderzenie siaie się z napelnienia, i wyprożnienia krwi do żył właściwych, a ztąd z rozszerzania się iey i kurczenia. W żyłach zaś są niektóre skorkowate poprzeczne niby drzewiczki, *a. Tab: I. Fig: 3.* na podobieństwo nayduiających się w rurach pompowych, że krew naprzykład od *b.* do *c.* biegiem swoim okrążając, nazad się od *c.* do *b.* w biegu cofać nie może.

70. *Wiązania*, (*Ligamenta*) są zebrania mocnych nitek, białe, lśniące do wzmocnienia niektórych części. Nayduią się osobliwie w stawach kości, utrzymują związek, i nie dopuszczają im łatwo z stawow wyskakować. Są różne w różnych miejscach, skorkowate, żyłowate &c.

71. *Skorki*, (*Membranæ*) są miękkie części, gęścieysze lub rzadsze z nitek złożone, pospolicie w poł przezroczyście, niektóre wewnętrzne części otulające. Są różne: tak koszulki otaczają żyły, Błonka mózgu, Czepek tłuściość &c.

72 Do części skrzepłych należy każda tłustość. Tłustość zaś Zwierzęca w różnych częściach osiadająca, jest rzecz mydlasta paląca się w ogniu, z wodą się niełatwo miesza: oddziela się od krwi, daje ciału gibkość i gładkość: staie się wtedy, gdy pokarm Zwierzęcia więcej zawiera oleju i Alkali, jak ziemi i kwasniny. Tłustość niektórych Zwierząt rozpuszczona w ogniu, na przykład wieprzowa, bardzo wolną zostaje, i zowie się przed rozpuszczeniem owa ciągła po bokach, *Stonina*; owa po wnętrznościach zbierana, *Sadłem*: po rozpuszczeniu zaś, *Szmalcem*. Druga po rozpuszczeniu tężeie w niejakim stopniu, na przykład od Owiec, Koz, Krow, Wołow &c: i zowie się łoiem.

73. Szpik, (*Medulla*) napelniający dętość dłuższych kości, jest miękka olejna tłustość, z krwią zmieszana, od ktorej części plynniejszy rozchodzą się po kości, i odbierając iey kruchość, utrzymują gibkość w pewnym stopniu. *Pot tłuszczu*, (*Cera adiposa*) jest subtelny z gruczołkowatki parujący olej. *Masło* jest tłusta część Mleka oddzielona od wodnistey, przez zakisnienie. &c: &c.

74. Naostatek, części plynne różne naczynia napelniające, są albo uczciwe, albo wstydlive. Do *Uczciwych* należą Sok Nerwowy, Krew, *Limpha*, *Serum*, *Chylus*, Mleko, Żółć, *Slina*.

75. Sok nerwowy albo *Duchy ożywiające* (*Spiritus vitales*) są ową naysubtelniejszą plynnością w nerwach, ktora dla swey lotności, z wielką szybkością poruszenie uczynić, i w oka mgnieniu znowu wstrzymać się może: iaka właściwie jest, wiedzieć nie można.

76. *Krew*, (*Sanguis*) jest ow czerwony sok w żyłach żyjącego Zwierzęcia okrążający: składa się z wielu wody, oleju, tęgiego i lotnego Alkali, oraz ziemi: jest gęstawa, bez ruchawości, i na zimnie skrzepia się: ma w sobie prawdziwe cząsteczki żelaza: każda iey kropla składa się z 6. kuleczek, każda znowu takowa kuleczka na 6. mniejszych, i tak coraz daley, poki tylko przez powiększające szkła widzieć można. Kulkom tym w naydrobniejszych naczyniach muszą być granice, że się daley przecisnąć nie mogą; a tym sposobem oddzielają się od Krwi inne cząsteczki i cisną się daley. Krew jest naygłównieyszą rzeczą ciała zwierzęcego, a kiedy się codziennie wiele od niej cząstek oddziela, pokarm codzienny zupełności iey nadstawia.

77. *Serwatka ze krwi*, (*Serum*) jest znaczniejsza część krwi żółtawego koloru. *Woda zaś Krwi*, (*Limpha*) jest znaczna iey część wodnista, czysta i przezroczysta: nayduie się i w osobnych naczyniach, *Vasa lymphatica* zwanych, i należy do płynności ciała żywiących. *Mleczny sok*, (*Chylus*) oddziela się w кишkach z wpol strawionego pokarmu, a przechodząc różne miejsca, staie się sokiem pożywnym, i idzie do krwi.

78. *Mleko*, (*Lac*) jest biała, słodkawa i tłusta płynność, która się w Cych Zwierząt ssących zbiera; z mlecznego soku i krwi oddzielona *Zółć*, (*Fel, Bilis*) jest żółty, ostry, gorzki, oleju i lotney soli pełny sok. Ma swoy początek ze krwi, oddziela się w wątrobie, i zbiera w osobne naczynie. *Zółć* jest potrzebna do stawiania się Mlecznego soku, który się w krew ma obracać: i im więcej się za-

żyło pokarmu, tym więcej do niego potrzeba żolci, która przez swoją mydlastość wodne i tłuste cząstki miesza i łączy. *Slina*, (*Saliva*) jest wodnista i nieco mydlasta wilgoć, przez gruczołki w ustach się oddzielająca: żując pokarm, łączy się z nim, i pomaga do dalszego trawienia.

79. Między wstydliwe płynności łączą się Mocz, Pot, Flegma, &c. *Mocz*, (*Urina*) jest z ciała zwierzęcego wyrzuconą płynnością, która niepotrzebne i Zwierzęcy ekonomii szkodliwe zawiera cząstki: i od zdrowego Zwierzęcia niczym jest, iako gatunkiem ługu z różnych solnych (materyi, które w mieszaninę ciała wnieść nie mogą; a lubo się w nim znajduje i nieco mydlastych cząstek, te przecież tylko, które do zgnilizny skłonne są.

80. *Pot wodny*, (*Sudor*) jest wilgoć, która czasem z żyjącego Zwierzęcia przez potowe w skorze otwory (*Pori*) odchodzi. Jest materyą słonowodną; oddzielającą się ze krwi, aby się nie starzała, i krwi ostrości nie dodawała: ile u Zwierząt, dzieje się to przez burzenie się krwi, po ciężkiej robocie, przy wielkim cieple. Ma wielką społeczność z moczem, ile że znacznie się pocące, mniej mokrzą. *Flegma*, (*Mucor*) jest gęstą wilgocią w wodzie się rozpluwającą. *Ropa*, (*Pus*) jest białozółtawą materyą, która się staie z występującej Krwi, i pomieszania się z nitkami migfistemi, w ranach lub wrzodach &c: &c.

81. Nakoniec, nigdzie mi daley nie przyjdzie namienić, iak o wzgardzonym, tak z drugiej strony bardzo pożytecznym gnoiu Zwierzęcym. *Gnoy*, (*Stercus*) jest wyrzutem ośmiatki pokarmu Zwierzęcego, z którego we-

wnętrz-

wewnętrzna ekonomia Zwierząt, wybrawszy co ciału jest pożytecznego, ostatki już gnić porzynające wyrzuca. A zatym gnoy jest to pozostała ziemia, z pokarmu *vegetabiles*, z Zwierzęcia *animales particulas* mająca, i z tą urodzajność innej ziemi przymieszana czyniąca. Tak to w przyrodzeniu niema nic, choćby podobnego, coby z kąd inąd nie było pożyteczne: Zwierzęta gnoy iako nie potrzebny wyrzucają, a ten sam potrzebny jest do pomnożenia im pokarmu.

§ 3.

O Częściach wewnętrznych, Wnętrznosciach.

82. Tu się mają pomieścić te wszystkie części już bardziey z poprzedzających składane, które tak są w Zwierzęciu zakryte, że inaczej widziane być nie mogą, iako chyba w rozebranym. Poydziemy porządkiem, od głowy poczynawszy.

83. *Mozg*, (*Encephalos*) dzieli się na większy od przodu głowy, (*Cerebrum*) i mniejszy z tyłu głowy, (*Cerebellum*) *Czaszkę*, (*Cranium*) okrywa wewnątrz gruba i twarda skóra, czyniąca w mózgu różne przedziały. Sam mózg otulony jest dwoiaką błoneczką, na wierzchu paęczynowatą, a pod tą, cienką drugą. Wreszcie *Mozg* zawiera dwoiaką materiją: jedną siwą, drugą białą drdzenną od pierwszej otoczoną. Są jeszcze w *Mozgu* różne komórki, w których się nieco jasney *Masy* nayduie. Gdzie się drdzenna część wielkiego mózgu z małym zchodzi, tam się drdzeń grzbietowy poczyną: z drdzenney zaś części mózgu, przedłużonego drdzenia, i drdzenia grzbietowego, po-

powstają Nerwy, i dla tego, naznacza się w Mózgu siedlisko Dusz, i początkowo miejsce wszelkiego uczucia i ruchowości.

84. Z ust do wnętrzości dwójaki idzie Kanał, jeden pokarmowy, drugi oddychający. Pokarmowy, (*Pharynx, Fauces*) jest Kanał skorkowaty w gardle się poczynający, którym pokarm i napoy przechodzi do Żołądka. U wierzchu ma podobieństwo Leyka, ku żołądkowi coraz się bardziey zwęża. Składa się z skorek, żył i Nerwow: skorki zaś są czworakie, zewnętrzna, muszkułowa, nerwowa, i zębkowana. Muszkułowa jest u wierzchu niektoremi muszkułami umocniona, z których jedne do otwierania, drugie służą do zamykania: daley jest z nitek mięsistych w zdłuż i w poprzecz złożona. Wewnętrzna skorka ma wiele gruczołek, które sok flegmisty dają, i wewnętrzność Kanału w wilgoci utrzymują. Oddychający, (*Arteria aspera, Trachea*) podobnież się w ustach zaczyna, składa się z skorek, chrząstkw, i niektórych nitek muszkułowych: idzie do Płuc i różnemi drobnemi gałązkami łączy się z pęcherzyczkami płucnymi: jest wewnątrz flegmistą wilgocią powleczoney. Służy do oddychania powietrzem, i wydania głosu.

85. Płuca, (*Pulmo*) są narzędziem oddychania. Są pulchne, miękkie, mają żyły i nerwy: siatkowatą płataniną powiązane: Naczynia powietrzne mają swoy początek od Kanału oddychającego, i kończą się w materji pulchney, dętowatej, przegrodeczki mającey, która przyjmując powietrze nabrzmiewa: wypychając go, kurczy się. Z naczyniami powietrznemi idą obok naczynia krwiste. Wreszcie, miejscem Płuc są piersi.

86. *Wątroba*, (*Hepar*, *Jecur*) rozciąga się przez Żołądek, aż ku Sledzionie. W niej się osobliwie z wątrobowej żyły oddziela Żółć: przecież w osobnych żyłach ma i swoją krew. Jest gęściejsza i cięższa od Płuc.

87. *Sledziona*, (*Lien*, *Splen*) ma związek z Żołądkiem, i Nerkami. Jej materya jest pulchna, a lubo się gąbkowata a pełna przegrodek być здаie, składa się przecież tylko z drobnych podzielonych żyłek siatkowatą płataniną skupionych. Do czego właściwie służy? niema iest-cze pewności: podobieństwo wielkie iest, że gdy się w Sledzionie skupiająca krew przez pokarmem napełniony żołądek przyciska, i wątrobie dostaie: powracając z innych wnętrzości gruba, oleyna, i do zatkania żył sposobna, rozrządza, i sposobi do należytego oddzielania się Żółci.

88. *Serce*, (*Cor*) iest mięsista część w ciele Zwierzęcym, będąca niezupełnie w połowie pierśi, lecz nieco ku lewey stronie nadana; i która przez swoje naprzemiany nadymania i stulania, krew z żył wszystkich części do swoich komorek przyjmuie, i znowu ją przez żyły rozrzuca. Kształt Serca, *Tab: I. Fig: 4.* iest u wierzchu szeroki, u dołu tępo zaokrąglony, okrągławość mający: część szersza łączy się z żyłami, i wisi na nich: *a.* iest żyła dęta; *b.* Arteria płucna; *c.* Żyła płucna, *d.* Arteria wielka. Skorka po wierzchu serce powlekająca iest cieniuchna, zewnątrznie gładka, wewnątrz łączy się i iest przerosła z nitkami serdecznymi: ta postępuje w górę aż do naczyń krwistych, na których serce wisi, i nieco ich otuliwszy odgina się, i wolno otula serce, i ta to czyni *Torbę serdeczną*, (*Pericardium*) która od strony serca gładka

gładka jest, od wierzchu kłmata i tłuściością obrosła, i która służy do utrzymania ruchawości serca w swoich granicach. Ostrze Serca *e.* jest zewsząd wolne. Serce jeszcze Zwierząt ssących i Ptaśwa, ma dwie komorki, *f. g.* ścianką mięsistą przedzielone, w których się pewna wilgoć znajduje, a podług tych komorek, są też dwa Uszka *h. i.* albo mięśniowe torebki, na sercu umocowane. Wreszcie serce ma wielorakie do żył otwory, które kłapkami tak są opatrzone, że krew tylko w swoim okręgu bieży, lecz nazad cofać się nie może.

89. *Nerki*, (*Renes*) są mięsiste czerwone części, które po obu stronach pod Wątrobą i Sledzioną leżą, Składają się z wielu żył i gruczołków, z których powstają moczowe kanaliki, sioną wodę ze krwi oddzielające, i do Pęcherza prowadzące.

90. *Żołądek*, (*Ventriculus*) albo *Stomachus*, jest skorkowaty, przecież mięśniowemi nitkami przerosły woreczek, w który idzie pożyty pokarm przez kanał pokarmowy. W nim się pokarm nieaki czas zatrzymuje i trawi, do czego wiele pomaga pewna wilgoć mydlasta, (*Liquor gastricus*) z skorek się żołądka łącząca. Taki pokarm idzie dalej do kieszki zwanej (*Duodenum*) ta zaś część ma dwa otwory, lewy albo zwierzchni, gdzie się kanał pokarmowy (*Æsophagus*) w żołądku kończy, tak kłapką opatrzony, aby przy oddychaniu pokarm do góry nie mógł wstępować. Drugi prawy albo dolny jest tam, gdzie się żołądek w *duodenum* kończy, i ma okrągłą kłapkę zabiegającą, aby pokarm ani zaprędko był wyrzucony, ani się nazad cofał. A kiedy inne Zwie-

rzę-

rzęta o jednym pospolicie są Żołądka, odzwaiące: iako Woł, Owca, &c: cztery ich mają. Pierwszy *Zwacz*, (*Rumen*) największy na końcu kanału pokarmowego się poczynający, z którego pokarm przyjęty powracając powrotnie od bydła przeżuty, dopiero daley idzie. Drugi *Czep*, (*Reticulum*) który jest tylko dokończeniem pierwszego. Trzeci *Księgi*, (*Omasus*) Czwarty, nakoniec, *Żołądek*, (*Abomasus*.)

91. *Kiszki*, (*Intestina*) składają właściwie ow długi, tu i owdzie zakrzywiony, skorkowaty kanał, od żołądka się poczynający, a przy wychodzie gnoy wyrzucającym kończący się. Jedne są wąskie, drugie szerokie. Wyraz ich płataniny jest *Tab: I. Fig: 5.* od Żołądka *a.* aż do wychodu *b.* A kiedy w różnych miejscach tego kanału soki się pożywne mieszają, oddzielają, poprawiają, &c: są na to w różnych miejscach torebki, gruczołki, zakrzywienia &c: sam tylko ostatni *Wychod*, (*Intestinum restum*) rowny jest, aby potrzebie wyrzucania nie czynił przeszkody.

92. *Krzyzy*, (*Mesenterium*) są ową skorkowatą, i bardzo szeroką częścią, która kiszki skupione w ich zakrzywieniu utrzymuje, ile że do niej są umocowane. Składa się z podwojonej skorki, i wielu żył tłustością i gruczołkami przeplatanych. Dwoiaki są, mniejsze i większe, a kształt ich jest prawie okrągły, po brzegach marszczony. W gruczołkach Kryzowych mleczne się soki z kiszek zebrane do naczyń mlecznych wydoskonalają.

93. *Pęcherz*, (*Vesica*) jest naczynie, w którym się mocz, nie potrzebna woda ze krwi i pożywienia oddzielona, zbiera, utrzymuje, i
nale-

należytego czasu wypuszczona bywa. U płci Męskiej leży zaraz nad kışką wychodkową, u drugiej zaś między tą i Macicą. Składa się z trzech skerek: pierwsza pochodzi od skóry brzuchowej, druga ma mięsiste nitki, trzecia jest pargaminowata. Aby zaś woda bez przesłanku nie wybiegała, szyja Pęcherza ściągającami muszkułami jest opatrzona. *Torebka Żółciowa*, (*Vesicula Fellea*) jest skorkowate naczynie, na podobieństwo gruszki, leżące w dolnej części Wątroby, które utrzymuje żółć, i przyzwoitego ją czasu do kışzek wyprowadza.

94. Naostatek, do rodzajnych części wewnętrznych należą u Samców *Testiculi*, *Epididymis*, *Vas deferens*: u Samic *Matrix*, *Ovarium* &c.

§ 4.

O Częściach zewnętrznych, Członkach.

95. Są to te części, które za spoyrzeniem na Zwierzęcia, zaraz się widzieć dają, albo jeżeli są poniekąd okryte, przecieź bez rozebrania Zwierzęcia widziane być mogą: albo których przynajmniej główniejsza część jest widoczna: albo, naostatek, które nad samą skórę więcey nie mają pokrycia. W tym zaś względzie podzielić możemy Zwierza: na głowę, szyję, kadłub i nogi.

96. *Głowa*, (*Caput*) ma dwoiakię części, odkryte i otulone. Do odkrytych należą Oczy, Uszy, Nozdrza, Pyłk albo Morda &c: Do otulonych Działła, Zęby &c.

97. *Oko*, (*Oculus*) jest członkiem widzenia, i z wielu składa się częstek. Leży w dołku od wystawiającego czoła ochronionym. Każdy
Zwierz

Zwierz przynajmniej aż do Owadu, ma ich po dwa. Powieki, (*Palpebrae*) z włoskami na brzegu zasuwające oko, i nad niemi *Brew*, (*Supercilia*) służą mu dla ochrony od kurzawy, i Owadu. Niektóre jeszcze Zwierzęta mają inne zasuwki, (*Membrana nictitans*) którą bez zmrużenia oka, zasuwają go. Gdzie się powieki stykają w kątach, jest tłustowata materia służąca do łatwości poruszania oka. I jeszcze, *Tab: I. Fig; 6.* w kącie bliskim nosa *a.* jest widoczny czerwony gruczołek, w drugim *b.* drugi niewidomy: wytłaczają sok dla sposobności poruszania oka, a drugi osobliwie jest źródłem łez, i dla tego zowie się *glandula lachrymalis*. Te części *d.* Powieka i *c.* sama Zrzenica, wewnątrz łączą się subtelną skóreczką, za którą nayduie się sam Białek oka (*tunica albuginea*) Procz tego sama Zrzenica składa się z Skorek, Wilgoci, Zyłek, Nerwow i Muszkułów. Skorki, albo raczej Błonki są: pierwsza rogowa (*cornea*) całą zrzenicę otaczająca: druga żyłkowata (*choroidea*) brunatna, łączy się z pierwszą, aż do pewney na niej okrągłości, gdzie się staie białawą, a odwrociwszy się, gdy wpoprzecz przechodzi, w samym pośrodku ma okrągły otwór, Gwiazdeczkę, (*Pupilla*) który się rozszerzać i zwęźać może: brzeg zaś około tey gwiazdki *Tęcza*. (*Iris*) jest różnego koloru, i od tego pochodzą nazwiska błękitnych, czarnych &c: oczu. Trzecia Błonka, *Siatka*, (*Retina*) jest rozszerzeniem *nervi optici*, powleka wewnętrzną stronę drugiej żyłkowatey, i od niej moc widzenia zawisła: lecz rozbierając oko rozplywa się. Wilgoć w Zrzenicy trojaka jest: pierwsza Szklana, (*Humor vitreus*) jest podobna do szkła

szkła rozpuszczonego, i napelnia całą zrzenicę z tyłu, dopoki tylko błonkowa idzie siatka: jest właściwie przezroczystą płataniną, w której drobnych komórkach soko się galeretowaty nadyduie. Na przedniej zaś płaszczyźnie tej wilgoci ku gwiazdeczce, widzieć się daie dętość, którą druga *Wilgoć kryształowa*, (*Lens cristallina*) napelnia, mająca podobieństwo szkieleka okrągłego, po obu płaszczyznach nieco wypukłego: składa się z wielu listeczkow nieiakim klejem spoionych. Trzecia jest *Wilgoć wodna*, (*Humor aquens*) płynna, czysta i przezroczysta. Procz tego są w oku różne żyłki: jest wiele Nerwów służących ruchawości zrzenicy: są Muzkuły, które Zrzenicę poruszają.

98. Jeżeli cudowne jest ułożenie Oka, nie-mniej i Ucha. *Ucho*, (*Auris*) jest członkiem słyszenia. Wszystkie Zwierzęta mają po dwa. Składa się z części zewnątrznych i wewnątrznych. Zewnętrzną częścią jest *Muszla*, (*Auris externa*) i *Wiszące Klapki*, (*Lobuli*) które różne są u Zwierząt, pospolicie przecieź podługowate. W pośrodku zewnętrznego ucha jest wchod do kanału słuchalnego, który jest wewnątrz cienką błonką powleczoney, wiele gruczołkow mającą, *Szmalec uszny*, (*Cerumen*) sączącą, który nie dopuszcza tej skoreczce usychać. W tyle ten kanał słuchalny jest zamknięty cienką, suchą, przezroczystą błonką, *Bembien*, (*Tympanum*) zwaną, a za tą jest dętość (*cavitas tympani*.) W tej dętości są cztery drobne kościczki, które od podobieństwa zowią się *Młoteczki*, (*Malleus*) *Kowadełko*, (*Incus*) *Strzemię*, (*Stapes*) i *Okrągła kościczka*, (*Oslenticulare*.) Trzonek młoteczka jest u spodu z skorką bembienka złączony, a wierzchem tra-

trafia na kowadelko : kowadelka zaś dłuższa nogą przez okrągłą kosteczkę łączy się z strzemiem. Wreszcie kosteczki słuchalne mają różne małe Muszkuły, które ie mniej bardziej ztulaia, przez co bębenek natęża się lub słabieie. A lubo u niektórych Zwierząt z tych częściek jednych nie dostaie, drugie nieco odmienne być się zdaia, powszechna przecież względność zawsze się zachowuie.

99. *Nos*, (*Nasus*) iest członkiem powonienia. U Zwierząt pospolicie, procz niektórych, nie iest osobno wydatny, lecz w rowney ciągłości idący. Wewnątrz dzieli go Chrzastka na dwa kanały, dwoma otworami, *Nozdrza*, (*Nares*) się kończące. Kiedy Kanał wewnątrz dwoiako idzie, raz w górę, drugi raz w uśa: przez pierwsze ście się powonienie, przez drugie ciągnie się do Płuc powietrze. Procz tego, ieszcze w tych kanałach są różne dołki; i tak Kanał iak dołki cienką błonką powleczone, która przyimuie zapach, i przez Nerwy do Mozgu prowadzi.

100. Daley się ieszcze na głowie widzieć daia: *Pyśk*, albo *Morda*, albo *Ryjak*, (*Os*) różnie u różnych Zwierząt nazwane, toż co u ludzi gęba. *Szczoka*, (*Maxilla*) poniżej pyśka, z którą dziąsła są złączone; a iako niektóre mają pod nią wiszące Włosy *Brodę*, albo inne nieco daley dwa wiszące wyrostki, *Dzemonki*: tak znou niektóre między nozdrzami i ustami ślające Włosy, *Wąsy*.

101. Blisko wierzchu głowy iest *Czoto*, na tym dwoygu wyrastające włosy są: *Czupryna*. W tychże mieyscach u niektórych Zwierząt wyrastaią *Rogi*, (*Cornua*) różnego kształtu i wielkości. U jednych są dęte, u drugich zupełne.

U jednych pojedyncze, u drugich gałęziste: u jednych proste, u drugich w którąkolwiek stronę nakrzywione. Noforożec przecież ma rog na nosie.

102. Przyśtępując do części otulonych, te wszystkie powszechnym imieniem *Paszczyka*, (*Fauces*) zawarte być mogą. Tu się najpierw pokazują Działła z Zębami. *Działła*, (*Gingivæ*) są mięsistą częścią, wewnętrzną stronę szczoki składającą, wargami otuloną, w ktorej Zęby są osadzone i umocowane.

103. Zęby, (*Dentes*) ktore nietylko służą do żucia pokarmu, ale i przynajmniey ludziom do kształcenia głosu: są koście osobliwzey twardości, w działłowych skrzyneczkach, (*Alveoli*) osadzone. Dzielą się trojako: są Przednie, (*Primores*) na samym przedzie wąskie, i ostre, służące do odgryzania: są Trzonowe, (*Molares*) w samych kątach działł, ktoremi się twarde pokarm żuje: są psie, (*canini*) pośrednie między przednimi i trzonowemi, prosto samych oczu leżące, ktoremi się żują niezbyt twarde pokarmy. I z takiego podziału Zębów Linneusz uczynił podział ssących Zwierząt. Przednie zęby mają pojedynczy, psie podwojny, trzonowe potrójny i poczworny w działłach Korney. Zębów Zwierzęta zażywają na obronę: z nich niektore lata swoje okazują. Zwierchnia szczoka z Zębami jest pospolicie nieruchoma, dolna porusza się: przecież iak to poruszanie, tak zębami kłusanie, nie jest w mocy Zębów, lecz pochodzi od różnych Muszkułów dolney szczoki.

104. *Język*, *Ozór*, (*Lingua*) jest mięsistą częścią w Ustach, do dolney szczoki jednym końcem umocowana, ktora się za pomocą różnych Mu-

Muszkulow, różnie poruszać może. Ludziom służy i do gadania, a w powłzeczności wszystkim Zwierzętom do uczucia smaku. U Zwierząt jest różnego kształtu: płaska, okrągłostronna, szorstka, gładka, rozdwojona. Ma potroyną skóreczkę: zwierzchnią cienką, drugą siatkowatą, trzecią drobnych gruczołkow pełną. W tych gruczołkowych nerwach smak się czuć daie.

105. Nakoniec, jeszcze jest w Paszczęce *Podniebienie*, (*Palatum*) albo zwierzchnia prześklepiona część. Z przodu jest kościana, (*Palatum osseum*) dalej mięsiste (*Velum palatinum*) W tyle na końcu nayduie się *Języczek*, (*Uvula*) wiążący, wielą gruczołkami opatrzony.

106. Na Szyi jest tylko Kark, Gardło, i czasem Grzywa. Dolna część zowie się *Gardłem*, zwierzchnia *Karkiem*, na którym u niektórych Zwierząt wyrastające włosy są *Grzywą*, (*Juba*) Łączy się z grzbietem przez kości pacierzowe.

107. *Kadłub*, (*Truncus*) jest owa znaczna część Zwierzęcia, głowę tylko, szyję i nogi nie rachując do niej. Ma swoje znowu części: *Pierś*, *Grzbiet*, *Boki*, *Brzuch* &c.

108. *Pierś*, (*Pectus*) nie wszyscy jednakowe wyznaczają granice, z tym wszystkim pod tym imieniem ową z przodu część rozumieć należy, która się między szyją, bokami i ostatniemi żebrami zawiera.

109. *Grzbiet*, (*Dorsum*) jest sam Wierzech Zwierzęcia, od szyi właściwym grzbietem albo plecami, dalej krzyżem albo *Lędźwian* i. W pozdłuż grzbietu idzie kość z wielu kostek w pozdłuż skupionych, które od podobieństwa zowią się *Pacierze*, (*Acantha*, *Spina dorsi*) te się poczynają od głowy, a kończą w kości ogono-

nowey. Przez śródek ich ciągnie się kanał, który napelnia pewny gatunek Szpiku. *Niska pacierzowa.* (*Medulla spinalis*) początek iey jest z mozgu; po obu stronach ma wiele Nerwow. Wreszcie pacierze czynią sposobność Zwierzęciu, że ciało swoje zgiąć, i szyję obracać mogą.

110. *Boki*, (*Latera*) są właśnie ową częścią, która z obu stron żebra okrywa. *Zebra zaś* (*Costha*, *Spatha*) są cienkie, długie i zakrzywione koście, iednym końcem w pacierzach grzbietowych osadzone, drugimi końcami ku pierśm obrocone, i po większey części przez chrząstkę z pierśmami się łączące. Wyrażają w swoim kształcie okągłość od grzbietu wąższą i okragleyszą, ku pierśm szerszą. Przednie nazywają się (*vera*) dalsze (*spuria*.) Służą do umocowania pierśi, do wsparcia bliskich przyległych części: dokładają się wiele do oddychania, i Brzuch przeciwko zewnętrznym przypadkom ochraniają.

111. *Brzuch* (*Venter*) jest owe całe słabe miejsce od Zebrow pod Pierśmami, aż do członkow rodzajnych. Dzieli się na trzy okolice: pierwsza jest powyżey pępka, *Brzuch wyższy*, (*regio epigastrica*) druga jest około pępka, *Brzuch średni*, (*regio umbilicalis*) trzecia aż do członkow rodzajnych, *Brzuch niższy*, (*regio hypogastrica*.) Wyższego brzucha boki zowią się *Stabizną*. Wewnątrz brzucha jest *Skora brzuchowa*, (*Peritonæum*) cienka, miękka, ale mocna: podobieństwo worka ma, i nie tylko powleka wewnętrzną stronę brzucha, lecz swemi częściami otula wnętrności, tak, że i zewnętrzne skorki wnętrności z niey mają początek, i nią w swoim położeniu są umocowane,

ne, a Siatka i Kryzy wcale się z niey ikładaia. *Pepek*, (*Umbilicus*) owa blizna na brzuchu, iest zarosła skora tak zwierzchnia, iak owa poprzedzaiąca, z temi naczyniami, przez ktore Zwierzątko w żywocie Matki krew odbierało, i ktore się po porodzeniu od naczyń Macierzyńskich oddzieliły. Naczynia powierzchne mleko oddzielaiące, doskonalące, i dla pokarmu utrzymuiące dzieci, (*Mammæ*) są mięsiste, gruczołowate, wypukłe części Samic, w różnym położeniu: u podobnych ludziom iest ich dwa na pierśiach, i zowią się też *Pierściami*: u innych Zwierząt albo są w znaczney liczbie dwoma rzędami wpozdluż, i zowią się *Cycami*, albo ku końcowi brzucha poiedyncze lub podwoyne, i zowie się *Wymię*. Same guziki z wielu nerwow skupione mleko wytryskuiące u pierwszych są *brodawkami*, u drugich *promieniami*. Daley ieszcze są członki zewnętrzne rodzajne, po ktorych się płeć różni. Otwor wychodkowy, Ogon &c.

112. *Nogi*, (*Pes*) mają swoje części, *Uda*, *Kolana*, *Kopyta*, &c: Zwierzęta ssące ziemne, pospolicie po 4. nogi mają. *Udo*, (*Femur*) iest częścią zwierzchnią, przez staw kości z Kadłubem złączoną, a drugi staw w kolanie mającą, pełną w mięświwie muszkułow. U Zwierząt ludziom podobnych sam grzbiet tey części przednich nóg, lub rąk, są *ramionami* lub *barkami*, (*Scapulae*.) *Kolano*, (*Genu*) iest śrzednie przegięcie nogi, z jedney strony wypukłe z kością ruchawą, (*Patella*. *Rotula*) z drugiey strony wklęsłą, (*Poples*.) Wypukłe części różnie u Zwierząt czworonożnych są obrocone, częścią tak, że się kładąc wszystkie cztery nogi pod siebie ztulaią; częścią, że

przednie przed się wyciągaia. U Zwierząt ssących dwunożnych przednie są ręce, a sław średni łokieć. Niżej od kolan aż do kopyt są *Piszczele*, (*Tibiae*) dwie wpozdłuż koście grubiey lub cieniey okryte, kością przy stopie lub kopycie złączone. Sama dolna część, i na ktorey właśnie całe ciało spoczywa, jeżeli jest iednostayna, rogowa, zowie się *kopytem*, (*Ungula*) jeżeli rogowa dzieli się na części. te są *Racicami*: jeżeli jest mięsista, iść *Stopą*, ma w tyle *Piętę*, od spodu *Podszwąg*, od przodu *Palce*, a na końcu ich *Paznogie* płaskie, lub *Pazury* ostre.

113. Nakoniec, wszystkie części Zwierza po wierzchu okrywa skóra gładka, albo obrosła, różney grubości. *Skóra* ta (*Cutis*) ma wiele gruczołkow, nerwow, żyłek, i otworow drobnych, ktoremi się pot i para przeciska. Jeżeli jest gładka, widzieć na niey mniej lub więcej siatkowate drożki, a między niemi ziarniste kropki. Jeżeli jest okryta, wyrastaia z *guzikow* (*Bulbilli*) z spodniey skorki siatki, albo *włofy* długie i twarde, albo *sierść* krótka, albo *wetna*, albo *futro*, ktore pewnych czasow opadaia, a nowe na to miejsce wyrastaia. Inne są okryte łuskami, kolcami &c. Każdy zaś iakikolwiek włos okazuje się przez powiększające szkło być dętym, i kolanka małym.

114. I te to są części Zwierząt, prawda po większey części z Anatomii Człowieka wzięte: nie wiele się przecież naydzie różnicy w Zwierzętach ssących; a względność zawsze się zachowuje. Nie wiele też jeszcze dotąd mamy Pism Anatomia właściwych Zwierząt objaśniających.

ZWIERZĄT

ROZDZIAŁ III.

51

O Podziale tak 'Systematycznym, iako i Gospodarskim Zwierząt śsących.

115. **T**Rzymając się podług przedsięwzięcia w tym Tomie I. samych tylko śsących Zwierząt, poprzedzam inne o nich wiadomości, z podziałem ich tak systematycznym, iako i gospodarskim. Lubo bowiem te inaczej dzieli Historyk naturalny, inaczej Gospodarz; wątpić przecież nie można, że jeden drugiemu powinien być pomocą, a wszystkie nauki zmierzają do wyprowadzenia iakiego pożytku w życiu ludzkim; co mamy z ręki gospodarujących. Po Opisach więc Podziału systematycznego, uczynię i gospodarski.

116. Historycy naturalni chcąc się iak naybliżej powodować przyrodzeniem, z niejakich wziętych przepisów, Zwierząt poczynili podziały, i takowe nazywają się systematyczne. Do powszechnego imienia śsących Zwierząt, (*Mammalia*) liczą oni nietylko pozieme, iako Konia: latające, iako Niedoperza: wodnoziemne, iako Bobia: lecz i wodne, iako Wieloryba. Co bowiem rozumieją przez śsące Zwierzęta, namięniło się Nro 49.

117. Takowych tedy Zwierząt różne są uczynione podziały. I to iedno jest, co postępkowi Historyi naturalney niemałą jest przeszkodą. Gdyby bowiem ten czas i pracę obrócili na szukanie, co czyni przyrodzenie, który obracał wyfilając się na nowe, na poprawione Systemata, jużby daleko więcej było dobrego dotąd z Historyi naturalney. Rozumnie uczyniemy, gdy iedno sobie statecznie Systema obawszy, bardziej

się na dzieła tylko w przyrodzeniu oglądać będziemy. Wszakże gdyby kiedy wysilający się Cudzoziemcy, co zupełnego w tej mierze odkryli, potrafili z tego korzystać.

118. Jedni oglądają Nogi, i z Kopyt lub Rąk: Drudzy zaglądają w Zęby, i z nich czynią sobie podziały: drugiego sposobu trzymać się będę, nie dla tego, żeby był ze wszystkim doskonały, ale że jest najpospolitszy. Niech bowiem mówią co chcą, podziały wszystkie od ściśłego porządku przyrodzenia są dalekie, i takimi zawsze będą. Nie są przecież bez pożytku: dobrze bowiem jest, że się iakowys zachowa porządek: iakikolwiek porządek wspiera pamięć: ani przeczyć można, aby w wielu nie było blisko przyrodzenia: a nadewszystko zda się ta wiadomość Gospodarzowi, aby podług przysłowia ręka rękę unywała, i Gospodarz mógł pożytkować z Historyków naturalnych, i wzajemnie Historyk naturalny z doświadczeń gospodarskich. Dla tego zażyją się w całym dziele imiona systematyczne, z przypisem imion zadawnionych.

119. I w tym powtornym względzie dzielą się ssące Zwierzęta na 8. Rzędów: *Primates*, *Bruta*, *Feræ*, *Bestiæ*, *Glives*, *Pecora*, *Belluæ*, *Cete*. Rzędy na Rodzaie, Rodzaie na Gatunki, które, się z małą nieiakką odmianą od Linneusza, w następujących Paragrafach wymienia co do imienia: niektóre osobliwsze cudze opiszą się: Kraiowe zaś z pomiędzy nich, i cudze, któreby u nas pożytecznie utrzymywane być mogły, w dalszych częściach opisane będą.

§ I.

O Człowieku.

120. Człowiek, lubo jest Panem wszystkich Zwierząt, i sam przecież do ich liczby należy. Pokazuje to ułożenie jego ciała, że się mieści między czworonożnemi: z doświadczeń bowiem w dziejach zapisanych, dziko z dzieciństwa wychowane, na rękę i nogach chodzili ludzie. I jeszcze między ssącemi; rodzi się bowiem Człowiek żywo, i karmi się pierśmami Matki.

121. Lecz tenże Człowiek między wszystkiemi Zwierzętami jest najszlachetniejszy, i w stopniu przyrodzenia niby pośrednim między Aniołami i Zwierzętami, mając z pierwszemi rozum, z drugimi, ile teraz, zmyślności i Ciało. Najszlachetniejszy jest, nie tylko dla tego, że skład jego ciała jest naykształtniejszy, że prosto chodzi, że do wszystkiego nayspodobniejszy jest: ale nierównie bardziej dla tego, że ma Dufę rozumną, nieśmiertelną, wiecznego uszczęśliwienia sposobną, i panowanie mu nad innemi Zwierzętami od Boga dane jest.

122. A kiedy z iedney strony od Zwierząt upośledzonym się być zdaie, rodząc się z większemi potrzebami i niewiadomością; to go przecież przyprowadza, że przez doświadczenie i rozum, rozwagę i mowę, postępuje w nabywaniu coraz większey sposobności i doskonałości, iaka od początku świata w żadnym innym Zwierzęciu widzieć się nie dała. Sama zmyślna rokosz nie nasycza jego żądze, nie uspokaja, i nie uszczęśliwia, iak inne Zwierzęta; lecz ubiega się za prawdą, doskonałością, znajduje ukontentowanie w poznawaniu, uciechę w doskonałości innych rzeczy. Inne Zwierzęta

ta

ta o przyszłość się nie troszczą: on zaś z powodu rozumu, przed czasem myśleć musi, i przyszłość sobie wystawiać: co go czyni niespokojnym, prowadzi do Rótności, Cnoty, Wiary, Zaufania w Boskiej Opatrzności, i Nadziei nieśmiertelności. I to jest jego przyro-
dzeniem: jego zaś zabawą podług tego przyro-
dzenia na niego włożoną jest, aby Panował nad stworzeniami Ziemi, i gdy one prowadzi do zamierzonego im od Boga końca, siebie do-
daleko wyższego prowadzi uszczęśliwienia.

123. Jest złożony z Duszy i Ciała, i z tego dwoyga jednym jest Człowiekiem. Dusza zawisła na mocy i sposobności myślenia, jest duchowna, nie materyalna, nie składana, o czym nikt wątpić nie może; a jeżeli wątpi, tym samym, że tak jest, upewnia się. Kiedy bowiem możemy poznawać rzeczy duchowne: iako Boga, Aniołów, siebie samych &c: rozeznawać między doczesnym i wiecznym, uczciwym i nieuczciwym, prawdą i kłamstwem, zgadzającym się i przeciwnym rozumowi, &c: wnosić iedno z drugiego, żądać, wolnie się udawać, do czego się podoba, spodziewać się, z kąd daley nad wszystkie czasy, pragnąć nieśmiertelnego uszczęśliwienia, i z tego powodu, z gwałtem zmysłowości, czynić cnoty: to wszystko okazuje, że Duszę mamy nie z iakiego Ciała złożoną: żadne bowiem ciało sposobności do tego mieć nie może.

124. Duszy Stolica i właściwe pomieszkanie, jest w części chrząstkowej mozgu, albo w tym miejscu, gdzie jest początek nerwow zmysłom wyznaczonych. Ze jest spoiona z ciałem? o tym wiem: iak się to dzieje? o tym nie wiem. Wiem znowu o tym, że z tey swojej Stolicy

czu-

czuie wszystkie poruszenia, w oczach, uszach &c: przez nerwy po całym ciele rozpieczę. &c:

125. O Rozumie, Pamięci, Woli, Wolności, Zmysłach, Fantazyi, Wyobrażeniu, Czuciu, Śnie &c: odsyłam do Filozofów: Nieśmiertelności iey tylko nie opuszczę, o ktorey nietylko upewnia Wiara, ale dowodzą i jasne przy czyny. Świat cały tak trzyma, że Dusza ludzka jest nieśmiertelna, lubo w błędnych wiarach nie bez iakiego iey uszczęśliwienia błędu: i ci wszyscy, którzy tak trzymają, są uczciwi, rozumni; ci wszyscy, którzy się na to oglądają, prowadzą życie Człowiekowi przyśtojne; mało zaś owych, którzy temu przeczyć mogą, żyją życiem bydlęcym. A do tego Dusza ludzka nie jest tak do Ciała przywiązana, aby bez niego czynności swoich sprawować nie mogła: albowż nie może, i owszem lepiej, myśleć bez ciała? głęboko myślący mniej mówią, i tak się częstokroć zamyślają, że o ciele zapominają: pamiętny jest przypadek Archimedesa, który zamyślony w dobytych od Nieprzyjaciela Syrakuzach, i życie stracił. Sana wrodzona nam chęć uszczęśliwienia przeświadcza o tym, która kiedy w tym życiu nasycona być nie może, próżnoby nam od Boga wlana była, gdyby w wieczności nie miała być nasycona; i byłyby Zwierzęta szczęśliwsze nad Człowieka, które się w tym życiu zupełnie nasycają. I jeszcze sama przyrodzona żądza chwały przyszłej i potomności, nieznacznym wyrokiem o tym upewnia. Za coż Rycerz kładzie życie za Ojczyznę, którą uspokojoną podobno nie uwrzy? Za coż Gospodarz sadzi Drzewka, z ktorych owocu podobno nie będzie zażywał? Owe Pałace, rozkrzewienie Familii, Nadgrobniki &c: są
żądzą-

żądzą życia w potomności, i krokiem upewn-
iającym o wieczności. Na ostatek, jak skoro ma-
my sposobność do godziwego i niegodziwego,
musiał Bóg nadgodę lub karę zachować do wie-
czności, ile że w tym życiu częstokroć wi-
dziemy i dobrych, i nędznych, i złych uszczę-
śliwionych.

126. Od Szlachetniejszey części Człowieka
Duszy, idę do Ciała, które lubo nad wszystkie
Zwierzęta naykształtniejsze jest, wiele przecież
z Zwierzętami ma jednakowego. Wyiawszy bo-
wiem przez Wiarę upewnione Zmartwychwsta-
nie, rodzi się, rośnie, boleie i umiera. Po-
czyna się w żywocie Matki za dołożeniem się
Oyca: a gdy się już główniejsze części ciała:
mozg, serce &c: staną sposobne do czynności
życia, wlewa Bóg z niczego wtedy stworzoną
Duszę. Kiedy się to dzieje wiedzieć nie mo-
żna: lubo bowiem w prawach mniemają, że 40.
lub 60. dnia, tyle przecież tylko rozumieją,
iż już wtedy Dusza się pewnie znajduie.

127. Pospolicie i zwyczajnie dziewiątego po
poczęciu miesiąca rodzi Matka, i dziecko świa-
tu wydaie jedno, czasem dwa bliźnięta, rzadko
i nadzwyczajnie 3, 4, 5 &c: Dziecię rodzi
się żywo, to jest już w żywocie Matki ożywio-
ne, a kiedy inne Zwierzęta rodzą się okryte
sierścią, i niektóre z sposobnością zaraz chodze-
nia, żywienia się; dziecko ludzkie rodzi się na-
go, i w pielęgnowaniu aż do nabycia dalszych
sposobności niemało zatrudnia. Po niejakim cza-
sie zaczyna mówić, nabiera siły, rozumu i spo-
sobności, podług uczynionego koło niego w wy-
chowaniu starania.

128. Potrzebuie Człowiek pożywienia, tym
żyje, tym rośnie. Jako zaś to nad pokarm in-
nych

ných Zwierząt bardzief piefczzone iefł, tak w file przyrodzoney Ńabfczym iefł, więcey podlega ciała chorobom &c: Owi Patryarchowie korzonkami żyjący po kilka Ńet lat żyli: proŃci ludzie proŃtym pokarmem żyjący, na wŃŃŃtkie przeciwnoŃci trwałŃzemi Ńą: Zwierzęta przyrodzoną karmiące Ńię paŃzą, tylu chorobom nie podlegaią. Życie człowieka tych wiekow dochodzi częŃtokroć lat 60. rzadko 80. oŃobliwoŃcią zaś iefł lat 100. przewyżŃŃyć. O wielu okolicznoŃciach tu być mogłych, można Ńobie wnioŃić z tego, co Ńię w naŃtępującym napifze Rozdziale.

129. Człowiek iefł Stworzeniem towarzyskim, ludzkim uczciwym, tak więc z potrzeby od przypadkow, iako dla okrycia wŃtydliwey ciała Ńwego nagoŃci, z cudzych rzeczy zażywa odzienia. W rożnych Kraiach rożnie Ńię odziewaią: w powszechnoŃci zaś Europeyczykowie noŃzą Ńię krotko, Orientalne narody dłuęo, niektore w dziczyznach iefłczce po dziŃŃ dzieñ chodzą nago. Jako zaś przyrodzenie między pćcią uczyniło rożnicę, tak wzięcie w Kraiach poŃpolicie ią w powierzchnym Ńtroiu zachowuię.

130. StarożytnoŃć z powieŃci wiele ludzi uroila gatunkow. OŃadzała w iednym Kraiu ludzi bez głow, w drugim o iednym oku, tam nadzwyczajnych Karłow z Zorawiami woñiających, owdzie Niebotycznych Olbrzymow. Mogą być wprawdzie poiedynczo z Ńzczegulnych przyczyn nadzwyczajne Karły; byli z ukarania Boskiego i Olbrzymi; ale nie oŃobny gatunek, ktoryby rodzaj Ńwoy Ńłatecznie zachowywał. Ani przecieź przeczyć można, aby nie-

mia-

miały być gatunki ludzi nieco wyższych lub też niższych, iak pospolicie.

131. A zatym gatunek ludzi może być wzrostowy, skorny, i kształtu, i te się okoliczności częstokroć tak uporeczywie trzymają, że się i z mieszanych Rodziców, osobliwie po Oycu, na dzieciach wydaia. Wymieniać wszystkie za wieleby było; dosyć będzie wspomnieć, że względem wzrostu Patagonowie są bardzo wyfocy &c: Względem skory, Europejczycowie mają białą, Azyatycy szarą, Afrykanie czarną, Amerykanie koloru miedzianego &c. Względem kształtu, Tatarzy, Kałmucy, są twarży płaskowatey, małych oczu &c: Lecz we wszystkich tych gatunkach, między tylu millionami ludzi, iest się nad czym zadziwiać, i zastanawiać nad Wszechmocnością Boską, iż nigdy dwóch naleść nie można, którzyby tak sobie zupełnie byli podobni, aby naymnieyszey nie mieli odmiany.

132. Trafiailą się czaſem przeciwko pospolitemu prawu przyrodzenia Człowieka, różne szczegulne na Osobach własności, nad ktoremi się mądrzy zastanawiaia. Upewnialą wiadomości o Osobie przez tydzień śpiącey, o drugiey przez długi czas nic nie iedzącey, o inney sierścią obrośłej, o inney w wodzie się pogrążyć nie mogącey, o inney osobliwszą elektryczną moc mającey &c: &c.

133. Możeby mi należało opisać części i członki Człowieka, lecz o wewnętrznych nauczy się od Lekarzy, zewnętrzne przeczyta każdy na sobie: ia zakończę ten Paragraf Językiem albo mową ludzką. Jest to ow nayślachetnieyszy przymiot, którym Człowiek Człowieka zrozumieć, wszystko wyrazić, i nawet nayskrytszą myśl

myśl swoją obiawić może: którym porządnie zażytym, w drugiego co wimwić, do żalu, radości, żądry &c: pobudzić może: czego w głosie Zwierząt innych nie dostaie, i ieżeli które mówią nauczone, ani mówią rozumnie, ani więcey iak są nauczone. O sposobie stawiania się tak wielorakiego głosu mówią Fizycy: mie zostaie o wielorakości ludzkich namienić Językow.

134. Nic pewnieyszego, iako że z początku jeden był język na świecie, tak upewnia Pisno Boże: lecz na ukaranie zuchwałości Potomków Noema wieżą Babilońską budujących, pomieszał Bog języki ludu, pierwiastkowy tylko w pokoleniu Heber zostawiwszy, teraz Hebrayski nazywany. Wiele zaś pod ten czas głównych stało się językow? wiedzieć nie można: *Clemens Alexandrinus* mniema, że 72, *Euphorbus* zaś podług liczby pokolenia Jakobowego 75. Z tych w czasie znowu różnego z sobą pomieszania, bardzo się wiele innych porodziło: z Hebrayckiego, Chaldeycki, Syryjski, Arabski: z Łacińskiego, Włoski, Francuzki, Hiszpański: z Niemieckiego, Szwajcarski, Salski, Angielski: z Słowiańskiego, Polski, Czeski &c: &c.

135. Języki albo są żywe albo nieżywe. Żywe są, które po dziśdzień gdziekolwiek są Kraiowe, naprzykład Polski, Francuzki &c: i ieszcze żywe dwoiakie są, wzięte i domowe: domowe tylko się w Kraiu zażywaią, wzięte daley się rozchodzą; naprzykład w Europie Francuzki, w wschodnich Kraiach Arabski: i ieszcze Kraiowy nieiaką może ponosić odmianę, będąc albo gminnym, albo politycznym. Nieżywe języki są albo tylko nieżywe, nie mające własnego Kraiu, przecieź z pism uczone,

ia-

iako Łaciński, Hebrayski &c: albo wcale umarłe, i już nie zażywane, iako Godzki, Sarmacki &c.

136. Nie dość ieszcze na tym, że Człowiek myśl swoją ustami obiawić może, może to ieszcze przez pewne wzięte znaki wyrazić, i w iak naydłuższe czasy, i w iak naydalsze miejsca. Znakami zaś temi są pisma, kiedy z liter na czym wyrażonych złożone okazują się słowa: Gdy to piszę, wiele się nad tym muszę zastanowić. Litery te w różnych językach różnie wzięte są, naprzykład są Łacińskie, Hebrayskie, Greckie, Arabskie &c. Około których to dwoje jest osobliwszego, że kiedy popolicie z Liter składają się słowa, u Chineńczyków każdy Znak albo Litera znaczy słowo: powtore, że Europejczycy wierzą pisma zaczynają od lewey ręki, wschodnie narody od prawey, Chińczycy z góry na dół.

137. Przeżęta, podobno zbyt zbytnie zboczył? wyznać, nie umiałem oprzeć się płynącej myśli.

§ 2.

Primates.

138. Przyśięgnę teraz do pierwszego Rzędu Zwierząt ssących, *Primates* zwanych, ludziom poniekąd podobnych, a ztąd słusznie pierwsze miejsce zabierających, ile że są właśnie śródkiem między Człowiekiem, i dalszemi Zwierzętami. Powszechnym znakiem tego rzędu jest, większe lub mniejsze podobieństwo do ludzi. Przypominam zaś, że gdy wiele nazwisk Polskich nie mamy, te we wszystkich tych Tomach z Niemieckiego lub Francuzskiego języka, al-

albo podobieństwa iakiego przełożone będą. Rząd więc ten ma VI. Rodzaiow, z następującemi gatunkami.

139. Rodzay I. *Troglodytes*, *Dzikoludy*, ma za powszechny znak naywiększe do ludzi podobieństwo: gatunki iego są:

1. *Ourang - Outang*.
2. *Soko*.
3. *Boggo*.
4. *Baris*.

140. Z tych *Ourang - Outang* wyciąga opisanie. Jest to Zwierz co do kształtu ciała ze wszystkim człowiekowi podobny; wyjąwszy tylko, że względność członkow ku sobie i ku ludzkim różna jest. Ogona nie ma, a innym częściom tylko ludzkiej proporcji nie dośtaie: głowa bowiem wielka, oczy małe, żywot nadęty, twarz zawsze stara, zmarszczona, wargi zwierzechnie duże, usza wielkie, stopy z palcami długie. Sierści nigdzie niema, ale tak i tam włosy, iak, i gdzie Człowiek. Podobieństwo iego wyraziłem *Tab: II. Fig: 1*. Chodzi iak Człowiek na dwu nogach, iada ręką, i nią sobie usza ociera: mieszka w lochach, albo sobie budę na drzewie buduje: znalazłszy odzienie, albo skórę Zwierzęcia, kładzie ją na grzbiet: gdy spi, kładzie sobie co pod głowę, i nakrywa się czym: jest bardzo lubieżny, i biała płeć ludzka od gwałtu niebezpieczna. Miejscowi Obywatele, gdzie się znayduie, mniemają go być z pomieszania Człowieka z Małą, albo wcale zdziczałego Człowieka. Kto wie, czyli nie jest to dawnych *Satyrus*. W Indyi go zowią *Quoias Morrou*. Oyczyzną iego jest Niższa *Ethiopia*, *Quoia*, *Angola*, i *Borneo*, gdzie się i na 6. stop wysoki znayduie; zuchwały i na uzbro-

io-

ionych ludzi się rzucając, osobliwie rozdrażniony.

141. Rodzay II, *Simia*, *Małpy bez ogona*, są Małpami, mając za powszechny znak, że żadnego ogona nie mają. Gatunki są:

1. *Gibbon*.
2. *Maggot*.

142. *Gibbon*, *Tab: II. Fig: 2.* jest Małpą mającą głowę okrągłą, wielkie, głębokie oczy, nos płaski, i okrągławe uszy, nieco ludzkim podobne. Łęczy się albo łączy w górę są bez sierści, gładką, chrząstkową skórą okryte. Ogona i znaku nie ma. Przednie nogi są daleko dłuższe od zadnich, tak, że chodząc prosto, palce przecież nog przednich zawsze się ziemi tykają, i zawsze chodząc prosto, chodzi na czterech nogach. Około oczu i na brzegach policzek *Gibbon* jest nagi i brunatny. Pasek ciemnych włosów otaczający oczy, policzek i brodę, twarzy jego nadzwyczajny czyni widok. Włosy na głowie i wyższej części ciała są płowo brunatne, daleko popielate. Podeszwy u nog gołe, czarne, także paznokcie. Po *Ourang-Outang* byłby człowiekowi najpodobniejszy, gdyby go nie przednie nogi niekształtnym nie czyniły. Wsi hodują ludys, a osobliwie *Koromandel*, *Malaga* i *Moluckie Wyspy* są jego Ojczyzną.

143. Rodzay III. *Papiones*, *Pawiany*, albo Małpy z krótkimi ogonami, których krótkość ogonów jest powszechnym znakiem, te mają Gatunki:

1. *Mormon*.
2. *Mandrill*.
3. *Bavian*.
4. *Nemestrina*.
5. *Bavian Sphinx*.

6. *Apedia.*
7. *Maimon.*
8. *Papio Cynocephalus.*
9. *Papio Macrocephalus.*
10. *Tanacht.*
11. *Papianus Americanus.*

144. Z pomiędzy tych *Maimon*, Tab: II. Fig: 3. jest wielkości pospolitego dużego kota. Głowę nie ma wprawdzie długą, lecz też ani tak okrągłą jak inne Małpy. Twarz goła, a kolor iey niby człowieka od słońca ogorzałego. Ufzy do ludzkich wielkie mają podobieństwo. Brwie orzechowe, gwiazdka czarna, a w samey zrzenicy niema nic białego. Nos płaski, a gdy usta zamknie wargi wcale są nieznaczne. Nad i pod ustami ma kilka czarnych włosów, a zęby ludzkim podobne. Głowę okrywają jasnobrunatne włosy, około oczu i czoła tylko nieco ciemniejszy, i takimi całe ciało okryte jest. Grzbiet nieco ciemniejszy, a przod tak rzadki, że ledwie sierści widzieć można. Ogon krótki, koło którego w miejscach siadania jest skora chrząstkowa albo rogowa. Stopy przednie i zadnie, oraz paznogie są ludzkim podobne. Pończochy się nakształt torby nadymają, w ktorej pożywienie dla zasobu zachowuje, co wszystkim gatunkom tego rodzaju powszechne jest. Wreszcie sierść jest na nim ciemno-oliwkowa, na brzuchu tylko żółto-czerwona; chodzi na dwóch i czterech nogach: wyznać oraz trzeba, że jest z Małp ku ludziom najbardziej pieśczoney.

145. Rodzay IV, *Cercopithec*, *Małpy z długimi ogonami*, albo *Morskie Koty*, mają te powszechne znaki, że z poprzedzającymi mają pończochy torebkowe, i że nad wszystkie inne

dłuż-

dłuższe mają ogony. U Francuzow zowią się *Guenons*, których te są gatunki:

1. *Sagoin.*
2. *Makak.*
3. *Aigrette.*
4. *Patas.*
5. *Malbruck.*
6. *Chineser mütze.*
7. *Magabey.*
8. *Mone.*
9. *Callitrix.*
10. *Muslack.*
11. *Talapoin.*
12. *Duck.*

146. Te wszystkie poprzedzające rodzaje Małp są starego świata, lecz ma jeszcze i Ameryka Małpy ołobne do tego trzeciego rodzaju należące; jedne są *Sapaicus*, drugie *Sagoin*. Oba te gatunki w powszechności mają długie ogony, nosa otwory nie pod nosem ale na boku jego, i przezeń ścianę grubą przedzielającą.

147. W szczególności zaś *Sapaicus* mają ogon z muszkułami, którego końcem gałęzi drzew się chwytają, a dla tego na końcu gołym jest. Gatunki ich są:

Ouarine albo *Gouariba.*

Alouate.

Varine.

Coaita.

Exquima.

Sajou, albo *Sapain* i *Capucina.*

Sai.

Saimiri.

148. Przeciwnym sposobem *Sagoin*s, daleko jeszcze dłuższe mają ogony, wiszące, wszędzie kosmate, i czepiać się niemi niczego nie mogą.

A lubo tak tych, iak poprzedzających *Sapajus* nie wszystkie jeszcze gatunki są wiadome, wiadomemi przecież są:

Pithecia albo Sacki.

Mydas.

Yachus albo Ouistiti.

Marikina albo Rosalia.

Oedipus albo Pinche.

Miko.

149. *Oedipus*, Tab: II. Fig: 4. nie jest większy nad Wiewiórkę, lecz ma ogon przynajmniej jeszcze raz dłuższy nad siebie. Jego biała wisząca grzywa, przeciwko czarney siwemi włoskami cieniowaney twarzy, cudownie się wydaie. Oczy ma czarne. Ogon do połowy czerwony ognisty, od połowy do końca czarnobrunatny. Sierść na grzbiecie czerwobrunatna, na brzuchu i nogach biała, skora zaś wszędzie czarna. Szyja tak jest czarna i łysa, iak i twarz. Ztym wszystkim jest to kształtne Zwierzątko, mające głos podobny do pisku ptaka: lecz wielkiego potrzebuie pielegnowania, aby z Ameryki do Europy żywo być mógł przewieziony.

150. *Miko*, nakoniec, ze wszystkich jest najpiękniejszy. Ma sierść srebrną blond, a twarz tak żywo czerwoną, iak Cynober.

151. Rodzay V. *Lemures*, *Poczwary*, mają w zwierchniey szczocie cztery zęby przednie, z pomiędzy których średnie są oddzielone; w dolney zaś sześć, które są dłuższe, bardziey płaskie, skupione i równo osadzone. Płie zęby stoją pojedynczo i rzadko. Trzonowe, które różne są, mają nieiaki ostrza, i przednie są nieco dłuższe, ostrzeysze, iak tylne. Do rodzaju zaś tego te należą gatunki:

Tom I.

E

I.

1. *Tardigradus*. *Wolnochod.*
2. *Macaquo*. *Niedźwiedziogłow.*
3. *Bugue*. *Bobrogłow.*
4. *Mongoz*. *Piersciennooki.*
5. *Catta*. *Wiewiorcza Matpa.*
6. *Flavus*. *Płowiec.*

152. Między temi *Mongoz* troiaka ma odmianę. *Simius Zambus*, *Prosimia fusca*, i *Simia Sciurus*.

153. Rodzay VI. ostatni tego rzędu zawiera *Vespertiliones*, *Niedoperze*. Zkąd się te Zwierzęta pomieścili w rzędzie podobnych do ludzi? nie wiem. Całe przywiedzione podobieństwo jest, że karmią pierśmi. Powszecchnym zaś znakiem tego Rodzaju jest, że zęby mają wszystkie proste i ostre, a przednie cztery równe: że przednie nogi albo ręce są obrosłe skorką, ciało z boku otaczającą, za ktorey pomocą te Zwierzęta latać mogą. Gatunki tego rodzaju są te:

1. *Felis volans*. *Lotokot.*
2. *Sciuro volante*. *Polatucha.*
3. *Roufsette*.
4. *Rougette*.
5. *Vampirus*. *Upior.*
6. *Vespertilio perspicillatus*. *Okularnik.*
7. --- *Spasma*. *Lotoszczur.*
8. --- *Auritus*. *Długouch.*
9. --- *Murinus*. *Myszouch.*
10. --- *Hastatus*. *Halabartnik.*
11. --- *Soricinus*. *Ostronos.*
12. --- *Leporinus*. *Zięcznik.*
13. --- *Lardarius*. *Stoninnik.*
14. --- *Serotine*. *Wieczornik.*
15. --- *Pipistrelle*. *Karlik.*
16. --- *Barbastelle*. *Krotopysk.*

17. --- *Barbatus.* Brodacz.
 18. --- *Pitrus.* Pstrokrzydł.
 19. --- *Marmotte.* Ostrouch.
 20. --- *Molossus.* Psiopysk.
 21. --- *Cephalotes.* Wielkogłow.
 22. --- *Marsupialis.* Kaletnik.
 23. --- *Equinus.* Podkowonos.
 24. --- *Borealis.* Nowego Jorku.

§ 3.

Mammalia Bruta.

154. Następnie drugi Rząd Zwierząt ssących, *Mammalia Bruta* zwanych, których powszechnym znakiem jest, że przednich zębów nie mają. Rząd zaś ten zawiera VII Rodzaiów następujących.

155. Rodzay I. *Elephas*, *Słoń*, którego on tylko sam jedynym jest gatunkiem. Zwierz ten jest największy między wszystkimi ziemnymi, i w granicach Zwierzętom wyznaczonych najsilniejszy. *Tab: 11. Fig: 5.* jest jego wyobrażenie. Głowę ma nadzwyczajnie wielką, uszy długie, szerokie, grube. Oczy wielkie wprawdzie, lecz względem wielkości całego Zwierza zamale. Nos gruby i tak długi, że się ziemi tyka, nazywa się *Trąbą*; ten jest mięsisty, nieco dęty, jak rura, giętki, taką moc mający, że nim Słoń drzewa z korzeniami wyrwać może, dla uczynienia sobie drogi przez gęste lasy: tym podnosi największe z ziemi ciężary: ten mu służy do oddychania i powonienia. Nos jego kończy się ostro, a na końcu ma ruchomą chrząstkę z dwoma otworami, które się podług upodobania otwierają i zamykają. Bez tego daru przyrodzenia żyćby nie mogli

mogł: iego bowiem szyja iest tak gruba i tęga, że ią zgiąć nie może, i utraciwszy trąbę, utracą potym i życie. Pyłk iest pod trąbą w dolney części tak, że się z pierśmami iednoż być zdaie. Język bardzo mały względem wielkości innych części. W szczoce ma tylko dwa Zęby, dla starcia pokarmu, a dwa drugie dało mu przyrodzenie dla obrony; są zaś w zwierchniey szczoce kilka stop długie, od szczoki dęte, na końcu ostre. Dobry Słoń ma więcej ciała, iak 4. lub 5. Wołow. Zwyczajna miara Affrykańskiego Słonia, iest 9. lub 10. stop długości, 11. lub 12. wysokości. Z tey wielkości wnosićby się należało, że mu ruchawość iest przytrudna, iego przecieź pospolity chod równa się prędkiemu biegowi człowieka, prędko zaś biegnącego rzadko obaczyć można. Nogi ma grubą i mocną skórą powleczone. Skóra iego wszędzie się marzczy, miejscami tęgiemi włosami obrośła: iak zaś Affrykański, tak Azyatycki Słoń, iest prawie cały czarny. Ogon długi wołowemu podobny, nagi, na końcu obrośły. Jest błędem, iakoby w nogach nie miał żadnych stawow; z prawey przecieź w lewą stronę z trudnością się obraca. Jak długo Słonica nosi w żywocie, iest niewiadomo; chowane bowiem nigdy się nie rozmnażają: powiadaia iedni, że 18. drudzy że 36. rodzi miewająca, i że Słoń żyć może 150. lat. Pożywieniem iego są Ziola, Liście, Gałęzie, Zboża, a iako 8. i 10. dni głodem obeysć się może, tak ieden w iednym dniu strawi tyle, ile 30 ludzi przez tydzień. Chodzą kupami po 50, 60. nie rozdrażnione ludziom nie szkodzą, owszem ułowione łatwo się do ludzi przyuczają. W Indyi i Affryce zażywaią ich do wojny

ny i ciężarow. Nayduią się w Azyi, Affryce, Państwach *Abissynii*, *Monomotapy*, Wyspie *Ceylon*, a między niemi naywiększe w *Congo*. Warszawa go nie dawno widziała. Kula ołowiana płańczy się o iego skórę, i rany nie czyni, chybaży między oczy i uszy trafiła, żelazna go tylko zabija,

156. Głosne są roboty z Słoniowej kości, które osobawie są z Zębów iego. Para zębów czasem i 4. Cetnary zaważy: najlepsze zaś są z Wyspy *Ceylon*. Trafia się częstokroć, że Słonie ścinaiąc drzewa żęby sobie wylamują: ztąd tu i owdzie całe sztuki Słoniowej kości nayduią się. Służnie się wiadomi zastanawiają nad taką wielkością Słoniowej kości, iak roboty okazują: musiałaby bowiem liczba Słoni być niezliczona, co u Zwierząt tak leniwie rozmnażających się być nie może. Podobno się tu innych Zwierząt koście podszyswiają.

157. Rodzay II. *Rhinoceros*, *Nosorożec*, sam także iedynym jest gatunkiem. Jest to Zwierz między czworonożnemi po Słoniu naymożniejszy. Widziała go Warszawa przed lat kilku lat. Ma w szczokach po dwa przednie zęby, tępe i rzadko rozdzone: na nosie rog tęgi: trzonowych zębów w każdej szczoce po 6. *Tab: III, Fig: .1.* Długość wynosi około 12, a wysokość około 7. stop. W sposobności i umiętności bardzo jest dalekim od Słonia. Skóra na nim jest na cal gruba, naga, brudno-popielata, w niektórych miejscach znacznie iedna za drugą zachodząca, i nie obawia się ani Tygrysa, ani Lwa, ani Strzelca. Tygrys woli się porwać na Słonia, iak na niego, zawsze mu bowiem swym rogiem brzuch rozporze. Rog zaś ten jest twardy, pełny, różney wielkości. po-
dług

dług starości Zwierza. Maią być i o dwu rogach. Ogon jest nieco włofisty, cienki, na końcu kupkę włofow maiący. Głowa dłuższa iak u Słonia, oczy mnieysze, i zawsze tylko wpol otwarte. Uszy stoią prosto, świńskim podobne, iako też i ten Zwierz chowa się na błotnistych mieyscach, i rad się w błocie wala. Żyie Korzeniami, Liśćiami, gałęziami. Nayduie się w Azyi, Afryce, Bengala, Siam, Laos, Sumatra, Java, Abyssyni &c. i w kilka ledwie lat raz po jednym młodym rodzi.

158. Rodzay III. *Trichecus*, *Morskie Krowy*; Zyią w wodzie naywięcey, maią nogi sposobne do pływania, i należą do ssących Zwierząt. Znakiem ich powszechnym jest, że nie maią przednich zębów, psie zaś w zwierzchniey szczoce są pojedyncze, a w dolney zamiast trzonowych podwoyna kostka: i że zadnie nogi są w opławy zrosłe. Gatunki te tylko są:

1. *Rosmarus*.
2. *Dugon*,
3. *Manatus*.

159. Rodzay IV. *Bradypus*, *Leniwiec*. Znakiem jego powszechnym jest, że nie ma przednich Zębów: że psie zęby są tępe, i stoią pojedynczo, a w kątach po 5. trzonowych. Ciało jest włofami obrośłe: wielkość domowego kota. Różność gatunkow czyni liczba palcow. Gatunki więc są te:

1. *Bradypus tridactylus*. *Leniwiec trzy-palczasty*.
2. --- *didactylus*. *Leniwiec dwupalczasty*.

160. Rodzay V. *Myrmecophaga*, *Mrowkojad*. Znakiem powizechnym jest, że nie ma żadnych zębów, ciało długiemii włofami okryte: pysk ostry, ięzyk długi, który wyciągnąwszy gdy

mro-

mrowki gromadnie osiadają, Zwierz one polyka. Są w tym Rodzaju gatunki małe, z głową i ogonem nie dłuższe nad calow 15, są i wielkie nad 6. stop długie. Gatunki zaś są następujące:

1. *Dydactyla. Mrowkoiad mały.*
2. *Trydactyla. Tamandua. Guacu. Wielki.*
3. *Subata. Długowłos.*
4. *Tetradactyla. Czeropalczaśty.*

161. Rodzaj VI. *Manis, Łuskowiec.* Różni się tylko od poprzedzającego najbardziej tym, że łuskami iak szyszka okryty jest. Znak powszechny są te. Łuski są jedna za drugą nieco zakładane, między kłotem stoją kępkki szczecin: łuski zaś te okrywają grzbiet, i boki do połowy, i gruby zaostrowany ogon; brzuch jest miękki i kosmaty: płatki uszu są nagie i okrągłe. Zwierzeta te żyją robakami, Jaszczurkami i Mrowkami: głosu żadnego nie wydają, tylko parłkają. Gatunki te są:

1. *Manis pentadactyla. Pięćpalczaśty.*
2. --- *tetradactyla. Czeropalczaśty.*

162. Rodzaj VII. *Dasyus, Pancernik albo Armadyl.* Zwierzeta tego rodzaju są twardym kościanym Pancerzem okryte, a po nim cienką przezroczystą skoreczką: ten się rozciąga wszędzie, podgardziel tylko, pierś i brzuch są na tychmiał twardą ziarnistą skórą powleczone. Pokrycie zaś to pancerzowate nie jest jednoślajne, ale dla ruchawości na paski przedzielone, których liczba różni gatunki. W niebezpieczeństwie tak się ślują, iak u nas Jeże. Żyją Mrowkami, Robakami, Owadem, drobnymi Rybkami, w ogrodach niemałe w owocach czynią szkody: lubią miejsca błotne, i nakształt Krolikow w ziemi się kopią: rodzą co miesiąc

siąc po 4. młode: mięso ich jest smaczne i tłuste. Gatunki są te:

1. *Dasypus uncinatus*. Jędnopaśny.
2. --- *tricinatus*. Trzypaśny.
3. --- *quadracinatus*. Czteropaśny.
4. --- *septemcinatus*. Siedmiopaśny.
5. --- *octocinatus*. Ośmiopaśny.
6. --- *nothemcinatus*. Dziewięciopaśny.
7. --- *duodecimcinatus*. Dwunastopaśny.
8. --- *octodecimcinatus*. Ośmnastopaśny.

163. Nakoniec, cały ten Rząd jest cudzy i daleki. O Słoniu i Nosorożcu się namieniło. Inne najdłużą się: Rosmarus w Morzu lodowatym: Dugon i Monatus w Indyi: Leniwece w Ceylon i Brazylii: Mrowkoiady w Ameryce; tamże Łuskowce i Pancerniki.

§ 4.

Mammalia Feræ.

164. Trzeci Rząd, *Mammalia Feræ*, albo Zwierząt drapieżnych, wiele już ma Rodzaiów i Gatunków w Kraiu się naszym najdłuższych. Rząd zaś ten ma Rodzaiów VI.

165. Rodzaj 1. *Phoca*, *Morskie Ciele*. Zwierzęta tego Rodzaju mają głowę okrągłą, pysk szeroki, wielkie i wysoko leżące oczy, zamiast uszu tylko rurki, wąsy wkoło ust, zęby jak Wilki, język rozdwojony. Gatunki są te:

1. *Phoca ursina*. Morski Niedźwiedź.
2. --- *leonina*. Morski Lew.
3. --- *vitulina*. Morski Pies.
4. --- *pusilla*. Morski Piesek.
5. --- *hispida*. Morski Pies kofmaty.

166. Z tych Gatunek trzeci, *Phoca vitulina*, wieloraki jest, sfiwy z wschodniego morza: Syberyjski, Kaspijski, i czarnoboki. Pospolitego jest wyobrażenie *Tab: III. Fig: 2.* Szyję ma kształtną: ręce, nogi, i całe ciało drobną, ale tęgą sierścią okryte. Przednie nogi albo ręce są tylko same dłonie, pięć niby palców ztulonych mające z tyłu pazurami. Nogi tylne przednim zupełnie podobne, tylko szersze i w tył obrocone, mając między sobą ogon, z nim się niby łączą. Ciało jego jest długie iak u Ryb, ku pierśiom grubsze, ku brzuchowi węższe. Dzieci swoje karmi cecami, które częstokroć na ląd wychodzą, i wtedy one Matka niejakim beczeniem zwołuje. Lubo się rzadko w śródziemnych nayduie morzach, całemi przecież stadami, osobliwie ku obydwom polom. Hollenderskie i Hamburgskie Okręty corocznie wychodzą pod *Groenlandią*, gdzie one na łodach białą, skory i tran obficie przywożą. **Zyją Rybami.**

167. *Morski Niedźwiedź*, ma głowę Niedźwiedzia, nogi całe i kosmate, brodę z białych włosów do szczecin podobnych: bywa na 5. lub 6. stop długi. Morski zaś Lew jest na 14. stop długi, i przynajmniej iak Woł gruby: głowę ma do Lwa podobną, wąsy iak kot, oczy wielkie, zęby na 3. całe długie: bawi się i na lądzie, chrząka iak świnia: mięso nie zdatne, lecz tłustość wysmażona smaczna, i cała beczka z iednego być może.

168. Rodzay II. *Canis, Pies.* Lubo się o nim więcej napisze w Części Drugiej, tu się przecież namieni, że powszechnym tego rodzaju znakiem jest: w zwierchniej szczoce 6. zębów przednich, z których poboczne dłuższe

sze osobno, stoją, a średnie mają ostrza: w dolnej szczoce tyleż jest przednich, z których poboczne są ostre. Płe zęby stoją pojedynczo i są zakrzywione: trzonowych zaś jest 6. lub 7. Zwierzęta całego tego rodzaju są żarłoczne. Gatunki te są:

1. *Canis familiaris.* Pies zwyczajny.
2. --- *Lupus.* Wilk.
3. --- *Hycena*
4. --- *Vulpes.* Lis.
5. --- *Alopex.* Polnołis.
6. --- *Lagopus.* Zajączonog.
7. --- *Aureus.* Złotowilk.
8. --- *Mexicanus.* Meksykański Lis.
9. --- *Thous.* Surynamski Lis.
10. --- *Coriak.* Wilkopies.
11. --- *Lycaon.* Tęgouch.
12. --- *Cinereo-argenteus.* Srebrnopies.

169. Płow zwyczajnych początkowe wynaleść gniazdo, bardzo jest rzecz trudna, kiedy się prawie niezliczenie z sobą pomięszali: pospolicie przecież iedenascie teraz gniazd różnych być mniemają.

- Canis domesticus.* Kądel.
- *sagax.* Ogar.
 - *graius.* Chart.
 - *molossus.* Brytań.
 - *aquaticus.* Pudel.
 - *meliteus.* Bonończyk.
 - *fricator.* Mops.
 - *vertagus.* Jamnik.
 - *avicularius.* Wyżeł
 - *extrarius.* Hiszpański.
 - *egypticus.* Turecki.

170. Wilki, prócz Kraiowych zwyczajnych, i Moskiewskich białych, są Meksykańskie, i czar-

ne Kanadyjskie. *Hyæna* ma ogon prosty wkoło bęgowany. Sierść na karku na piędź długą itoi prosto, i ma czarne końce. Oczy są bardziey skupione iak u innych Zwierząt. Uszy lysze, nogi wkoło bęgowane. Od grzbietu też do brzucha idą bęgi czarniawe, inna zaś sierść siwa. Wielkość Hyeny rownia się świni. Oyczyzną właściwą jest Indyja, gdzie się w wykopanych jamach kryje, i na ludzi napada, iako naychciwzja tego pożywienia. Coś podobnego na pograniczu Francyi przed niedawnemi laty tak wiele szkod poczyniło.

171. Rodzay III. *Felis*, *Kot*. Procz znaiomych nam domowych i dzikich Kotow, wsfyfkie inne gatunki są cudze. Powszeczne znaki tego rodzaju są: przednie zęby są rowne: w kaźdey szczoce na boku są trzy skupione trzonowe: język szorstki: nogi z pazurami nieco zakrzywionemi w pochwach, z ktorych podług upodobania wysuwać się mogą: głowa okrągła twarz ostro-czworograniasta, usta z wąsami: ogon długi: spoyrzenie nie straszne ale zdradliwe. Łażą łatwo na drzewa: w nocy napadają i widzą dobrze. Gatunki te są:

1. *Felis Leo.* Lew.
2. --- *Tigris.* Tygrys.
3. --- *Pardus.* Lampard.
4. --- *Onca.* Pantera.
5. --- *Pardalis.* Gornokot.
6. --- *Catus.* Kot zwyczajny.
7. --- *Lynx.* Ryś.
8. --- *Uncia.* Mała Pantera.
9. --- *Leopardus.* Gwineyski Lampard.
10. --- *Margay.*
11. --- *Moschata.* Pizmowiec.
12. --- *Conkolor.* Kot Brazylijski.

13. --- *Guepard. Wilkotygrys.*

14. --- *Serval.*

15. --- *Caracal.*

172. Lew, który zawsze za nayszlachetniejszyego między czworonożnymi Zwierzętami był poczytany, i którego przed niedawnemi czasami widziała Warszawa, *Tab: III. Fig: 3.* ma ciało z Nerwow i Muszkułow tak pomiarkowane, że lekkość z siłą należycie połączone posiada. W samym ogonie taką ma moc, że nim Człowieka o ziemię uderzyć może. Gdy się froży, grzywa na nim staie do góry, ta i odwzie się przerzuca, i marszczy czoło. Nikogo się nie obawia; a lubo uzbroionemu człowiekowi ustępować musi, czyni to przecieź hardziej, często się odwracając i szkodenia doświadczaiąc. Ryk jego jest przeraźliwy. Głowę ma wielką: twarz długimi włosami otuloną, także pierś i brzuch: na innych częściach sierść jest krótka, wyjąwszy, że się na końcu ogona kupka dłuższych znajduje. Pysk jest wielki i płaski: zwierchnia wargi nakształt zajęczey, po obu stronach wisząca iak u Brytanow. Uszy krótkie, okrągławe, włosami zakryte. Sierść na głowie jest jasno-płowa, na uszach zewnątrz czarna, wewnątrz płowa. Włosy na karku grzywę czyniące, (których Lwica nie ma) są na 15. calow długie, są mieszaniną brunatnego i płowego koloru, takie oraz całe jest ciało. Oyczyzną jego jest Afryka: pierwszy raz w Roku 1777. chowana Lwica w Niemczech dwa Lwiątko urodziła. Zwierz ten chować się daie, a lubo mu głód i rozdrażnienie wrodzoną frogość przypominają, i po długim jednak czasie dobroczyńcom swoim wdzięczność zwykł okazywać.

173. *Tygrys* jest najszybszy i najsilniejszy z Zwierząt, częstokroć swoje własne dzieci pożerający: człowiek, którego napadnie, rzadko jego uchodzi pazurów. Wielkości jest Lwa, na żółtym dnie czarnemi na dół plamami brzegowany: głowę ma kocią, oczy żółte i ogniste: zęby ostre, weyrzenie zdradliwe. Oyczyzną jest Azja i Afryka. *Lampard* ma na wierzchu albo okrągłe, albo podługowate, albo nakształt podkowy czarne plamy; a ku dołowi plamiste bręgi: sierść powszechna brunatno-żółta: oczy małe lśnią się w nocy: uszy okrągłe: zęby ostre: szyja i ogon długie. Nayduje się osobliwie w Afryce, gdzie iako ciepley krwiciwy, wiele czyni szkody. *Pantera* jest w Azji i Ameryce; skórę ma żółtą z czarnemi rogatemi plamami, których śródki znowu są żółte: brzuch jest biały z czarnemi plamami: nogi pocętkowane: ogon pozdłużno splamiony: głowa gruba, oczy małe i ogniste, uszy małe i okrągłe niby obcięte. Bywa długa na 4. łopy. *Gornokot* wielkości największego Psa, nayduje się w Ameryce, z wierzchu brunatny, od spodu białawy, w pozdłuż na dół czarno brzegowany i cętkowany: na nogach i brzuchu są czarne kropki: na bokach zaś szerokie, białe i brunatne krety. Uszy krótkie z rozdwojonym brzegiem: ogon w pierścienie kropkowany albo splamiony: wąsy poczworne. Zwierz ten jest i w Barbaryi: Persowie umięią go oswoić, i do polowania zażywać.

174. Rodzay IV. *Viverra, Fretta*. Zwierzęta tu należące mają 6. przednich zębów, z których średnie krótsze są, i więcey iak 3. trzonowych: język szorstki, pazury na wierzchu stojące. Gatunki są te:

- | | | |
|-----|---------------------------|--------------------------|
| 1. | <i>Viverra Ichneumon.</i> | <i>Szczurek Egipski.</i> |
| 2. | --- <i>Nasua.</i> | <i>Putlis</i> |
| 3. | --- <i>Narica.</i> | <i>Narzec.</i> |
| 4. | --- <i>Putorius.</i> | <i>Smierdziuch.</i> |
| 5. | --- <i>Zibeta.</i> | |
| 6. | --- <i>Genetta.</i> | |
| 7. | --- <i>Fusca.</i> | |
| 8. | --- <i>Cinche.</i> | |
| 9. | --- <i>Mapurita.</i> | |
| 10. | --- <i>Fassana.</i> | |

175. *Ichneumon* trojaki jest: Ceyloński lis, *Smrodolis*, i Wężoiad. *Ichneumon* największy żyje Krokodylowemi iaiami, a tym zapobiega przyrodzenie, że się Krokodyle zbyt nie rozmnażać nie mogą. *Smierdziolis* razdrażniony tak smrodliwy z siebie wiatr wydaje, że go ciężko wytrzymać: nayduie się w Ameryce i *Surinam*. *Smierdziuch* zaś smrodliwą wodę na ogon puściwszy nim trząsa, i nieprzyjaciół odraża: nayduie się w południowey Ameryce, nad rzeką *de la Plata*.

176. Rodzay V. *Mustela*, *Łasica*. Znaki powszechne są: w zwierchniey szczoce jest przednich zębów 6. które rzadko stoją, i są ostre: tyleż w dolney przytępionych i skupionych, z których dwa wewnątrz wgięte są: ięzyk jest gładki. Gatunki zaś tego rodzaju są:

- | | | |
|----|------------------------|--------------------------|
| 1. | <i>Mustela lutris.</i> | <i>Morska Wydra.</i> |
| 2. | --- <i>lutra.</i> | <i>Rzeczna Wydra.</i> |
| 3. | --- <i>lutreola.</i> | <i>Błotna Wydra.</i> |
| 4. | --- <i>barbara.</i> | <i>Czarna Łasica.</i> |
| 5. | --- <i>gulo.</i> | <i>Rosomak.</i> |
| 6. | --- <i>Martes.</i> | <i>Kuna.</i> |
| 7. | --- <i>putorius.</i> | <i>Tchorz.</i> |
| 8. | --- <i>furo.</i> | <i>Krolikowa Łasica.</i> |
| 9. | --- <i>zibellina.</i> | <i>Sobol.</i> |

10. --- *Herminea*. Łasica pospolita i Gronostaj.
 11. --- *nivalis*. Śnieżycza.
 12. --- *potto*. Potta.
 13. --- *sarmatica*. Sarmatka.
 14. --- *sibirica*. Syberyjska Łasica.

177. Rodzay VI. *Ursus*, Niedźwiedź. Rodzaju tego znaki powszechnie są. W zwierzęciniey szczucie jest 6. przednich Zębów, z których niektóre na przemiany wewnątrz dęte są: w dolney tyleż, z których dwa poboczne są dłuższe, mające haki. Psie zęby stoją pojedynczo, i są kręgielkowate. Trzonowych jest 5. lub 6. z których pierwszy do psich zębów jest zbliżony. Język gładki: Oczy mają zasłony: Nos wystaje. Gatunki są:

1. *Ursus Arctos*. Niedźwiedź pospolity.
 2. --- *Meles*. Jaszczec. Borsuk.
 3. --- *Lotor*. Koaty.
 4. --- *Luscus*. Wilkoniedźwiedź.

178. Pospolite jeszcze Niedźwiedzie, procz wiadomych Kraiowych, są białe mnieysze i większe: *Koaty* jest wielkości Kota, tylko nieco grubszy: głowę ma szerszą, pysk ostry, dolną szczokę krotszą od wyższej, oczy małe, uszy krotkie i okrągłe: przednie nogi krotsze od zadnich: okryty jest cały długą sierścią, wyjąwszy nogi; plecy są popielate czarno cętkowane, brzuch czerwony z białymi kropkami: nayduie się nad morzem w Ameryce, łązi na drzewa, żyje łąkami, kurami, mułami, węch ma bardzo bystry, *Wilkoniedźwiedź* jest wielkości Wilka, ogon ma długi, futro na sobie rdzawe: na czole i boku na doł jest białą kreską naznaczony: z kształtu częścią *Wilcowi*, częścią *Lisowi* podobny. Nayduie się

w Zatoce *Hudsonsbay*, gdzie są większe i mniejsze.

§ 5.

Mammalia Bestiæ.

179. Rząd Czwarty, któremu ofobliwie Zwierząt Bestyi dano imię, V. tylko ma Rodzaiów.

180. Rodzay I. *Sus*, *Swinia*, zawiera w sobie Zwierzęta z temi powszechnemi znakami. U wierzchu mają 4. ku sobie obrocone, w dolnej zaś szczoce 6. nieco wydatne przednie zęby: przytym są u wierzchu 2. krotksze, u dołu dwa dłuższe psie zęby, *Kłami* zwane, i znacznie wystawiające. Liczba przednich zębów w tym Rodzaju nie zawsze jednokowa jest. Gatunki są te:

- | | |
|--------------------------------|--------------------------|
| 1. <i>Aper.</i> | Dzik. |
| 2. <i>Sus Chinesis.</i> | Chińska Swinia. |
| 3. --- <i>caponensis.</i> | Kapska Swinia. |
| 4. --- <i>æthiopicus.</i> | Murzyńska Swinia. |
| 5. <i>Porcus Guineensis.</i> | Gwineńska Swinia. |
| 6. --- <i>pittus.</i> | Szachownica Affrykańska. |
| 7. --- <i>Africanus major.</i> | Wielka Affrykańska. |
| 8. --- <i>Mindanensis.</i> | Mindańska Swinia. |
| 9. --- <i>Siamensis.</i> | Siamska Swinia. |
| 10. <i>domesticus.</i> | Domowa Swinia. |
| 11. <i>Sus Taiacu.</i> | Piżmowa Swinia. |
| 12. --- <i>Babyrussa.</i> | Jelenio-Swinia. |

181. Domowa Swinia w Europie wielorakiego jest gniazda: będzie o tym w II. Części, iako i o Dzikach w III. *Chińska Swinia* jest na 4. stopy długa, ma na karku i grzbiecie sześć całow długie szczeciny, na innych miejscach na 2. cale fiersć szczecinowatą, czarną.

Mu-

Murzyńska Swinia ma bieg bardzo szybki, i głowę nadzwyczajnie wielką, kły na wielki palec grube, na dwa cale długie: lecz przednich zębów nie ma. *Kapska Swinia* tym się tylko od *Murzyńskiej* różni, że ma przednie zęby: i od tey domowe świnię pochodzić się здаją, różnie rozrodzone od różności chowania, i położenia Kraiow. *Gwineńska Swinia* i w Brazylii się naydująca, tym się tylko różni od naszych domowych, że ma długie zaostrome uszy, szczeciny tylko na końcu grzbietu, ogon prosto do ziemi wiszący i nagi: kolor tych świń jest czerwony.

182. *Pieżmowa Swinia* jest popielata, z żółtemi na udach biegami: nogi są czarne. U wierzchu ma 4. na dole 6. przednich zębów: uszy są półtrzecia cala długie: oczy małe: ogona nie ma. W pośrodku nieco grzbieta jest torebka pełna smrodliwej wilgoci, którą zaraz po zarznięciu takowey świni odrzucić trzeba; inaczej dla smrodu wszystko mięso nie może być zażyte od ludzi. Nayduie się w Ameryce. *Jelenia Swinia* ma wielkość, ale nie kształt Jelenia. Różni się od naszych świń przez wysokie nogi, smagłość ciała, lubo głowę ma podobną. Kłow ma 4. dwa dolne mniejsze ku oczom zakrzywione, dwa zwierzchnie większe także ku oczom nadane z ryjaka wyrastające, na kształt rogów się wydaiają.

183. Rodzaju II. *Frinacens*, *Jeź*, znaki powzechne są: Zwierzęta te mają po dwa przednie zęby nakształt dółtkow, osobno stojące i nad inne dłuższe: po obu stronach wszędzie po dwa przegięte psie zęby małe, i kilka trzo-

nowych ostrzych z haczkami. Ciało jest kolcami okryte. Gatunki są te:

1. *Erinaceus Europæus.* Jeż pospolity.
2. --- *Inauris.* Surinamski.
3. --- *Sibiricus.* Syberyjski.
4. --- *Indicus.* Indyjski.
5. --- *Africanus.* Affrykański.
6. --- *Malaccensis.* Malacki.

184. Rodzaju III, *Talpa*, Kret Zwierzęta, małą u wierzchu 6, u dołu 8. przednich zębów: pślich, jeden wielki, a 4. mniejsze. Zwią pod ziemią. Gatunki są te:

1. *Talpa Europæa.* Kret pospolity.
2. --- *Asiatica.* Azyatycki.
3. --- *Virginæa.* Purpurowy.
4. --- *Americana.* Czerwony.
5. --- *Frisius.* Plamisty.
6. --- *Sibirica, Asputax.* Pszy.

185. Rodzaj IV, *Sorex*, *Ostropysk*, ma te powłoczne znaki: u wierzchu są 2. rozdwojone przednie zęby, u dołu 4, z tych dwa średnie dłuższe. Pślich zaś zębów różna jest liczba. Gatunki są:

1. *Sorex Cristatus.* Nosowłos.
2. --- *Minutus.* Maluchny.
3. --- *Aquaticus.* Wodnik.
4. --- *Murinus.* Myszołłow.
5. --- *Araneus.* Pospolity.
6. --- *Americanus.* Brazylijski.

186. Rodzaj V, *Didelphis*, *Filander*, którego znaki są: u wierzchu jest 10, u dołu 8. przednich zębów, z których dolne średnie krótsze są: pśle zęby są długie, a trzonowe jak piła karbowane. Na języku najdużej się rząd włosków. Nogi są małpim podobne. Niektóre pod żywotem małą torbę, w którą dla ssania dzieci

dzieci włożą: albo też one Matka tam przy-
iawczy, ucieka z niemi w niebezpieczeństwie.
Gatunki są te, a wszystkie Indyjskie.

- | | | |
|----|-------------------------------|--------------|
| 1. | <i>Didelphis marsupialis.</i> | Torbonoś |
| 2. | --- <i>Philander.</i> | Filander. |
| 3. | --- <i>Murina.</i> | Szczurowiec. |
| 4. | --- <i>Opossum.</i> | Wiślec. |
| 5. | --- <i>Dorsigera.</i> | Ogonnik. |
| 6. | --- <i>Kaipolin.</i> | Kaipolin. |
| 7. | --- <i>Indica.</i> | Amboinczyk. |

§ 6.

Mammalia Glires.

187. W rzędzie piątym są Szczurowate Zwie-
rzęta: rząd zaś ten zawiera Rodzaiow VII.

188. Rodzaj I, *Hystrix*, Jeżo-świnki, zda
się być bardzo podobne Jeżom Nro 183. Gło-
wę mają prosięcey bardzo podobną, ciało czę-
ścią szczecina, częścią kolcami okryte, i od
miejsc kolcami osadzonych w Polskim języku
nazwę gatunki, są zaś wszystkie cudze.

- | | | |
|----|--------------------------|---------------------------|
| 1. | <i>Hystrix cristata.</i> | Catokolec Afrykański. |
| 2. | --- <i>Prehensilis.</i> | Catokolec Amerykański. |
| 3. | --- <i>Dorsata.</i> | Grzbietokolec Kanadyjski. |
| 4. | --- <i>Macroura.</i> | Catokolec ogoniasty. |

189. Rodzaj II, *Lepus*, Zając, podobno ka-
żdemu znaiomy jest, i ma te gatunki:

- | | | |
|----|--------------------------|------------------|
| 1. | <i>Lepus campestris.</i> | Zając pospolity. |
| 2. | --- <i>albus.</i> | Biały. |
| 3. | --- <i>alpinus.</i> | Gorny. |
| 4. | --- <i>maximus.</i> | Wielki. |
| 5. | --- <i>niger.</i> | Czarny. |
| 6. | --- <i>cornutus.</i> | Rogaty. |
| 7. | --- <i>cuniculus.</i> | Krolik. |
| 8. | --- <i>capensis.</i> | Kapski. |

9. --- *brasiliensis*. Brazylijski.

10. --- *pusillus*. Maluchny.

190. Rodzay III, *Castor*, *Bobr*, opiszę się
w III. Części. Gatunki są.

1. *Castor*, *Fiber*. *Bobr*.

2. --- *moschatus*. *Bobroszczur*.

3. --- *zibethicus*. *Piżmoszczur*.

191. Rodzay IV. *Cavia*, *Kaletnik*, jest wcale
cudzy, i te ma gatunki.

1. *Cavia capensis*. *Kapski*.

2. --- *iavensis*. *Jawański*.

3. --- *hudsonensis*. *Hudsonski*.

192. Rodzay V, *Mus*, *Mysz*, zawiera Zwie-
rzęta myszom podobne, których największym
znakiem jest, że dolne przednie zęby mają
kończate i ostre. Jest wiele Kraiowych u nas.
Gatunki zaś są te:

1. *Mus porcellus*. *Swinka morska*.

2. --- *aguti*. *Prosięcokrolik*.

3. --- *leporinus*. *Zajączomysz*.

4. --- *citellus*. *Suseł*.

5. --- *lemmus*. *Gromadnik*.

6. --- *paca*. *Brazylijska mysz*.

7. *Marmota*. *Swiszc*.

8. *Mus monax*. *Amerykański Swiszc*.

9. --- *cricetus*. *Skrzeczek*.

10. --- *terrestris*. *Polna mysz*.

11. --- *amphibius*. *Szczur wodny*.

12. --- *rattus*. *Szczur domowy*.

13. --- *musculus*. *Domowa mysz*.

14. --- *avellanarius*. *Łaskowa mysz*.

15. --- *quercinus*. *Zołędna mysz*.

16. --- *gregarius*. *Ziemna mysz*.

17. --- *sylvaticus*. *Leśna mysz*.

18. --- *stricatus*. *Bregowiec Indyjski*.

19. --- *longipes*. *Długonog*.

- | | |
|------------------------------|--------------------------------|
| 20. --- <i>jaculus.</i> | <i>Skoczek.</i> |
| 21. --- <i>volans,</i> | <i>Lotek.</i> |
| 22. --- <i>paludofus.</i> | <i>Błotna mysz.</i> |
| 23. --- <i>citellus.</i> | <i>Jamniczek.</i> |
| 24. --- <i>aperea.</i> | <i>Bezogonnik Brazylijski.</i> |
| 25. --- <i>caibiai.</i> | <i>Amerykańska mysz.</i> |
| 26. --- <i>bobaque.</i> | <i>Bobak.</i> |
| 27. --- <i>agrarius.</i> | <i>Rolniczek ruski.</i> |
| 28. --- <i>minutus.</i> | <i>Karliczek.</i> |
| 29. --- <i>tamariscinus.</i> | <i>Mysz tamarzykowa.</i> |
| 30. --- <i>migratorius.</i> | <i>Wędrownik.</i> |
| 31. --- <i>fungorus.</i> | <i>Skrzeczkomysz.</i> |
| 32. --- <i>arenarius.</i> | <i>Piaskowa mysz.</i> |
| 33. --- <i>barabensis.</i> | <i>Tatarska mysz.</i> |
| 34. --- <i>lagurus.</i> | <i>Kosmatogon.</i> |
| 35. --- <i>socialis,</i> | <i>Towarzyska mysz.</i> |
| 36. --- <i>subtilis.</i> | <i>Pieszczotka.</i> |
| 37. --- <i>sagitta.</i> | <i>Strzelczyk.</i> |
| 38. --- <i>barbarus.</i> | <i>Dzika mysz.</i> |
| 39. --- <i>canguru.</i> | <i>Kanguru.</i> |

193. Wiele z tych, iako Kraiowych opisze się w dalszym dziele. Z pomiędzy zaś cudzoziemskich, *Morskie świnki* prosiętom nieco podobne, u nas czasem nayduią się chowane, i są do iedzenia zdatne. *Bregowiec Indyjski*, iest na czerwonym dnie biało bregowany, wielkości dwucalowej. *Skoczek* nayduie się w Egipcie, przednie nogi ma bardzo krotkie, zadnie zaś trzy razy dłuższe: na zadnich skacze nakształt ptaka, przedniemi się ziemi nie tyka, ale ich zażywa tylko na przyięcie pożywienia. *Lotek*, naostatek, od uszu do ogona skorką obrosły, lata nakształt Niedoperzow w nocy: iest bardzo złośliwy, nayduie się w Wirginii i Mexiko.

194. Rodzaj VI. *Sciurus*, *Wiewiorka*, ma za powszechny znak u wierzchu dwa klinowate, u dołu dwa płaskie przednie zęby. Gatunki są te :

1. *Sciurus niger*: *Wiewiorka czarna.*
2. --- *albus sibiricus*. *Biała.*
3. --- *cineus*. *Petygri.*
4. --- *pulgaris*. *Pospolita.*
5. --- *palmarum*. *Palmista.*
6. --- *getulus*. *Barbaryska.*
7. --- *carolinensis*. *Karolińska.*
8. --- *striatus*. *Bregowiec syberyjski.*
9. --- *novæ hispaniæ*. *Amerykański bregowiec.*
10. --- *affricanus*. *Pstra afrykańska.*
11. --- *brasiliensis*. *Brazylijska.*
12. --- *flavus*. *Kartagińska.*
13. --- *indicus*. *Indyjska.*
14. --- *glis*. *Pruska.*
15. --- *americanus*. *Czerwona amerykańska.*
16. --- *pusillus*. *Karlik.*

195. Białe, lubo rzadko, naydują się i u nas w Litwie. Z pomiędzy zaś cudzych Czarna nayduie się w Danii i Mexiko. *Palmista* tylko się szczególnie na palmowych bawi drzewach, ogona nie zakręca, lecz noli prosto w górę. *Bregowiec syberyjski* wielkości myszy, mieszka pod ziemią, i ma pięć brunatnych bregów. *Bregowiec Amerykański* jest naypiękniejszy, na dnie bowiem myszatym u samca 7. u samicy 5. bregów białych, przez grzbiet, i przez ogon idących, piękny czynią widok. *Pstra afrykańska* ma głowę do żaby podobną, a na dnie czerwono i czarno mieszanym przez grzbiet białe i ciemne bregi.

196. Rodzaj VII. *Noctilio Americanus*, *Noćnik amerykański*, sam jeden tylko jest. Głowę-

wę ma okrągłą, paszczkę wielką, nozdrza okrągłe, uszy wielkie, pyłek nakształt zaięczy; nogi przednie aż do kolan zadnich i z ogonem, obwodką złączone. Nayduie się w Ameryce, iest koloru czerwonawego, i żyje owocami.

§ 7.

Mammalia Pecora.

197. Rząd Szofły, *Bydłeta*, zawiera naywięcey Zwierząt naypożytecznieyszych. Domowe bowiem rogate Zwierzęta wszystkie się tu nayduią. Znakiem naypowszechnieyszym iest, że u dołu wiele, u wierzchu żadnych przednich zębów nie mają: nad to mając czworaki żołądek, raz przyjęte pożywienie powtornie żują.

198. Rodzay I. *Camelus*, *Wielbłąd*, ma następujące Gatunki.

1. *Camelus dromedarius*. *Wielbłąd iednogarbiasty*.

2. --- *bactrianus*. *Dwugarbiasty*.

3. --- *glama*. *Wielbłądo-koza*.

4. --- *paca*. *Wielbłądo-owca*.

199. *Wielbłąd* między Zwierzętami z podzielenemi Racicami, osobliwie iednogarbiasty, iest naywyższy i naywiększy. Szyia długa, głowa mała; nogi przednie 3. tylne 4. stawy mają, i są wysokie. Żołądek lubo tylko ieden iest, na czworo przecieź podzielony. Na grzbiecie iest garb. Nayduie się w Azyi, Egipcie i iest domowym. Może dźwigać razem ciężaru od 10. do 20. Cetnarow, i zażywaią go Turcy na Woynie do prowadzenia ciężarów wojennych, a Kupcy pod Towary w owych wielkich pułtyniach, ile że na naypodleyfzey przeście paszy, i dwa tygodnie bez napoju obeysć się

się może. Konie Wielbłądow się lękaia. Wielbłądzica ródzi ri: mięsłaca.

200. *Wielbłąd dwugarbiasty*, podwoyny garb maiaący, iest nieco mnieyższy, ale prędszy, może w iednym dniu 30. mil ubiedz. Nayduie się w Persyi. *Wielbłądo-koza*, iest Wielbłądowi podobna, tylko bez garbu, na 6. stop długa, na 4. wysoka. W Ameryce około *Rio de Bambaba* oswaiaia ją, i pod ciężary zażywaia. Nie umie inaczey szkodzić nieprzyaciolom, iako że na nich pożywienie z pyłka daleko wyrzuca. *Wielbłądo-owca* nayduie się w *Chili*, iest także Wielbłądowi podobna, lecz bez garbu: ma sierść długą, welnistą, przednią, z ktorey iest owa wełna *Vigogna* zwana, do pończoch i rękawiczek zażywana.

201. Rodzay II. ma tylko ieden gatunek, *Camelopardalis*, *Giraffa*. Iest to Zwierz bardzo piękny do widzenia. *Tab: III. Fig: 4.* Tak iest wysoki, że nayurodziwszy Człowiek ledwie mu do kolan dostaie: od ziemi bowiem do głowy ma stop 16. sama szyia iest stop 7. długa. Długość iego wynosi stop 10. U wierzchu nie ma żadnych, u dołu zaś 8. przednich zębów. Język ostrzy na dwie stopy długi, wąski, siolotowy. Uszy wołowym podobne. Na głowie są dwa rogi sierścią obrosłe, a między niemi trzeci guzik. Na karku iest grzywa. Kopyta na dwa racice podzielone. Ogon cienki krotki. Przednie nogi dłuższe od zadnich. Z naywyższych drzew obiada liście i gałęzie, schylać mu się po pożywienie do ziemi z trudnością przychodzi. Nie iest dziki, i rad z ludźmi przeštaie: przechodząc i z okien pożywienie zabiera. Nayduie się w Affryce, w Murzyńskiey

Zie-

Ziemi, nad Czerwonym Morzem, i około Caput boñie spei.

202. Rodzay III. *Antilope*, *Koziorożec*, *Zwierzęta* tego rodzaju są właśnie środkiem między Jeleniami i Kozami. Kształtem i sierścią zbliżają się do Jeleni, trwałością zaś rogów do Koz. Są piękne, smagłe, mają cienkie nogi i żywe oczy. Samiczkom po wielkiej części rogów nie dostaie. Po większej części chodzą licznymi trzodami. Procz dzikiey Kozy, która się przy Europejskich chowa Skalach, innym wszystkim Azya tylko i Affryka iest Oyczyzną. Gatunki zaś ich te są:

1. *Antilope capensis*. *Jasnosiwiec*.
2. --- *europæa*. *Koza dziká*.
3. --- *damá*. *Danielokoz*.
4. --- *redunca*. *Krzyworóg*.
5. --- *tragocamelus*. *Wielbłądokoz*.
6. --- *scithica*. *Tutarka*.
7. --- *pygargus*. *Białozad*.
8. --- *dorcas*. *Gazella*.
9. --- *kevella*. *Płaskoróg*.
10. --- *bubalis*. *Krowokoz*.
11. --- *bezoartica*. *Pazan*.
12. --- *grimmia*. *Panna*.
13. --- *scripta*. *Krzyżák*.
14. --- *oryx*. *Łosiokoz*.
15. --- *strepsiceros*. *Krętoróg*.
16. --- *cervi capra*. *Jeleniokoz*.

203. *Jasnosiwiec* Jeleniowi najpodobniejszy, ma zęby w poł okręga osadzone, przytępione jak u małych dzieci: rogi są u oboiey płci: sierść biało-popielato-błękitna, na głowie czarna, na rogach biała. *Danielokoz* ma sierść ciemno-żółtą: rogi są u oboiey płci. *Krzyworóg* wielkości sarny, wszędzie iest krwawo-
czer-

czerwoney sierści. *Wielbłąd* koz nayduie się w Indyi, na grzbiecie ma garb, szyję długą i ogon. *Krowokoz* nayduie się w Barbaryi i jest domowym Zwierzęciem. *Pazan* nayduie się w Levante, i jest właściwie tym, w którego czwartym żołądku nayduie się ów kamień *Bezoar*. *Panna* jest najpiękniejszym gatunkiem, nayduie się w Affryce. *Krzyżak* jest na kasztanowym dnie na krzyż brunatno bęgowany.

204. Rodzay IV. *Cervus*, *Jeleń*, zawiera kilka gatunkow Kraiowych. Zwierzęta tego rodzaju mają rogi gałęziste, gęste, które corocznie opadają. U dołu jest przednich zębów 8. u wierzchu zaś żadnych, i psich zębów nie mają. Czasem przecież u wierzchu naydują się pojedyncze zęby. Gatunki są następujące:

1. *Cervus alces*. Łoś.
2. --- *elaphus* Jeleń.
3. --- *canadensis*. Jeleń Kanadyjski.
4. --- *affricanus*. --- Affrykański.
5. --- *bohemicus*. --- Czeski.
6. --- *burgundicus*. --- Burgundzki.
7. --- *gronlandicus*. --- Gronlandzki.
8. --- *tarandus*. Renn.
9. --- *dama*. Daniel.
10. --- *capreolus*. Sarna pospolita.
11. --- *gviemensis*. Sarna gwienieńska.
12. --- *pygargus*. Jeleń dziki.

205. *Renny* są w Lapponii, i są tam bardzo potrzebnemi, i wygodnemi domowemi Zwierzętami: napisze się o nich w Części II. *Sarna gwienieńska* jest najmniejsza, wielkości tylko kota.

206. Rodzay V. *Moschus*, *Piżmokok*, ma powzechne znaki, że Zwierzęta te rogow nie mają, a na to miał u wierzchu dwa wydatne,
po-

poiedyńczo stojące pśie zęby: są zaś Jeleniom i Kozom nieco podobne. Gatunki są:

1. *Moschus moschiferus*. Piżmokok tatarski.
2. --- *pygmaeus*. --- maluchny.

207. Piżmokok Maluchny iest piękne w Gwi-nei Zwierzątko: 7. calow wysokie, 12. długie: ma krotki długowłofisty ogonek: nogi w nay-cieńszych miejscach nie będą grubsze nad gęsie pioro.

208. Rodzay VI. *Kapra*, *Koza*. Zwierzęta tego rodzaju mają rogi dęte: pśich zębów nie mają, lecz przednich u dołu 8. Gatunki są:

1. *Capra hircus*, *Koza pospolita*:
2. --- *ibex*, *Wielkorog*:
3. --- *mambrica*, *Syryjska Koza*:
4. --- *depressa*, *Kartokok*:
5. --- *reversa*, *Amerykańska Koza*:
6. --- *ammon*, *Syberyjska Koza*:

209. Rodzay VII. *Ovis*, *Ówca*. W tym ro-dzaju zawierają się Zwierzęta wełnę noszące, lubo są niektóre kozią sierść mające. Pśich zę-bów nie mają, ale u dołu 8. przednich. Ga-tunki następujące opiszą się w II. Części.

1. *Ovis Aries*, *Baran pospolity*:
2. --- *rusticus*, *Norwegski*:
3. --- *mutica*, *Angielski*:
4. --- *hispanica*, *Hiszpański*:
5. --- *polycerata*, *Gotlandzki*.
6. --- *africana*, *Afrykański*:
7. --- *arabica platiura*, *Arabski*:
8. *gviennensis*, *Angolański*:
9. --- *sylvestris*, *Dziki*:

210. Rodzay VIII. *Bos*, *Wół*. W rodzaju tym rogi są dęte i gładkie: zębów pśich nie-dostaie: przednich zaś iest 8. u dołu. Gatunki są następujące:

1. *Bos taurus*, Byk:
2. --- *Urus*, Zubr:
3. --- *bonafus*, Woł dziki affrykański:
4. --- *bison*, Tur:
5. --- *bison americanus*, Tur amerykański:
6. --- *grunicus*, Woł azyatycki:
7. --- *bubalis*, Bawoł:
8. --- *indicus*, Bawolik:

211. Bawolik trojaki jest, Chiński, Affrykański i Ceyloński. Woł Azyatycki ma ogon nakształt końskiego: jest cały okryty kędzierzawą kozią sierścią czarną, aż do kolan wiszącą: czoło, grzbiet, ogon i nogi są białe. Woł dziki Affrykański ma na szyi żółtą grzywę, i jest kofinato kędzierzawy: sierść jest popielatoczerwona: skora tak gruba, że się żadnego uderzenia nie obawia. Inne gatunki opiszą się daley.

§ 8.

Mammalia Belluæ.

212. W rzędzie Siodmym zamykają się te Zwierzęta, które Mordę, iako pospolicie zowią, Końską mają. Są zaś tylko II. Rodzaje.

213. Rodzaj I. *Equus*, Koń, ma te powszechne znaki. U wierzchu 6. prostych równo odległych, tyleż u dołu bardziey wydatnych przednich jest zębów: psie zęby stoją po obu stronach pojedynczo oddzielone. Kopyta są nie rozdzielone. Gatunki są te:

1. *Equus caballus*, Koń zwyczajny:
2. --- *zebra*, Osieł bregowaty:
3. --- *asinus*, Osieł zwyczajny:
4. --- *onager*, Osieł leśny:

214. Koni zwyczajnych wielorakie są podgatunki, które się daley opiszą. Historycy Naturalni te główniejsze być mniemają:

Afrykański:
Hiszpański:
Angielski:
Fryzlandzki:
Duński:
Neapolitański:
Niemiecki:
Polski:
Węgierski:
Moskiewski:
Islandzki:
Brazylijski:
Arabski:

215. Zebra, *Osiel bręgowaty*, jest z bręgowania swego między ssącami najpiękniejszy i zym Zwierzęciem. Ma kształt pięknego Konia, uchy tylko długie i ogon ości. Głowa, szyja, nogi i cały, są na białawo-żółtym dnie, na dwa palce szerokimi paskami, na przemiany wpoprzecz bręgowane, paskow zaś kolor jest kasztanowaty. Grzywę ma krótką. Nayduie się w Affryce.

216. Mogę tu namienić, że z pomieszania Koni i Osiów rodzą się Muły: jeżeli ogier ościel, Kłacz Koniaka, zowie się *Mulus*: jeżeli Ogier Koń, Kłacz Osiłica, zowie się *Hinnus*. Jest jeszcze i trzeci gatunek we Włoszech z Byka i Kłaczy, *Sumarre* zwany. Te wszystkie zażywają się pod ciężary, lecz nie są sposobne gatunek swój rozmnażać.

217. Rodzay II. *Hyppopotamus*, *Koń Morski*, ma te gatunki:

1. *Hippopotamus amphibius*, Koń Morski.

2. --- *Tapir*, Pierścieniorog:

218. Koń Morski, Tab: III. Fig: 4. ma długości od głowy do ogona stop 13. a okrąg jego ciała jest długości rowny. Nogi od ziemi aż do brzucha są w około na półczwarty stopy grube. Głowa na półtrzeciej stopy szeroka, a na trzy długa. Paszczęka czyni otwor na stopę. Oczy i uszy małe. Przez podłużne nozdrza wytryska wodę, ile razy na ląd wychodzi. Całe ciało jest nadęte, tłuste; nogi krótkie, grube; ogon krótki, zaostrozony. Sierści nigdzie nie ma, tylko na końcu ogona, i wąsy na mordzie. Skóra jest ciemnobrunatna, tłusta, i na karku bruzdowana. Okrągłe całe kopyto nog, jest od wierzchu trzema rowkami przedzielone. W dolney paszczęce jest 6. zębów, z których dwa brzegowe na pół stopy długie: po obu zaś stronach jest wiele krótkich trzonowych. Wszystkie te zęby są gładkie, i tak twarde, iż za świadectwem Linneusza, iak krzemień ognia dają. Naywiększe ważą około 10. funtów, i są szacowniejsze od Słoniowej kości, dla tego, że białość lepiej utrzymują. Mięso tego Zwierza smaczne do iedzenia: ieden cały zaważy na 3000. funtów. Należy się nie tylko w rzece Nilu, ale i w innych rzekach Azyi, osobliwie gdzie w morze wpadają.

219. *Tapirus*, u *Buffona* albo *Danta* jest Zwierz Amerykański, podobny do Muła, z ciętym pyskiem. Zęby ma mocne i ostre, szyję długą, a na głowie rog w pierścieni zakrzywiony, na nogach kopyto rozdwojone. Sierść na nim czerwona, ogon krótki. Przestraszony chowa się w wodzie. Rozdrażniony zębami swe.

śwemi rozdziera i zabija. Mięso ma smaczne: skórę bardzo mocną, iż ją żadna strzała nie przeszycie, dla czego ją Indianie wysoce szacują, i różne z niej sobie odzienia robią.

§ 9.

Mammalia Cete.

220. Rząd osmy i ostatni Zwierząt ssących, zawiera owe Rybne Zwierzęta, które jako żyjąc w wodzie są Rybami, tak rodząc żywe dzieci, i karmiąc one cycami, należą do Klasy Zwierząt ssących. Wszystkie są Morskie. Znakiem ich najpowszechniejszym jest, że mają na głowie jeden lub dwa kanały, któremi dla oddychania wodę w górę wyrzucają. Na pierśiach i ogonie mają opławy. Ogony nie stoją w górę jak u innych Ryb, lecz leżą płasko. Rząd ten ma 4. Rodzaie.

221. Rodzay 1. *Monodon*, *Monoceros*, *Narwal*, *Jednorożec*. Nie trzeba mniemać, ażeby to był ow bałeczny Jednorożec starożytnych: ten bowiem jest Zwierzęciem morskim, od 18. do 60. stop długim, naydłuższym się w Północnym i Indyjskim Morzu. Z szczoki przez zwierchnią wargę przechodzą dwa rogi albo bardziey zęby. z Zwierzęciem równą linią czniące: te są białe, gęste, twarde, i kształtnie zawilane: potrzebują się w Aptekach. Długość tych zębów bywa na połczwarta łokcia. Skora na tym Rybozwierzu jest biała z czarnemi plamami. Kanały są na głowie podwoyne z kłapami, które się podług upodobania otwierać i zamykać mogą. Oczy małe stoją nisko w głowie.

222. Rodzay II. *Balæna*, *Wieloryb*. Znaki powszechne tego rodzaju są: że te Zwierzęta nie mają zębów, lecz tylko w zwierzęchniey szczoce rogowe obręcze, *Baardy* zwane, z których jest ow *Fisxpen*, albo rybi rog, do sznorków i rogowek zażywany. Kanałów na głowie jest dwa. Gatunki są:

- | | | |
|----|----------------------------|--------------------------------|
| 1. | <i>Balæna mysticetus</i> , | Groenlandzki <i>Wieloryb</i> : |
| 2. | --- <i>physalus</i> , | <i>Skąpiec</i> : |
| 3. | --- <i>boops</i> , | <i>Ostropysk</i> : |
| 4. | --- <i>musculus</i> , | <i>Szerokopysk</i> : |
| 5. | <i>Pflockfisch</i> . | <i>Garbiec</i> : |
| 6. | <i>Knotenfish</i> , | <i>Knotowiec</i> : |
| 7. | <i>Nordkaper</i> , | <i>Nordkaper</i> : |

223. Groenladzki *Wieloryb*, jest z wszystkich Zwierząt największym. Długość jego jest stop 100. Głowa jego jest trzecią częścią całego. Szerokość paszczęki wynosi na 12. łokci. Na głowie ma dwa kanały wężykowato kręcone, któremi tak gwałtownie wyrzuca wodę, że szeleści o milę słyszeć można. Pod temi kanałami są oczy dosyć małe. Uszu ledwie się dopatrzeć można. Za oczami po obu stronach są opławy, na sążeń długie z twardemi kośćmi. Język 18. stop długi, a 10. szeroki. Grubość całego *Wieloryba* wynosi 8. sążni. Skora na nim gładka, pospolicie czarna, czasem bregowana lub kropkowana, rzadko biała. Ogon szeroki na 20. stop, leży płasko, inadzwyczajna w nim jest siła. Samica rodzi jedno dziecko żywe, i ma dwa cyce do karmienia. Na podniebieniu paszczęki jest ow rog ze strony paszczęki kostnatej: wszystkiego jest sztuk 800. średni jednak tylko na trzy sążnie długi wybiera się, którego bywa sztuk 50. i wyrabia. Z tego *Wieloryba* rog takowy jest czarny.
Proc

Procz rogu, pożyteczny ieszcze jest *Tran* albo owa tłustość wysmażona; z młodego rocznego będzie na 50. beczek: mięso nie idzie na życie. Na połow wyieżdżają Hollendrzy, Anglicy, Francuzi w Kwietniu, powracając w Augustcie, gdy iednego Wieloryba dostaną, już im się łożone nakłady wracają, cokolwiek jest więcey, zyskiem jest. Co około Wieloryba jest godnego zastanowienia, że tak wielkie stworzenie, żyjąc tylko robaczkami morskiemi wielkości grochu, tak tłustym się staie.

224. *Phyſalus* jest podobny poprzedzającemu, lecz rog w paszczęce ma mały, *Tranu* skąpo daie, i nayeżęściey pod lodem się bawi, dla czego mało co go łowią. *Musulus* bywa na 70. stop długi, a zamiast kanałow na głowie ma dwie dziury. *Pflockfisch* wielkości Groenladzkiego Wieloryba, ma garb na grzbiecie. *Knotenfish* teyże wielkości, ma rog w paszczęce biały.

225. Rodzay III. *Phyſeter*, *Kachelot*. Po wszechnym znakiem jest, że tylko ieden ma ią kanał do wyrzucania wody, a w dolney szczoce zakrzywione zęby. Gatunki są te:

1. *Phyſeter katodon*: *Białoryb*.
2. --- *macrocephalus*: *Dziwogłow*.
3. --- *microps*: *Małooki*.
4. --- *tursio*: *Masztownik*.

226. Z tych *Dziwogłow* dwie osobliwsze rzeczy do lekarstw daie. Siwą *Ambre*, i *Olbrót*: *Ambra* nayduie się w pęcherzu, a *Olbrót*, *Wallrad*, *Sperma Cete* zwane, robi się z iego moczgu.

227. Rodzay IV. i ostatni Zwierząt ssących, jest *Delphinus*, *Delfin*. Te Rybo-zwierza mają

ieden tylko kanał na głowie, i w obu szczokach zęby. Gatunki są:

- | | |
|--------------------------------|-----------------|
| 1. <i>Delphinus Phocaena</i> : | Czarno-grzbiet. |
| 2. <i>Delphis</i> : | Batamut. |
| 3. <i>Orca</i> : | Szabelnik. |
| 4. <i>Säbelfisch</i> : | Miecznik. |

228. I podług więc tego poprzedzającego opisanja, przyłączona systematyczna Tabella ułożona jest, na ktorej pokazują się imiona Rzędow, ich powszechne znaki, wielość Rodzaiow, i wiadomych gatunkow.

§ 10.

O Podziale Gospodar skim.

229. Te to są Zwierzęta ssące, częścią do imienia namienione, częścią ktrotko opisane, dotąd wiadome. Lecz wyznać trzeba, że wiele jeszcze jest niewiadomych, codzień na światło uczonych przychodzi więcej: na to bowiem wiele potrzeba nakładu, czasu, i ludzi. Ztąd przecież już dostatecznie wnosić można, o baiecznych starożytności Jednorożcach, Smokach, Gryfach, Syrenach &c.

230. Porządkowi Systematycznemu nie uwłaczam, mądrych bowiem jest dziełem; mogę przecież powtórzyć, co się Nro 22. namieniło, że rozwiać kłębek Wszemcności Boskiej w rozporządzonym przyrodzeniu, nie jest sił ludzkich; ani mogę być przekonany, aby porządek przyrodzenia od liczby i porządku zawiśł zębów. Ciekawość się tu tylko przez sztukę uspokaja: ciekawość zaś mniemam bardzo by zmierzać powinna do łatwiejszych sposobow umiejętności zażywania.

| | | | |
|---|--------------|--|---|
| Zwierzęta Ssące mają Rzędów VIII. | I. Primates. | { Są ludziom mniej wię- cey podobne. } | Rodzaiów VI. Gatunków około 59. |
| | II. Bruta. | { Przednich Zębów nie- mają. } | Rodzaiów VII. Gatunków około 21. |
| | III. Fera. | { Są Drapie- żne i żarło- czne. } | Rodzaiów VI. Gatunków około 60. |
| | IV. Bestia. | { Są nągł- psze, kły mają. } | Rodzaiów V. Gatunków około 38. |
| | V. Glires. | { Są szczuro- wate. } | Rodzaiów VII. Gatunków około 75. |
| | VI. Pecora. | { Są odżu- jące Bydło- ta. } | Rodzaiów VIII. Gatunków około 58. |
| | VII. Bellua. | { Są końskie Zwierzęta. } | Rodzaiów II. Gatunków około 6. |
| | VIII. Cete. | { Są Rybne. } | Rodzaiów IV. Gatunków około 17. |

2
by
te
żył
pia
bo
iak
2
kw
rze
mat
śny
chn
wa
fzke
mo
fpo
dzik
2
wie
nie
poż
wy
wie
Ow
i po
gdy
tne
2
noś
trze
dzik
przy
mi
mog
Ofw

231. Systema Historyi Naturalney powinno być wiadome Gospodarzowi, dla tego, że wzięte jest, i iego porządkiem wiele rzeczy pożytecznych u mądrych naleść może: nie wlepia się przecież w niego. Jak dalekie mu są bowiem względy zażycia od porządku zębów? iak trudne onych liczenie?

232. Dla tego i tam, gdzie iak naybardziej kwitnie Historya Naturalna, uczeni Gospodarze, względne gospodarstwu poczynili Systemata. Znaią to bowiem, że nam dano, abyśmy rzeczy stworzonych zażywali, nie zaś Wszelchmocności Boskiej dochodzili. Gospodarz chowa Zwierzęta pożyteczne, stara się wygubiać szkodliwe, iak tych, tak owych upatruie, iak może zażyć pożytecznie. Ztąd urosły u Gospodarzow dwie Klasy, Zwierząt domowych i dzikich.

233. Ten zaś dwoiaki podział, gdy ieszcze wielką zawiera powszechność, na szczególniejszy podzielony jest, wzięty od sposobow pożytkowania, lub szkodzenia. Lecz i takowy podział ieszcze zawył jest: iedna rzecz wielorakie przynosić może pożytki; naprzykład: Owca wełnę, nabiał, mięso, skórę: iedna rzecz i pożytkować, i szkodzić może, naprzykład Wilk, gdy psuie inne bydła, Futro iednak iego zdane jest.

234. Mnie się zdanie, że się iakoweyś ogolności gospodarskiej przyrodzenia ich trzymać trzeba. Naprzykład: Zwierzęta są domowe i dzikie. Domowe są owe, które się pospolicie przy ludziach chowają: dzikie, które dalekiemi są od ludzi. Domowe więc wielorakie być mogą: albo domowe właściwe, albo domowe oswoione, albo domowe dzikie. Domowe wła-

ściwe są te, które własnością posiadamy, i iak chcemy zażywamy, Koń, Woł, Owca &c. Domowe ośwoione są te, które lubo własnością posiadamy. zupełnie jednak swej dzikości nie utracają, Pies, Kot, Kroklik &c. Domowe dzikie są te, które właściwie są dzikimi, tylko się w bliskości domów chowają, Myszy, Szczury, Łasice &c.

235. Dzikie zaś Zwierzęta są te, które nie tylko żadnemu upodobaniu ludzkiemu podlegać nie chcą, ale jeszcze od ludzi daleko fronią. Te od miejsca swego się chowania, wielorako podzielone być mogą. Są nadziemne, iako Niedoperze, Wiewiorki &c: są ziemne, iako Sarny, Dzikie, Wilki &c: są podziemne, iako Krety, Jazwce &c: są wodne, iako Bobry, Wydry &c.

236. Jeszcze szczerulniefy dzielą, każdy Domowy właściwy rodzaj, może być Kraiowy lub Cudzoziemski: podobnież domowy ośwoiony: Domowy dziki może być właściwie w domach, albo tylko przy domach się bawiący. Tak też znowu dzikie nadziemne są albo latające, albo zawsze wyfoko się trzymające bez latania, albo tylko częfłokroć wyfokość lubiące. Dzikie ziemne po ziemi się tylko bawiące; są łagodne, frogie i drapieżne. Dzikie podziemne w iachach się chowające, są pod ziemią zawsze ukryte, pod ziemię się częfłokroć kryjące, i pod ziemią zimujące. Dzikie wodne, są albo na błotach, albo częfłokroć pod wodą i na lądzie żyjące, albo Zwierzęto-rybne, albo wcale rybne. I ten już szczerulniefy Podział może dalef dzielić się na Rodzaje i Gatunki.

237. Tego gospodarsko - przyrodzonego porządku, gdy trzymać się daley około Zwierząt Kraiowych, albo w Kraiu być mogących przedsiębiore, kładę iego całą Tabelę dla oświecenia, z przydatkiem niekorych Zwierząt.

KLASSA I.

Zwierzęta Domowe.

238. GROMADA I. właściwie domowych ma Rodzay I. Koni, ktorych gatunek 1. Kraiowy ma pospolite, Ukraińskie, Mierzyński &c: Gatunek 2. Cudzoziemski ma Turckie, Duńskie &c: Gatunek 3. Ołow. Gatunek 4. Mułow &c.

Rodzay II. Wołow i Krow: Gatunek 1. Kraiowy ma pospolite Podolskie &c: Gatunek 2. Cudzoziemski ma Hollenderskie &c: Bawoły &c: &c.

Rodzay III. Owiec. Gatunek 1. Kraiowe pospolite. 2. Cudzoziemskie: Angielskie, Hiszpańskie &c:

Rodzay IV. Koz. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski, naprzykład: Angoryjskie &c:

Rodzay V. Świń. Gatunek 1. Kraiowy 2. Cudzoziemski, naprzykład; Hollenderskie &c:

GROMADA II. domowych oswoionych, ma Rodzay I. Psow, z tych Gatunek 1. Kraiowy: pospolite Ogary, Wyzły, Kądle &c: 2. Cudzoziemski Brytany, Bonońskie, Mopsy &c:

Rodzay II. Kotow. Gatunek 1. Kraiowy pospolity. 2. Zamorski.

Rodzay III. Królikow. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski.

GROMADA III. domowych dzikich ma Rodzay I. właściwie w domach. Gatunek 1. Myszy. 2. Szczury.

Rodzay II. przy domach się bawiący. Gatunek 1. Tchorze. 2. Kuny. 3. Łasice.

KLASSA II.

Zwierzęta Dzikie.

239. GROMADA I. Nadziemna ma Rodzay I. Łatający. Gatunek 1. Niedoperz. 2. Polatucha.

Rodzay II. zawsze się wysoko trzymający. Gatunek 1. Wiewiorki. 2. Nocnik Pruski.

Rodzay III. często na drzewa łazące. Gatunek 1. Myszy leśne. 2. Zbiki. 3. Kuny. 4. Gronostaje.

GROMADA II. Poziemna. Rodzay I. Łagodne. Gatunek 1. Łoś. 2. Jeleń. 3. Daniel. 4. Sarna. 5. Zając &c:

Rodzay II. Srogie. Gatunek 1. Tur, Zubr. 2. Dzik &c:

Rodzay III. Drapieżne. Gatunek 1. Niedźwiedź. 2. Wilk &c:

GROMADA III. Podziemna. Rodzay I. zawsze pod ziemią. Gatunek 1. Kret.

Rodzay II. często się pod ziemię kryjący. Gatunek 1. Lis. 2. Myszy ziemne &c:

Rodzay III. pod ziemią tylko zimujący. Gatunek 1. Jaźwiec. 2. Skrzeczek. 3. Świszcz &c:

GROMADA IV. Wodna. Rodzay I. Błotne. Gatunek Jeź.

Rodzay II. Wodnoziemne. Gatunek 1. Wydra. 2. Bóbr. 3. Bobro-szczur.

Rodzay III. Wodne, iak Morskie Ciele;
i IV. Rybne, iak Wieloryb, u nas się
w Kraiu nie znayduią.

240. I tym to porządkiem *Klasę I.* zawie-
rać będzie następuiąca Część II. a *Klasę II.*
Część III. Mogłbym wiele za tym porządkiem
napisać, gdybym się przedłużenia nie obawiał:
to tylko namienię, że ten porządek wiele uła-
twia Gospodarzowi, ani jest bez wszelkiego po-
rządku przyrodzonego. Jeżeli bowiem są Zwie-
rzęta pożyteczne: ztąd wnosi, iakie onych ma
być chowanie przyrodzeniu dogadzające: albo
gdy są dzikie, gdzie onych ma szukać, iako
na właściwym miejscu. Jeżeli są szkodliwe:
ztąd wnosi, gdzie im, iako w samym źródle,
ma zapobiegać. Z porządkiem się też przyro-
dzenia dobrze zgadza, i nieprzerwana jego
ciągłość zachowuje się: nayprzod bowiem nikt
przeczyć nie może, że bardzo różne jest przy-
rodzenie, naprzykład Zwierząt wodnych, od
poziemnych: powtore w tym porządku Zwie-
rzęta te łączą się z Ptakami przez Gromadę
nadziemną, z Rybami przez Gromadę wodną,
&c: ani to nagle, lecz właśnie stopniami; tak
naprzykład błotne są ieszcze ze wszystkim do
Zwierząt należącemi: Wodno-ziemne są ieszcze
ze wszystkim Zwierzętą, lecz już niemało pod
wodą żyją: Wodne już i pod wodą więcej
żyją, i w kształcie część Zwierzęcia, część
Ryby wyrażają: Rybne już są Rybami, tylko
ieszcze karmienie cycami od Zwierząt zachowa-
ły. Ktoż potym wątpić będzie, że już na-
stępują właściwe Ryby? Podobnym sposobem
od Zwierząt do Ptaków: iedne zwykły często
łazić na drzewa, drugie zawsze się na nich

bawić, trzecie już wcale latają; a zaty m po nich pewnie następują Ptaki.

ROZDZIAŁ IV.

Nauki przyrodzone o Zwierzętach śsących.

241. **R**ZECZ prawdziwa, że się tu tak rozszerzać nie mogę, iakby należało; nie opuszczę przecież przynajmniey, co potrzebne go być może. Gospodarz bowiem ogląda się na rozmnożenie Zwierząt, na chowanie i żywienie ich, a z tych wszystkich starań na zażywanie ich. Zażywa nietylko ciała i części ich, lecz i na dobro sobie obraca sposobność ich Duszy. Nakoniec, stara się o utrzymanie iak naydłuższe i w nayzdrowszym stanie. I w tych to tylko względach powszechne przyrodzone podadzą się nauki.

§ 1.

O Rozmnażaniu się Zwierząt.

242. Znaomość około rozmnażania się Zwierząt, z wielu miar Gospodarzowi jest potrzebna. Jeżeli bowiem Zwierzęta są pożyteczne? ztąd wiedzieć można, kiedy, i iak one pożytecznie rozmnożyć może, zapomagając osobliwie swoje gospodarstwo rodzajami, lub gatunkami dalekimi: ile że spuszczenie, albo parzenie wiele się dokładać może do doskonałości lub podłości. Podobnym sposobem ztąd miarkować pożytecznym, dzikim Zwierzętom kiedy ma przepuszczać, aby one ze wszystkim nie wytracił. Przeciwnym sposobem poznać, iak,

i kie-

i kiedy zapobiedz może za iednym razem, szkodliwych rozmnażaniu się.

243. Rozmnażanie się, iest to ow powód przyrodzony, z ktorego żyjące organiczne ciało, szuka podobne sobie ciała podać w liczbę żyjących świata, ktoreby się w rodzącym cie-le na wyznaczonym miejscu ukształciły, w nim się iaki czas żywiły, rosły, części po czę-ści rozwiały, nakoniec, oddzieliwszy się o-sobne sobie życie zaczęły.

244. I to rodzące ciało zowie się pcią nie-wieścią, albo iako u Zwierząt *Samicą*, i iest Matką nowego organicznego ciała. Lecz do te-go nie dość na plci iedney: dwoiaka konie-cznie być powinna, i nie rodzi Samica bez do-łożenia się *Samca*, ktory się nowego ciała nazy-wa Oycem. Aby się zaś między Zwierzętami, przynaymniej około ktorych ludzie chodzą, miały naydować, z ktorychby iednoż dwoiakiey plci było, a razem i Oycem i Matką się sta-wało, zmyśloną bayką iest. U roślin przecież tak się po większey części dzieie, a u Owadu, Robactwa iest tego wielkie podobieństwo; ie-szcze to przecież nie iest zupełnie dociezione.

245. Z powodu więc przyrodzonego utrzy-mania rodzaju, i wydania nowego ciała, Ma-tka z Oycem przez pewne naczynia, od przy-rodzenia do tego końca zamierzone, łączą się z sobą: a iako bez tych naczyń, albo isto-tnie skażonych, złączenie względem rodzenia bezskuteczne iest, tak gdy się uskutkuje, staie się w Matce poczęcie nowego ciała. Jest to już rzecz pewna, że wszystkie Zwierzęta od naymniejszych do naywiększych, i samego Czło-wieka, w iaiu się wylęgają, i że się w kaźdey Matce ich skład nayduje, z tą tylko różnicą,
że

że się Zwierzęta żywo rodzące w iaiu w Matce rozwijają; a zaś, na przykład Ptaki, aż z znielonego dopiero się wylęgają: lecz to nie pewna, i podobno pewności nigdy nie będzie, czyli przyszłe Zwierzątko już zawarte jest w Macierzyńskim iaiu, i za dołożeniem się Oycy nabiera ruchowości: czyli też tylko to iaię jest tylko gniazdem i miejscem pielęgnowania Zwierzątka od Oycy podsuniętego.

246. Jakożkolwiek jest, niech się tym zatrudniając doskonałi Naturaliſtowie i Fizycy, iako oraz i nad tym, czyli te iaię coraz nowe rodzą się w Matce, czyli z urodzeniem się Marki pewna ich liczba wyznaczona? czyli się za czasem staia w Matce, czyli wszystkich pierwszych początki pierwsze, w naypierwszey na świecie Matce były zawarte? Gospodarz względem rozmnożenia swoich Zwierząt, na oboją płeć się ogląda, aby ile możliwości była bez przywary: i może być pewnym z gospodarskich doświadczeń, że nowe Zwierzęta, co do powierzchowności, udaia się z przywarami lub doskonałością Oycy, co do wnętrzości Matki.

247. Ztąd łatwo poznać, że przez złączenie Rodziców różnego gatunku, Rodzaiu, Sierści, nowe Zwierzątko środek iakowyś między nimi utrzyma, mając coś od Oycy i Matki, a takie zowią się *Bastardy*. Niektóre się potym z otrzymanymi cechami i daley rozmnażają; niektóre zaś nie, iako na przykład Muły. Tego sposobu zażywaią Gospodarze w spuszczeniu Zwierząt pożytecznych cudzych z Kraiowemi, a pokazały doświadczenia, że czasem dopiero w trzecim pokoleniu dzieci się wydokonały.

248. Przy poczęciu, przez czas noszenia w żywocie, żywość wyobrażenia Matek, wiele
się

się dokłada do kształtu dzieci. Owcom to najpospolitsza: wszakże i owe Labanowe w Pisinie Świętym Owce, zapatruiąc się na pstrokato pstrugane laski, pstrokate owieczki rodziły. Ztąd stawiali niektorzy przed zrzebne Kłacze obrazy malowane iak naydzielnieyszych Koni, i takowe im Zrzebięta rodziły. Z podobneyże żywości wyobrażenia i zapatrywania się rodzą się owe *Dziwolągi*, *Mouflra*, naprzykład: Zrzebię z Cielęcą głową &c: Kiedy zaś iednakowe z Oycem i Matką Zwierzątko, albo się rodzi z niedostatkiem iakich członkow, albo z podwoynemi, albo inaczey rozstawionemi, to ztąd pochodzi, że albo dwa początki przyszłych Zwierząt razem i pomieszanie przy złączeniu Rodziców poruszone zostały, albo rozwiianie się części zbyt gwałtowne i słabe było, albo w czasie kształcenia się przesunięcie przypadkowe z miejsca sprawić mogło.

249. Nie zbyt kuiać Zwierzęta w popędzie swoim przyrodzonym rozmnażania się; wtedy, i tyle go tylko skutkuiać, kiedy, i ile im go przyrodzenie dla rozmnożenia przepisało. (Zawstydzaią tym nienasyconą żądzę rozpusty ludzi.) Jedne się parzą raz na rok, drugie prędzey rodzące dwa, rzadko które trzy. Pospolicie ich przyrodzenie wtedy do tego pobudza, kiedy rodzenie może nastąpić w takim czasie, aby dzieci dla siebie wygodne znalazły pożywienie. Domowe chowane nie zawsze się tego trzymaią, i dzieci swoje ludzkiemu staraniu poruczaią. Wszakże ich popędem Gospodarz częstokroć rządzić może, nie spuszczaiać aż chyba w czasie, który mu z iakieykolwiek okoliczności zdawać się będzie. Naprzykład wtedy urodzone Zrzebięta bywaią lepsze: Cielęta droższe.

250. Z tym wszystkim czas spuszczenia po polu zawiał od Samicy. Po polu bowiem żąda parzenia się u Zwierząt poczyną się u Samicy: ta się zbliża do Samca, który tym pobudzony, łączy się i z jednego doświadczenia stawia się w tym stanie, iż się potem częściej, uyrzawszy Samicę, do podobnej sprawy pobudza.

251. Samce Zwierząt śsących, poty się tylko przy samicach swoich bawią, poki te się nie uspokoią i nie zaspokajają; wtedy albo się podobnie uspokajają, aż do podobnego znowu czasu, albo do innej samicy przystępują. Względność zaś liczby samicy do jednego samca nie jednakowa jest, co się na swoich miejscach namieni: Gospodarz jednak miarkować powinien, aby dla zbytku osłabionych samców, nieczemna się młodzież nie rodziła, co się podobnie na swoich miejscach napisze. I przeciwnym sposobem, częstokroć samica nie jednego trzymając się samca, z wielu się łączy: co się po polu dzieje z temi, które wiele razem rodzą; na przykład Suki.

252. Gospodarz więc rozważywszy względność rozmnożenia, nad potrzebnym do tego końca Samcom, każe odbierać sposobność do łączenia się, odbierając niektóre części naczyń do tego koniecznych. Tym sposobem utracają frogłość, i do innego zażycia łagodnieją, iako Konie walażone. Woły: tym sposobem lepiej się u karmią, smaczniejszy mięso mają, iako Barany, Wieprze. Toż się czyni i z Samicami, osobliwie Swiniami.

253. Wszystkie Zwierzęta, wyjąwszy iedne Ryby, nie parzą się przynajmniej skutecznie, aż w pewnym czasie wieku swego. Zamłodym nie dostaie zapalu i sposobności, toż samo i zbytnie

tnie starym. Który, i którym Zwierzętom wiek jest najlepszy, przy każdym się opisz.

254. Po złączeniu i skutecznym zaśląpieniu, rośnie w Matce Zwierzátko, (o ssących i żywo się rodzących mówię) i w niej się tak żywi, jak kurcze w iain. Po niejakim czasie, gdy wszystkie części zupełnie się rozwiną, gdy się mu już miejsce zacieśni. gdy mu już czas przebrać żywć się wewnętrznym pożywieniem, odłącza się od Matki, i ta go z swoich skrytości rodzi na świat z większym lub mniejszym bolem i niebezpieczeństwem swego życia: więcej zaś jest niebezpieczeństwa częstokroć u domowych chowanych Zwierząt, których samo chowanie więcej przypadkom poddać. Nie ma więc zaniedbać Gospodarz, mieć na taki czas i pilnych, i do ratowania umiętnych ludzi. Urodzone Zwierzátko, z których niektóre do pewnego czasu ślepe się rodzą, żywi się przez niejaki czas mlekiem z piersi Matki, rośnie dalej, żywi się tym pokarmem, którego iego Rodzice zażywali, i toż czyni, co i oni czynili.

255. Jak długo która samica po zaśląpieniu płód nosi, aż do porodzenia? wiele która razem dzieci rodzi? iako różnie jest, tak się przy każdym Rodzaju i Gatunku wymieni.

§ 2.

O Duszy Zwierząt.

256. Kształt ciała Zwierząt różny; u ssących z iakowych składa się części, powszechne mieć można z tego wyobrażenie, co się napisało od Nro 57. Lecz w tym cieie uważamy coś, co go ożywia, nim rządzi, czynności sprawuje &c: i to jest i nazywamy Zwierząt Duszą. Jako
zaś

zaś ta w zażyciu gospodarskim wiele się do tego przykłada, tak nauka o niej jest potrzebna.

257. Jedni zapowodem *Kartezjusza* Zwierzęta poczytnią tylko za bezduszne iakowe narzędzia, którychby wszystkie czynności takowe tylko były, iak w Zegarze od samego nakręcenia: a zatym, podług nich, Zwierzęta nie właściwie nie czują. Drudzy do wszystkich czynności Zwierząt rozumieją być dosyć, gdy sądzą, że od samego tylko Elementow ułożenia pochodzić mogą. Inni za zdaniem *Gassenda*, Duszę rozumieją być tylko częstką ognistego naysubtelniejszego płomienia.

258. Lecz do żadnych z tych Gospodarz się przypisać nie może: przyzna raczey nayprzód z ledwie zliczonemi rozumnymi Filozofami, że Zwierzęta ich Duszę mają: potym, że Dusza ich jest Duchem pośrednim między Ciałem i Duszą Człowieka.

259. Samo ułożenie ich części ciała, do pewnego końca zmierzające, wmawia w nas, że musi być iakowaś skutkująca przyczyna, ktoraby sobie ten koniec wyobrażać, i owe części do niego obracać mogła. W samych codziennych poruszeniach, które Zwierzęta zmieysca na mieysce albo całym ciałem, albo niektórymi tylko czynią członkami, postrzegamy, że to następuje po pewnych wzbudzonych żądach, a zatym w pewnym przedsięwzięciu: więc w Zwierzęciu coś być musi czutego, i sposobność mającego żądać i wyobrażać sobie koniec, chociaż ciemno tylko.

260. Widziemy procz tego codziennie, że Zwierzęta okazują podobne ludzkim skłonności, żądze, affekta &c: alboż nie okazują radości, smutku,

tku, boiaźni, gniewu, złości? &c: alboż, nie wspominając wiele innych, na Lisach, Kotach, &c: nie daie się widzieć chytróść, czyli to wzajemnie ku sobie, czyli ku ludziom, czyli w łapaniu innych Zwierząt? Nie musiał *Kartezys* widzieć czaiącego się Lisa do Gęsi, albo Kota za nieżywego się kładącego, aby nieostrożne chwycił Ptaki.

261. Niechże na to co chcą to mówią; lecz coż powiedzą, że Zwierzęta ze dwojga lepsze obierają? Czemuż bydlę z podleyszey trawy uchodzi, szukając lepszey? może to nakręceniu tey Machiny iest przyrodzona: lecz czemuż pies nie idzie prosto w Rzekę, ale widząc most u daie się do niego? wszakże mosty są wynalazkiem ludzkim dla wygody: albo mając most i kładkę, czemu woli iść szerokim mostem?

262. Czemuż Zwierzęta w niebezpieczeństwie tak troskliwie życia swego bronią, i wszelkich ratowania się szukają sposobow? za coż najmniejszew chronią się przeciwności? Zwłaszcza, czemuż Koń dzielny samego cienia rozgi się obawia, Ptaki samego cienia Jastrzębia przelatającego lękaia się? Wszakże cień iest *privatio corporis*, iak nazywają Filozofowie, nie może żadney uskutkować czynności w narzędziu bezdusznym.

263. Zwierzęta ieszcze iedne nad drugie więcej okazują sposobności, do odstąpienia swoich zwyczajow, i przyjęcia nauk im od ludzi podanych: przypomnieć sobie tylko potrzeba przynajmniej psy i Konie: ktoż tę przyrodzoną martwą odmienia inaczej iuż złożoną Machinę? a iezeli to długość czasu i częste powtarzanie przeinacza, kto wrodzoną ku kotom nieprzyjaźń umiarkował we psie? u mnie się samego
nay-

haydującym, który kotowi na dworze się haydującemu nigdy nie przepuści, temuż zaś samemu, a choćby i cudzemu, w krotkim czasie w Izbie się nie naprzykrzy, i owszem na zawołanie, z iednego kontentuie się polmiska?

264. Alboż nie postrzegamy przynajmniey we psach, z ktoremi nayczęściey prześtaimy, że się im śni śpiącym, mruczą przez sen, szczekają, lękają się, radość okazują? &c: Alboż nie widzimy pannieci ich o przeszłych przypadkach? nie namieniająż dzieie, że i same Lwy po długim czasie Dobroczyńcom swoim przepuszczają.

265. Nie mogę, nakoniec, opuścić, że Zwierzęta przynajmniey podobne ludzkim, mają członki zmysłowe: oczy, nos, uszy &c: czyliż próżno te są dane? ieżeli więc w Człowieku Dusza przez nie widzi, słyszy &c: iest Dusza i w Zwierzętach podobnież czyniąca.

266. A zatym te są dowody przeświadczające o Duszy Zwierząt, bez niey to wszystko dziać się nie może, ani gdyby była materyalna, tego czynićby nie mogła. Następnie teraz rzecz drugą, że Dusza Zwierząt iest pośrednia między ciałem i Duszą Człowieka.

267. Z tego wszystkiego, co się do tąd napisało, iest w Zwierzętach procz ciała i Duchow ożywiających, coś szlachetniejszego własności mającego, to iest Dusza: lecz ta Dusza ile czuła, ani iest materyalna, ani też Duchem Człowieka; nie dostaje iey bowiem rozumu i wolności: iest więc tylko pośrednią, mającą moc czucia i poymowania, ale nie rozśądzenia i wnożenia właściwego, ani wolnego czynienia, a zatym ani dzieł obyczajnych względem uczciwego i nieuczciwego. A do tego czynności

Zwie-

Zwierząt są zacniejsze, iakby od samego ciała pochodzily: podlejsze od czynności Duszy ludzkiej: Dusza więc ich między tym dwoygiem tylko pośrednia jest.

268. Nie można zaś Zwierzęcey Duszy wiele przypisywać, albo z niey wiele wnosić. Jako bowiem iey całe uszczęśliwienie zawisło od tego życia, a końcem jest usługa człowiekowi: tak wtedy po poczęciu od Boga wlana, gdy się główniejsze części dostatecznie rozwijają: niszczeie wtedy, gdy się kończy życie, i sposobność służenia człowiekowi. Co innego jest z Duszą Człowieka, który nie ma w tym życiu rzetelnego uszczęśliwienia, szlachetniejsze ma mocy, i daleko wyższy koniec zamierzony. Przeczytaj wyżej Nro 125.

269. Nakoniec, nie można mówić, aby te wiadomości o Duszy Gospodarzowi nie były potrzebne. Jest bowiem nie mało ich, które niemało mając sposobności Duszy, przez rozumne Człowieka postępowanie, z wielkim pożytkiem wydoskonalone być mogą; naprzykład, Konie w gospodarstwie, Psy w polowaniu &c. A zatym wiele zależy chodząc koło Zwierząt w gospodarstwie na rozważeniu siły lub słabości ich Duszy, chcąc one mieć częścią piękniejsze i składniejsze, częścią pożyteczniejsze. Nie wspominam, że myśl o Duszy Zwierząt wstrzymać musi rozumnego Gospodarza od bezprawia w ich zażyciu, z ich pokrzywdzeniem, lub w gospodarstwie marnotrawstwem:

O Życiu Zwierząt.

270. Do poki Dusza z ciałem złączona jest, do poty żyją Zwierzęta. W tym czasie krew w nich bieg swoy odprawuie: oddychają powietrzem: głos sobie przyzwoity słyszeć dają: żądze, złość, radość &c: okazują: zmysłów zażywają: czują i śpią na przemiany: żywią się, rosną, i przyzwoitego przyrodzeniu swemu potrzebują do chowania się mieysca.

271. Narzędzia, w których krew bieg swoy odprawuie, utrzymują życie Zwierząt. Te zaś narzędzia lub naczynia są skupione przy sercu Nro 88. iako naygłówniejszym do poruszania krwi. Krew Nro 76. ile w Zwierzętach śsących, jest czerwona i ciepła: większa iey część jest żółta, (*Serum*) albo wodnista (*Lympha*.) Gdy się serce śtula wypycha krew w żyły pulsowe, zkąd po niejakim poruszeniu po całym cieie, przez żyły krwiste znowu powraca do serca i one nadyma. To zaś obieganie krwi dzieie się, nayprzod z ułożenia serca, ktorego nitki (*Fibræ*) muszkuł czynią, ktory krwią łechtany, i ktorego poruszenie przez Nerwy do Serca idące, uskutecznione bywa: powtorze, z sprężynowatości żył pulsowych: to zaś ułatwiają owe klapki w żyłach Nro 69. i ruszanie się całego ciała. W tym okrażaniu krwi oddzielają się od niey inne wilgoci, albo przez poboczne naczyni rureczki, albo przez powierzchowne ich otwory, albo przez osobne gruczołki. Ztąd wnosić potrzeba, że od własności, i okrażania krwi wiele zawisło: iey bowiem ruchawość utrzymuie ruchawość wszy-

stkich

skich części, a zatym ani gwałtowność, ani zbytnia powolność dobra być może, i życia bydła, osobliwie roboczych, Gospodarz miarkować musi: z niey, osobliwie wszystkie inne części ciała żywiące, i poruszające oddzielają się wilgoci, i iey ubywanie pożywienie nowa ma zastępować, a zatym obmyśla Gospodarz pożywienie i przyzwoite, i dostateczne.

272. Zwierzęta oddychają, gdy się powietrze w wyznaczone od przyrodzenia części wciska, i ztamtąd znowu wypchnięte bywa. Zwierzęta śące do tego mają płuca, w które powietrze przez gardziel wstępuje. Ze zaś oddychanie koniecznie jest potrzebne, pokaznie doświadczenie: pożytki zaś iego ieszcze nie są wiadome. Ztym wszystkim powietrze w ciele Zwierzęcia się naydujące utrzymuje z powietrzem zewnętrznym i społeczność, i równowagę; co się wiele dokłada do doskonałości soków pożywnych ciała: a zatym myśli Gospodarz; aby one utrzymywał na miejscu powietrza przyrodzenia ich przyzwoitego.

273. Kiedy się z płuc wypchnięte powietrze przeciska na końcu gardzieli przez naydujący się guzik, który z różnych chrząstek jest złożony, ma w pośrodku rozpadlinę, i rozszerzać się daje: powstaie głos Zwierzęcia. Brzegi owych rozpadlin są niby strony różnie natężone między chrząstkami po obu końcach, z kąd podług różnego ich wyginania, które wychodzące czyni powietrze, różny głos następuje: Odmienia się ieszcze głos przez różność części ust. Przy cieńszych głosach koniec guzika się podnosi, przy grubszych przyciska się. U Ptaków śpiewających naprzykład, strony na

tym guziku są wąskie, i bardzo sprężynkowane: u Zwierząt zaś chrzypliwych i ryczących, szmerowe i słabe. Różne rodzaje i gatunki Zwierząt, różnego czasu wydają różne głosy: inaczej zwyczajnie, inaczej w żalu, złości &c. Tak pomiędzy Zwierząt ssących, Koń rze: Woł, Krowa ryczy: Baran, Owca beczy: Świnia, Wieprz chrząka, kwiczy: Pies szczeka, warczy, wyie &c. Żeby zaś z Zwierząt czworonożnych które przez staranie ludzkich słów naśladować mogło, przynajmniej o tym dodać słyszeć mi się nie zdarzyło.

274. Dusza w mózgu osobliwie zostająca, przez nerwy tam się schodzące, duchow ożywiających pełne, i w całym ciele rozpięznięte, Nro 83. wszystkie odbiera uczucia. Kiedy rzecz zewnętrzna w nerwach skutkuje, i poruszenie w nich czyni, to się udziela sokowi nerwow, a przezeń aż mózgowi, gdzie pewny wyraz zostawia. Jeżeli więc wyraz ten jest ciału przyzwoity, następuje w Zwierzęciu żądza, radość, ukontentowanie &c: jeżeli jest przeciwny, powstaje żal, złość, gniew &c. Jako zaś powierzchownie różnym sposobem pokazują się w okolicznościach przyjemnych, tak i różnie w przeciwnych. Pies kontent ogonem wije, Kot mormocze &c. Pies rozgniewany kęsa, żądający skomli, żaloszny wyie. Kot zły drapie i parska. Woł, Krowa, Koza bronią się rogami: Koń bije zadniami nogami &c.

275. Zwierzęce ciało ma niektóre narzędzia w nerwach się kończące, przez których uczucie pewnych własności ciał w nich się wzbu-
dza: i zowią się narzędziami zmysłów, które nierozumne Zwierzęta, w nagrodę niedostateczności rozumu bardziej mają wydoskonalo-
ne.

ne. Oko, Nro 97. Służy do widzenia. Promienie światła wpadają przez otwór w gwiazdeczce będący, łamią się w wilgoci oka, i wyrażają ciało, od którego pochodzą, w tyle oka na cienkiej siateczce z nerwów złożonej, i kończącej się w nerwie widzialnym, który się aż do mózgu wyciąga. Oczy u różnych Zwierząt są różne, co do liczby, kształtu, ruchowości, ochrony, bystrości i słabości widzenia. Czworonożne Zwierzęta mają po dwa: bystrość ich widzenia bywa bardzo wielka: niektóre i w ciemnościach dobrze się widzieć dają, iako się, na przykład, na kotach pokazuje: bystre zaś ślepo się rodzą.

276. Przez Ucho Nro 98. głos słyszeć się daje. Zewnętrzne ucho łapie głos, i posuwa go w kanał słyszalny, gdzie narzędzia słuchu w twardej kości leżą, gdzie drżące powietrze trąca o wyteżoną skóreczkę w puł z kości, w puł z nerwów złożoną, i tam z wielkiej liczby różnie nateżonych nerwowych stron te porusza, które z swego nateżenia i długości, poruszenia takiego są sposobne. Słuch u Zwierząt jest bardzo bystry, więcej przecież uiednych, iak u drugich. Nos, Nro 99. jest narzędziem powonienia. Parujące z ciał lotne, solne i olejiste cząstki, czepiają się tam szerokiej, i na różne kosteczki zwiniętej nerwowej skóreczki, która zawsze jest odwilżona kleiowatością, skórkę tę ochraniającą, lotne cząstki chwytającą, i rozwalniającą. Powonienie w zwierzętach czworonożnych bardzo bystre jest, przynajmniej u niektórych, iako na psach pospolicie widzimy. I tym to zmysłem Zwierzęta, szkodliwe pożywienie od dobrego rozoznawiają.

277. Na Języku, Nro 104. położonych rze-
czy rozpuszczają się sole, i przez brodaw-
eczki na powierzchni z nerwow złożone
czuć się dają: ztąd jest smak. Podobne broda-
weczki ma cała skora Zwierzęcia, powierzch-
ną skorą okryta, Nro 113. i przez nie czują twar-
dość, kofinatość, tęgość, ciepło, zimno &c:
ciał innych. Nie wszędzie zaś jednakowe jest
uczucie, zawsze się naydą części nad inne do-
tkliwsze.

278. Pewne nitki, (*Fibræ*) są lechtliwe, a
z takich składają się Mufzkuly, które przez
swoie stulanie się, ciało Zwierząt lub iego czę-
ści poruszają. Z ich różnego stulania się, na-
przykład, w nogach pochodzi chodzenie, łaże-
nie, skakanie &c.

279. Zwierz czującym jest, gdy czuć może,
i ciało swoje dobrowolnie poruszać. Sp. prze-
ciwnym sposobem, gdy mu nie dostaie sokow
nerwowych, albo im droga w Nerwach będzie
zamknięta, na przykład, po wielkiej, długiej
robocie. Sni mu się, kiedy wyobrażenie i pa-
mięć w śpiącym skutkują.

§ 4.

O Pożywieniu, Wzroście i Chowaniu się Zwierząt.

280. Urodzone Zwierzęta żyjąc, pożywie-
nia koniecznie potrzebują. W początkach ży-
wią się mlekiem Matki, i już wtedy często-
kroć do właściwey sobie dalszey paży przyu-
czając, daley nią tylko samą żyją. Niektore
Matki dłużej, niektore krocey swe dzieci przy
sobie chowają: pospolicie wtedy dopiero opu-
szczają, gdy się do nowego parzenia zabiera-
ją,

ią, albo dzieci, podług przyrodzenia, będą już w stanie żywienia samych siebie.

281. Żywi się Zwierz cudze ciała w swoje zamieniając. Przez parowanie i rośnienie uchodzi mu wiele jego płynnych części, innych więc na to miejsce potrzeba. Dla tego ma niektóre narzędzia, przez które żywiące rzeczy w niego wchodzi. Niteczki ścące foki pożywne, nauydują się u niego w żołądku, Nrogo, któremu Zwierz swoy pokarm podaje. Pokarm i napoy pospolicie bierze ustami, ten w żołądku przez strawienie tak się staie płynnym, że przez naydujące się rureczki idzie do krwi, a pozostałe grubsze części z ciała się wyprowadzają. Pozostała w ciele i poruszająca się płynna materya, albo foki pożywne, ieżeli ciało ma być utrzymane, żywione, powiększone &c: powinna mieć takowe cząstki, ktoreby się różnych naczyń czepiać, w ich otwory wciskać mogła, a zatym powinna być bardzo drobna, mieć względne cząstki tym, i owym naczyniom; a kiedy naczynia różne są, powinna mieć w sobie i różne cząstki.

282. Te zaś cząstki powinny być przez poruszenie płynney materyi do naczyń zaprowadzone, i po całym ciele podzielone, a osiadające przez oddzielenie, parowanie, mieć sposobność zgęstwienia się. I ztąd to w ciele iest tak wiele krzywych kanałów, pobocznych rurek, pęcherzyczkow: parujących, wlewiających naczyń, już węższych, już szerszych. Ztąd zwyczajnie Zwierzęta tylko sobie przyzwoite biorą pożywienie, i to przez gatunek kiśnienia, przez poruszenie, ciepło, pomieszanie z płynną materyą, oddzielanie mechaniczne i

chi-

chemiczne, do wciskania się i osiadania, bardzo zdrobnione bywa.

283. Pokarm najpierw miele się drobno zębami, i w ustach miesza się z śliną. W żołądku i niektórych кишkach przylacza się żółć i inne mydłaśte soki, w których się z napo-
iem pokarm rozplywa. Poruszanie potrąca, przy-
ciska, ociera materye w naczyniach ocieplone,
i pokarm zupełnie rozwalnia. Żołądki Zwier-
ząt grube, mięliste, skutkują w przyrodzony
pokarm, tylko przyciskaniem i ocieraniem,
a ztąd dla pomocy, naprzykład, w Ptakach nay-
dujemy kamyki: przeciwnym sposobem, słabe
żołądki, iakie są u wszystkich mięsojadów,
skutkują tylko przez sok rozpuszczający. Od-
zuwające Zwierzęta, naprzykład, Woły, po-
dają ieszcze nie zdrobiony pokarm pierwszemu
i naywiększemu żołądkowi, tam zmiększy od
pewnego soku, powracają do ust pokarm, i po-
wtornie przeżuty przechodzi porządkiem wśzy-
tkie 4. żołądki, i trawi się zupełnie.

284. Głód i pragnienie, nieprzyjemne uczu-
cia, pobudzają Zwierza do pokarmu i napoiu.
Kiedy co pożytecznego było z przeszłego po-
karmu osiadło na swym mieyscu, co nie po-
trzebnego, zbytecznego, wyidzie przez paro-
wanie, mocz, gnoy &c: kanaliki sokow po-
żywnych dają Zwierzęciu czuć głód i potrze-
bę nowego pożywienia, tym gwałtowniey,
im w wyższym stopniu są te okoliczności. Po-
dobnym sposobem niedośćateczność wilgoci do
rozpuszczenia pokarmow i krwi należytego roz-
rzedzenia, daie czuć pragnienie i potrzebę na-
poi. Ztym wszystkim z 8. Funtow pokarmu
3. zostaje się w Zwierzęciu, 5. różnemi dro-
gami się rozchodzi.

285. Pokarmem Zwierząt są tylko albo rośliny, albo inne Zwierzęta, i powtornym sposobem żyjące zowią się drapieżnemi. Nie wszystkie przecież wszystkim są zdatne, iedne na przykład te, drugie tylko owe żażywają rośliny: i między zdatnemi ieszcze iedne nad drugie są bardziey ulubione.

286. Dla tego powinny wszystkie Zwierzęta, osobliwie krwiste, w gospodarstwie nayważniejszy, mieć pożywienie takowe, do iakiego są przyzwyczajone ieszcze z Matki, albo potym powoli nie nagle w wychowaniu. Samo przyrodzenie przeświadcza, że osobliwie chowanym, mleko Matki naypierwszym jest pokarmem, i dla tego aby Matce nie szkodziły, nie zaraz mają zęby. Tu ma uważać Gospodarz, aby przez chciwość nabiału, naprzykład, od Krow, nie znikczemnił do chowania cieląt. Daley Zwierzątko idąc za Matką, uczy się powoli rownego iey żażywać pokarmu, i takiego chowane od ludzi potrzebuia.

287. Jeżeli Zwierz przez pokarm i napoy tyle odbiera innych części, ile utracą iednych, zostaje w porze. Kiedy zaś odbiera więcej nowych, wtedy rośnie. Jedne rosną dłużej; iak drugie: im młodsze są, tym prędzey rosną, osobliwie gdy od urodzenia się obfitą mają żywność: i dla tego zmiłodu zanędznioue nigdy potym należycie nie wyrastaią.

288. Jest wielkie podobieństwo, że rośnienie nie czyni nowych części, tylko wzdłuż i w grubsz rozszerza, ktore iuż są; twardszemi i tęższemi czyni, ile że owey płynney materii w ciele się poruszaiącey, niektore drobniechne cząsteczki osiadaiać, rozpychaią giętkie kanaliki, coraz bardziey napelniaia, aż iuż w pewnym

wnym stopniu stanąwszy, więcej nie mając sposobności rozpychania, tężeją. Ztąd u dorosłych Zwierząt bardziej zgęstwione są części, a bardziej dęte u młodych. Twardsze mięso u starych, miększe u młodych. Same chrząstki u młodych, u starych są kośćmi. Ztąd gdy u młodych dla niedostatku pożywienia stulą się rzadkie części, i stopień otężalności otrzymają, już potem więcej rozpychać się i rość nie mogą.

289. Jeszcze tylko względem miejsca chowania się Zwierząt krotko co namienić muszę. Miejsce od przyrodzenia im wyznaczone jest to, gdzie przyzwoite dla siebie dostateczne nayduią pożywienie, i które ich przyrodzeniu wygodne jest. Staynie, obory, nie są właściwym miejscem domowych, przemysł one tylko ludzki nadał, uczyniwszy je chowanemi. Po większej części puszcze i lasy są Oyczyzną Zwierząt, gdy z tamtąd wychodzą, czynia to tylko dla tego, aby się z pracy rąk ludzkich obficiey żywiły. Więcej się bowiem Wilk na polu pożywi z Baranow, iak w lesie z Zaiacow. Więcej na polu naydzie Zaiac zasianego zboża, iak w lesie smacznych mu ziołek. Niektóre wcale sobie na polu osiadły: niektóre wcale się koło domu platają &c.

§ 5.

O Zdrowiu, Chorobach, Wiekui i Smierci Zwierząt.

290. Zdrowy jest Zwierz, kiedy wszystkie swoje części ma nienaruszone, kiedy nie ma w żadney części przeszkody do czynności życia jego należących; kiedy się pożywienie do-
brze

brze trawi, w krew dobrą obraca; kiedy się ze krwi należycie oddzielaią foki pożywne, i należycie w ciele skutkują; kiedy naostatek, wszystkie oddziały i wyrzuty z ciała, swoje zachowują granice &c:

291. W takim stanie są Zwierzęta, naybardziej w przyrodzoney wolności żyjące. Dzikie Zwierzęta pospolicie są zdrowe, ile że we wszystkim powodują się tylko danym im przyrodzeniem, i najmniejszego w nim gwałtu i przeciwności nie cierpią. Przeciwnym sposobem, chowane Zwierzęta dalekiemi są od prawdziwego przyrodzonego im stopnia zdrowia: kiedy bowiem zawiśły od pielęgnowania ludzkiego, to im częstokroć nie trafia zupełnie w przyrodzenie, a czasem im i gwałt czyni, osobliwie w zażyciu. Może to być, że nie ma owego wyboru pokarmu, który mu nayprzyzwoitszy jest: że nie ma pożywienia w tey dostateczności, iaka potrzebna jest, raz hukiem, drugi raz skąpo: że w przymuszonym pokarmie głodem przyciśniony, musi przyjąć i to, co mu nie pożytecznie, a czasem i szkodliwe jest: że się musi chować na miejscu przyrodzeniu jego niedogadzaającym: że musi usługować człowiekowi albo czasowi przeciwnego, iak mu przyrodzenie wyznaczyło, albo więcej, iak mu przyrodzenie sił dało: naostatek, sama złość ludzka, bijąc, kalecząc, uciemniając wiele odbiera zdrowia.

292. Wnieście sobie więc ztąd Gospodarz, że tym więcej będzie miał pożytku z swoich Zwierząt, im one dłużej przy zdrowiu zachowa: tym dłużej zaś zachowa przy zdrowiu, im więcej do przyrodzenia ich we wszystkim stosować się będzie.

293. Z tego zaś, co się nieco wyżej napisało, łatwo poznać można, że chory jest Zwierz, gdy się cokolwiek przeciwnym sposobem w nim dzieje, iak się dzieć zwykło, gdy zdrowym jest. A kiedy nayszyteczniejsze chowane Zwierzęta tak wielu podlegają przypadkom, i jeszcze każdy rodzaj osobnym, podadzą się na swoich miejscach sposoby leczenia przynajmniej główniejsze.

294. Moglibyśmy z życia Zwierząt bardzo długo pożytkować, gdybyśmy tylko chciwość naszą w zażyciu ich umieli miarkować. Jeżeli Jelenie po 100. lat żyją, że żyją w wolności, i po gwałtownym poruszaniu się latem, tym dłużej w zimie odpoczywają: moglibyśmy pewnie naszą Konie, Woły, przynajmniej do lat 30. zażywać, gdybyśmy one nie zaczęli zażywać za młodu, nim do pory dorosną, i należyte otrzymają siły: i gdybyśmy one w siłach i przednim wieku nie przygnębiali.

295. Wyrachowali bowiem ciekawi w tej mierze, że Zwierzęta czworonożne, albo przyrodzeniu zottawione, albo w zupełnie przyrodzeniu dogadzałym stanie chowane, od czasu gdy pory dorosną, sześć razy tyle potym w samych siłach żyć mogą. Naprzykład, Zwierz rosnący lat 5. do 30. potym pożytecznym być może. Ja sam miałem Konia, który za młodu będąc w dobrych rękach, i pracując tylko przyzwoicie, u mnie potym do 27. roku wieku przyzwoicie jeszcze pracował.

296. A zatem, wiek Zwierząt może mieć i nieiaki swoje podziały. Lubo przy każdym rodzaju inne być mogą nazwiska, w powszechności przecież *Syjak* będzie, poki się karmi mlekiem matki: *Wyrostek* aż do pory swego
wzro-

wzrostu: *Zupełny* w samym najlepszym wieku: *Zasłużony*, gdy inż po usługach ludziom więcej zażyty należycie być nie może. Lecz o tym szczerzej namieni się na swoich miejscach.

297. Kiedy zaś niema żadney rzeczy stworzoney, ktoraby w takim stanie, iak teraz jest, wieczystą na ziemi była, i przy najlepszym więc dogadzaniu prędey, lub późniey Zwierzęta swoy koniec mieć muszą. Każde organiczne żyjące ciało ma, podług okoliczności swego kształtu, pewny krotszy lub dłuższy czas od swego narodzenia aż do śmierci. W tym, między temi dwoma końcami, zawartym czasie, rośnie przez czas nieiaki w wielkość i siłę. i dochodzi właśnie naywyższego swego stopnia, od ktorego potym coraz znowu niżej zstępuje. Za czasem umnieyszaia się naczynia, tężeia, usychaia: chrząstki, koście, zupełnie twardnieia: i to czyni wzrostowi granice. Daley a daley w pełnych inż kanałach nie poruszaią się foki z tą prędkością, iak pierwey, nie tak się doskonale filtruią: naczynia się tu i owdzie zatykaia: ztąd psuia się naczynia, psuia się i foki, lubo i pożywienie dostateczne będzie: w nerwach się żywa czułość umnieysza, czynności życia słabieia: nakoniec, Dusza niemogąca więcej rządzić nieposobnym ciałem, rozłącza się z nim, a opuszczone ciało rozpływa się w zgniliznę. I to ieżli się dzieie z samey tylko starości, czyni śmierć przyrodzoną.

§ 6.

*Myśli Filozofa o Porządku Przyrodzenia
około Zwierząt w powszechności.*

298. Słusznie ow Wielki tego wieku przyrodzenia Badacz Linneus, Krolestwo Zwierząt bardzo porządnym nazywa Stanem, w którym się przyzwoita nayduie liczba osob, na wyznaczonych przyzwoicie mieyscach, a każda z nich ma do naznaczonych sobie czynności potrzebną sposobność, i do ich pełnienia ma pobudkę z nagrody, lub boiaźń z kary.

299. W tey bowiem Zwierzęcey Rzeczypo-politey, więkſza liczba ſłabszych poddanych, podległa mniejszey ſzlachetniejszych i mocniejszy-
szych: tak, na przykład, 15000. liczy się gatunkow Owadu, 5000. gatunkow dotąd wiadomego Robactwa; te wszystkie przecieź daleko mniejszey liczbie Ptaſiwa, bo tylko 2000. wiadomym gatunkom podlegają. A nietylko tak w powszechności, ale i w ſzczegulności w ka-
żdey Kłaſſie ta się podległość okazuje. Iza-
liż tak wielka liczba przynaymniey drobniey-
szych Ptaſzar, nie zoſtaie w boiaźni przed
mniejszą liczbą drapieżnych? toż ſamo ieſt i
między ſsącemi Zwierzętami, i między Gadem,
i między Rybami, i między Owadem. Cała
zaś ta Zwierząt Rzeczypoſpolita, iednemu pod-
lega Człowiekowi, iako naywyżſzey głowie,
i poſtanowionemu nad niemi od Boga Namie-
ſtnikowi, ktoremu iako dany ieſt rozum, mo-
cą ktorego rządzi niemi, tak umiejętność do-
daie mu ſpodoſobności pokonania wszystkich.

300. Każde żyjące Zwierzątko mając na zie-
mi oſobną zabawę wyznaczoną, czyni to: że
ſą po całej ziemi rozproſzone, a przyrodze-
nie

nie ich tak jest miejscu pomieszkania przyzwolite, że innego albo wcale znieść nie mogą, albo przynajmniej przeniesione wielkiego ludzkiego starania potrzebują. Ztąd w gospodarstwie przyrodzenia, nigdzie niczego nie dostaje, nigdzie nie ma czego zbytniego: są w Egipcie Ichneumones, bo tam mają od przyrodzenia wyznaczoną zabawę umniejszać liczbę Krokodyłów; nie masz u nas Krokodyłów, nie masz i Ichneumones. Ztąd lubo wszystko pełne jest żyjących, ile bez umiejsczenia ich pomyślności być może; lubo nie masz pozostałego wygodnego miejsca, aby pewnym gatunkiem Zwierząt nie było napelnione, pełna woda, pełne powietrze, dosyć na ziemi, dosyć w ziemi, iż Muschenbröck tylko na samej ziemi 291,000. gatunków liczy: każda przecież część świata, i pospolicie każde Państwo, i częstokroć w jednym Państwie, inna okolica albo osobne ma rodzaje, albo osobne gatunki, albo przynajmniej inne odmiany Zwierząt. U nas tylko na przykład w Kraju są miętca, gdzie Bobakow, Susłow, Skrzeczkow nie znają: są inne, które one mają. Tym bardziej ma osobne Europa, osobne Azja, Afryka, Ameryka: chyba że przemysł ludzki widząc niektórych wielką pożyteczność, i uznawszy sposobność ich chowania, one sprowadzi, rozmnoży, i do Kraju przyzwyczai.

301. Między czynnościami Zwierzętom wyznaczonemi jest: że swój rodzaj rozmnażają: że równowagę między sobą, i między roślinami utrzymują: że się same utrzymują: że różne w przyrodzeniu dzieła czynią; że się różnie człowiekowi przyługują.

302. Aby potrzebna liczba robotników nie była niedostateczna, rozmnażają swoy rodzaj: i jeżeli się kiedy ich z jedney strony zdaje być liczba wielka, z drugiey strony pewnie okazuje potrzeba. Tak kiedy w Ameryce w Nowey Anglii Roku 1749. wytracono pewny gatunek Ptaśtwa *Maiż* zboże psuący, na to miał wiele trawnych gąsienic obiadłszy trawę, całe sianozęcie zniszczyły, ktorými przedtym owe Ptaśtwo żyło, nim dojrzał *Maiż*. Nie da się więc bez skutkow szkodliwych żaden gatunek stworzenia w związku doskonałym przyrodzenia zupełnie wygubić.

303. Ziemia osłabiałaby od zbytku rosnących roślin, wieleby na szkodę ludzką bardziey rozdziła dzikich chwastow, wieleby ujęła drugim Zwierzętom żywności, gdyby niektóre od nich nie tykane tak się rozmnażały, iak mogą. Różne różnym Zwierzętom są wyznaczone, i tak się równoważność utrzymuje. Jedne zbytnie umniejszają nasienie, iako Ptaki; drugie zbytnie umniejszają korzenie, iako świnie: inne zbytnie obiadają liście, iako Konie, Woły &c: aby jednak związek w przyrodzeniu nie był zupełnie przerwany: wstrzymuje przyrodzenie bydła od suchych łodyg, dojrzałych roślin, ktoréby razem wygubić mogły: przenoszą Ptaki poiedyncze ziarna w inne miejsca. &c.

304. Podobnym sposobem utrzymuje się y równoważność między Zwierzętami. Aby szkodzące nie więcey szkodzić mogły, iak w przyrodzeniu wyciąga potrzeba; są inne, które ich umniejszają: tak naprzykład Wroble lubo w nadgrode umniejszania różnego robaćstwa, mają odprzyrodzenia pozwolone zażycie ziarn, aby w tych przecieź więcey nad pozwolenie

nie szkodziły, umniejszaia ich liczbę Koty, Sowy, y inne drapieżne Ptaki.

305. Jako zaś życie Zwierząt wiele od tego zawisło, aby się żywiły, i od przeciwnych przypadków bronily, tak dążą ich do tego w przyrodzeniu czynności, aby się od wypadku ochronić, i życie swoje aż do pewnego w trwałości zamierzonego kresu doprowadzić mogły, kiedy już po śmierci, powietrzu i ziemi, dotąd pożyczone od nich cząstki ciała, do innego zażycia oddać mają. Każde ma osobny sposób życia przepisany, pilnie go, ani dobrowolnie przenosi się na inne miejsce, gdzie go zachować nie może. Jedne żyją tylko pewnym pokarmem, który też im pożyteczny jest, tegoż nie tykają drugie, że im albo nie pożyteczny, albo wcale trucizną jest. Dla mniejszej części zażywaiącey tylko pewnego pokarmu, mniej go też wydaie przyrodzenie, tego zaś, którego znaczna powiszechność jest potrzebująca, rodzi obficie, aby iak każdemu było dosyć. O bronieniu przeciwko przypadkom będzie daley.

306. Dzieła, ktore Zwierzęta w przyrodzeniu czynią, i znaczne i wielorakie są. *Zwierzęta śsące*, ile pospolicie naywiększe w małej swojej liczbie, że naywiększe odprawuią dzieła, każdy widzi. *Ptaśtwo* ważne rzeczy czyni: nietylko wyiada zbytnie nasienie, ale go też i znowu gdzie indziej zasiewa, przenosząc umyślnie lub przypadkiem: iako Soyki, Sroki &c: przesadzają z wody w wodę ikrę ryb i zarybiają miejsca, przyczepioną do skrzydeł, nog ikrę gdzie indziej otrząsając: iako Gęsi, Kaczki &c: umniejszają ziadając liczbę Owadu. *Gad* pospolicie jest drapieżny i czę-

ścią wzajemnie siebie, częścią Owad wytraca. Naydrobniejsze Zwierzęta, *Owad i Robactwo* są nayliczniejszy, naywięcej też czynią: niewspominając innych czynności, iak ważne jest, że pyłek kwiatowy przenosząc, zażywniają rośliny.

307. Lecz właściwe ich przyługi człowiekowi iak wielkie są? *Zwierzęta* sące niektóre naycięższe odprawują roboty, iako Konie, Woły &c: niektóre, a większa ich część, daje mięso na pokarm, iako Woły, Barany, Świnie, Jelenie, Sarny, Zaiące &c: niektóre są pomocą do pozyskania innych, iako Psy na polowanie, też jeszcze alboż małą czynią przyługę w strożowaniu Człowieka od Ludzi i Zwierząt? niektóre wełnę i sierści swoje noszą dla różnych rękodzieł, iako Barany, Kozy, Bobry &c: niektóre całemi futrami odziewają Człowieka, iako Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Sobole, Kuny &c: niektóre skory swoje oddają, iako Woły, Kozy, Konie &c: niektóre iaką część swoją ofiarują Ludziom i innym Zwierzętom na lekarstwo, iako Jelenie rogi, Łosie kopyta, Bobry stroie &c. Podobnym sposobem dzieje się z *Ptakami*: i nad to jeszcze pieścżą niektóre Człowieka, iuż to wytwornym śpiewaniem, iuż naśladowaniem ludzkiego ięzyka. *Ryby* dają poistny pokarm, a rozważając Morśkie, same wieloryby wiele pożytkują Tranem i Rogiem? Z *Gadu* alboż Węże, Zmiie, Zabiłskrzek nie są zażywane w Aptekach na lekarstwa? Alboż Jesiotry, Wyzy, Minogi, Zolwie nie są pokarmem ludzkim? Z *Owadu* Pszczoly dają Miod, Jedwabniki Jedwab, *Coccus* Farbę, Raki pokarm &c. Hiszpańskie Muchy, Stognogi &c: zażycie lekarskie. Z *Robactwa* Glisty
zie-

ziemne idą do lekarstw, Slimaki idą na stoły &c: &c. To gdy ja namieniam tylko o znamienitszych, coż mówić o wszystkich?

308. Ażeby zaś Zwierzęta do swoich w przyrodzeniu czynności zdadne były, wszystkie więc części ich ciała są podług sposobności Duszy i szczegulney zamierzoney czynności ułożone: sposobności i przepisy sił Duszy, są podług zamierzonego każdemu Zwierzęciu życia rozrządzone; i ziemia też tak w całości swoiey, iako w szczegulnym im wyznaczonym pomieszkaniu, jest podług czasu i miejsca umiarkowana.

309. U wszystkich nierozumnych Zwierząt widzieć się dają przyrodzone powody, że mając tylko zmysły, pamięć i sposobność ciemnego wyobrażenia, to wszystko dziedziczną sztuką zręcznie czynić umieją, bez rozważy, bez doświadczenia, wprawy, nauki i przykładu, czegoby im tylko naydoskonalszy rozum mógł doradzać dla wypełnienia ich czynności, i otrzymania przyrodzoney im pomysłności. Takowe zaś powody są im naywygodniejszymi środkami, do ich i rodzaju swego utrzymania, do ich i innych żyjących iestestwa, do naywiększego, ile być może, uszczęśliwienia, ktorego każde z przyrodzenia sposobne iest: i do zachowania w pewney względności wszystkich gatunkow.

310. Takowe mają powody do poruszania się, i każde samo przez się do swego się udaie Elementu, i w nim się zręcznie porusza. Ztąd Zwierz nogami tylko udarowany pilnuie ziemi, i na niey nayzręcznieyszy: Ptak mający skrzydła wznosi się na powietrze: Ryba opława mi iak sprawnie rządzi się w wodzie?

311. Do pożywienia. Zkąd bowiem mają naukę, że ten pokarm im służy, ten szkodliwy jest? Kto im przepowiada, że nadchodzi zima albo wiosna, aby dla niedostatku, lub znowu dostateczności pożywienia, odlatywały i znowu powracały, Zorawie, Bociany &c: Kto ostrzegł, aby się zostające na zimę w pożywienie opatrywały Wiewiorki, Skrzeczki &c: Kto podał sposób i w śród zimy pod śniegiem niektórym wynajdować sobie pożywienie? Naofiatek, kto nauczył owych podstępów, albo od kogo nabrały zręczności w chwytaniu sobie połowu?

312. Do przygotowania sobie wygodnego pomieszkania. Jest się bowiem i rozumnemu Człowiekowi nad czym zastanowić, zapatrując się, na przykład, na budowę Skrzeczka w Ziemi, Bobra w wodzie, Pszczół w ulu, Slimaka na sobie. A coż mówić o gniazdach Ptasich, iak różne są? iak między nimi doskonałe, sztuczne są? iak każdy do swojego trafi?

313. Do parzenia się i rozmnażania. Przestrzegają przyzwoitego czaśu: poznawają doskonale płeć: którą, na przykład między niektórymi Ptakami, samemu człowiekowi ciężko rozróżnić: o znieśione iaia, o dzieci wielką mają troskliwość, żywią, karmią, od przypadków i nieprzyjaciół bronią. Całe zaś przyrodzenie rozrządza doskonale liczbę rodzących się samicek i samców, w względności potrzeby rozmnożenia.

314. Do bronienia się. W każdej Klasie Zwierząt są niektóre drapieżne, które dla równoważności między Zwierzętami, mają na pożywienie zbytnią inszych liczbę wyznaczoną: albo żyją ściernem i uprzętaią to, zkąd
in-

innym co szkodliwego wyniknąć może. Ażeby zaś każdy gatunek Zwierząt podług potrzeby umiarkowaną utrzymał liczbę, każdy rodzaj ma swoje osobne pomieszkanie, osobnych nieprzyjaciół. Tym sposobem widok przyrodzenia w swoim się rządzie utrzymuje: umarłe Zwierzęta najpierwey bywają strawione, nieczyste z drogi się uprzęta, a wspaniałość przyrodzenia utrzymuje się i odnawia. Zwierzęta, które zowiemy drapieżne, podług przyrodzenia, nie są takimi, żyją bowiem swoją własnością, którą im przyrodzenie podało; prawda, że Wilk Człowiekowi za pracę około Barana nie zna się do zapłaty. Drapieżne Zwierzęta do swego połowu mają procz sposobnego kształtu swego ciała, wiele różności, chytrości i sztuki. Ażeby zaś na pożywienie sobie więcej nad zamiar nie obracały, niektóre się same między sobą gubią, niektóre powoli trawią, głód długo wytrzymać mogą, niektóre na zinę obumierają, wszystkie zaś rozmnożenia swego mają granice. Wnidźmy, naprzykład w Kraiu naszym, w rozwałę między Wołami a Wilkami, Niedźwiedziami. Krowa pospolicie na rok jedno ciele rodzi, daymy to co drugi rok byczka: wieleż tu co rok Wołowna mięso wypotrzebuje się w Kraiu? wiele wychodzi za granicę? wiele ginie od przypadków, osobliwie powietrza &c: dostatkim ich przecieź jest. Czy jestże tak ogromna liczba Wilków, Niedźwiedzi? lubo po 5. razem dzieci rodzą? nie bardzo się ich wiele wybił, nie wiele się widzi zdechłych. Dobrze tu wymiarkowało przyrodzenie. I ieszcze słabsze Zwierzęta mają obronę, rogi, zęby, pazury, kolce: albo dostateczne okrycie, iak Żołw skorupę: albo sztu-

czne

czne pomieszkanie, iak Myśl iamkę przed Kotem: inne bronią się smrodem, prędkością, fztuką &c: aby ich więcey nie ginęło, tylko ile równoważność wyciąga.

315. Naostatek, mają powód do pełnienia przyrodzonych swoich czynności, i właśnie muszą, kiedy każdemu Zwierzęciu przyzwoita pomyślność, w iego tylko własnym sposobie życia się nayduie, w którym się zachowuiąc ma w nadgrode rokosz; ktorego gdyby odstąpił, miałby ukaranie w zgwałconym przyrodzeniu.

316. Przy zakończeniu już więc tey Częci, zostaie mi tylko namienić, że znaiący się, całe przyrodzenie na trzy podzieliwszy części, Krolestw im dali imię: Krolestwo mineralne albo raczey kopalnych Ziemi, Kamieni, Kruźcow &c: Krolestwo Roślinne, albo Zioł, drzew &c: Krolestwo Zwierząt, albo Ssących, Ptaśtw, Gadu, Ryb, Owadu i Robactwa. Prawda że się Roślina różni od Kamieni, ma bowiem organiczne ułożenie, rośnie, wydaie nasienie, i z niego potym podobną wydaie znowu roślinę: czego Kamienie nie mają. Różnią się Zwierzęta od Roślin, że mają duszę czułą, podług upodobania ruchawą, zmysłow zażywaiącą, czego Rośliny nie mają. Ztym wszystkim, u innych doskonałych, przy tak różniących dowodach, troiaki ten podział tylko się w myśli zostaie, ciągłość zaś przyrodzenia tylko się iedną być zdaie. Uważaią bowiem, że przy pilnym rozważeniu płodów przyrodzenia, postrzegać się daie, iż wszystkie z sobą nieprzerwanym są złączone łańcuchem, i że widokiem przerzucając wszystko co iest, przekonany być trzeba, że niema żadney, ktoraby się tylko mało co nie różniła od dwoyga innych,

FILOZOFA

ných, w których pośrzodku się mieści; tak dalece, że od nayzupełniejszego Zwierza, aż do naysurowszego minerału zstępować można przez nieznaczne stopnie, i bez takowego przerwania, gdzieby stanąć można i powiedzieć: tu się rzeczy zupełnie oddzielają. Uwaga ta iak jest wielka, tak ma swoje podobieństwo: Obacz Nro 9. a do tego kto przyłoży Polipa robaka do czuley rośliny (*Sensitiva.*) Porosły (*Lichen*) do urosłego w gałązki czystego srebra, nie przyzna, aby ta uwaga na przyrodzeniu się nie zasadzała. Przynajmniey a koniecznie przyznać musi każdy ze mną, że *Cudowny jest Bog w dziełach swoich.*

KONIEC CZĘŚCI I.





REGESTR

*Rzeczy w Części I. naybliższych się po-
dług liczby w brzegach wierszow
wyrażoney.*

| | | | |
|--|------|------|----------------|
| <i>Armadylle Zwierzęta, które ?</i> | - | - | 162. |
| <i>Bayki starożytności o ludziach</i> | - | - | 130. |
| <i>Bellucę Zwierzęta, które ?</i> | - | - | 212. |
| <i>Bestie, które</i> | - | - | 179. |
| <i>Bobrow gatunki</i> | - | - | 190. |
| <i>Bokow Zwierząt części</i> | - | - | 110. |
| <i>Bruta Zwierzęta, które ?</i> | - | - | 154. |
| <i>Brzucha części</i> | - | - | 111. |
| <i>Bydłeta które są ?</i> | - | - | 197. |
| <i>Cete Zwierzęta, które ?</i> | - | - | 220. |
| <i>Charaktery powszechne Zwierząt</i> | - | - | 48. |
| <i>Chorob zkad początki?</i> | - | - | 291. |
| <i>Chrzątki co są ?</i> | - | - | 65. |
| <i>Ciągłość i związek przyrodzenia</i> | - | - | 316. |
| <i>Czas, kiedy się Zwierzęta parzą</i> | 249. | 250. | 253. |
| <i>Człowiek jest Zwierzem</i> | - | - | 120. |
| --- <i>nayszlachetniejszy</i> | - | - | 121. 122. |
| --- <i>ma Duszę i Ciało</i> | - | - | 123. |
| <i>Czucie Zwierząt</i> | - | - | 274. |
| <i>Delfiny Zwierzęta</i> | - | - | 227. |
| <i>Długość życia ludzkiego w tym wieku</i> | - | - | 128. |
| <i>Domowe i dzikie Zwierzęta, wielora- kie ?</i> | - | - | 234. 235. 236. |
| <i>Drapieżne Zwierzęta, które ?</i> | - | - | 164. |
| <i>Duchy ożywiające</i> | - | - | 75. |
| <i>Dusza Zwierząt co jest</i> | - | - | 258. 267. |
| --- <i>i że jest, dowody</i> | 259. | do | 265. |
| <i>Duszy Człowieka stolica</i> | - | - | 124. |
| --- <i>nieśmiertelność</i> | - | - | 125. |
| <i>Dzia-</i> | | | |

| | | |
|-----|--------------------------------------|-----------------|
| | Działa, gdzie są? | 102. |
| | Dzieła Cudzoziemców o Zwierzętach | 23. |
| | Dzieła Zwierząt w przyrodzeniu | 306. |
| | Dzikoludy, które? | 139. |
| | Dziwolągi z kąd się staia? | 248. |
| | Dziwy przyrodzenia | 8. |
| | Ferę Zwierzęta, które? | 164. |
| 2. | Filandry które? | 186. |
| 0. | Fretty które? | 174. |
| 2. | Gabinet naturalny | 27. 28. 29. 30. |
| 9. | Gadu charakter | 51. |
| 0. | Gad w naturalnym Gabinecie | 34. |
| 0. | Gibbon Zwierz | 142. |
| 4. | Giraffa Zwierz | 201. |
| 11. | Gliras Zwierzęta, które? | 187. |
| 7. | Głód i pragnienie z kąd? | 284. |
| 0. | Głos Zwierząt | 273. |
| 8. | Głowy części | 96. |
| 01. | Gnoiu Zwierząt zdatność | 81. |
| 5. | Gornokot Zwierz | 173. |
| 16. | Gospodarzowi potrzebna nauka przyro- | |
| 53. | dzona | 13. |
| 20. | Gruczołki w Zwierzętach | 67. |
| 22. | Grzbiet Zwierząt | 109. |
| 23. | Grzyby do Gabinetu naturalnego | 38. |
| 74. | Historya naturalna w tym wieku | 5. |
| 27. | --- dla Gospodarczow | 16. |
| 28. | Hyana Zwierz | 170. |
| | Jelenie Zwierzęta | 204. |
| 36. | Jeże Zwierzęta | 283. |
| 54. | Jeżo-Swinki Zwierzęta | 188. |
| 75. | Język członek | 104. |
| 57. | Języki narodow | 134. 135. |
| 65. | Kacheloty Zwierzęta | 225. |
| 24. | Kadłuba części | 107. |
| 25. | Kaletniki Zwierzęta | 191. |

| | | |
|--|---|-----------|
| Kamienie i Kruszcze do Gabinetu | - | 39. |
| Kanaliki w ciałach | - | 60. |
| Kanały gardłowe | - | 84. |
| Każdy Zwierza rodzaj ma osobne miejsce | | 300. |
| Kiszki wewnętrzności | - | 91. |
| Klasa Zwierząt domowych | - | 238. |
| --- dzikich | - | 239. |
| Klasyfikacyi gospodarskiej zalety | - | 240. |
| Koni różność | - | 213. 214. |
| Koń morski | - | 218. |
| Koście w Zwierzętach | - | 63. |
| Koty Zwierzęta | - | 171. |
| Koziorożce Zwierzęta | - | 202. |
| Kozy Zwierzęta | - | 208. |
| Kraiowi pożyteczna nauka przyrodzona | | 14. |
| Krety różne | - | 184. |
| Krew w Zwierzętach | - | 76. |
| --- bieg iey | - | 271. |
| Krzyż wewnętrzności | - | 92. |
| Lampard Zwierz | - | 173. |
| Leniwce Zwierzęta | - | 159. |
| Lew Zwierz | - | 172. |
| Ludzi gatunki | - | 131. |
| Łasice Zwierzęta | - | 176. |
| Łuskowce Zwierzęta | - | 161. |
| Maimon Zwierz | - | 144. |
| Mała u nas ciekawość Historyi Naturalney | | 19. |
| Małpy bez ogonow | - | 141. |
| Mięśiwo Zwierząt | - | 66. |
| Mleko co jest? | - | 78. |
| Morskie ciele | - | 165. 166. |
| --- koty | - | 145. |
| --- krowy | - | 158. |
| Mowa ludzka | - | 133. |
| Mozg w głowie | - | 83. |
| Mrowkołady Zwierzęta | - | 160. |

My-

| | | | |
|----|---------------------------------------|---|------|
| 9. | Myfzki, Mufzkuły | - | 66. |
| 0. | Myfzy różne | - | 192. |
| 4. | Narwał Zwierz | - | 221. |
| 0. | Nerki wnętrzości | - | 89. |
| 1- | Nerwy, tuche żyły | - | 68. |
| 8. | Niedoperze Zwierzęta | - | 153. |
| 9. | Niedościgłość zupełności przyrodzenia | - | 24. |
| 0. | Niedźwiedzie Zwierzęta | - | 177. |
| 4. | Nitka, Fibra | - | 59. |
| 8. | Nocnik Amerykański Zwierz | - | 196. |
| 3. | Nog części | - | 112. |
| 1. | Nos, Nozdra | - | 99. |
| 2. | Nosorożec Zwierz | - | 157. |
| 8. | Oddychanie Zwierząt | - | 272. |
| 4. | Odzienia różnych ludzi | - | 129. |
| 4. | Oedipus Zwierz | - | 149. |
| 6. | Oka skład | - | 97. |
| 1. | Osobliwsze własności ludzi | - | 132. |
| 2. | Ostropyfki Zwierzęta | - | 185. |
| 3. | Ourang-Outang Zwierz | - | 140. |
| 9. | Owad do Gabinetu naturalnego | - | 36. |
| 2. | Owadu charakter | - | 53. |
| 1. | Owce różne | - | 209. |
| 6. | Pancerniki Zwierzęta | - | 162. |
| 1. | Pantera Zwierz | - | 173. |
| 4. | Pafzczęka | - | 102. |
| 9. | Pawiany Zwierzęta | - | 143. |
| 1. | Pecora Zwierzęta, ktore? | - | 197. |
| 6. | Pęcherz w wnętrzościach | - | 93. |
| 8. | Pęcherzyczki w ciele | - | 61. |
| 6. | Pierfi | - | 108. |
| 5. | Pies Zwierz różny | - | 168. |
| 8. | Pismo ludzkie | - | 136. |
| 3. | Pism fyfmatycznych przywary | - | 22. |
| 3. | Piżmo-kozy Zwierzęta | - | 206. |
| 0. | Płuca | - | 85. |

| | |
|--|---------------------|
| Pogarda u nas nauki przyrodzoney | - 20. 21. |
| Poczwary Zwierzęta | 151. |
| Pokarm człowieka | 128. |
| Pot tłuſty | 73. |
| --- wodny | 80. |
| Potrzeba umiejętności o Zwierzętach | 2. |
| Pożytki naturalnego Gabinetu | 43. |
| --- Zwierząt | 15. |
| Pożywienie Zwierząt | 285. 286. |
| <i>Primates</i> Zwierzęta które? | 138. |
| Przyrodzenia rozrządzenie około Zwierząt | 10. |
| Przyrodzenie nie ma nic próżnego | 11. |
| --- dowodzi że ieſt Boż | 12. |
| Pſow chowanych gniazda | 169. |
| Pracſwa charakter | 50. |
| Ptaki do naturalnego Gabinetu | 32. 33. |
| Pyłk Zwierząt | 100. |
| Robacſwa charakter | 54. |
| Rodzenie ſię Człowieka | 126. 127. |
| --- Zwierząt | 244. 245. 246. 254. |
| Rogi u Zwierząt | 64. 101. |
| Roſliny do naturalnego Gabinetu | 37. |
| Rozmnożenia Zwierząt wiadomość | 242. |
| Ryb charakter | 52. |
| Rybo-zwierza które? | 220. |
| Ryby do naturalnego Gabinetu | 35. |
| Rzędy Zwierząt ſsących | 119. |
| <i>Sapais</i> Amerykańſkie małpy | 148. |
| <i>Sapais</i> takżę | 147. |
| Samce i Samice iak ſię długo trzymają? | 251. |
| Serca ſkład | 88. |
| Serwatka ze krwi | 77. |
| Systematyczne podziały Zwierząt ſsących | 118. |
| Systemata naturalne ſą wysokie dla Go- | |
| spedarzow | 230. 231. |
| --- goſpodarſkie | 232. 233. |
| Sko- | |

| | | |
|---|---|----------------|
| Skora zwierzchnia u Zwierząt | - | 113. |
| Skorki wewnętrzne | - | 71. |
| Sledziona wnętrzości | - | 87. |
| Slina | - | 78. |
| Słoń Zwierz | - | 155. 156. |
| Słuch Zwierząt | - | 276. |
| Smak | - | 277. |
| Śmierć | - | 297. |
| Szpił w kościach | - | 73. |
| Sposób zebrania Kraiowej Historji Natu- ralney | - | 25. |
| Swinie różne | - | 180. 181. 182. |
| Szyja | - | 106. |
| <i>Tapirus</i> Zwierz | - | 219. |
| Tłustość Zwierząt | - | 72. |
| Trawienie pokarmu | - | 281. 282. 283. |
| Tygrys Zwierz | - | 173. |
| Ucha skład | - | 98. |
| Usługi Zwierząt dla ludzi | - | 307. |
| Wątroba wnętrzości | - | 86. |
| Wiązania w Zwierzętach. | - | 70. |
| Wielbłądy różne | - | 198. 199. |
| Wieloryby | - | 222. 223. |
| Wielość Zwierząt pomiarkowana | - | 304. 314. |
| Wiewiorki różne | - | 194. |
| Woły różne | - | 210. |
| Wzrok Zwierząt | - | 275. |
| Wzrost ich | - | 287. 288. |
| Zaiące różne | - | 189. |
| Zbierać do Gabinetow kto może? | - | 40. |
| Zdania o Dufzy Zwierząt | - | 257. |
| Zdrowie Zwierząt | - | 290. |
| Zęby | - | 103. |
| Zołądek | - | 78. |
| Zołądek | - | 90. |
| Związek przyrodzenia | - | 9. |
| | | Zwie- |

| | | |
|--------------------------------------|---|----------------|
| Zwierzęta wygubiać szkodliwa jest | - | 302. |
| Zwierząt podział | - | 45. 46. 47. |
| Zwierzęta słabsze mocniejszym podle- | | |
| gaia | - | 299. |
| -- do naturalnego Gabinetu | - | 31. |
| Zwierząt ssących charakter | - | 49. |
| Zycia Zwierząt długość | - | 294. 295. 296. |
| Zyły. | - | 69. |





C Z Ę S C II.

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DOMOWYCH.



Co się przez domowe Zwierzęta ma rozumieć, i wielorako podzielone być mogą? namieniło się w Części I. Nro 234. że zaś domowe Zwierzęta z początku dzikimi były, i dopiero za czasem się oswoiły, wątpliwości nie podlega. Nie można o tym wątpić, pisze *Buffon*, aby oswojone Zwierzęta nie były pierwey dzikimi: wszakże po dziś dzień naydujemy dzikie Konie, Osły, Woły, Kozy &c. Ani się Człowiek tym chlubić może, aby cały
kto-

który gatunek pod swoje podbił iarżmo. Namienia *Plinius Hist: Natur: L. X. C. 50.* że *Strabo* najpierwszy oswoił Koguta, i wynalazł sposób oswoienia Zwierząt.

2. Pewna bowiem jest, że pielęgnowanie ich przyzwyczaja one do ludzi, osobliwie gdy małeńkie z dziczyzny wzięte i żywione będą, z kąd utraciwszy dzikość, ludzi się trzymają, iako na przykład widzimy na chowanych Sarnach. Niechże do tego przystąpi domowe ich rozmnażanie się, spodziewać się należy, że im dalsze będzie pokolenie dzieci od pierwszych dzikich, tym bardziej będzie oswoione. Trojaką tu przecież różnicę uczynić należy: są iedne prędko łagodniejące, a takimi podobno były wszystkie po dziś dzień oswoione, takowe i w trzecim pokoleniu dzikość wcale utracić mogą: są drugie więcej dzikości mające, iakimi są drapieżne, a te lubo się w trzecim pokoleniu oswoią, zawsze iednak coś dzikości zachowują, i łatwo znowu przy sposobności zupełnie dziczeją, iako na domowych Kotach widzieć możemy. Są trzecie tak wcale dzikie, że się nigdy oswoić nie dadzą. Klima przecież Kraiu wiele dodaie albo uymuie, a pomieszanie dzikiego z domowym wiele ułatwia.

3. Lecz o tym częścią się już namieniło w Części I. od Nro 242. częścią namieni pod każdym gatunkiem w Części III. Tu mając podzielić na Rozdziały, same już tylko oswoione domowe Zwierzęta, najpierwey z powszechnymi około nich Przepisami poprzedzam.

ZWIERZĄT DOMOWYCH 145
R O Z D Z I A Ł I.

*Przepisy powszechne około Zwierząt
Domowych.*

4. **P**RZEPISY w tey mierze ściągac się po-
winny do Wyboru, Liczby, pielęgn-
wania i zażycia, ktore się też następnie po-
dadzą.

§ 1.

O Wyborze Zwierząt domowych.

5. Nic nie może być Gospodarzowi około
Zwierząt domowych ważniejszego, iako mieć
ich dobry gatunek. Zwierzęta do chowania wy-
znaczone, powinny mieć, podług możności, tyle
doskonałości, ile tylko mieć są sposobne. Po-
winny być wielkie i mocne, we wszystkich
częściach zupełne, ani mieć iaką przywarę,
przynajmniey dziedziczną, któraby się płod
mógł zarażać, albo też inne. Wielkość, oso-
bliwie u rodzącey płci Zwierząt, bardzo potrze-
bna jest, ile że względem wielkości Zwierzę-
ta bardziey się udaią po Matce, iak po Oycu.

6. Między znaki zdrowia bydła, liczą się :
1mo. Kształt piękny i ściśła względność wszy-
stkich części ku sobie, ktorych wymiar daią
Buffon i *d'Aubenton* w *Historii Naturalney*.
2do. U Koni i Bydła rogatego, gładka i przy-
legająca sierść: u Owiec pod wełną iasnoczer-
wona skora; i czysty czerwono-splamiony ię-
zyk. 3tio. Lekkie, powolne, głębokie oddy-
chanie. 4to. Żywe, lśniące, iasne oczy. 5to.
Chęć żywa i trwała do właściwey sobie pa-

fzy. 6to. Gnoy ani zbyt twardy, ani zbyt płynny.

7. Zwierzęta mogą być Kraiowe, albo Cudzoziemskie. Między Kraiowemi nays pewniejszy są z wielorakich okoliczności te, które są własnego wychowania. Około takowych bowiem nie może wielka zachodzić omyłka wiadomości, o ich przymiotach lub przywarach: takowe do mieysca, paży &c: są zupełnie przyzwyczajone. Kupi re z innych mieysc bydłęta, nim się z drugimi obeznają, bodą się, biją, a ztąd skąpo się żywiąc nędznieją. Jeżeli przecież kupować trzeba, kupią się z mieysc bliskich, podobnych okolic, przynajmniej co do paży, iednego ile możności stada.

8. Czyli to w Kraiu oddalonych stronach, czyli wcale w cudzych Kraiach mogą być Zwierzęta nad nasze daleko pożyteczniejszy: jeżeli więc chęć ich chowania, i wielkie nakłady w sprowadzaniu nie mają być nadaremne, na wielorakie okoliczności oglądać się potrzeba. Widziałem Hollenderskie Krowy na nayslepszych się łakach pasące, nędzniejące przecież, i mniej pożytku wydające: chowią w Szwecyi, Austryi i Francyi owe zawołane Angoryjskie Kozzy, nie z tym przecież pożytkiem, iak w właściwym ich Kraiu.

9. W tych bowiem okolicznościach trzeba mieć wiadomość właściwey ich Oyczyzny, i przystosować do mieysca, na którym się chować mają: mieć wiadomość ich pielęgnowania, i podobnież im dogadzać. Wielkie to są okoliczności czyli przy gorach, czyli przy równinach, czyli przy lasach, czyli przy zapo-
lach, przyrodzone im jest chowanie się? iako zaś nie wszystkie mieysca mają podobną wła-
sność,

ność, tak nie wszystkie pomyslnym chowaniem cieżyć się mogą. Więcej się częstokroć dokładają miejscowe powietrza odmiany, osobliwie ciepła lub zimna: iako zaś w jednymże kraju mogą mieć okolice niektóre dobrodziejstwo z położenia większego ciepła, lub przywarę większego zimna, tak iedne miejsca mogą być zdatne, drugie nie. Rzadko zaś kiedy udają się przenosiny z zbyt zimnych krajów do gorących, ani przeciwnie: mała zaś odmiana, osobliwie nienagła, nie może i w utrzymaniu wielkiej czynić odmiany. Naywięcej ieszcze zawiśło na przyzwyczajony im pałzy, tey i takiej jeżeli ziemia w okolicy dziko nie rodzi, przemysł ludzki o nią starać się powinien.

10. Procz tego, pielęgnowania ich sposobu właściwego, wiadomość mieć należy. Rzecz ta tak jest potrzebna, że częstokroć przy innych dobrych własnościach, iey ieden niedostatek wszystko psuie. Ktoby się naprzykład spodziewał, że owe niechluyne świnię, zwyczajnie się w błocie walające, Hollenderskie przecieź nędznieją, gdy zwłaszcza za młodu często chędożone nie będą.

11. Prawda, że doświadczać nie zawadzi: trafi się że doświadczenie możność okaże, i w niezwyčajney okoliczności przypadek przyuczy: lecz to doświadczenie w małym być powinno, ani w wcale przeciwnych okolicznościach przyrodzeniu gwałt czynić należy. A kiedy cokolwiek lepszego zawsze lepsze jest nad podleyse, jeżeli wcale inaczey być nie może, przynajmniey pomieszanie cudzych z najlepszymi Kraiowemi, czegoś lepszego w płodzie spodziewać się każe. Jak lepiej padnie, czyli z Oycy cudzego z Matką kraiową? czyli

z Oycy kraiowego z cudzą Matką, szczególne pokazać powinny doświadczenia.

§ 2.

O Wielości chowania Zwierząt domowych.

12. Gospodarz rozumny ogląda się w tym względzie, iuż to na dostatek paszy, iuż potrzeby zażycia i pożytkowania Zwierząt.

13. Pospolicie bardzo w tym błędzą, ktorzy więcey chowaią, iak należycie wyżywić mogą; lecz pewnieby tego nie czynili, gdyby się zastanowić nad tym chcieli, że takowe postępowanie ze szkodą związane iest. Na nędzney latem, i skąpey dla wielości bydła, przedstawać muszące paszy, czy każą po sobie iakiego spodziewać się pożytku? A tak się pospolicie u nas dzieie w Polsce, gdzie dla chciwości wielkiej liczby bydła, chociaż przy niedostatku paszy, każde się prawie z wiatrem powiewa. Ztąd rozmnożenie tępe, młodzież nikczemna, ukarmienie trudne, nabiał skąpy, sierść i wełna podła, robota niesporna, i mnośtwo chorob pewne. A przy tym, iakże się uzbroią bydłeta na przypadki zimowe, kiedy w śród lata nędzne są?

14. Nierównie bardziej szkodliwa iest, więcey na zimę chcieć chować bydła, iak hoynie wyżywione być może; i to iest przyczyną naywięcey chorob. Daymy to bowiem, że się spało przez lato; im więc tłuscieysze przychodzi na zimę do obory, tym bardziej dla niedostateczney paszy chudnieie, tłustość wodnieie, a to chociaż nie zaraz, iest przecież przyczyną Wodnicy, Trądu, Powietrza, &c. Jest tego iakowys ślad w naszych Gospodarzach, kto-

ktorzy przynajmniej z początku zimy iak
 najlepiej bydłu poddaia: ale na tym ieszcze
 nie dosyć, ieżeli kiedykolwiek potym ma cier-
 pieć niedostatek: i to ieszcze przy nayprzy-
 zwoitszey zawsze pastwie potrzebne iest, aby
 bydło z zieloney paszy zchodzące, przez nagłą
 suchą pastwę tęskniąc nie nędziało. Wymiar
 zaś wygodney letniej i zimowey pastwy mieć
 można z tego, co o tym napisałem w Dziele
 o Roślinach, w Tomie III.

15. Może to być, że i przy niedostateczno-
 ści własney zimowey paszy, Gospodarz widzi
 potrzebę więcey chowania, a zatym kupowa-
 nia paszy. Może robota roli wyciąga więcey
 Koni, Wołów? może rola więcey nawozow?
 bliżkie rękodzieła więcey wełny? &c. Mogą
 to być przyczyny powiększenia liczby, i mo-
 że się liczba pożytecznie powiększyć, byleby
 się gospodarstwo około łąk, u nas przynajmniej,
 polepszyło, a osobliwie łąki siane wprowadzo-
 ne były. Jeżeli zaś koniecznie tylko do kupo-
 wania paszy uciekać się trzeba, rozważyć trze-
 ba czyli pomnożone gnoie nadgrodzą za ku-
 pioną paszę? czyli mnieyszym naiemnikiem
 nie można uniknąć w robocie kosztownieysze-
 go chowania więcey bydła? czyli się wełny,
 sierści, skory w rękodzielach, opłacą za nakła-
 dy i prace? &c: &c.

§ 3.

O Przepisach w Pielęgnowaniu.

16. Tu się iest naywięcey nad czym zastana-
 wiać, iuż to względem paszy, iuż względem
 rozmnażania się, iuż względem samego cho-
 wania i utrzymywania.

17. Ze każdego Zwierzęcia przyrodzeniu przyzwoita obmyślona być powinna pasza, i namienić się w pierwszym Paragrafie, i każdy to znać musi. Ze ta przyzwoita pasza powinna być hojnie dostarczająca, wypisał-m w Paragrafie poprzedzającym. Tu mi koło tego to przypomnieć zostaje, że wypędzanie na paszę letnią ma być ostrożne, żywienie przez zimę rzadne, poienie z potrzebą wymiarkowane.

18. Nie dobrze jest ani bydłęciu, ani trawie, ani Gospodarzowi, wczesnie z wiosny spieścić na zieloną paszę. Szkodzi bydłęciu młoda trawa, sprawując w nim biegunkę, chybaby ta choremu była potrzebna; częstokroć przecieź z drugiej strony niedostatecznie jeszcze opłokany namuł bardziej szkodzi. Nie pożytecznie jest trawie, ile że dla iey małości więcey było stratuie, iak zażyie: i więcey iey za jeden dzień wytrawi, iak za trzy dni gdyby większa podrosła. Nie dobrze jest i Gospodarzowi, tym bowiem sposobem kupie sobie owe uprzykrzenie, że kiedy częstokroć po wczesney wiosnie trafiają się przypadki powietrza, że bydłeta znowu w Oborze zatrzymane być muszą, po zakosztowaney zieloney trawie tęsknią, suchą paszę z trudnością przyjmują, i gdy to dłużej trwa, nędznieją. Nie wypędzą się więc na wiosnę, aż deszcz namuły zimowe opłoczą, trawa znacznie podrośnie, i nie będzie boiaźni potrzeby znowu trzymania w Oborze.

19. Nie ma się wypędzać w pole, tylko kiedy powietrze czyste i zdrowe jest. Nikt nie uwierzy, iak mgły, osobliwie wiosnowe i iesiennie, częstokroć zarazy bywają przyczyną: toż czyni i rosa, dopoki nie oschnie, przynajmniej

mniej iesienna. Ani deszcze, przynajmniej przydłuższe, bez uszkodzenia być mogą: wilgoć bowiem osłabia tęgie części ciała, a osłabliwie płuca, i oddychanie czyni ciężkie; zbierają się więc foki w naczynia Płuc, i różne sprawują choroby.

20. W znaczne upały, osłabliwie w śróz lata około południa, w chłodzie trzymane być ma. Zaniedbanie tego nayspospolitszą jest podobno przyczyną zaraz. Bydło bowiem od gorąca słabieje; z uprzykrzenia i dokuczania robactwa mało się żywi: a zbyt nie spragnione gdy się napije, częstokroć szkoduje. Kiedy zaś te dwa ostatnie przepisy z ciężkością zawsze zachować się dają, wnosić trzeba, iak rozumnie czynią, gdzie przy pomocy łąk sianych bydła latem i zimą chowają na stałni: nie pewniejszyego, iako że tam tak wiele przypadków bydłęcych nie mają.

21. Przez zimę pasza być powinna iak dostateczna, tak równo pomiarkowana i rządna. Jednego tygodnia dawać hoynie, albo iednego miesiąc, a drugiego skąpo; odmiana takowa każdemu bydłciu szkodliwa, a owcom nayszkodliwsza jest. Wymiarkować więc należy z dostateczności paszy wielość bydła, a dostateczney paszy na czasy uczynić równy wymiar. Ani wymiar paszy na czas razem się bydłciu ma oddawać, tak się więcej marnotrawi, i potem w głodzie aż znowu podobnego czasu czekać musi: zbyt nie też razem poddanie ochwaca prędko: nayspożyteczniejszy więc jest częste po części poddawanie.

22. Mieszanie różney paszy społem u nas zwyczajne jest, daleko lepiej przecież się czyni, gdy się każda osobno a na przemiany daie: raz

naprzykład fiano, drugi raz rżankę, wtedy ięczmiankę, gryczankę &c: tym sposobem żadna się bydłęciu nie naprzykrzy: i nikt nie uwierzy podobno aż doświadczy, jak wiele więcoy to jest pożytecznie bydłęciu, nad mieszaninę i trzęsiankę.

23. W względzie rozmnożenia przestrzegać należy, aby rodzaj męski od rodzącego zawsze był oddzielony, nie spuszczaiąc chyba tylko w czasie właściwym przyrodzenia, lub przepisow gospodarskich; ani w większey liczbie, iak być powinno. Wyfilone bowiem lubieźnością ich ciała nędznieją, i z zbytku częstokroć na płodzie nikczemność się okazuje.

24. Zrzebne, cielne, kotne Zwierzęta, i po porodzeniu większey nad inne potrzebują czułości. Lepsza im pasza ma być dawana, a tym samym płod rześwieży będzie. Łożyłka swego aby nie pożarły, a częstokroć i płod młody zdechły lub żywy, co się osobliwie Swiniom przytrafiać zwykło.

25. Kiedykolwiek bydle iakowe linieie, to jest sierść swoją odmienia, lepszey wtedy dać mu trzeba wygody, ile że wtedy niejakim podlega przypadkom: a zatym domyślać się łatwo można, że i paszę lepszą mieć powinno, aby naprzeciwno przypadkom więcej miało siły.

26. Dalsze ich pielęgnowanie zawiśło na wygodney stajni, ochędoſtwie, i umiejętnych ludziach. Staynie i Obory, nayprzod ani mają być zbyt ciepłe, ani zbyt zimne, i podług wielości bydła wygodną wielkość mające. To nietylko dla wygody chodzenia ludzi potrzebne jest. ale i bydłęciu nie zdrowo, gdy ściśnione łać musi. Parowanie bydła i gnoiu
w cia-

w ciasnym mieyscu tym bardziey zaraża powietrze, obożliwie latem, albo w niskiey stajni. Wielka i wysoka stajnia tę jedną tylko mieć może przywarę, że zimą nieco zimniejszy jest: lecz też nierownie zdrowsze jest bydłęciu zimno, iak przyduszone ciepło. I dla tego nie ma czego chwalić, kiedy się zimą parzone pożywienie ciepło bydłęciu daie. Stajnie ieszcze powinny mieć otwory, ktoremiby i para wychodzić, i świeże powietrze wchodzić mogło: te przecież mają być sposobne do zamykania w potrzebie. A nakoniec, i okna są w stajni potrzebne, światło bowiem bydłtom iest i należące i przyjemne: tak naprzykład Konie w ciemney stajni chowane, bywają lęklive, i owce w ciemney owczarni nigdy się dobrze nie udaią.

27. Ochędostwo iak bydłęciu iest pomocne, tak Gospodarzowi pożyteczne; przy nim połowę paszy oszczędzić można, nie tak wiele bowiem zawisło na wielości paszy, iako na dobrym iey strawieniu: ieżeli zaś dla zamulonych pyłem otworow ciało Zwierzęce zewnątrz parować nie może, toż się dzieie i wewnątrz, a foki pożywne obracają się w ostrą iuchę. Ztey przyczyzny Zgrzebło i Szczotka Koniom, Wołom i Krowom nigdy nie mogą być zbytnie. Czyńczy się to miało co rano, ani żalować ręki w należytych chędózeniu, pierwey zgrzebłem, potym szczotką. Czyni się to naylepiey przed stajnią, aby pył iednego nie padł na drugie. Po ochędózeniu obcieraia się suchą fzmata nie obmywając, przez obmywanie bowiem sierść się śkleia i pył težey osiada.

28. Jeszcze i ochędostwo względem gnoiow ma się zachować. Z pod Koni wyrzuci się co dzień

dzień. Z pod Wołow i Krow dwa lub trzy razy w tydzień. Owczy gnoy, ile suchy, naydłużey leżeć może. Swinie iako niechayne codziennie podmiotane być muszą, inaczey długo na gnoiu stojące, rzadko się dobrze udaia.

29. A kiedy tu sobie przypominam, że ikoło poienia bydła jest się nad czym zastanawiać, nie mogę nie namienić, że to rządnie pewnych godzin codziennie czynić się musi: inniey razy latem, więcey zimą, gdy się suchą karmi paszą. Naylepsza woda jest ze studni, latem iaka jest, zimą pości pierwey iaki czas w stajni. Rzeczna woda, lubo nie kaźda, jest nieczysta, i sposobna do rodzenia robakow. Wystrzegać się zaś zawżę potrzeba poić zbyt zagrzane bydle.

30. Naostatek, naywięcey koło tego zawisło na umiejętnych ludziach, którzyby rząd doskonały prowadzić umieli, którzyby pilnemi w tey mierze byli, którzyby się na przypadkach i ich leczeniu znali &c. Nie to mi Koniuszy, ktoremu ten Urząd z łaski oddadzą &c: ale gdzie naleść przynaymniej u nas doskonałych?

§ 4.

Przepisy względem Zażycia.

31. Zażycie Zwierząt może być dwoiaki: robocze: naprzykład, Koni, Wołow: i użytkowne, naprzykład, przedaź, nabiał, wełna &c.

32. Co się tycze pierwszego, bydła nie mają być nagłone, ani też zbyt pieszczone. Kiedykolwiek bydle w robocie zbyt nagłone będzie, następuje gwałtowne krwi okrażanie,
kto-

które gdy dłużej potrwa, najszkodliwsze czyni skutki. Przynaglono w Hollandyi tłustemu Koniowi z Karety, zdechl w półgodziny, a przy rozebraniu okazała się wstyłka tłustość rozpuszczona. Przynaglenie każdemu szkodzi, naybardziej Koniom, a ieżeli się kiedy z potrzeby stanie, naybardziej wystrzegać się trzeba zapocone bydło poić, w zimną wodę wprowadzić &c: Przynaglenie jest stopniem do nośności, i dychawicy &c: i jedna godzina przynaglona więcej szkodzi, iak całodzienny ciężar pomiarkowany.

33. Ani zaś, przeciwnym sposobem, zbyt się z niemi pieścić trzeba. Mało bowiem zażywając do roboty, z niedostatku ruchowości, złe się w nich skupiają soki, i bydło nadzwyczajnie się tłustym staje, i do potrzebnych potem robot albo niesposobnym, albo niebezpiecznym.

34. Nie należy żadnego bydła za młodu przynajmniej do ciężkiej zażywać roboty, aż gdy już stanie w samej porze. Nic bowiem pewniejszego, iako że domowe Zwierzęta my sami ludzie osłabiamy: żadne z przyrodzenia w swojej wolności nie jest tak słabe i krótko trwałe, iak od ludzi pielęgnowane. Gdybyśmy Zwierząt dopiero w samej porze zażywać poczynali, podobnoby się nam Konie, Woły, i do 30. lat zdały.

35. A w reszcie po pracy, przynajmniej noc Zwierzęcia spoczynkowi ma być oddana. Jeżeli się nie wyspi, nie wyleży, utracą siły. Co na Koniach Pocztowych i Kawaleryi w Woynie, iasnie się widzieć daie.

36. Co do drugiego: obszernie się z tym rozwodzić nie będę, każdy uznać musi, że-
chci-

chciwość gwałtownego zysku, częstokroć statecznemu pożytkowi jest przeszkodą. Tak chciwość nabiału, bywa przez ułkapienie dostatecznego pokarmu młodzieży, nędznego przychowku przyczyną &c.

ROZDZIAŁ II.

O Koniach.

37. Koń słusznie między wszystkimi Zwierzętami najpierwsze zabiera tu miejsce: jest bowiem najpotrzebniejszy, najpożyteczniejszy, i najkosztowniejszy: zażywany do różney pracy od najwyższych do najniższych ludzi. Nawięcey się więc nad nim zażanować potrzeba, tak w wyborze i zdatości, iak w utrzymaniu i rozmnażaniu: co następujące Paragrafy obszerniej opiszą.

§ I.

Różność Koni, i ich Zdatość.

38. Opisywać kształt Konia, zdaie mi się byłoby zbytkiem próżno tu miejsce zabierającym; ile że niemaż Zwierzęcia, ktoregobyśmy częściej widzieli nad niego, i w drugim Paragrafie wiele w tej mierze wypadnie.

39. Koń, (*Equus caballus*,) *Pferd*, *Cheval*, gdzie się mieści w porządku systematycznym, obacz w I. Części, Nro 213. Samiec cały jest *Ogierem*, pokładany *Koniem*, Samica *Klaczą*: młode od urodzenia zowie się *Zrzebię*.

40. Do Historji Naturalney Konia należy, że Klacz po poczęciu w 290. dni stoiący rodzi, że podług dobroci i różności gatunkow żyć może do 30. lub 40. lat: i owszem ma-
my

my przykłady czasów dawnych, że 70. lat dożyć może, lubo za czasów naszych dla nieumiejętnego pielęgnowania już w 18. roku Koń do niczego nie jest zdalny. Dalej jeszcze, że podług lat swoich odmienia Zęby, i z tych się wiek jego poznaie.

41. Wszystkich Zębów Koń ma 40. Przednich 12. trzonowych 24. i psich 4. których ostatnich pospolicie Klaczom nie dostaie, albo przynajmniej u nich bardzo krotkie są. Zrzebię rodzi się bez zębów: po dwu lub trzech tygodniach, podług podlejszey lub lepszey żywności, wyrastaia pośrodku u gory i u dołu po dwa: od czterech do ośmiu tygodni, wyrastaia inne 4. przy każdym z pierwszych jeden: a po 8. do 10. miesięcy znowu obok tych 4. i te wszystkie zowią się *Zębami Zrzebicemi*. Te wszystkie dopiero po półtrzecia roku giną, i na inne się odmieniaia; w tym więc czasie rocznego do dwu lat Zrzebczyka poznać można, gdy sierść odmienia, grzywa i ogon w włosy wyrasta. Od półtrzecia roku odmienia swoje pierwsze cztery zęby; po półczwarta roku drugie cztery; w czwartym roku wylamuią się psie zęby, pierwey dolne, potym zwierzchnie, i wtedy Zrzebce częstokroć choruią, i podlegaią niebezpieczeństwu wzroku.

42. Wszystkie nowe zęby zowią się końskiem, i już wtedy Zrzebcowi należy imię Konia. Końskie zaś zęby są długie, szerokie, brudne, niegładkie, mają dołki, bob Koński: Zrzebce zaś są krotkie, małe, białe i zupełne. Kiedy więc Koń ma wszystkie zęby, a trzonowe nie wyżey nad dziąsła, iak na połowę grubości małego palca wyrosłe, na wszystkich innych bob znaczny jest, psie są ostre, dęte,
wte-

wtedy Koń jest pięcioletni. W szóstym roku bob przednich zębów zarasta, czarne plamy tylko zostają: cztery trzonowe podnoszą się na cały mały palec, i psich dętość poczyną zarastać. W siódmym roku, giną plamy na przednich zębach, drugie bliższe nich zarastają, zostawiając tylko plamy: trzonowe stają się wyższe, a psie zupełniejszy. W ósmym roku giną plamy średnich, żłobkowatość trzonowych napelnia się, i zostają na nich tylko plamy, też jeszcze trzonowe równają się drugim, a psie bardziej zupełniejszą i tępieją. W dziewiątym roku, giną plamy na zębach trzonowych: wszystkie zęby są gładkie, pełne, białe, a środkowe na nowo rość zaczynają. W dziesiątym roku podrastają wyżey, trzonowe rzadnieją, na psich ledwie się znaki dołkow zostają. W jedenastym i 12. roku giną dołki na zwierzchnich przednich, psie tylko niejakie dołki zatrzymują. W 13. roku psie zęby są okrągłe i pełne, a na zwierzchnich z nich najmniejszy niema plamy: kasztanki też z zębów opadają. W 14. i 15. roku przednie zęby stają się dłuższe, białe i ostrzyjsze; psie grubieją i wcale tępieją. W 16. i 17. ginie dołkowatość wyższych trzonowych.

43. Od tych daley lat, im starszy jest Koń, tym się zęby stają dłuższe, białe i kończystsze, oraz się bardziej nachylają. W reszcie oczy wpadłe, brwie białe, twarde wargi, kosmate kopyto, potwierdzają znaki wielkiej starości. Jako zaś i poprzedzające znaki, podług wychowania Konia, lub jego gniazda, w dalszych lecach chybiać mogą: tak niektórych zdanie poznawania lat starości z ogona, błędne jest.

44. Wiele gniazd Koni głównych przyimują Historycy Naturalni, obacz w Części I. Nro 214. i takowe o nich jest zdanie. *Affrykański* jest długi i gładki, smagły, siwy, z rzadką grzywą: są pracowite, trwałe, do biegu dobre, rzeki i wody łatwo przebywające; i samego lwow ryku się nie lękają: byłyby zatym najlepsze do wojny, tylko niskość ich przeskądza: są bowiem wyższe nad 4. stopy i calow 8.

45. *Hiszpańskie* mają wielkie głowy, grubą szyję, gęstą grzywę, pierśi szerokie, grzbiet okrągły, są ciężkie, harde, czarne z białą gwiazdą na czole: są bardzo dobre tak do ciągu, iak do wierzchu.

46. *Angielskie* mają pochodzić początkowo z Arabii, są piękne, wysokie i smagłe. Głowa mała: uszy tęgie i ostre: nogi cienkie. W biegu są mocne i szybkie. Ogon ich jest przystępiony, i ku grzbietowi w górę przelamany.

47. *Fryzlandskie*, do których i *Hollenderskie* należą, są grube, grzbiet i krzyż mają szeroki, szyję krótką, głowę wielką i hardą: są rosłe, ciemnośniące, i zdadne do Cugow.

48. *Duńskie* są smagłe, z grubą szyją, mocnymi barkami, i pięknego kształtu. Zdadne pod Jazdę na wojnie, i do Cugow. *Neapolitańskie* są dobre do biegu i Cugow, tylko nie wielkie. *Niemieckie* mają krótką szyję, wielką głowę, i są nieco niekształtne: nogi grube i mocne: są dobre do pługa, brykow ciężkich. *Polskie* są różne, trwałe, dobre do konney iazdy. *Węgierskie* chowają się dziko, i są podobne Polskim. *Moskiewskie* są małe, lecz wspaniałe, mieszają się z Kalmuckimi i Tatarskimi, są mocne,

cne, trwałe i do długiego głodu przyzwyczajone: w 60. godzinach z małemi odpoczynkami ubiegają po 100. mil niemieckich. Naywiększego zimna się nie boją. Grzywę mają koltunowatą. *Izlandskie* są piękne, małe Koniki, z małemi grzywami, wysmienite małym dzieciom do jazdy. *Brazylijskie* mają kształt piękny, są mocne, lecz im *Maiz* na obrok, i wodę z Syropem na napoy dawać trzeba.

49. *Arabskie* są między wszystkiemi naysłabsze, i trojakiiego gniazda. *Pierwsze Szlachetne*, które gdy się Klacz z Ogierem spuszcza, Sekretarz *Emira* musi na piśmie zaświadczyć, jako oboje są gniazda szlachetnego: gdy się urodzi Zrzebie, daje mu imię, oraz dzień i rok zapisuje: tym sposobem od dawnych czasów pokolenia tego gniazda są zapisane. Konie takowe z przyłączonym świadectwem za wielkie summy są przedayne. *Drugie Średnie*, kiedy się Ogier pierwszego gniazda do podleyzkiej Klaczy, lub przeciwnym sposobem przypuszcza. *Trzecie proste*, kiedy z obu stron żadnego niema świadectwa.

50. Gospodarze cudzoziemscy ieszcze ściśley wchodzą w różność i zdarność Koni. Z *Niemieckich Koni*, w szczególności *Saskie*, *Austryackie*, *Haskie*, *Brunświckie*, *Brandeburskie*, *Meklemburskie* i *Pomorskie* za zdatniejszy do konnej jazdy poczytają. *Fryzlandskie*, *Hollenderskie*, *Westfalskie*, *Geldryjskie* bardziey się zażywają do Cugow, i pod ciężkiego Żołnierza; tylko że gdzie indziey przeprowadzone, częstokroć od wody na nogi zapadają. *Bremeńskie* są słabe, ile na błotach chowane. *Holsztyńskie* lubo są małe, lecz kształtne i trwałe. *Pomor-*

skie

skie są do codziennej roboty mocne. *Oldenburskie* z wszystkich nayprzedniejsze.

51. *Czeskie* są wprawdzie wielkie, lecz prędko ślepną. *Morawskie* nie podlegają tak prędkiej ślepcie. *Węgierskie* są trwałe, lecz lekkliwe, sposobniejsze na rowney ziemi, iak między gorami. *Siedmiogrodzkie* zdatniejsze między gory.

52. *Szwedzkie* rowniają się pomorskim w Niemczech. Z pomiędzy Angielskich *Szkockie* dziko chowane mają być dobre. Z Hiszpańskich *Andaluzyjskie* piękne, *Esfirmadurskie* piękniejsze, *Genetty* naylepsze. O Francuzkich nie wiele trzymają. Z Neapolitańskich *Corfieri* są wyfokie, do Cugow i pod ciężkiego Zolnierza zdadne. *Renetti del regno* są średnie ale wyśmienite, i lepsze od Genettow Hiszpańskich. *Da due selle* są średnie i mocne. Daley we Włoszech *Bonońskie*, *Fiorenckie*, *Montuańskie* mają być naylepsze do wszystkiego.

53. Wschodnich Kraiow *Tatarskie* są trwałe i pracowite, kofinate i niektóre ze wszystkim kędzierzawe. Z Greekich od dawnych lat *Thessalskie* były nayślawniejsze. *Włoskie* poniekąd pochodzą od Tureckich, które do roboty i woyny dobre są. *Tureckie* poniekąd są mieszane z Arabskimi lub Perfskimi, i są wyśmienite Konie. *Perfskie* tak są szacowne, iż rownych sobie na całym wschodzie nie mają: to jeszcze Perfskie, Arabskie i Tureckie dobrego do siebie mają, że w 20. roku tak bywają silne i żywe, iak nafze w 8. *Egipskie*, nakoniec, są szybkie i do iazdy wygodne, tak przecież mają miękkie kopyto, że się tylko w piaczystych okolicach trzymać mogą: są ludzi

bardzo kochające, i do różnych sztuk nauczania się sposobne.

54. Nasze Polskie Konie nie ganią cudzoziemcy, owszem w powszechności chwalą, że są mocne, trwałe, i do wierzchowey iazdy wygodne, a niektóre z nich tak twardych kopyt, że i podkowania nie potrzebują. Mamy u nas trojakie Konie: albo *Gospodarskie*, które się pojedynczo po folwarkach rozmnażają, a te potpolicie bywają nikczemne, drobne, ile nędznie bywają pielęgnowane i zapracowane: albo *Stadowe*, które się w Stadach po Dworach chowają, z pomiędzy których, tym bywają lepsze, im Pan Stada większym jest miłośnikiem dobrych Koni, i znając ztąd pożytki, dobre Kłacze i Ogierzy utrzymuje. W pośrodku przecież Kraiu nie wiele jeszcze widzimy znacznego w tej mierze gospodarstwa, wyjawwszy gdzie niegdzie dla własney potrzeby: *Ukraińskie* i *Podolskie* więc gospodarstwo najwięcej nam dobrych Koni dostarcza, a iak wiele ich Pruskie Woyska corocznie zakupują? są Stada pielęgnowane, są dziko po Stepach się rozmnażające, pierwsze są łagodniejsze, drugie żywsze.

55. W szczególności *Ukraińskie* są przymiotów pośrednich między Wołoskimi, Tatarskimi i Moskiewskimi. *Podgorskie* zbliżają się do Węgierskich i Siedmiogrodzkich: *Wielkopolskie* do Niemieckich, a *Litewskie* do Moskiewskich. *Pomorskie* są Fryzy. Z tych rolnicy obywają się drobnymi: *Mierzyny* miernego wzrostu, mniejszego lub większego, zażywają się do różnych pojazdów, pospolitey iazdy: *Rosie* znacznego wzrostu przyługują się paradye. Wreszcie, Stada Zmudzi Pruskiej na Jarmar-

ku Tylżyńskim, dodają nam nie złych wierchowych i ciągowych Koni.

56. Sierści albo maści Koni są wielorakie, z tych jedne *głowne*, drugie *poboczne*. Do głównych należą Czarna, Biała, Czerwona i Brunatna: do pobocznych jaśniejsze lub ciemniejszy odmiany. Tak są kare, gniade, ci-sawe, siwe, myszate, kasztanowate &c. albo z karagniade &c: albo pstrokate. A lubo różna maść, różnym oczom się podoba, z pstrokatych przecież tygryfowe, muchate i siwoiabl-kowite zawsze poważane bywają. Zeby zaś z maści Konia cnoty lub przywary poznać można, jest mniemaniem bezdowodnym; pokazując bowiem doświadczenie, że w każdej maści są dobre i złe.

§ 2.

O Przymiotach i Przywarach Koni.

57. Przymioty Konia są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne. Wewnętrzne są cnoty, dzielność i zdrowie. Cnoty Końskie są posłuszeństwo, żywość i odwaga. Dzielnością są sporfobność i trwałość. Do zdrowia należy żartkość, i takie wewnętrzne ułożenie, aby czyniące przyrodzenie w niwczym żadney nie miało przeszkody.

58. Zewnętrznym zaś przymiotem jest piękność jego, kiedy powierzchowney postaci wszystkie części przyzwolą zachowują względność w oczach znających się. Wiele tu wprawdzie zawisło od upodobania, iako naprzykład w wyborze maści, ile że w każdej Koń piękny być może: z tym wszystkim będzie piękny, gdy czę-

ści następującą w powszechności względność zachowań.

59. Co do *głowy*: ta powinna być niewielka, sucha, krótka: prosta piękniejsza jest u wierzchowego Konia, a barania u cugowego. *Uszy* mają być małe, ruchawe, stojące, nie daleko od siebie oddalone: najpiękniejsze są mysze. *Czoło* ma być wąskie, krótkie i równe: mała przecież wypukłość cugowe nie szpeci. *Czupryna* ma być z drobnych i długich włosów. *Oczy* powinny być jasne, żywe, wesołe, nie małe, i wysokość zrzenicy wystawać. *Dołki* oczu nie mają być głębokie, ani *Powieki* grube. *Policzki* mają być małe, wąskie, chude i okrągłe. *Nos* chudy, równy, tylko co kościełką pokryte. *Nozdrza* otwarte, nie zbyt wielkie, a w nich się żywa czerwoność okazować. *Pyśk* powinien być względnie od głowy zwężony. *Wargi* małe i chude. *Język* w pałczące powinien mieć przestronność, dla zażycia munsztuka. *Zęby* należytość podług wieku.

60. *Szyi* piękną jest, gdy jest długa, u wierzchu przeklepią, u dołu wklęsła, i gdy Koń jest w munsztuku piękną okrągłość czyni: u dołu nieco szersza, ku głowie coraz węższa: i takowa nazywa się szyją łabędziową. *Grzywa* piękna ma włosy drobne, które podług względności szyi, co raz ku głowie są krótsze, u dołu zaś dobrze długie.

61. *Barki* u wierzchowych Koni piękniejsze są płaskie, chude, szerokie, wolne i ruchawe: lecz u pojazdowych lepsze są mięsiste i szerokie. *Pierś* u wierzchowych ani mają być wąskie, ani zbyt szerokie: u pojazdowych zaś konieczne mają być mocne i szerokie. *Grzbiet*

po-

powinien być równy nie wgięty: iako bowiem pierś okazują Konia mocnego do ciągu, tak grzbiet silnego do wierzchu. *Krzyż* powinien być okrągły, nierozdwojony. *Boki* od pierśi wyższe, w pośrodku nieco się zniżając, od zadu znowu podnosić mają: z brzuchem piękną czynić okrągłość. Sam zaś Kadłub nie ma być ani za długi, ani za krótki, ani zbyt cienki. *Ogon* wysoko przyrośły, i w tym miejscu nieco zakrzywiony, gęsto cienkimi włosami zarosły, i długi, nie tylko jest ozdobą, lecz i znakiem dzielności Konia.

62. *Nogi* w powszechności powinny być proste, i wysokości względnej Koniowi, ani zbyt przygięte, iak u Krowy. *Zyta* na przednich ramionach ma być wydatna. *Uda* grube i mięsiste. *Kolana* powinny być pozdłużno okrągłe. *Kopyta* ma być równe pod nogą, okrągłe, gładkie, im czarniejsze, tym lepsze; *podeszwa* u niego powinna mieć nieiaką dołkowatość &c.

63. I te to są Znaki nietylko pięknego Konia, lecz i od wielu ich dobroć i zdatność zawisła. Im więcej ich tedy jest skupionych, tym Koń jest pewniejszy. Kiedy przecież mało ich jest, którzyby to wszystko otrzymali, ztąd powstają przywary, które trojako uważać się muszą.

64. Są *przywary piękności* szpecące Konia, kiedy jego częściom tej nie dostaie względności, która się opisała. Są *przywary cnot*, kiedy Koń będzie lękliwy, bojaźliwy, nieposłuszny, twardousty, dzwiergaący, kąsaący &c: Są *przywary zdrowia*, albo choroby, o których będzie w Paragrafie 8.

65. Kiedy kto więc konia kupuje, albo swego chce dobrze poznać, nietylko się ma przyglądać.

glądać iego piękności, lecz oraz doświadczać, czyli nie ma iakiego narowu, iakiey choroby. Gospodarze w tey mierze tak sobie postępuią: lata liczą z zębów: wierzchowemu grzbiet, a ciagowemu oglądają pierś, czyli nie mają iakiey zarosley łkazy: stojącemu się przypatrują, czyli na wszystkich 4. nogach rowno stoi, czyli niektore na przemiany nie wystawia trącają wokolano, czyli umyka nog, czyli mocno stoi: przeieżdżają osobliwie w gorę doświadczać łatwości wsiadania, zaprzęgania, pewności nog i chodu. Oddychaniu się przypatrują, czyli się boki nie nadymają, i na płucach nie szwankują: w nozdrzach upatrują nosatości, w dziąsłach zaiedzie, w nogach włogaczny. Ostrożnieyszy przegłdają się i uszom, ile że w tył spuszczone lęklwego i leniwego oświadcza: nie dobiłają targu, aż nyrzą żartkość konia przy obroku &c: Owe zaś mniemania są zawsze błędem, że dla niezręczności sprzedającego lub targującego, Konie nieudawać się mogą, a ztąd i owe obrządki przy sprzedaży zwyczajne niegodziwe: niech Koń będzie zdrowy, niech u ciebie ma wygodę, a powiedzie się. Tu też przytoczyć mogę, owe dla powodzenia Koni, na przykład, Sroki w Stayni wieszanie, zabobonne jest: spuść się tylko na Srokę, a nie pielegnuy, obaczysz co z tego będzie.

66. Tym większą jeszcze ostrożność mieć powinien kupujący, kiedy szalbierstwo sprzedających częstokroć i naygłównieysze przywary ukryć potrafi. Widziałem i samą nosatość zdradliwą sztuką na kilka dni ukrytą. Umieją szpetne uszy kształtnie obrzynać: zęby na młode przerabiać: kopyta uglądzić: podkowoy na piln gładko dawać, aby dołkowatość zostawała: na-
rowy

rowy okrywać: leniwym, iako moy sąsiad widział. szkło tłuczone w skorę nabiać, aby za najmniejszym ruszeniem żywość się okazywała &c. Nakoniec, największą tych lat jest u nas przywarą wieyskich Koni, że w nocy giną: u mnie samego był taki.

§ 3.

O Rozmnożeniu Koni.

67. Jako z wielu miar, i Kraiowi w powszechności, i właścicielowi w szczególności pożyteczna jest, mieć własnego wychowania Konie: tak te aby dobre były, to się ma zachować. *Ogier*, po którym z doświadczenia do powierzchowności naybardziej Zrzebięta podobne wypadają, powinien ile możności mieć przymioty piękności. Same cnoty jego często-kroć okazują się w przyszłym Zrzebięciu: *P. Zehentner* mowi z doświadczenia, że nawet samego stapania ogierowego wiele zachowują Zrzebięta, i po uczonym Ogierze daleko łatwieysze są do uczenia. Im dzielniejszy więc jest, tym lepiej jest, i gdyby do tego ieszcze uczony. Jakikolwiek narow tu jest niepożyteczny, i dla tego Ogierzy nie mają być dzikie, lecz często przejeżdżane, aby były dobrze poznane. Nie mniej i na to uważać należy, aby był i wewnątrznie zdrowym, i zewnątrznie bez kalectwa: ieżeli bowiem cnoty często-kroć przenoszą się do Zrzebiąt, tym bardziej przyrodzone przywary.

68. Co do lat, w którychby był sposobnym do spuszczenia, znający się nie zgadzają. *P. Sind* kładzie rok 5. *P. Winter* 6. *P. Zorn* 7. podobnym sposobem niemasz zgody, do wielu tylko lat ta trwa sposobność: lecz dobrze
uwa-

waża *P. Prizelius*, że tu wiele zawisło od gniazda, iedne prędkiej lub później stają się sposobne od lat 5. do 7. iedne prędkiej lub później utracają sposobność, od lat 12. do 18. Jak zbyt nie młodego zażywać nie trzeba, tak ani starego, który żywość utracił. Z tym wszystkim młody Ogier dla starey Klaczy jest zdanieyszy, iak przeciwnym sposobem.

69. Nie powinien ieszcze być z Klaczami iednego Stada, przecież ma się z nimi obeznac, aby go chętniej przypuściły. Owšem gorących Kraiów Ogierzy bardzo dobre są dla Klaczy naszych połnocnych, ztąd się łagodność w przyszłym Zrzebięciu umiarkuje: ztąd się po Arabskich Ogierach w połnocnych Kraiach wymienite udają Konie, iako na Angielskich widzimy. Przy tym, iezeli doświadczenia okażą, zawsze albo częstą nieskuteczność spuszczenia, albo mu to jest z przyrodzenia, i nie ma być zażywany: albo z przypadku, i może być wprowadzie ułeczony, lecz u nas nie wiele ieszcze jest prawdziwych Zwierzęcych Lekarzy. Względem maści, chcąc mieć upodobaną, tak Ogier, iak Klacz już w trzecim pokoleniu jednakoweyże być mają, ile że się czasem trafia, iż się w trzecim pokoleniu odmieniają. Zawsze zaś wystrzegać się należy odmiany iakiej, zwłaszcza znaczney na obojgu, osobliwie na nogach, ztąd się bowiem szpetna pftrokacizna udaje.

70. Jednego Ogiera, upewnia *P. Prizelius*, że od 20. do 24. Klacz przypuścić można, lubo inni tę liczbę nazbyt aż do 10 tylko umniejszają. Wreszcie, pożywienie iego jest zwyczajne co dzień 8. funtów Owsa, 5. funtów Siana, i tyle sieczki, ile wypotrzebuie, nie czyni bowiem inney roboty, iako że co ty-

tydzień 4. razy ma być przejeżdżany. Na dwa tygodnie pierwej i w czasie spuszczenia, dać mu się tylko 2. funty Owsa co dzień i 5. funtów mielonych grubo Fazolow, albo lepiej Pszenicy. Po spuszczeniu puściwszy krew, samą tylko trawą przez trzy tygodnie żyć powinien.

71. A kiedy Zrzebięta wewnątrznie pospoliciey udaia się po Klaczy, więc *Klacz* cnoty Końskie mieć ma, i tym bardziey być zdrową. Nie powinna być gorąca, takowa bowiem mało iadaiać Zrzebię nędznie wyżywi. Im pięknieysza iest, tym się czegoś lepszego spodziewać należy. Narowy i przywary, zwłaszcza dziedziczne, są z ich strony szkodliwe. Z wiekiem sposobności toż się dzieie, co u Ogierow Nro 68. wyiawszy, że Klacze rokiem prędzey nabieraią sposobności, i rokiem potym prędzey utracaią.

72. W reszcie, *Klacz* do spuszczenia nie powinna być tłusta: ani do tego przymuszana, lecz sama przez się rozgrzana, ieżeli spuszczenie nie ma być niekuteczne. Aby się zaś rozgrzała nie ma innego sposobu, iako stawiać ją nie daleko Ogiera, który ją częstym rżeniem pobudzi. Nakoniec, ieżeli się która po kilkakrotnym spuszczeniu okaże być nieplodną, albo nie donosi Zrzebięcia do należytego czasu, co gdy się raz przyda, częściey się potym trafiać zwykło: takowe od wyznaczonych do rozmnożenia odłączone być maią.

73. Co do czasu spuszczenia: im bardziey stosie się do przyrodzenia, tym pewnieysze następią skutki. Konie popęd przyrodzenia właściwie czuią od początku Marca, aż do końca Maia, i ten czas zawsze naylepszy iest, ile

że i Zrzebięta urodzą się w przyszłym roku w takim czasie, kiedy wkrótce im ziemia wyda przyrodzone pożywienie, trawę. Klacze pospolicie po ozrzebieniu dziewiątego dnia czują nowy popęd do Ogiera, i spuszczenie wtedy bywa najsukuteczniejszy.

74. Na samo spuszczenie najlepszy jest czas ranny, lub wieczorny. Ogier się pierwej nieco przeiedzie. Klacz ma być głodna, albo przynajmniej nie bardzo nakarmiona. Ludzie do tego wyznaczeni nie mają spuszczać wolno, lecz z ostrożnością, aby ani Ogier od Klaczy, ani Klacz od Ogiera iakimkolwiek sposobem nie szkodowały. Po 9. dniach spuszczaia się powtórnie, jeżeli mu Klacz nie da przytąpić, znakiem będzie, że już zrębna jest.

§ 4.

O Stadach.

75. Stada wielorakie być mogą: są dzikie, są polne, są chowane. Dzikie Stada są, gdzie Klacze i Ogierzy, od roku do roku będąc wolnemi, podług dzikiego upodobania rozmnażają się. Takowe wprawdzie nie wiele zatrudniaia Właściciela w chowaniu, nie bardzo jednak i pożyteczne są. Przez lato powinny mieć miejsce trawne dla pożywienia, i na tymże gdzie niegdzie wystawione szopy, dokądby im na zimę siano zwożono. Lecz z takiego Stada z krwawą pracą i niebezpieczeństwem tak Ludzi, iak Koni przychodzi łapać i uieżdżać. Procz tego, nie można wiedzieć, po którym Ogierze, które Zrzebię pochodzi: iak Klacze, tak Ogierzy częstokroć sobie wzajemnie szkodzą: dla zbytku spółkowania Ogierzy prędko nikczemnieią, o-
pa-

patrzenia dobrego mieć nie mogą: o przynio-
tach lub przywarach wiedzieć nie można: zbyt
młode Ogiery łączą się z młode mi Klaczami:
a zatym rzadko się co dobrego ztąd otrzyma.

76. Polowe Stada nazywam owe, które la-
tem pasąc się na trawie, na zimę sprowadzają
się do Stadarni. W takowych jeżeli Ogiery po-
dobnież z Klaczami chowane będą, podobnież
czynią skutki, iak pierwsze. Lepiej nieco jest,
gdy się Ogiery osobno odłączają do Stayni, i
w czasie tylko, podług poprzedzającego Para-
grafu, do Klacz przypuszczają. Spuszczają nie-
ktorzy wolno, na osobnym miejscu Ogiery
z Klaczą zamknąwszy, lecz to częstokroć by-
wa ze szkodą ktoreykolwiek strony.

77. Dla takiego Stada powinna być latem pa-
sza przyzwolta. Najlepszą jest na miejscach
twardych, zgorzysłtych: cień, pożywne zioła,
i czystą zdroiową wodę mających. Miejsce
więc takowe podzieli się na części, i przegro-
dzi mocno Zerdziami, osobno dla Klacz, i o-
sobno, podług lat, dla Zrzebiąt. I jeszcze w ka-
żdym takowym podziale uczyni się przedział,
aby nie całe miejsce razem spaść, lecz tym
czasem drugie podraść mogły. Dobrze jest,
gdy się czasem rogatym bydłem przepędzą.

78. Przez zimę na Stayni dać się codziennie
na Klacz 12. funtow siana, z pszenną, ięczmien-
ną, i owianą słomą mieszanego: z rana i w wie-
czor obrok dobry, z użniętego grochu, wyki
i żytney siewki. Dla Klazek młodych od-
danych od 2. do 4. lat toż samo, tylko w mniej-
szej mierze. Dwu i jednoroczne Klaczki ży-
wią się sianem, i żniętą siewką z owsa i ży-
tney słomy. Po oddzieleniu zaś zaraz przez
pierwsze dwa tygodnie, dać się im siano z o-
trę-

trębami i sieczką. Gryka albo Tatarka dla nich bardzo pożyteczna jest. Dla Ogierkow od 2. do 4. lat daje się siano z słomą owśianą, ięczmieniową i pszeną mieszane: zaraz zaś po odświeżeniu, tak jak Kłaczkom. Z tym wszystkiem, wierzchowym Koniom bardzo pożyteczno jest, gdy siano nie znają: zaraz więc z małego na wierzchowe wyznaczone, do tego przyuczać należy.

79. Takowe Stada potrzebują porządku budowy i ludzi. Budowa naybezpieczniejsza byłaby z kamieni: porządek iey obacz *Tab: IV. Fig: 1.* *A.* jest Stajnia dla Ogierow. *B. B.* są Stajnie dla Kłacz, podług wielkości ich. *C. C.* Stajenki dla Kłaczek od 2. do 4. lat. *D. D.* Stajenki dla Kłaczek odświeżonych. *E. E.* Stajenki dla Ogierkow młodych. *F. F.* Stajenki dla Ogierkow odświeżonych. *G. G.* Miejsce do spuszczenia. *H. H.* Stajnie dla Koni zdalnych do żarzenia. *I.* Stajnia różnie przedzielona dla chorych. *K.* Pomieszkania ludzi potrzebnych. *L.* Schowanie różnego potrzebnego narzędzia. *M. M.* Podworze wielkie do przejeżdżania, przechodzenia się zimą. *N.* Studnia do poienia, jeżeli rzeki niema bliskiey.

80. Przy takowym Stadzie pod Zwierzchnością Naywyższego Rządcy, powinni być Lekarz i Parobcy. Do Naywyższego Rządcy należy, aby miał należytą znajomość, umiejętność, i pilność około wszystkich potrzeb i przypadków Stada: Ogiery miernie sam przejeżdżał: Kłacze często oglądał; i o należytey na zimę myślił paży &c. Do Lekarza należy, aby był doskonały w poznawaniu i leczeniu chorób. Do Parobkow, aby byli wierni, posłuszni, w ochędościwie pilni: koleyno nocą w Stajni war-

towali &c: i kiedy dla utrzymania takiego Stada powinna być oddzielona rola, onę zarabiali, urodzaje zbierali &c.

81. Chowane Stada nazywam owe, gdzie iak Ogiery, tak Klacze od roku do roku chowają się na Stayni. Porządek budowy i ludzi może być poprzedzający: lecz takowe Stado bardzo kosztowne jest, i chyba dla gatunków osobliwszych i bardzo kosztownych zdane: zawsze zaś bacznąść mieć trzeba, aby, osobliwie iakowe Klacze, nie były tuczone. Może to wprawdzie być pożyteczne i około zwyczajnych Koni, gdy się, naprzykład, Klacze rozdają po Folwarkach, a co wiosna obieżdżając z Ogierem, spuszczać będą. Ogiery mogą być tym czasem zażywane do Cugu lub wierzchu. Klacze po Folwarkach do robot zdane będą, bliskie tylko ozrzebienia nieco więcej ochraniać się mają.

82. Z rozmnożonych, zwłaszcza dobrych, Koni, wiele pożytku wynika Kraiowi i Właścicielowi. Miłośnicy więc dobra Kraju mnie mam nie odmówią pomocy do powszechnego Stada. Widziemy, iak dotąd nędzne są Konie Rolników. Dobrzeby uczynił Dziedzic, gdyby w majątnościach swoich zachęcił Poddanstwo do chowania dobrych Klacz roboczych, albo takie zamiast inwentarykich rozdał Koni; a w swojej Stayni chował do nich Ogiery. Wszakże w tym względzie jeden Ogier dla 40. Klacz może być dostateczny.

83. Porządek w tej mierze takby się mógł pożytecznie zachować. Około Nowego Roku każdy mający Klacze powinien się z niemi stawić dozorcy nad Ogierami; a ten, podług potrzebnej znajomości, rozważyć zdadność Klacz: które
osą-

osądzi być zdatne, da ich Właścicielowi afsygnacyą, a ten wzajemnie pewną kwotę ziarna, która się na obroki Ogierow obroci. Na początku Marca powyśylaia się ludzie z Ogierami, podług liczby wyznaczonych Kłacz: gdzie przyiada, odbiorą afsygnacyę; Gospodarz swoim obrokiem opatrzy Ogiera. Po skończoney kolei powrociwszy, oddadzą afsygnacyę Dozorcy, i o wszystkim uwiadomią: a ten Regestr porządnym zapisze. Gdy się Kłacze pozrzebią, każdy o tym uwiadomić powinien, a w iesieni sam Dozorca wszędzie robiedzie, Zrzebięta obaczy, i cechę na nich wypali: wtedy zaś każdy mający Zrzebię wypłaci pewną pomiarkowaną pieniężną kwotę, z ktorey pomiarkowanej przez lata, zdatności Ogiera, i Ogier się opłacić powinien, i zaślugi ludzi potrzebnych.

84. Z takiego rozrządzenia wieloraki wypadłby pożytek. Kraiowi: że rolnictwoby się przez dobre Konie poprawiło: że byłby w Kraiu załob dobrych Koni pod iazdę wojtkową: że Sądcom one przedając więceyby pieniędzy w Kray przychodziło. Panu: że Ogierzy, ktore go nie nie kosztuią, do Cugow, wierzchu &c: zażywać może: że się tego ludzie dobrze mieć mogą, i łatwo dźwigać ciężary: że może mieć zawsze dobre Konie, do kupna bowiem pierwsze mieć powinien miejsce. Na osłatek, Poddanemu: że ma z dobrych Koni wygodę, na nich zarobek, więcey pieniędzy, łatwieyszą sposobność wyplacania Podatkow &c.

§ 5.

O Pielęgowaniu Zrzebiąt i Koni.

85. Względem pożywienia w stadzie się chowających, namieniono się Nro 77. 78. względem Koni do robot zażytych, przedaynych &c: będzie Nro 124. 127. tu się zaś inne okoliczności opiszą.

86. Naypierwsze przychodzi odsadzanie, to jest: oddalenie od Klaczy i siania; to się czyni z Zrzebiętami Marcowemi lub Kwietniowemi, około Ś. Michała lub Ś. Marcina. Wtedy bez żadnego wyłączenia w osobney przechodzą się stajni, wolno ieszcze bez przywiązywania: i jeżeli zawsze są w stajni, często się na osobne miejsce wypuszczą, gdzieby sobie pobrykać mogły. Jeżeli przez lato mają chodzić po trawie, nie należy spaść przez zimę; iako bowiem tłuste Zrzebięta nikczemnieją na trawie, tak chudowate znacznie rosną. Zrym wszystkim często trzeba między niemi bywać ludziom, głaskać, pieścić, aby się do ludzi przyuczyły. Powoli do chędożenia przyzwyczaić, które im jest bardzo potrzebne.

87. W drugim roku już się Ogierki od Klaczek oddzielić mają do osobney Stajenki: pieścić się podobnież z niemi trzeba, i do wszystkiego bardziej przyzwyczaić. Podnosić nogi, zakolatać czym w kopyto, sposobić do podkow. Kłaść co w pysk, aby się do przyuzdania przyuczyli. Kłaść co na grzbięt względem przyszyły kulbaki. Kłaść co na nie względem przyszyłych szorow. Wszystko to zaś uczyni się z łagodnością, która nad surowość skuteczniejsza jest. W drugim już roku Zrzebięta przywiązywane w stajni być mają.

88. Dwoiaka tu zachodzi okoliczność. *Walaśzenie* i *Anglizowanie*. *Walaśzenie* jest niewyznaczonym do rozmnożenia Ogierkom, odebranie sposobności ogierowania. Jedni to czynią jeszcze sąącym: drudzy na końcu Marca, lub w Kwietniu trzeciego roku. Lepiej wprawdzie byłoby zgadzać się z pierwszymi, ile że się wtedy ich przyrodzeniu jeszcze nie czyni tak wielki gwałt, łatwiej się wyleczą, lecz częstokroć przydać się może, że nie poznawszy jeszcze wtedy zdadności, najlepszego utraci się Ogierka. Długo przecież odkładać nie należy, iak skoro bowiem sposobność przyrodzenia w sobie już uznają, gwałt im ten uczyniony, albo przyprowadzi do niebezpieczeństwa życia, albo przynajmniej i częstokroć uczyni Konie na zawsze śmętne, ignuśne, lękliwe.

89. Takowe walaśzone, które mają już być Koniemi do za życia, w osobney kónskiej stajni chować się mają, lepszym obrokiem opatrzone. Może się im codziennie do czwartego roku dawać szczypta płonu lub kwiatu żytnego w obroku, który się zbierać może gdy opada, podścielaniem iakich płocien: od czego nie tylko Ogiery ale i Konie potym żywość i rzeźkość zawsze zachowują.

90. *Anglizowanie* jest ucięcie i przytępienie nieco ogona. Lecz nie wiem co to za piękność przydaie Koniowi? i owszem odbiera przyrodzoną ozdobę w przystoynym ogonie zawartą. Co się przecież podoba. Klacze zaś do rozmnożenia być mające, żadną miarą nie mają być anglizowane.

91. W trzecim roku już tym bardziej do wszystkiego przyuczać się mają, do kulbaki,
do

do bardzo lekkiego ciągu, munsztuka, podkowy, ostrachania na różne przypadki &c: i tak daley, aż do zupełnego zażycia. Ochędostwo w stajni, chędożenie ich, codzienne wymiatanie gnoiow i podścielanie, tak iest potrzebne, że zaniedbanie tego, iedyną być może przyczyną nikczemności ich.

92. W tymże trzecim roku można poniekađ zapobiedz przyszłym ich przypadkom. Weźmiesz zioł: Przetaczniku, Płucniku, Błuszczu ziemnego i drzewnego, Gruszczyki, Koszyszka, ogrodowej i dzikiej Szałwii, Rzepiku, Głowiennikow czerwonych i Dziewanny, które uśuszysz i na proch utłuczysz. Przydasz popiołów z wierzeholkow jałowcowych, i Bukowego drzewa: a ile tego wżyskiego razem będzie, tyle przymieszasz soli. Tego codziennie po dobrej szczypcie dając, możesz się ubezpieczyć, że wewnątrz zdrowie zachowają.

93. A kiedy na nogach Koni wiele zalega, aby więc na nich potym nie szkodowali, weźmiesz z Huty szklannej piany iak nymieley utłuczoney ćwierć funta, Oliwy funt 1. *Sanguinis Draconis* 5. łotow, Bobrowego stroiu suchego i potłuczonego ćwierć funta, naleiesz na noc poł garca mocney gorzałki. Nazajutrz tyleż przydawszy ludzkiej uryny, zagotujesz i odszumiesz. Tą mieszaniną przez tydzień corano, południe i wieczor iak nacypley namażą się nogi aż do brzucha, strzegąc, aby w tym czasie ani deszcze, ani iaka woda nie płokała. Pokazały wielorakie doświadczenia, że którym się tak zapobiegało, tych nogi zawsze zdrowe były.

94. Przystępuiąc iuż do Koni zdatnych i zażywanych, pożywienie ich pominawszy, ile przysłzlemu Paragrafowi zostawione: inne ich

pielegnowanie zawisło na wygodney Stayni, wymiataniu gnoiow, podścielaniu, chędożeniu, pławieniu, podkowaniu.

95. Staynie znaczne wielkich Panow, gdzie się wielka liczba utrzymuje rozmaitych Koni, iak kosztowne są, tak wiele zabudowania i ludzi potrzebuia. Co do osob, są: Koniuszy i Podkoniuszy, *Bereyter*, Pifarz furazowy, Lekarz, Wóznice, Forysie, Masztalerze, Pomocnicy, Kowal, Stelmach, Siodlarz &c. Co do budowy: są osobne Staynie dla cugowych, wierzchowych &c: Koni: pomieszkania dla ludzi: schowania kulbak, szorow: wozownie na karety, wozy: Kolesnia, Kuźnia, Szopy na siana, Szpichlerze na obroki: Szkoła końtka: Staynia dla chorych Koni &c.

96. Lecz tak daleko się nie zapuszczam, trzymam się tylko Stayni mierney, lub wcale gospodarfk'ey, gdzie ile mnieysza jest liczba Koni, tyle mniej potrzebnych ludzi, albo gdzie wcale jeden wóznica dostarczy. W iakieykolwiek zaś Stayni, uważać należy na Staynią w powszechności, na utrzymanie w niej zdrowego powietrza, na podłogę i połap, na przegrody dla stojących Koni, i chowania sian, obrokow, fieczki &c.

97. Staynia w powszechności, podług wielości Koni, powinna być obfzerna. Może być albo pojedyncza *Tab: II. Fig: 2.* gdzie jednym rzędem Konie stoia: albo podwoyna *Tab: II. Fig: 3.* gdzie dwoma rzędami w pośrodku przewście zostawiwszy. Wysokość iej ma być na stop 12. węższe ściany *a.a. b.b.* ku wschodowi i zachodowi obrocone. Powinny być iak naylepiey opatrzone, aby ani latem upały, ani zimą zbyt zimna dokuczać mogły. Dla utrzymania w nich

w nich zdrowego powietrza, dadzą się w po-
łapie tu i owdzie niby dymniki nad dach wy-
prowadzone, któremiby para wychodzić mo-
gła, te jednak szczelnie zamykać się mają, kie-
dy otworu nie potrzeba. Okna się dadzą na
północ i południe: w ciemnych Stajniach na-
bierają Konie lekliwości: a do tego zimą przy-
grzeje słońce oknami południowemi; latem przez
otworzone północne, ożywi się powietrze.

98. Podłoga powinna być tak ułana, aby nie-
tylko Konie na nogi nie szwankowały, lecz a-
ni gnoie, mocze wsiąkały, ani się ostojały.
Z tarcic nie dobre są: z balow grubych dębo-
wych, olaszowych, sosnowych dobre, naymniey-
sze pslowanie się wczesnie naprawując: kamien-
ne naylepsze. Taki spadek mieć mają, aby ryn-
sztokiem w pośrzedku wszystka łaka na dwor
wybiegać mogła. Połap, osobliwie ieżeli siano
na nim ma leżeć, aby się od pary nie zara-
żało, ma być szczelny i podwoyny.

99. Przegrody *c. c. c. c.* dla stojących Koni bę-
dą długie na 9. szerokie na 6. stop: boki ich
wybiłią się tarcicami tak wyfoko, aby Koń Ko-
nia nie mógł sięgnąć. Dno będzie gładkie i
ku rynsztokowi nieiską spadziłość mające: ta-
kowa przegroda zasuwa się drągiem od stajni,
i między każdym cugiem mogą być przeyscia
i. i. i. i. Od ściany, albo w podwoynoy stajni
od środka, postawią się żłoby na obroki, a
nad niemi przyprawią się drabiny na siano.

100. Żłoby, podług rośności Koni, tak wy-
foko stać mają, aby się Koń ani zbytne schy-
lał, ani zbytne głowy zadzierał, ale się przy-
uczał tak głowę trzymać, iak powinien. Szer-
okość ich może być na półtory stopy, głębo-
kość na 15. calow: albo iak naygładziey mają
być

być wyrabiane, albo lepiej blachą wybijane, tak ani Konie języków zadzierać sobie mogą, i wodą od brzegu do brzegu puszczoną, złoby często się wychędożyć mogą. Drabiny ustanowią się w tej wysokości, i z tak rzadkimi szczablami, aby siano wygodnie dostać mogły.

101. Zeby zaś z obrokiem i sianem nie wchodzić do przegrod koniskich, w podwojnej stajni przyda się środkowa ulica, w pojedynczej zaś, złoby się od ściany oddalać, i przeyscie zostawić: dadzą się od żłobów zasławy, które się po wsypanym obroku spuszcza.

102. Przy stajni jeszcze powinien być szpi-chlerz na obroki, na przykład, na teyże *Ta-belli d. Sieczkarnia*, *e. schowanie Kulbak*, *Sz-orow &c. f.* Lubo pospolicie pospolity Szor na każdego Konia, przy jego wsi przegrodzie.

103. Tak wygodne stajnie, iak wżędzie czy-sto utrzymywać się mają, nie zostawiać ani guślarzom czyli leniwcom zwyczajney pałęczy-ny, tak ośobliwie gnoie z pod Koni codzien-nie się wywozić, co noc wygodne z świe-żey słomy czynić podeślanie: bez tego bowiem wielorako Konie szkodują.

104. Chędożenie częste a przyzwolite bardzo potrzebne jest Koniom: obacz *Nro 27.* Do tego potrzeba Zgrzebła, Szczotki, Grzebienia, Płatów płociennych, Miotły &c. Chędożąc zaś naybardziej się oglądać należy, aby zgrzebłem nie wrywać włosów z grzywy i ogona, a tym samym nie oszpecać: więc się tylko bez zbytniego czesania codziennie wodą wymyć, grzywa przeciw gdyby była niekkształtna, nieznacznie podstrzygać się może. Aby się nie zapylali, zbytnie nie parowali &c: okryć się derami: ośobliwie się to uczyni, gdy są spo-

cone, albo z jakiegokolwiek przyczyny zmoczone.

105. Tu się przytoczyć może pławienie Koni, które się czyni, częścią dla obmycia ich z brudu, częścią dla uczynienia im latem chłodu. Jeżeli się to dzieje nad wieczorem, nie może wprawdzie mieć wiele złego, lecz w upały częstokroć szkodliwe jest; lepiej więc dla ochłodzenia latem chłodną, zimą wolną wodą obmyć przed stajnią: a dla uczynienia chłodu, wieczorem stanąć z Koniem w rzece po kolana przez pół godziny tylko, a to lepiej skutkuje.

106. Obroki i pasza, podług wieku i zażywania, jako się namieniło i namieni, rządnie i wienście dadzą się. Poienie rano, w południe i wieczor nie opuści się: strzegąc się przecież wody i poienia, gdy Koń będzie spracowany, zagrzan, spocony. Tuczenie Konia jak wieprza nie zdadne jest, i zażycie jego zawsze niebezpieczne: mierność w tym przyzwoita ma się zachować. Nie zażywać przez długi czas Konia, i to nie dobrze jest: więcej go zepsunie długie próżnowanie, jak częste mierne zażycie, które jego przyrodzeniu przyzwoite jest: kiedy więc nie mają się do czego zażywać, przynajmniej co drugi dzień poprzejeżdżają się, i przewietrzają.

107. Nakoniec, dla ubezpieczenia nog Końskich, czyni się podkowanie: co ażeby się stało należyte, potrzeba nietylko, aby podkowy dobrze były zrobione, lecz i dobrze pod nogi podłożone. Podkowy zaś dla różnych okoliczności wielorakie są: pospolite, pantofle, pół-pantofle, mieślaczek, zawiaskowe. Dwojakie bowiem być mogą nogi: doskonałe, albo nie: dla doskonałych są podkowy pospolite podług

dług nogi wymiarkowane: dla niedoskonałych, jeżeli kopyto jest pełne, są pantofle: też same zdadzą się dla nog płaskich: dla wyższych od przodu, są polpantofle. Jeżeli na pięcie jest iaka skaza, są mieściaczyki. Zawiałkowe zaś, które się stulać i rozszerzać mogą, wygodne są w drodze, ile że się do każdej nogi przydadzą.

108. W powszechności na to uważać należy: aby podkowa wokoło zupełnie do kopyta przystawała: aby się podeszwa dalej nie wybierała, tylko poki się szczelnie zetknie z podkową, inaczej błoto lub kamyki wcisnąć się mogą: aby się pięta nie zbierała: ani też na przedzie wiele zbierać trzeba: aby się ćwieki nie zbliżały do żywego, i w równej wysokości przechodziły, które na przednich nogach przodowi, na tylnych pięcie bliższe być mają: aby się kopyto nie przypalało: aby wyjąwszy piaszczyste miejsca, na podkowach były cele albo brodki, które zimą ostrzejsze być mają.

109. Dla odmiękczenia rogu kopyta, i łatwiejszego zebrania w potrzebie, źle czynią, którzy bydłowym gnoiem okładają: zmiękczeie wprowadzie rog, lecz potem bardziej twardnienie i kruszeie: najlepsze jest okładanie gliną z oliwą przemieszaną. W reszcie, szczególniejsze okoliczności podkowania, pokażą się w następującym Paragrafie.

§ 6.

O Zażyciu Koni.

110. Jak żyjący Koni jest wielorako ludziom zdalny i potrzebny, tak owa droga sztuka ścierwa po śmierci mało się na co przyda. W po-
wsze-

wszechności żyjące Konie zażywają się do wierzchu lub do ciągu.

111. Do wierzchu albo pod kulbakę zażywają się dla Parady, dla Woyłka, na Pocztych, na Polowanie, w Formankach &c: Do Parady powinny być naypieknieysze, dla Woyłka lekkiego różne, dla ciężkiego poważne, i na wszystkie przypadki ostrachane: do Polowania i Poczty różne, szybkie, trwałe, niełękliwe: do wierzchu w Formance i wierzchowe i ciągle razem. Nie mogą się tu rozszerzać tyle, ileby należało; w powszechności tylko namienie, o munsztuku, kulbace, chodzie, podkowach, paszy, wierzchowych Koni, i przepisach uwagi godnych w jeźdźeniu wierzchem.

112. Nie rodzą się Konie twarde, ale ie nieumiętna ręka ludzka takimi czyni: wychowując więc młodego Konia, ostrożność w tym mieć potrzeba, aby mu ust nie przytępić, pyska nie rozdzierać, nie dopuszczać głowę na munsztuk zwieszać, lecz prosto nosić, i wrazić mu to, że za pociągnięciem na pociągniętą stronę obrócić się powinien. Do czego trzeba ręki lekkiej i umiętnej, człowieka cierpliwego, który łagodnością zawsze więcej sprawić może.

113. Od munsztuka cały rząd zawiśł Konia, przez który się w posłuszeństwie utrzymuje: są to zaś różnego kształtu żelaza, w pysk Koniovi wetknięte w poprzecz, do którego rzemieńne przyprawione cugle, Jeździec w rękę utrzymuje. Te są wielorakie, ośobliwie względem żelaza w pysku, albo jednolite, albo składane: czasem podług paszczęki Konia, ięzyka, pyska, hardości lub łagodności ponoszą jaką odmianę, co rozumny w umiętności koń-

końskiey łatwo wymiarkować może: Gospodarz pospolity tylko wie o Uździenicach, Kantarach &c:

114. Kulbaka, iest owym narzędziem, na którym siedzi Jeździec; młodym Koniom dla nauki, kładzie się tylko poduszka drylichowa: dla Koni zaś iezdnych są Angielskie, Francuzkie, Niemieckie, Węgierskie, Połskie siodła. Kładąc Kulbakę strzedz się trzeba nagłości, aby się Koń lękać nie nauczył: Koń czysto ma być otarty; Kulbaka obeyrzana, aby Koniowi nigdzie nie dolegała: nie powinna leżeć ani zbytnie na karku, ani daleko na krzyżu. Zbierając zaś i ostrożnie to czynić trzeba, obcierać podobnie, i jeżeli Koń iest zgrzany, iaki czas zatrzymać się. Są Kulbaki i dla Dam.

115. Konie jedne pod wierzechem noszą lekko, trzęsą inne. Chod mają albo przyrodzony, albo uczony. Z przyrodzenia idą albo prędko, czwałem, truchtem, klusem; albo powoli, człapią i stępa. Zły zaś chod przyrodzony w Szkole Końskiey odmienić się może, i dobry wydoskonalić: przytym tam się uczą kształtnego chodu, nog przebierania i pługów. Imiona różnych końskich chodów uczonych są te używane Francuzkie: *Epaule en dedans: La Tete dedans, la Croupe dehors sur un cercle. Traverse. Passade. Renverse. Passage. Piaffe. Pirouette. Terre a terre.* Różnych zaś pługów te: *Pesade. Courbette. Mexair. Redop. Croupade. Ballotade. Capriole. Le pas Et le saut.* Do czego przydać można Gonitwy Angielskie, Karusiele &c. Z tym zaś wszystkim wypisywać się za wieleby było: dosyć będzie namienić, że nie do wszystkiego każdy Koń sposobny iest, lecz do czego większą ma sposobność z przy-

rodzenia, tego go uczyć można. Można o tym czytać *Gueriniere Ecole de Cavalerie*.

116. Wierzchowym Koniom podkowy lekkie dać się powinny: główki ćwieków w podkowie utopione być mają: cele dadzą się niskie nie wysokie. Podobnież siano im nie jest dobre, i dla tego z młodu przyuczone być mają do iaryzney słomy, siczki, owianego obroku.

117. Przystępuiąc już do samych przepisów w jeźdźeniu, wsiadanie powinno być w łagodności, takoweż i jeźdźenie: iak cugłow nie popuszczać, tak ani zbyt nie skracać. Siedzenie ma się utrzymywać w równoważności, i miarkować z stoieniem w strzemionach. Przepisowe siedzenia uczą się w Kawalerskich Szkołach, i częstokroć zna Koń umiejętność Jeźdźcy na sobie, zna i swego Pana, pod którym się wspanialey popisuje. W drodze czwału, osobliwie przydłuższego, pozwalać nie należy. Przy sporney iazdzie, częstszy i dłuższy dać się odpoczynek. W zbyt upały lub słoty, lepiej się wstrzymać od iazdy. Z zgrzanym Koniem przez zimną wodę nie przejeżdżać, ani go za raz poić. Grzbiet pod kulbaką i podeszwę kopyt często oglądać, dla ochrony iakiey skazy &c. Jako zaś tłuste Konie są zawsze niebezpieczniejsze, tak około nich tym większy potrzeba ostrożności.

118. Do ciągu zażywaią się Konie, albo do Karet na Cugi pospolite lub paradne: albo na różne formanki, albo do robot rolniczych.

119. Ciągowe Konie w powszechności, przyuczaią się do ciągu za młodu w ostrożności: zwyczajaią się do szorów, chomontów &c: gdy to przyimają, zaprzęgaią się z starym Koniem do lekkiego pojazdu, nayprzod tak, aby cały
ciąg-

ciągła ciągnął stary, młody tylko siedł z nim prowadzony: daley a daley i iemu ciągnąć dopuszczać. Na wszystko tu oraz pamiętać należy, czegokolwiek do ciagowey jazdy potrzeba: okiełznanie, różnych szorow przyięcie, chodzenie na każdej ręce, powodowanie się za pociągnięciem leyca &c.

120. Do munsztuka czepiają się leyce, ktorymi Woźnica powodnie. Narzędzia, które się do ciagu na Konia kładą, są Szory różne, Pułzorki, Chomonta, Szleie. Pojazdy też są różne, Karety, Kolaski, Bryki, Wozy, do czego przydać trzeba Armaty wojskowe, Pługi, Brony rolnicze &c.

121. Do Cugow Karetowych pospolitych, mogą być Konie nie koniecznie rosłe, Szory pospolite. Wszystkich jedna maść być powinna. Dyszlowa para ma być najmocniejsza: pod Forysiem i pewny, i do wierzchu razem wyczony. Cugi zaś paradne potrzebują wspaniałych Konii, i ktoreby w Szkole *Mezair* uczone były.

122. Formanki, jeżeli mają być cugowe, nie podle być powinny, lubo nie koniecznie jedney maści. A kiedy Woźnica Forman z kulbaki na dyszlowym Koniu powozi, tak ten, iak pod Forysiem pewne i do wierzchu sposobne być musi. W Formankach czterokonnych tylko jeden pod Formanem wierzchowy. W Formankach wozowych pod brykami, naywięcey się uważa na się do ciagu. W Wozkach parokonnych i mierzyny są paradne. Do zaprzęgania zaś do tych wszystkich pojazdow naylepsze są Chomonta Moskiewskimi zwane, lubo do Wozkow parokonnych pułzorki zażywać się mogą.

123. Do rolniczych robot, Pługa, brony, grube i pracowite wybierają się Konie: ciagu,
nie

nie szybkości tu się upatruie. A kiedy ie gospodarz rożnie musi zażywać, na wszystko wyuczone być maia; ciągnąć w Szlejach lub Chomontach; chodzić parą lub pojedynczo; do ciągu i do wierzchu &c.

124. Pożywienie ciagowych Koni tym ma być lepsze, im w więkŝzey są pracy. Siano ich bardziey wzmacnia iak trawa, osobliwie wiosnowa. Obrokiem pospolitym iest owies z siewką mniey lub więcey przydaną. Siano lepsze iest z chudych łak, i ma być dobrze wysuszone, i ieszcze lepsze iest, gdy się z słomą owlianą pomiesza. Owies ma być bardzo czyŝty. Groch nadymia. Jęczmień słabe czyni i poty sprawia. Zyto zbytne rozgrzewa, i lubo przy wielkiej pracy może być dawane, iednak się pierwey, iako i groch, namoczyć, i wodą zlać musi. Sam owies, poki młody iest, słabe czyni Konie. W powszechności Koń ciagowy potrzebuie od Oktobra aż do Maia 20. Centnarow fiana, Centnar po 112. Funtow, a na czas od godziny do godziny po 10. Funtow rachuiąc: przy mnieyszey robocie po 8. dosyć. Owsa na tydzień na parę Koni ^{oto} pult~~war~~ korczyka Warŝawskiego, lub mniey, z przydatkiem tyleż siewki naylepiej pszenney, lub więcey, podług ciężkości roboty. Naywięcey Koniowi pomaga porządne, małe a częŝte i przeplatane, na czasy pomiarkowane, pożywienie i poienie. *Przeczytay w Tomie III. o Roślinach, o Zwierzętach roboczych.*

125. Około podkowania Koni ciagowych na to uważać należy, że to powinno być mocniejszy, i na podkowach procz zwyczajnych celow, ma być na przedzie brodka na kopyto zagięta; a pod nią dla Koni w ciężarach cel
trze-

trzeci, które zimą, ofobliwie w śliłkie czasy, zaosttrzą się.

126. Nakoniec, w samym zażyciu ciągu na to się oglądać należy, aby chciwość nad siłę Konia nie obciążała: mniej a dłużej więcej sprawi, iak razem zgubić i zerwać. Im przy ciężżey robocie, tym bardziey nie trzeba zbytnie spaść, ile że zażycie staie się niebezpieczniejże. Narzędzia do ciągu mają być wygodne, aby nigdzie, a ofobliwie na pierśiach, karku i bokach nie kaleczyły, i tym końcem w upały i śloty od ciągu wstrzymać się trzeba. Podobnież zaprężenie ma być pomiarkowane, aby dyszel, śtelwaga poiazdu Konia nie tręcały, i albo się Konie nie kaleczyły, albo prześtrażone nie rozhuwały. Z początku, podroży lub innego ciężaru przynaglać, iest to chcieć prędzey ustać. W podroży, lub innego ciągu, zwyczajnie co trzy godziny daie się spoczynek i pożywienie; prędzey też lub późniey, podług okoliczności czasu, ciężaru &c. W reszcie, powodująca Koński ręka, powinna być umieiętna, aby przez nieumieiętność iakiego się narowu, iak się często trafia, nie nauczyły.

127. Daley ieszcze pożytkuiemy z żyjących Koni przedaży. W tym powinna być zachowana poczeiwość, sumienność i rzetelność: czego sobie nie życzysz, nie czyn drugiemu. Młode Konie w porze droższe są, im bardziey od pory starzeją, umnieysza się ich cena. Cena zaś ich podług mieysca, czasu i gatunku różna iest. Od naypodleyszego za 5. talerow lub mniej, podług wspaniałości, przymiotow i umieiętności, może być i za 500. Czerwonych Złotych. Jeden przedaie starze, aby na to mieysce kupił młodsze, takowego zysk nie pewny: drugi ku.

kupnie młode Konie na handel, takowego zysk częsty: trzeci chowa ślada dla siebie i na przedaź, takowego zysk pospolity.

128. Więcey o pożytkach z żyjących Koni nie wiem, wyiawszy, że mleko Klaczy choruiącym na ospę skuteczne jest: przychodzi mi przecież na myśl, że kiedy mleko Osłicy dobre daje Sery, czemużby z mleka Klaczy być nie miały?

129. Mięso Końskie Tatarom i Kałmukom smaczne jest; z mleka Klacz robią gorzałkę. My ścierwo zostawiamy psom, skórę wyrabiamy na różne potrzeby, sierść mieszamy do potrzeb rękodzielnych, a długie włosy obracamy do różnych robot, osobliwie na sita. Gnoy zda się na grunta zimne.

§ 7.

O Osłach, Mułach, Zamarach.

130. *Osiel*, (*Equus asinus*) jest wiele Konio-
wi podobny, tylko w Europie od Konia mniey-
szy: a ztąd poznać się co odmiana kraju mo-
że: Arabskie bowiem, od których Europeyskie
pochodzą, były wielkie i mocne, nasze małe,
ślabe i leniwe. Ogon ma goły na końcu tylko
włosisty: przez grzbiet czarną pręgę, którą po-
przeczną przerzynając krzyż czyni: maść po-
większey części popielata lub myszata: sierść
tęga, kosmata, nieco kędzierzawa: uszy dłu-
gie, grzywa krótka, zęby iak u Koni, z któ-
rych się podobnież lata poznawają. Może żyć
do 30. lat.

131. Ogier *Osiel* i *Ośl*ica po dwu aż 10. lat
są sposobne do rozmnożenia: wybierają się na
to największe i nawayższe. Spuśczaią się tak,
iak

jak Konie na wiosnę: Osłica w tyleż czasu rodzi, w jakim Klacz: zrębiętom się daie ssać około 6. miesięcy, i w tym czasie, ktore nie mają zostać ogierami, wałaszą się. Jeżeli się Ogier do Osłicy nie chce zabierać, obiją mu boki należycie, od tego się w nim ogień rozżarza: przeciwnym sposobem, zaraz po spuszczeniu białej się dobrze Osłica, inaczej częstokroć poczęcia nie utrzyma.

132. Względem pożywienia, wcale nie są piezyczne: wszystko przyjmie, co mu się tylko poda, i łatwo się na takim miejscu nasyci, gdzieby inne Zwierzęta nie naydowały pożywienia. Oset i ciernie przy drodze są im smaczne: nie gardzą i wygrabkami z pod innych bydła: otręby i plewy są im osobliwym przysmakiem: przy ciężkiej jednak robocie należy im obrok owiany, i czasem nieco razowego chleba. Lecz z napojem tymbardziej wymyślaia: nie piją bowiem tylko nayczystsza wodę, i nie dotkną się rzeki nieznałomey, chybaby im bardzo gwałtowne pragnienie dokuczało.

133. Pożytek z Osłow naywiększy jest, że osobliwie na swym krzyżu ciężary dźwigają, a kiedy toż Konie w pojazdach daleko lepiej skutkują, wnosić trzeba, że rozmnożenie Osłow nie wieleby Kraiowi przynosiło pożytku, chyba w miejscach bezdrożnych, gdzieby dla pojazdów wcale drogi być nie mogły, albo dla Koni żadnego nie było pożywienia. Do wszelkiej jazdy są zbyt powolne i leniwe, na lekkiej przecież roli plug ciągnąć mogą. Mleko Osłicy, dla zawierającego się w nim balsamu, zachwalone jest, że przyzwolicie zażyte zdrowie i długie życie ludziom daie: we Włoszech, osobliwie około Parmy, robią z niego Parme-

zańskie fery. Skora tyle zdatna ile końka, procz tego robi się z niej Pargamin, y capa na oprawę szabel.

134. Czasem się Osły Ogiery spuszczaią z Końską Kłaczą, bardzo rzadko Ogier Koński z Oślicą, ztąd rodzą się *Muty*, pierwsze (*Mutus*) drugie (*Hinnus*) zwane. Na to wybierają się naylepsze Ogiery Osły, i Kłacze dobre, które przecież niepiękne Konie rodzą. W czasie gdy oboje będą rozgrzane, Kłacz się nieco niżej postawi, a Osłowi oczy się zakapturzą i spuszcza za pomocą ludzi: czasem i Kłacz zakapturzyć trzeba, gdy Osła nie chce przypuścić. Jednemu Osłowi może się pozwolić 10. Kłacz. Pielęgnowanie zaś Mułow jest z Końmi iednakowe, nie są przecież sposobne swoy gatunek rozmnażać.

135. Podobnym sposobem czasem Kłacz Końska albo Oślica z Bykiem Stadnikiem, lubo przeciwnym sposobem rzadko kręwa z Ogiere, spuszczaią się: ztąd wypadają *Zamary*, we Włoszech *Gimri*, *Bif*, *Baf*, zwane, głowę i ogon mają wołowe, reszta końska. Lecz kiedy to dla różności Zwierząt, jest wiele przyrodzeniu nieprzyzwoite, bez sposobow nie udaje się. Rozgrzane więc w swoim rodzaju te Zwierzęta, na oczy się zakapturzą i spuszcza za pomocą ludzi. Rozmnażać się z sobą nie mogą.

136. Muły są zdatne do dźwigania ciężarów, osobliwie po gorach: czasem z nich sprzągają się cugi: lecz są harde, do nauki ciężkie, wielkiedy trzeba ludzi cierpliwości, i uskramiania ich głodem: kiedy też rade w koło siebie kłają, dają się na pyski kagańce. *Zamary* są do dźwigania jeszcze lepsze, powiadaią że ieden po 800. Funtow nosi. Z tym wszystkim
z tak

z tak nieprzyzwoitego przyrodzenia zażycia, nie wiem co się bardziey okazuje: wygodą, potrzeba ludzi? czyli też zbytek?

§ 8.

O Chorobach Koni, i ich leczeniu.

137. Zaden Zwierz w swoiey wolności tylu chorobom nie podlega, ile pielęgnowany od ludzi. Nro 34. Koń naywięcey zażywany, naywięcey przypadkom podlega, podobnymże Osły i Muły.

138. Choroby mogą być główne i pomniejszy: pierwsze są, które się albo dziedzictwem na Zrzebięta zlewać, albo inne zarażać, albo śmierć sprawić mogą: iako Nofatość, Parczy &c: drugie, które żadnego z tych niebezpieczeństwa nie mają. Podobnież lekarstwa jedne są zapobiegające, aby choroba nie nastąpiła, drugie już będącą leczące chorobę. O wszystkich się nieco namieni, osobliwie naywięcey względem chorob głównych i szkodliwych.

139. Do lekarstw zapobiegających należą owe Nro 92. także, należyta i dobra pasza, przyzwoite chowanie, rozumne zażycie. Dalej jeszcze, sol każdemu Zwierzęciu jest zdrowa, takąż jest i Koniom w obroku dawana. Piolun na wiosnę w obroku kilka razy dany, dobry jest. W Danii częstokroć mieszają między obrok nasienie prostej pokrzywy, od czego się Konie i zdrowo i w dobrym cieie utrzymują.

140. Przeciwnym sposobem, są niektóre zioła Koniom zawsze szkodzące: takimi są, za zdaniem Linneusza, (*Gallium verum* & *boreale*,) *Przytulia*. (*Spiraea ulmaria*,) *Kozia broda*. (*Hypericum*,) *Święto-Jańskie ziele* &c. A lubo Koń

z po-

z powodu samego przyrodzenia nie ruszy co szkodliwego, gdy się sam na trawie pasie; w suchym przecież sianie gospodarz ostrożności zażywać powinien.

141. Czuły o swe bydłęta gospodarz, każe swym Koniom na wiosnę i w jesieni krew puszcząć, osobliwie tłustym i mało pracującym. czyni się to naczczo zrana, i nie karmi się ani poi, aż w trzy godziny potym. Przed piątym jednak rokiem, i bardzo stare, nie potrzebuują tego.

142. Przed puszczaniem krwi na wiosnę sprawują niektórzy laktacją Koniom. Daią tygodniem pierwey na każdą sztukę *Antimonii crudę* pułtory kwintle: potym na początku Maja, albo co dzień świeżą młodą trawą karmią, albo na nią wypędzają: zamiast obroku daią moczony ięczmień, w mniejszey mierze od zwyczajnego owsa: nie poią w tym czasie zimną wodą, lecz przeftoiałą. Od dziewiątego dnia, przy takim pożywieniu daią co dzień zraną garść ziela Kopytniku; a 15. dnia ze wszyskim przeftają: wtedy język, zęby &c: ostem z solą, pieprzem i czosnkiem wycierają i chędożą.

143. Między chorobami głównemi największa jest *nosatość*. Jest to choroba iak bardzo szkodliwa, tak dotąd ieszcze nie mająca sposobow skutecznych uleczenia: jest przecież nadzieia, ile że mądrzy czynią doświadczenia. Do tego czasu niema innego sposobu, iako w łeb wypalić, a stajnią mocno wychędożyć, aby się inne nie zaraziły. Znaki tej choroby są te: tu i owdzie na koniu pokazują się małe guzy: żyły się nadymają: oczy są ogniste: zgrzanie mu gdy się gardło ściśnie, duś się: materya z nozdrz wypadająca, upada w wodzie na dno:

materya ta płynie bez przestania, czasem i pyłkiem się wyrzuca: gdy się poią, wodę brzydką nozdrzami i paszczką wyrzucają: głowa zwisa i uszy: oddych ciężki: kaszlą i bokami znacznie robią: nozdrza są zimne: chudnieją i leniwieją: sierść na szyi opada: z nozdrzów i paszczęki jest smród nieznośny.

144. Jest czasem coś podobnego u Koni do tej choroby, w takowym więc niebezpieczeństwie, weźmiesz dwie garści liści lub kwiatu Podbiału, i ugotujesz w białym winie, a przecedzwszy dasz przez dwa dni pić Koniowi. Trzeciego dnia zarumienisz świeże masło, zmieszasz z równą częścią francuzkiej wodki, octu winnego, i trochę białego pieprzu: to naczczu wpuścisz w nozdrza, i przymusił Konia, aby zwiłszy głowę materya wypływać mogła. Przez 4. potym następujące dni, dasz mu w obroku suchych lub świeżych liści Ruty, lecz każdy obrok albo coraz dasz na odmiennym miejscu, albo pierwej żłoby niegaszonym wapnem dobrze wymyjesz: któremu Koniowi to nie pomoże, bezpiecznie mu w łeb wypalić trzeba.

145. *P. Sindt* wynalazł sposób w skutkach powszechnie pochwalony, którym się nietylko zdrowe Konie obok stojąc od nosatych bezpiecznie nie zarażają, lecz i początki nosacizny leczą: iako przecież uważam, zysk i zazdrość podobno wyjawić sposobu nie pozwoliły.

146. *Zotzowanie* jest choroba częstokroć zarażająca, kiedy się w gruczołach podgardzielnych foki zamulają, które gdy się potym rozrządzą, nosem wypływają, i ztąd jest podobieństwo nosacizny. Na doświadczenie zatkać się dobrze nozdrza Koniowi, i przymusi się go wyparschnąć na wodę, jeżeli materya pływa,
są

są zołzy : ieżeli na dno upada, nosaczna. Naywiększe tu jest niebezpieczeństwo, do poki się nie otworzą, a krwi puszczanie jest zawsze śmiertelne. Dla otworzenia, bierze się miod przafny, cebula i stare sadło, to z sobą przefmazwyższy, przykładą się ciepło, gdy zołzy zmiękną, wygniotą się. A gdyby się tak otworzyć nie chciały, uczyni się w nich otwor znaczny żelazkiem. Koń w cieple ma być trzymany, ani do roboty zażywany, i przymuszony głowę nisko trzymać, dla wypływania materyi. A gdyby zołzy zmiękczeć nie chciały, ani materya wypływać, położą się na co węgle; te, i głowa Koniowi, otulą się tak worcem bez dna, aby dym łykać musiał: na węgle zaś nasypie się kadzidla, suchey ruty i piołunu.

147. Koniom podległym częstemu zołzowaniu, daie się co wiosna przez 6. dni naczco w obroku po 3. szczypty następującego proszku. *Sal tartari* 10. łotow: *Antimonii crudi* 10. łotow: jałowcowych jagod 2. łoty: Sawiny drzewa 4. łoty: *Fanum gracum* 4. łoty: potłucz i zmieszaj. To ich od podobnych przypadków zachowuie.

148. *Parchy* iak złe, tak zarażliwe są. Znakami ich są: grzywa, ogon, lędźwie z sierści oblażą: Koń się ustawicznie trze: daley skora krostami zarasta. Naywięcey to pochodzi od głodu przy wielkiej pracy, i zaniedbania ochowdostwa. Na to wieczorem pierwey się puści krew Koniowi, i zgrzeblem należyte wychłodoży. Nazajutrz weźmiesz żywego Srebra 2. uncyi, grynszpanu puł uncyi, Bleywasu 2. uncyi: żywe srebro na zimno dobrze umietniesz z wieprzowym szmalcem przez 2. godziny, przydasz proszek grynszpanowy i bleywasowy:

tym na płatku, wyiawwszy członki rodzajne, całego Konia należyście natrzesz: lecz ta maść powinna być grubo natarta. Latem się to czyni na ciepłym słońcu, zimą przy ciepłym piecu. Jeżeli koniecznie potrzeba, można nazajutrz takiego Konia zażyć do roboty, lecz przez 4. dni nie ma być w wodzie, ani na deszczu, i przez tydzień zgrzebiem się nie chędoży.

149. *Gwiżdż* w 24. godzinach Konia umorzyć może. Pochodzi z ochwatu, lub gwałtownego w pracy przynaglenia. Znaki są: uszy i puzdro zimne, język suchy, Koń się poci, zrzed nie chce, kładzie się, tarza, stęka, nie wstaje. Dla prędkiego więc ratunku, wyprowadziwszy z stajni, poszukają się, macając po obu stronach szyi blisko samego stawu pod skórą gruczołki, czasem wielkości tylko ziarna konopnego, wybiorą się skórę przerznawszy, a rana namaże się solą i śliną ludzką: pod językiem z nabrzmiałej wtedy żyły krew się puści, i solą zatrze. Koń się ciepło okryje, tu i owdzie poprowadzi, aż mu się uszy rozgrzeją, w tedy mu się da trochę siana, i wody z solą i żytną mąką zmieszanej, oraz się go przez dzień nie zażyje.

150. *Dychawica* naybardziej pochodzi od nieczystego obroku, i przytęchłego siana. Koń prędko oddycha, i znacznie robi bokami. Weźmiesz Sawiny puł funta, Jemioły dębowej funt, i dwa funty cebul żółtych lili: posiekawszy to, ugotujesz w winie, sok przez chustę wyciśniony dasz wypić Koniowi, i przedziesz go, aż się zagrzeje. Jeżeli to nie pomoże, dasz mu na wiosnę przez dwa tygodnie wierzchołków świeżych młodej pszenicy lub ięczmienia, zamiast siana, ciepło zawsze okrywając: potem
z płu-

z płucney żyły Krew puściwszy, ieszcze dwa tygodnie taką palzą przepędzisz. Jeżeli i to nie pomoże, już się Koń na nic nie zdał.

151. *Ochwat troiaki* jest. *Obrocny* nayniebezpieczniejszy, pochodzi kiedy albo po obfitym obroku Koń znacznie pędzony będzie, albo po przynaglonej pracy obficie się nasypie obroku. Wtedy cały grzbiet przebiega, lędźwie drżą, nogi się stulaia, Koń się chwieie, poci, mokrzy siląc się, Koń się wywraca, nogi trętwieią &c. Na to da się iak nayprędzey enema następuiąca: Melisy garści 2. Ślazu Włoskiego, Rumianu, po garści 1. Modrzewowey gąbki puł łota, to wszystko ugotuie się w rzeczney wodzie, precedziwszy przydasz Kolokwintydy kwintlę, Oliwy ćwierć funta, szmalcu wieprzowego puł funta, 7. żółtek iaiowych, garstkę soli, i ciepłą dasz enemę.

152. *Wodny* nie jest tak niebezpieczny, iak pierwszy. Pochodzi kiedy się w upały, albo po wielkiej pracy zgrzany Koń nagle poi, lub przez zimną wodę przejeżdża. Wtedy Konio wi z nozdrz kapie, i uszy ziębną. Na to puści mu się w nozdrza dym z piolunu i suche go kurzego gnoiu: i ieszcze ugotuie się w ocie winnym cebula z garstką soli; połowa wleie się w gardło, drugą połową natrą się przeciwko sierści wszystkie 4. lędźwie, przez parę godzin. Nakoniec, umoczoną w zimney wodzie płachtą okryie się Koń, i na ciepłym miejscu postawi. Jak zaś w tym, tak w pierwszym ochwacie podkowy przytężyć trzeba, które spolicie wtedy lozem bywaią.

153. *Wietrzny* pochodzi, kiedy Koń przeciwko wiatru gwałtownie pędzony bywa: wtedy oddech ciężki, napada, oczy brzmieią i woda
z nich

O KONIACH

z nich ciecze. Na to krew się puści na szyi, między uszami, i oczami: oraz wziąwszy garść ruty ugotuie się w winie, a przydawszy dobry kieliszek gorzałki, przecedzona ta iucha da się Koniowi w gardło.

154. *Zapieczenie się gnoiu* prędko Konia zgubić może. Pochodzi, kiedy żytem Koń nakarmiony nagle piie: czaśem od zbytniey pracy, zaziębienia, prędkiego biegu, kiedy się nie uważa czyli gnoi, czyli nie. Koń takowy nogami grzebie, wpuł się przegina, tarza, iest niespokorny, uszy ma zimne, poci się. Na to nayskuteczney wleje mu się w gardło ciepły mocz ludzki: a lubo potym czas iaki będzie kaszlał, przecież nie szkodliwie.

155. *Zatrzymanie moczu* podobnieź iest niebezpieczne. Pochodzi, gdy nagłąc w drodze nie dopuści się Koniowi mokrzyć: albo gdy bardzo zgrzany, prędko oziębnie. Postrzegłszy że kilka godzin nie mokrzył, postawi się go na ciepłym owczym gnoiu: albo mu się da chrzan ztarty, lub mlecz z dwóch śledzi, podobnieź starty z wodą.

156. *Powietrze lub zaraźliwe choroby* gdy się rzucą między Konie, że bez poznania przyczyny gęsto zdychają: tak chorem, iak zdrowym wczesnie następujące zioła w rowney mierze usfuzone i utłuczone, codziennie dadzą się w obroku po łyżce. Kopytniku, Przetaczniku, Blufzczu ziemnego, Rzepiku, Dziewanny, Głowienkow czerwonych, Szatwii, Jagod Jalewcowych, popiołu Bukowego i prostey soli.

157. Teraz idę do chorob mniej bezpiecznych. Nayprzod co do głowy. Oczy ciemne wypłoczą się studzienną wodą z przafnym miodem zmieszaną. Na *płynące oczy*: dwa łyty soli, dwa

dwa łoty koperwasu rozpuściwszy na słońcu w czystey wodzie, co dzień naczczu piorkiem się wymażą. *Rozpalone oczy* tylko się zimną zdroiową wodą przemywają. *Błonką oczy zakryte* namażą się szpikiem z baranich nożek. *Na rozpalenie ięzyka i ięzyczka*, gdy się Koń krztusi: ięzyk mu się czym wytrze ledwie nie do zakrwawienia, a potym namaże proszkiem z 4. łotow długiego pieprzu, 3. łotow pięgo łayna, i trochę halunu, z przasnym miodem zmieszany. *Zabą* są wyrostki pod ięzykiem czerniejące, te się żelazkiem otworzą, chlebem i solą wytrą: potym wzięwszy sawiny, kamfory i mirry z mocnym octem, paszczęka się wypłocze. *Na Zaiędzie*, kiedy dźwięta nabrzmieją i zgęby okrywają; wytrą się octem i solą aż do zakrwawienia, a potym proszkiem suchych liści wierzbowych zasypią.

158. Choroby *brzucha* są. Gdy Koń *gnoy leże*, na to naylepsza jest nie często go poić, i suchego mu dać ięczmienia: albo ususzzonego szczupaka na proch utłukwszy dać w obroku. *Na niestrawność*, gdy owies cały w gnoju wyrzuca: takowy ma w ciepłej, suchej łąd słayni, i mieć dobre podeślanie. Dać mu się suchy i przeszrotowany ięczmień zmieszany z imbiernem, pieprzem, korzeniem tatarskiego zielea: a napoy woda z korzeniem bżowym, tatarskiego zielea, i imbiernem gotowana. *Na Robaki* we wnętrzościach. Pospolicie się wtedy ięzyk marszczy i twardnieje, natrzyi go więc octem i solą: ieżeli marszczki pogina jest ochwat: ieżeli ginąć nie chcą, i ięzyk nie miękceje, są robaki: przy tym się Koń często zadniemi nogami w brzuch biie, iakby go muchy kasały. Sol często dawana zachowuje od tego. Dać się

się na wypędzenie żyto z solą i siarką w wodzie mieszane.

159. Choroby nog są: *Włogaczna*, gdy Koń cokolwiek postoi, na zadnie nogi nachramuje, aż się w biegu zagrzeje: jest toż, co ludziom Podagra: na to skuteczne jest obwinięcie z wapna, salamoniaku i siarki. *Zkopycie*, wtedy Koń stawia na przedzie rogu, a staw ostatni tu i owdzie się porusza: na to utłuczysz lnianego nasienia, zmieszawszy z przasnym miodem i octem, zagotujesz, mascią tą namażesz zaigcżą skorke, i ciepło obwiniesz staw nad kopytem. *Kolan*: skora gdy się marzczy i przyłczy, to pochodzi, kiedy się, osobliwie zimą, Konie mokremi nogami do stajni prowadzą. Zmieszay żółci bydłowej z pszenną mąką, i rytn płąstrem obwiąż: gdy uschnię odeymy, a na to miejsce przyłoż następujący: do smoly puł funta, wosku ćwierć funta, przyday loiu i sadła po funcie, oraz trochę oliwy, zmieszay na ogniu.

160. Na wszelkie rany końskie, weźmy terpentyny Weneckiej 2. uncyi, Olejku Świętojańskiego uncją, *Petroleum* uncją, korzenia wołowego ięzyką na proch utłuczonego 2. kwintle, żółtego wosku jak włoski orzech: rozpuść i uczyn masć. Na wszelkie *puchliny*, *wrzody* osobliwie guzy twarde, przykładay kilka dni następującą mieszankę, z pszenney mąki, wody, sadła wieprzowego, i potłuczonych główek czosnku. Na *ukąszenie węża*, *żmii* &c: przyłoży się psie sadło, a potym tłusta ziemia gęsto z octem zmieszana.

161. Naoftatek, gdy Koń będzie spędzony, ugotujesz w winie żytnego chleba i kminku, tym mu nogi natrzesz aż po brzuch: trzeciego dnia zaprowadzisz do wody, mydłem ob.

obmyliefz. Więcey należyć można w dziełach
leki końskie opisujących.

PRZYDATEK

O Wyborze Pism względem Koni.

162. Są, osobliwie w Francuzkim i Niemieckim
ięzyku, wielorakie pożyteczne dzieła o Koniach.
Z pomiędzy tych Francuzkie. 1mo. *La con-*
noissance parfaite des chevaux & l'art de monter
a cheval & dresser les chevaux de manege. 8. &
Paris. 2do. *Eleimens de cavallerie*, contenant
la connoissance du cheval, par Mr: de la Gue-
riniere. 2. Tom: 8. a Paris. 3tio. *La connois-*
sance des chevaux, leur anatomie, leurs bonnes
& mauvaises qualitez, leurs maladies & les re-
medes, qui y conviennent: par Mr: de Samier.
Fol: a la Haye. 4to. *L'Anti-Maquigonage pour*
eviter la surprise dans l'emplette des chevaux,
par le Baron d'Eisenberg. Fol: a Amsterdam.
5to. *La Science & l'art de l'equitation*, démon-
trés d'après la nature: ou theorie & pratique
de l'equitation, fondées sur l'anatomie, la me-
chanique, la geometrie & la phisique: par Mr:
Du Paty de Clam. 8. Tverdon.

163. Z pomiędzy zaś Niemieckich. 1mo. *Pri-*
zelius vollständige Pferdewissenschaft 4. Leipzig.
2do. *Wilhelm Hertzogs von Neükastel eröffnete*
Reitban &c: aus dem englischen Fol: Nürnberg.
3tio. *Zeihers Lehrbegriff von den krankheiten*
der Pferde, und deren heilung. 8. Berlin. 4to.
Der vollkommene Kutscher, &c: von Graffen
Schwerin. 8. Franckfurt. 5to. *Da Dam konno*
iehdzących: Prizelius Etwas f"r die Liebhab-
rinnen der Keyterey. 8. Leipzig &c: &c.

O WOŁACH

ROZDZIAŁ III.

O Wołach i Krowach.

164. Po Koniu, Woły i Krowy muszą być drugie zabierają miejsce; przy ich bowiem tak licznej pospolitości, i potrzeba ich w rolnictwie, i wygoda z nich w ludzkim pożywieniu; ile bardzo znaczne, pilnego po Gospodarzu wyciągają starania, jeżeli Kraiowi, Rolnictwu, sobie i innym ma być pożyteczny.

§ I.

Różność Wołów, Krow, ich Zdatność, Przymioty i Przywary.

165. Jeżeli opisać kształt Konia Nro 38. za rzecz miałem zbytnią, tym bardziej te bydlęta, które jeżeli nie również, to pewnie bardziej pospolite są. Na wsi, ile u nas, każdy rolnik przynajmniej ich ma parę: po Miastach im większych, tym większą liczbę Jatk.

166. *Wół*, (*Bos*, *Taurus*,) *Stier*, *Ochs*. *Boeuf*. Ktorego miejsce w porządku systematycznym, jest w Części I. Nro 210. Samiec cały zowie się *Byk* albo *Stadnik*: pokładany *Wół*: pokładany jeszcze roboty nie nauczony *Nieuk*. Samica jeszcze nie rodząca, *Jawka*: rodząca *Krowa*. Młode od urodzenia są *Cielętami*. To wszystko powszechnie pokrywa Gospodarz imieniem *Rogatego bydlę*.

167. Krowa nosi ciele około 4. tygodni, aż się ocieli; żyć może do lat 20. Wół więcej: lubo rzadko kto rad czekać przyrodzonej ich śmierci, i w względzie użytkowania pospolicie daleko prędzej uśtaia.

168. Lata ich poznają się z zębów. Cieleta rodzą się z zębami cielecemi: między 10. miesiącami i rokiem, odmieniają średnie na inne szersze, szuflowe, nie tak białe. Z drugim rokiem druga: z trzecim trzecia: z czwartym czwarta odmienia się para przednich zębów. Potym wszystkie są równej wysokości i białości; i im starsze jest bydło, tym bardziej utracają równość, i czarniejszemi się stają. Chcą niektórzy wprowadzić z pierścionkow albo kółkow na rogach poznawać lata, znaki te przecież są bardzo omylne.

169. Różność tego rodzaju systematyczną, maż w Części I. Nro 210. Gniazda zaś chowanych w Europie, z zdaniem o nich gospodarskim są następujące. *Duńskie* i *Jutlandskie* są grube, niskie, pospolicie chude; czerwone, białe albo brudne. Są lepsze do ciągu jak do karmienia. *Angielskie* są rosłe, do ukarmienia wysmienite. *Fryzlandskie* są wprowadzić niskie, lecz długie i grube, zarówno czasem z Angielskimi karmione na 2000. funtów ważą. *Węgierskie* są małe i szerokie. *Bawoły*, z których Tureckie lub Węgierskie w Kraiu naszym miejscami chowane znaiome są, mają nadzwyczajną moc i siłę: rade się na mokrych miejscach bawić i w błocie walać. Nayzdatniejszy są na rzeź i mięso.

170. To co do Wołów: co do Krow zaś, Angielskie, Fryzlandskie, i z Francuzkich w niższej Normandii naylepsze są do nabiału.

171. U nas w Kraiu trojaki jest gniazdo, Hollenderskie, pospolite, i Podolskie. *Hollenderskie* pochodzi początkowo z Fryzlandskiego, i Krowy tego gniazda osobliwie obfite są do nabiału. *Podolskie* pospolicie są siwe, rosłe, i
Wo-

Woły tego gniazda u nas *Boykami* zwane, są do ciągu i ukarmienia bardzo dobre. Uważali to gospodarze, że się nie łatwo w powietrzu zarażają. Ukarmionych wiele za granicę wychodzi. *Pospolite* są w różnych miejscach różne, rosłe i drobne, podług dobroci paszy i wychowania: i jako mi się uważać zdarzało, w nizinach żawlsze rosleysze, rzadko jednak kiedy z nizin na wyższych miejscach powodzą się. W powszechności i pospolicie Polskie bydlę jest piękniejszy od Litewskiego.

172. Do roboty Woł aby był dobry, te ma mieć przymioty. Kark powinien być iak najgrubszy, szyja długa, podgarłek wiszący, uszy kofinate, nozdrza otwarte, w pierśiach zsiadły, łopatki rozłożyste, nogi proste mocne, i sam nie leniwy. Im więcej tego ma, tym lepszy jest: czego zaś niedostaie, jest przywarą roboczego.

173. Krowa zaś pożyteczna powinna mieć głowę wielką, oczy ogniste, szyję mocną i długą, pierś szeroke, wyższą część nog przednich grubą, łopatki nie wąskie, krzyż mocny, boki szeroke i pełne &c.

174. Najlepiej jest, gdy sobie gospodarz sam wychowa, ieżeli przecież kupować jest przymuszony, powinien uważać na to: 1mo. aby kupował młode; Woł bowiem do roboty do lat 10. Krowa do cieląt i nabiału, do lat 8. najzdatniejszy są. 2do. Aby były zdrowe, i ile możliwości miały przymioty wyżey nieco wyrażone. 3tio. Aby były z bliskiego miejsca, i podobney paszy: znaczna w tym odmiana wiele złego czynić zwykła, dla czego zawsze lepiej jest doświadczać, dając miejscową paszę. 4to.

Aby

Aby być ostrożnym przeciwko być mogłemu oszukaństwu przedających.

175. Krowy nie powinnyby się kupować, tylko albo dojne, albo blikie ocielenia, na iałowych ciężko poznać pożyteczność. Na dojnych doświadczy się obfitość mleka, tłustość jego: czyli się ze wszystkich 4. promieni doici czyli nie biele podczas doienia; czyli się nie fsie sama. Na bliskich ocielenia poszuka się na prawym boku brzucha miejsca leżącego cielęcia, a poruszając tu i owdzie, wymiarkuje się czyli żyje: gdyby bowiem nieruchome było, nie żyweby było. Im wyżej ciele leży i znaczniejszy jest, tym bliższa jest Krowa ocielenia. Dalej udoi się ze wszystkich 4. promieni nieco *Siary*, (tak się zowie mleko Krowy ocielić się mającey,) ta im jest bielsza i płynniejszy, tym bliższe i ocielenie: ta im żółcieysza z krwawemi żyłkami, tym bardziej jest znakiem dobrego mleka do masta. Na iałowych Krowach uważać należy, aby wymię było niby czworograniaste, skora na nim miękka, żółta, nie kofmata: promienia nie skupione, równo odległe: aby członek rodzayny nie był bardzo wielki i niski, takowe bowiem w ocieleniu zawsze niemałemu podlegają niebezpieczeństwu.

176. Naostatek, czyli to Wołu, czyli Krowę upatruiąc względem tłustości i łoiu, maca się nad i pod żyłami pierśniami, przy i za udami, około lędźwi ku brzuchowi, które miejsca powinny być zupełne, nie skurczone, kruche, nie miękkiej tłustości pełne. U Krow karmnych nad to podobnieź doświadcza się około wymienia.

O Rozmnożeniu Wołów, Krow.

177. Jak wiele zawiśło Kraiowemu Rolnictwu i Gospodarstwu od dobrych przymiotów tych bydła, tak nikczemność ich naybardziej pochodzi od bezwzględności w ich się rozmnażaniu.

178. *Byk, Stadnik*, powinien być zdrowy, z widoku przymioty mający Nro 172. wyrażone, po którymby sobie wiele obiecywać można: od dobroci bowiem jego wiele zawiśła dobroć przyszłych bydła. Przed czwartym rokiem nie ma być między Krowy puszczany; i samby bowiem wcześniej nikczemniał, i iako ieszcze nie zupełnie dostateczny, nikczemności cieląt byłby przyczyną. A lubo do 10. lat może być zdatnym, aby przecież mięso jego, ludziom niezdatne, nie poszło w marnotrawstwo, po 6. roku pokładać się i karmić może, a tym czasem inny się wychowa. I to dla samego przychowku pożyteczniejszy jest, ile że w tym czasie nayżywszy jest Byk, i rzadko która po nim iałowicie Krowa. Jednemu Bykowi przy dobrej paszy Krow 30. naywięcej pozwolić można: ieżeli więc ich jest więcej, więcej i Byków być powinno. W cudzych krajach w każdej wsi gromada, chowa podług potrzeby gromadnego Byka, którego koleją utrzymują.

179. Krowa iako być ma, można wymiarkować z opisów poprzedzającego Paragrafu, przytym zdrowa, i wiele po sobie obiecująca, tym lepsze bowiem będą i cielęta. Może wprowadzić polować od 3. do 10. roku, naypożyteczniejszy jednak tylko do 8.

180. Stadniki mogą pospółu chodzić z Krowami i polować kiedy się im podoba, (tak się zowie czas ich łączenia się,) z tym wszystkim Krowy, po których się cielęta chować mają, nie należy dopuszczać polować tylko w Maiu; tak wypadną cielęta w Marcu, które przez lato na przyszłą się zimę umocnią, i do chowania są najlepsze. Lecz kiedy polowania pobudki najpierwey wzruszają się w Krowie, najlepiej będzie, gdy się około tego czasu Stadnik z Krowami przechowa w oborze.

181. Ci, którzy na nabiał się oglądają, aby przez cały czas dobrej paszy dojne Krowy miały, spuszczaią je w Lipcu. Ci, którzy przy dostateczności zimowej paszy, chcą mieć mleko przez zimę, spuszczaią w Lutym. Ci, ktorzy bydlęta rządzą, wypadłe w Marcu cielęta oddzielając na chowanie, z innemi czynią podług losu ich ocielenia.

182. Przez cały czas, osobliwie kiedy już Krowy znacznie cielne są, powinnyby się oddzielić od pospolitey paszy, a na lepszą obrocić: im bowiem lepsze mieć będzie pożywienie ciele od wnętrzości Krowy, tym się bardziej spodziewać należy że udatniejszy będzie. Ztąd nie można się dziwić nieczemnym cielętom, kiedy się Krowy ledwie wyżywić mogą.

183. I nie tylko dla tego cielne oddzielone być mają, lecz oraz aby koło nich większa czułość zachowara być mogła: przestrzegać bowiem trzeba, aby się nie bodły, z znacznym trzęsieniem nie biegały, nagle się zbyt nie lękały, od czego pospolicie przed czasem cielęta zrzucają. Krowa zaś nie podług czasu przyrodzenia się cieląca, pospolicie długo nędznie: lepiej się więc uczyni, gdy bliższa ocielenia po-

postawi się na Stayni, jeżeli nie stoi zawsze, przykładem teraz w cudzych kraiach wzwyczajonym.

184. Nakoniec, żadne z Zwierząt chowanych nie podlegają tylni niebezpieczeństwom przy rodzeniu, iak Krowa: potrzeba więc wtedy wielkiej pilności, i umiętłych koło tego ludzi, którzyby w potrzebie, podług okoliczności, lekarstwem lub pomocą ratowali. Naybardziej zaś przestrzegać należy, aby Krowa swego cielka po ocieleniu nie pożarła, od czego fchnie, pospolicie długo nędznie, i częstokroć przynajmniej po niej jakim czasem zdycha.

§ 3.

Wychowanie Cieląt, Nienkow, Jątówek.

185. Kiedy iak Woły, tak Krowy do niejakiemu czasu tylko są pożyteczne, aby na mieysce przez ukarmienie, rzeź lub sprzedaż ubywaących, takąż zawsze mieć liczbę młodych, najlepiej Gospodarz wybiera z swego przychowku: tym pewniejszy mu będą, im we wszystkim znaiomsze i lepiej wybrane.

186. Lecz na to wybierze po dobrym Stadniku i najlepszych Krowach. Pierwiaszki, to jest: gdy się pierwszy raz Krowa ocieli, od tego odłączy, ile że się te pospolicie nie dobrze udają. Wybierze zaś z urodzonych w Marcu.

187. Młode cielęta nie wiele mają być rękami tykane, i tym się lepiej wzmacniają, im one częściej Krowa liże. A lubo to czynić zwykła z przyrodzenia, nie poleni się przecież Gospodarz poprzążyć czasem cielęcia folą, aby tym bardziej, częściej i dłużej liżała.

188. Cielęta do chowania przez pierwsze 6. dni tyle razy ssać mogą, ile chcą, daley potym dosyć na 3. razach codziennie: dla czego przez te pierwsze 6. dni zostawi się Krowa z cielęciem w oborze, a potym wypędzi się na paszę. Zawsze też niepożytecznie jest chować się mającemu cielęciu, przez czas ssania pierwey doić Krowę, a iemu tylko zostawić pożywienia podług upodobania, jest to bowiem przewracać przyrodzenie, które mu ten pokarm wyznaczyło. Przeciwnym sposobem, cielęta, które nie na chowanie, lecz na rzeź iść mają, mogą się zaraz od Krowy odsadzić i mlekiem poić: ci, którzy tego doświadczali, upewniają, że tym sposobem i Krowy mleczniysze, i cielęta tłustsze bywają.

189. Cielęta, Byczki pospolicie, na to się chowają, aby w czasie były przyposobione do roboty i ukarmienia, gdyby się zaś w całym przyrodzeniu zostawiły, hardość nie dopuszczalaby im posłuszeństwa, ani doświadczenia roskoszy przyiść do należytey tuczy: więc się wczesnie pokładają, i odbiera się im przyrodzenie, zostawiając, które się bykami zostać mają. Dłużey tego nad puł roku odkładać nie należy: naylepiey jednak czynią, którzy pokładają iefsze ssące cielęta, tym bowiem sposobem nie tylko Krowa lizaniem wiele pomoże do zagojenia, lecz i Woły potym znacznie wyrażają, niżeli późnię sprawione. Czas chłodny na to się obierze i ochroni od wszelkiego robactwa.

190. Cielęta do chowania naykrociey 6. naydłużey 8. niedziel ssać mogą: iako zaś w tym czasie do przyszley pospolitey swey palzy sposobić się mają, tak potym ze wszystkim na

nią się odsadzą : i im lepiej się żywić będą , tym większa z nich będzie pociecha. Bydło bowiem młode nie tylko potrzebuje pożywienia , aby życie utrzymało , ale też podług miary dobroci pożywienia , podlegać piękniey rośnie. Procz więc wyboru siana , lub dobrego latem pastwiska , dalszey pożyteczney pasłwy nieuczkom lub iałoszkom miarę wziąć z tego można , co się w następujących Paragrafach o Wołach roboczych , i Krowach doynnych napisze.

191. Nieuki naydaley w trzecim roku do roboty sposobić się mają : dłużej bowiem poczekawszy , ile bardziey harde , trudne są do nauki. Uczącemu potrzebna jest zręczność , cierpliwość i łagodność , któremi naywięcey postąpić może. Z tym wszystkim w tym czasie do lekkich tylko robot zażywać trzeba , do cięższych aż chyba daley w samey porze. W początkach bowiem przynagliwizy , w krotce sobie potym robotę obrzydzą , i leniwieją : zapracowane oraz za młodu nieuki , nigdy nie będą roślami Wołami.

192. Latem gdy się młodzież na Pastwiskach pasie , powinna mieć w bliskości i zdrową wodę do napoju. W znaczne upały mają być na chłodzie stanowiska , albo się więc przypędzą do obory , albo się mieysce w bliskości opatrzy , gdzieby się gnoie nie marnotrawiły. Zdrowe jest bydłom i pożyteczne roli , hortowanie ich nocne w polu , z tym wszystkim na wiosnę i w iesieni , osobliwie kiedy nie zdrowe mgły panują , czynić tego nie radzę ; nauczyły bowiem doświadczenia , że przy innych przyczynach , toż samo być może zarazą bydła. Podobnież tegoż czasu z wypędzaniem na rolę ostrożność mieć należy. Możesz tu służące prze-

przeczytać w *Tomie III. o Roślinach, w Części III. o Pastwiskach.*

193. Obora na zimę przedzieli się na dwoie osobno dla Byczkow, Nieuczkow, osobno dla Jałowic. Rozrządzenie w niej powinno być gospodarne względem paszy: zdrowe zostawiać otwory dla wychodzenia zaduchu: wygodne, to jest: światło mające, i na zimę ciepło opatrzone. Lecz więcej się w tym pomiarkować będzie można z tego, co się o Stayni dla Krow Nro 222. napíše. Tu zaś kończę tym, że codzienne świeże podścielenie, częste gnoiow wyrzucanie młodzieży naypożytecznieysze jest: że kto nie żaluie zgrzebla i szczotki, tym bardziej się ucieszy z ich żywności: że iako przez całą zimę pasza się dobra skąpić nie powinna, tak osobliwie w początku zimy i na wiosnę, do poki trawy dostateczne nie urosną. Na początku zimy, aby ie tęsknica po zieloney paszy nie nędziła: na wiosnę, aby żądza świeżey trawy nie przyczyniała trudności. Jakoż kiedy bydło młodey trawy na wiosnę zakosztuie, ciężko z nim potym w Oporze na suchej paszy.

§ 4.

O zażyciu Wołow Roboczych.

194. Jaki powinien być Woł do roboty, maśz Nro 172. te przymioty gdy się na nim, nie płonnie wnosząc, okazywać będą, w trzecim roku zaczniesz go do roboty sposobić Nro 191.

195. Naypierwey, kiedy wołowa robota za-
wiśła na ciągu w iarzmie, przyuczysz do i-
arzma. Procz pospolitego zwyczaju zażywania
iarzma, w niektórych krajach kładą go na ro-

gi: coby było lepszego nie wiem, przynajmniej na rogach nie mularia się. W łagodności więc kłaść mu często będziesz narzędzia iakie miękkie zamiast iarzma, daley gdy się tego przyuczy i wzdrygać nie będzie, położysz i same iarzmo. Gdy się i do tego przyżwyczai, sprząglisz go już z statecznym Wołem, prowadząc w łagodności, pierwey lekki ciężarek dasz pociągnąć, daley coraz więcej a więcej. Aby się nauczył zawracania, wołając go i zawracając słowem zwyczajnym w iedną tylko stronę, podchleb mu głaszcząc, zrzec dając: często to powtorzywszy nauczy się i tego. Kiedy się zaś Woły nie leycem rządzą, ale tylko głosem powodują: ani też głosu rozumnie rozumieć nie mogą, ale tylko z częstego powtarzania przyzwyczajają; więc iednego na obie strony uczyć nie można, ztąd bowiem następne pospolicie pomieszanie: ale iednego na iedną stronę, drugiego na drugą, i taka para z sobą zaprzęgać się powinna.

196. Kiedy przecież ten pospolity sposób zawracania częstokroć zatrudnia rolnika w szukaniu Wołu na tę rękę, na którą mu nie dośtaie: głosem też mu harde Woły czasem w robocie zawracać z ciężkością przychodzi: lepiejby było, aby za młodu nieuki przyuczano chodzić po obu stronach, i do zawracania leycem do rogów przywiązany. W reszcie przyzwyczaić trzeba młode nieuki, aby się niczego nie lękały, prowadzić przez wody, masty, koło młynów &c: zaprzęgać do Bron, Wozów, Piugów, Radeł, Soch &c.

197. Po piątym dopiero roku Woł jest w najlepszych siłach: i już wtedy zupełnie zażywać się może, nigdy przecież nazbyt, aby często-
kroć

króć iednodzienna nad siły gwałtowna robota, kilka lat potym prędzey do pracowania sposobności nie odebrała. Wymiarkować więc należy iego siłę lub słabość, i w takię go mierze zażywać. Naylepiey iest, gdy się każda para wołow sprzęga, wiekiem, siłą i wzrostem równa: tak żaden żadnemu nie dokuczy w robocie.

198. Pracując niemi, latem w południe i upał wstrzymać się od roboty należy, i w tedy lub do słayni zaprowadzić, lub w cień gdzie zapędzić. A kiedy z wołow nietylko się ten upatruie pożytek, aby robiły. lecz też aby po skończonych roboczych usługach ukarmione, gospodarzowi się wykupily, i zysk przyniosły: będzie tego pewny gospodarz, oraz spornieyszą robotę mieć będzie, gdy od rana do południa popracowawszy iedną parą, po południu pierwey nakarmioną zażyie drugą.

199. A zatym, gorących dni w nadgrodę opóźnienia południowego zażyją się raniey, i potym późniey ku wieczorowi. Chciwy roboty w upał gospodarz ten może mieć pożytek, że gdy mu się częstokroć od iarzma na karku pokaleczą woły, dłużey potym niemi robić nie może, albo czasem przy gwałtowności w takim czasie wcale zdychają. Podobnież w znaczne słoty i wiatry od roboty się wstrzyma; od słoty bowiem łatwo sobie iarzinem namulają, a od wiatru na siłach słabieją: i ztąd to pospolicie się narowia, że sobie robotę obrzydzą.

200. Zimą, ilemożności, woły od ciągu ochraniać należy: albo bowiem iest osttra gruda, i wtedy sobie nogi kaleczą; albo śliskie lody, i wtedy się łatwo rozczochnąć mogą;

albo

albo przynajmniej upadają, co gdy się kilka razy stanie, nabiorą bojaźni do ciągu.

201. Po skończonej robocie skoro się przyprowadzą, trzeba im opatrzyć zawsze nogi i szyję; czyli nogi nie skaleczone? czyli cierń lub kamyk iaki nie uwiąził? czyli się szyja nie namulała? dla wczesnego poratowania. Co wieczor i rano, jeżeli się zgrzeblem i szczotką nie chędożą, to przynajmniej garścią słomy dobrze pod fiersć wytrą. W reszcie, Kurom i Swiniom zabroni się przystępu do stajni wołowej.

202. Nędzne u nas zwyczajnie pożywienie wołów, kiedy latem i przy nacyęższej robocie na owey odrobinie trawy prześtać musi, którą mu pozwolą przez krotką noc bardziej do spoczynku i snu należącą: albo jeszcze krocicy przez parę godzin na świtanie: zimną zaś na mizerney słomie: pewnie gospodarzowi nie uczyni woły mocne do roboty, ani nadziei zyskania kiedy na nich ukarmionych.

203. Porządne pożywienie każdemu bydlecui jest naypożyteczniejszy. Zimowa pastwa zawiśła na ściece żytney lub pszenney z plewami zmieszaney i gorącą wodą uparzoney: to się im daie zrana, potym nieco siana, i napoią się. Podobnie się czyni w południe i wieczor. Jeżeli dzień kiedy piękny wypadnie, i południowa część da się w żłobach na podworzu pod otwartym niebem.

204. Siano Wołom jest koniecznie potrzebne, jeżeli do przyszłej roboty siły zachować mają; może się przecież iaka część przydać piękney słomy ięczmienney. Poić nigdy nie trzeba zimną lub studzienną wodą, lecz latem poszukać wolney, a zimną przynajmniej uwolnić

nić przez postojenie. I zawsze niebezpieczno jest, zgrzane i spracowane poić bydło.

205. Lepiej ięszcze uczynią, którzy mogą, gdy do sieczki przydadzą otręby, albo w ściepie drobno utłuczoney rzepy, lub liści kapuścianych: a napoy mieszają z otrębami i trochę soli, lub makuchami lnianemi, które się po wybiciu oleju zostają.

206. Ku wiosnie gdy się robota zbliża, poprawi się i pożywienie. Do zwyczajney więc zimowey paszy, przydadzą się poślady zboż, Zyta, Jęczmienia, Owsa &c: Wyka, Słodziny. Lecz zboża w młynie przeszrotowane być mają, inaczej łatwo się ochwacić mogą: co gdyby się stało, nie trzeba wołowi pozwolić napoiu, lecz tu i owdzie prowadzić, aż strawi.

207. Latem i w ięsi, jeżeli nie mają roboty, mogą chodzić na pastwisku: do domu przecież przyprowadziwszy dać im trzeba wiązkę świeżey przesuszoney trawy z starą słomą mieszaney: albo na poł słomy z starym sianem: świeże bowiem siano i słoma do poki się nie wygrzeie, nie dobre są. Albo i się też dadzą zebrane liście ięfionowe, brzozowe, dębowe, wierzbowe, wiązowe, topolowe: co osobliwie na przemiany i zimą czynione, wiele dobrego sprawiać zwykło. O gdyby się u nas wprowadziły łąki siane, wieleby to pożytecznego wyniknęło w chowaniu bydła. Przeczytaj o tym w *Tomie III. o Roślinach w Części III.*

208. Co do żywienia powszechny jest przepis, aby robocze woły ani były zbytne tłuste, ani zbytne chude. Woł zbytne tłusty w robocie zgrzany łatwo zdychać może, i dla tego ostrożnie musi być zażywany. Przeciwnym spo-

spobem, chudy jest przyślaby, i nie może być zażyty iakby się należało. W reszcie, jeżeli Woł nie ma uczynić straty gospodarzowi, nayedaley w dwunastym roku przestanie robić i ukarmi się:

209. Lubo przy porządnym gospodarstwie i Konie i Woły do swoich osobnych robot nayedować się muszą, do Pługa przecież (wyjąwszy okoliczności niektórych mieysc) Radła i Sochy Woły są nayożyteczniejszye. Prawda, że Woły są powolne, i para się za jednego Konia rachować musi: ale też dobry Koń nie wiem wiele taniey się kupuie od pary dobrych Wołów; utrzymanie iego kosztowne jest: narzędzia do ciągu, podkrowania &c: zawsze nie mało potrzebuia nakładu: a po npracowaniu się na mało się przyda, i tracić na nim musi gospodarz. Przeciwnym sposobem, utrzymanie Wołów, chociaż pary, mniej kosztuie; narzędzia na nie sam sobie gospodarz sporządza: a po skończoney robocie ukarmiwszy, pospolicie na nich zarabia: i zawsze przynaymniej skora i mięso przydać się mogą: nie wspominaiąc większą pożyteczność gnoiu.

210. Naostatek, Stayni wołowej rozrządzenie łatwo uczynić można z tego, co się napiszze Nro 222. o stayni dla Krow doynnych, tylko bez różności przedziałow, lub klatek, jednym rzędem, lub dwoma w pośrzedku. Złoby, drabiny, mieysca na siano, sieczkę, zboże &c: wydzielone być maia: zobacz o tym, oraz o posadzce, posapie &c: Nro 97. pod Staynią Końską: tudzież w *Tomie III. o Roślinach, w Części II. o Pognoiach*. Przynaymniej od 3. roku Nieuki, tym bardziey potym Woły, w stayni przywiązywane być maia, aby
so-

sobie wzajemnie nie szkodziły: a przy tym codziennego podścielania, i częstego gnojów wyprzątania zapominać nie należy.

§ 5.

O Zażyciu Krow doynnych.

211. Naywiększy z nich pożytek zawisł na Mleku, a z tego na Maśle i Serze: wszystkie tu więc starania do tego dążą, aby Krowy wiele i dobrego mleka dawały.

212. Jaka ma być pożyteczna Krowa? opisało się Nro 173. 175. Na wielkość iej oglądać się nie potrzeba, nie zawsze wymiar wielkości jest wymiarem wielości mleka: często-kroć iedna Krowa mnieysza da za dwie większych, lubo nie potrzebuie tyle paszy, iak iedna z nich. Nie jest to nowiną w cudzych krajach, przy należytych pielęgnowaniu mieć codziennie od Krowy po 9. garcy dobrego Mleka; są to uwagi, nad ktoremi się zastanowić trzeba.

213. Zaraz po ocieleniu, daie się Krowie napoy z letniej wody solą trochę, i makuchem po oleju wybitym się zostającym, do czego nieco utłuczonego piołunowego korzenia przydać można. Przez cały tydzień potym daie się siano, i siczka z plewami parzona, i przez ten czas za napoy letnia woda. A kiedykolwiek do zupełnych sił powroci, zwyczajna doynnym Krowom da się pasza, iako się zaraz opiszę.

214. Jest to rzecz pewna, z chemicznego rozebrania mleka pokazująca się, że tym bardziey się mleko Krowom pomnaża, im bardziey się im na pożywienie takie dają rośliny, z ktor-
rych

rych się przez wycieranie olejne części łatwo oddziela, i na przemiany raz kwaśne, drugi raz olejno alkaliczne. Nie słusznie więc żądamy u nas i po samych Holenderkich Krowach, aby się obfitym mlekiem wykupowały. kiedy latem samą trawą, zimie samą sianą żywić się muszą: ani to jeszcze dostateczne jest, że niby gospodarńeyści na zimę dla Krowy furę siana oddzielają. Kto uważa, że pożytek roczny z Krowy w cudzych Kraiach czasem do 100. Talerów wyprowadzają; musi sobie w nosić, że mają doskonałsze od nas sposoby pomnożenia z niej pożytków.

215. Nauczyły doświadczenia, że nayszytecznieysza jest Krowa, latem i zimą na stajni trzymana, ztąd przy pomocy sianych łak, ten się zwyczaj po wielu miejscach wprowadza. Potym, że różne korzenie, iako Rzepa, Kartośle, a naybardziej Marchew, mleka obfitość przynoszą: i ztąd całe ugory niemi zasiewają.

216. Przez zimę takowa uczyni się odmiana. Powinna być znaczna w stajni kłoda, a w niej namieszać plewy, zgoniny, czasem i poszronowane poślady; na sieczkę poźnięte siano i siana: w ściepie potłuczone rzepa, marchew, głąbie kapusćiane, kartośle, liście kapusty, rzepy, nawet łupiny &c: i to gdy się ma dawać wodą się pierwej uparzy. Rano więc po dwa razy ta się daje mieszanina, potym wiązka siana, albo w niedostatku tego wiązka trzęsianki z żytniej, pszennej i ięczmiennej słomy. Owśnianą nie wszyscy chwala. W południe znowu się raz daje mieszanina, potym siano lub siana, i poią się. Kiedy czas jest piękny, w południe na podwórze się wypu-

puszczą, i tam się im da siano lub słoma. Na noc znowu dwa razy mieszanina, siano lub słoma.

217. Gdzie się plewy na inne potrzeby obficie rozchodzą, że dla Krow dostarczać nie mogą, tam się tylko bierze, poznawszy dwie części pszenney słomy, a jedna siano. Kiedy dni są bardzo krótkie, opuszcza się mieszanina, tylko się daie trzęsianka z żytney i ięczmienney słomy, a w znaczne mrozy grochowiny. Sol jakimkolwiek sposobem częstokroć podawana, wielce jest pożyteczna. Bardzo też dobrze jest, gdy się w południe dać mogą pomie otrębami lub makuchem zmieszane.

218. Na wiosnę, gdy się zielona trawa da słyszeć, aby nie tęskniły, namiesza się między owę mieszaninę młodych pokrzyw, trawy, wierzchołkow nżętych z pszenicy.

219. Latem jeżeli na pastwisku paść się mają, nie wypędzą się, aż trawy dobrze podrosną. Nie zawisło tu na trawach dużych, ale tłustych: błotne, kwaśne nie dobre są: rżyska po zebranych zbożach pożyteczne są. Rano przecież i w południe dadzą się liście pokrzyw, rzepy, marchwi, kapusty, kartoflow &c: a wieczor przynajmniej owa mieszanina, zieleniną dobrze przemieszana.

220. Jeżeli i latem stoją na słayni, co zawsze pożytecznieysza jest, mieszanina daie się zwyczajem zimowym, zieleniną tylko dobrze pomieszawszy, a zamiast siano lub słomy, wiązka dobrej trawy. Gdzie się łąki koniczyną, koziorożcem &c: zasiewają, zamiast zieleniny i trawy, z jaką częścią słomy mieszane i w mniejszej mierze dawane te rośliny, przedziwne czynią skutki. Ztym wszystkim nigdy przez lato

to w południe po chłodnym podwórzu przewietrzać zapominać nie należy: i zawsze corano, jeżeli nie zgrzeblem i szczotką chędożyć, to przynajmniej wiązką słomy pod sierść dobrze wytrzeć. Codzień się podściela: gnoie wymiatają: i zawsze krowy nie wolno, lecz przywiązane w stajni stoją.

221. Stajnie dla Krow doynnych albo są pojedyncze z żłobami przy iedney ścianie, albo podwojne z żłobami w pośrodku: naylepsze są z kamieni murowane, dla bezpieczeństwa od blisko mieszkających potrzebnych ludzi. Długość stajni ztąd się wymiarkować może, ile jest Krow; każda bowiem około 3. łokci szerokości lub nieco mniej mieć miejsca powinna. Szerokość zaś stajni taka ma być, aby procz stanowiska Krow, wygodne zostawało się miejsce dla przechodzenia ludzi. Wyfokość nayniższa 4. naywyższa 5. łokci. Posadzka naylepsza z cegieł, o iey spadziści, lufiach dla wychodzenia pary, żłobach, drabinach, schowaniu siana na połapie &c: przeczytaj pod stajniami końskimi Nro 95. a oraz względem gnoiu i laki w *Tomie III. o Roślinach, Części II. o pognoiach*. To tylko jeszcze namienić mużę, że nad kłodą do parzenia mieszaniny, aby para wychodzić mogła, da się nakształt komina i dymnka, aż na wierzch dachu.

222. Naylepiej się wszystko da widzieć na odryślowaney Stajni *Tab. IV. Fig. 4.* podwojney. *A.* jest pomieszkanie, albo izba Dozorcy lub Gospodyni. *B.* Komora dla nich. *C.* Kuchnia do gotowania dla ludzi, i wody do parzenia dla Krow mieszaniny. *D.* Szpiżarnia dla ludzi. *E.* Jest schowanie na Mleko, Sery &c: a pod tym piwnica na Mleko. *F.* Sień, a w niej G. wſcho

wschody na górę. *H.* Jest izdebka sypialna dla Dziewek, z ktorey przez okienko *I.* wlyztko widzieć mogą w stajni. *KK.* Są drzwi z sieni do stajni, i z stajni do schowania trawy. *LL.* Jest ulica środkowa w stajni między żłobami. *MM.* Są wrota z stajni. *NN.* Jest schowanie trawy, i miejsce na stęgę do tłuczenia Marchwi, Rzepey &c. *O.* Komorka na Marchew, Rzepę. *P.* Jest pompa dla umniejszenia potrzebnych ludzi, od ktorey 3. rury idą, lecz pompując dwie zawsze zatykać trzeba: przez rurę *q.* pompuie się woda na każdą poboczną potrzebę; przez *r. r. r.* puszcza się rynnami do kotła w kuchni *s.* przy którym stoi naczynie duże nakształt leyka zrobione, w które się czerpakiem z kotła gorąca woda leie *t.* i rynnami *u. u. u.* do kadzi *w.* puszcza; a z tey podług potrzeby w kadź *x.* mieszanię zawierającą. Z trzeciej rury *z.* puszcza się woda w kryptę tamże będącą dla poienia bydła. *RR.* Są miejsca ocębrowane na wyrzucanie gnoiow. *T.T.T.T.* Stanowiska Krow z żłobami podmurowanemi, lub drewnianemi tylko.

223. Przy doieniu Krow bardzo chędogo się Dziewki zachować mają: Gospodyni oraz nie lenić się często zayrzeć, czyli się wiernie sprawują, i należycie wydaiaią: przez niezupełne bowiem wydoienie, wiele Krowy szkodować mogą. Szwaycarowie dziewczek do tego nie przypuszczają, lecz sami doią. Do pięciu Krow, jeżeli trawę daleko nosić potrzeba, powinna być jedna Dziewka. Jeżeli się trawą nie zaprzęta, albo ją ma w bliskości, jedna ośmiu Krowom dostarczy: więcej sprawiedliwie żądać nie można. Skoro się ciele odsadzi, przez całe lato doi się 3. razy, rano, w południe i wie-

wieczor, a to dla wielu przyczyn konieczne potrzebne jest: przez zimę zaś tylko rano i wieczor. Doią się, nie zapuszczając, i iałowe, aż znowu bliskie będą ocielenia; i znakiem jest przestania, gdy Krowa już puszczać nie chce, i mleko skoro wydoino u ognia się warzy.

224. Wydoino mleko precedza się przez sitka w naczynia, w których ma stać. Te powinny być polewane, niegłębokie, aby się śmietana lepiej dobywać mogła. Schowanie mleka nie ma być ciepleysze, ani chłodniejszy nad 70. gradus na Barometrze *Farenheit*: Mleko dobre powinno być białe, przyjemnego smaku, ani zbyt czyste, ani zbyt gęste. Jeżeli trąci moczem, albo jest żółtawe, lub smaku przeciwnego słonego: znakiem jest, że Krowy wiele alkalicznych roślin zażyć musiały, albo na zbyt nich były upałach, albo są zbyt przegnane. Znaczna błękitność mleka, jest znakiem wiele w nim wody. Wreszcie, kropla tłustego mleka na paznokieć puszczone, nie rozlewa się, lecz się trzyma w kupie.

225. Wymiarkowali gospodarujący pożyteczność czasową dooney Krowy takową, że, dajmy to, iżby roczny nabiał czynił 48. talarów: pierwszy kwartał po ocieleniu czyniłby 22. drugi 16. trzeci 7. czwarty 3. Czwarte-go przecięż kwartału pożyteczność ciężey się wymiarkować może, ile że iedne na pięć, drugie i na dzieśięć niedziel przed ocieleniem doić się przestają. Ztym wszystkim, iałowa Krowa po dawniejszym ocieleniu doiona, mało lecz tłustego mleka daie.

226. Mleko świeże rozmaicie się zażywa, i świeżo zpienione przy wielkich i ludnych
Mia-

Miastach, iak wyrachowali ciekawi, więcey przynosi pożytku, iak inne z niego czyniąc wynalazki. I kwaśne dla służących u gospodarzow zdadne. Jako zaś nie wszystkie okolice z tego korzystać mogą, tak nappowfszechnieyszym pożytkiem z mleka są: Masło i Sery.

227. Mleko stojąc w naczyniach, przez ukryte roienie się, dzieli się na śmietanę i kwaśne mleko. *Śmietana* tłusta część, dobywa się i osiada na wierzchu: ta się zbiera do robienia masła. Lecz aby masło prawdziwie śniaczone było, dłużej nad 24. godzin na mleku zostać się nie powinna: inaczej zgęstwieie, utraci słodycz, i nabierze kwasu od kisiącego mleka.

228. *Śmietana* aby oddzieliła część swoją maślaną, przymusza się przez znaczne kłocenie. Połpolite do tego narzędzie, wszędzie wiadome jest. Wlewa się śmietana w maślnicę, w naczynie względem swojej wysokości wąskie, w którą wtyka się okrąg płaski w wielu miejscach podziurawiony z długim trzonkiem. Wierzch maślnicy okrywa się czapką szczelnie, a w niej wpośrodku taka jest dziura, iż trzonek kołka z maślnicy znacznie wystawiający łatwo się do góry i na dół poruszać może: ten się więc do góry i na dół ustawicznie porusza, śmietana się kłoci, aż się masło oddzieli i skupi, a wtedy będzie masło zgęstwiałe, i mleczna *Maślanka*, która na domową potrzebę przy gospodarstwie zażyć, miejscami zpieniężyć się może.

229. Kiedy przecież takowe narzędzie, nad którym połpolicie jeden Człowiek pracuje, przy znaczney wielości Krow niedostateczne jest: są w cudzych krajach różne wynalazki, przez które, z umniejszeniem potrzebnych ludzi, zna-

czną

czną część masła razem zrobić można. Pominiawszy ow Hollendrow wynalazek, gdzie pieśko obraca, pospolicie tylko niemiecki przed się biorę. *Tab: IV. Fig: 5.* Wał czworograniasty *A.* osadzi się czopami w panwiach ściany *BB.* i odsadzonego ślupa *CC.* tak, aby się łatwo mógł obracać. Panwie w miejscach *a. b.* mogą być zasuwane, aby się w potrzebie wał wyjąć, mógł. Przez ten wał przechodzi balek na 3. cale gruby *D.* Na jednym jego końcu *c.* tłuczka trzonek tak się żelastwem osadzi, aby był ruchomy, aby się w maślnicę wtłaczać i podnosić mógł, aby się w potrzebie ze wszystkimi odiać mógł. Na drugim końcu *d.* uczyni się pomiarkowana waga do wielkości maślnicy. Jeden więc człowiek ruszając trzonekiem *e.* w daleko więkšzey maślnicy robić może, niżeli zwyczajnie. A do tego łatwo się tu domysleć można, na końcu *d.* lub w innym miejscu, przedłużywszy wału, drugą osadzić maślnicę.

230. Wymiarkowali cudzoziemscy gospodarze, że śródek biorąc. 6. garcy mleka dają garniec śmietany; a 4. garce śmietany 1. garniec masła: a zatym 24. garce mleka, 1. garniec masła. U nas rachują na rok od Krowy przez całe lato dooney faskę, albo 6. garcy masła, dość mało, lecz i to, podług pospolitego naszego pielegnowania, za wiele jest.

231. Masło zrobione wybiera się z maślanki, przecierając warzęchą, płocze się w naczyniu jakim czystą wodą, aż się już woda bielić przestanie, soli się, i utłacza w faski na schowanie. Sol powinna być czysta, i naylepsza jest warzona: jeżeli się masło ma prędko wypotrzebować, bierze się tylko do jednego garca ma-

masła, soli łotow 3. na dłuższe chowanie do 3. garcy łotow 14. Naczynia do schowania są lepsze gliniane polewane, ile że solowa wilgoć nie tak prędko wsiąkać może, iak w drewniane faski.

232. Tak schowane masło w niedługim czasie gorzknie i starzeie się: są więc z chemicznych fundamentow wynalezione sposoby, masła długo dobrego zachowania.

233. Nayprzod, z nieprzeżartej śmietany w czasie najlepłzym zrobiwszy masło, nie płocząc go w wodzie zbytnie, włoży się w szklanne naczynie, tak iednak, aby nie pełne było, a nakrywwszy dobrze wiekiem, postawi się w drugim naczyniu tak głęboko w wodzie, aby nieco wyżej nad masło stała, do masła się przecież dobrać nie mogła. Pod tym drugim naczyniem taki utrzyma się ogień, najlepiey ciepły popioł lub piasek, aby woda nie była cieplejsza od mleka w tym czasie, gdy się doi: i od tego cała sztuka naywięccy zawisła. Po trzech godzinach zacznie się masło rozpuszczać; w 6. godzinach rozplynie się iak biała oliwa, a męty na dno ściągać się będą. Około 8. godzin, gdy już masło czytte będzie, i męty osiadać przestaną, wyimie się z nim naczynie, postawi się gdzie na stronie: po kilku minutach traci się lekko w naczyniu, aby męty zupełnie osiadły, masło się przez czytte płotno przecedzi w to naczynie, w którym się ma chować, fasy ostrożnie zostawiwszy. W kilka godzin powroci do swojej twardości, i przez wiele lat iak świeże masło zachowane, i zażyte być może, a soli nie potrzebuie.

234. Takowe maślo nad świeże pospolite ztąd jest przednieysze, że czyścieysze, że go do potrzeby ledwie trzecią część się bierze, ile zwyczajnego, że potrawy z nim są daleko smacznieysze. Można go wysmienienie zażyć zamiast oliwy do sałaty, na ciepłym talerzu z ostem i folą rozbiiając, a nie łatwo kto pozna. Fufy zaś do podłego zdadzą się ciasta.

235. Powtore, na pospolite używanie i obfite, doskonale tylko, lubo zwyczajne, przetopienie zażyie się. Poki maślo ieszcze świeże jest, podług jego wielości, włoży się w tak znaczny kociołek, aby go w nim tylko przez połowę było, i postawi się tak na dobrym ogniu, aby płomień do maśla sięgać nie mógł. Unikając niebezpieczeństwa, najlepiej się to czyni na stronie gdzie pod gołym niebem. Gdy się zacznie gotować, dużą blaszaną warząchą ustawicznie mieszać i przelewać trzeba, aby się pieniąc nie wykkipało. Wtedy umniejszy się ogień, a wolno gotując mieszać się nie przestanie, częścią dla namienionego wykkipienia, częścią aby się męty nie przypalily na dnie. Kiedy już męty nagle na dnie osiadą, często się dobędą dla obaczenia, czyli ieszcze białe są: skoro się bowiem zarumieniem, maślo się ieszcze gwałtowniey zapieni, wtedy gwałtowniey przelewając warząchą, odstawi się od ognia. Gdy potym przechłodnie i tylko letnie będzie, zleie się z mętow ostrożnie w naczynia do schowania: i gdy się daley nieco lkrzepnie, pomiesza przez 3. ćwierci godziny, nakryie i schowa.

236. Takowe maślo nie gorzknie przez długi czas, lecz świeżość zachowuie. Zażywając go do potrzeby, i przesmażając potym, czekać
trze-

trzeba, aż piana na nim zniknie. Męty zaś zdadzą się na okraśnię dla prostych ludzi.

237. Od maśła idę do drugiego pożytku, to jest Serow. Kiedy mleko poostałe przez tajemne roienie się na wierzch wypycha śmietanę, wtedy po niej zebraney zostaje się *twarog*, owa część zgęstwiała, i *serwatka* wodna: oddzieliwszy więc serwatkę, z twarogu robią się *fery*.

238. U nas na rok od Krowy rachuje się tylko kopa Serow kraianek. Cudzoziemskim sposobem rachując przez śródek 24. garcy mleka dla zebraney śmietany, i parowania, daie tylko 18. garcy kwaśnego mleka; a te 18. garcy, tylko 4. garce twarogu, 12. garcy serwatki, reszta znowu ginie przez parowanie.

239. U nas pospolicie przy wolnym ogniu grzeją kwaśne mleko, wlewają potem albo w rogi workow dla wyłączenia serwatki, i to się zowią *serami workowemi*: albo w płotno i płaskie narzędzie, ciężarem lub prasą przyciśnione, z kąd wybrawszy, na części nakształt cegły krają, solą ocierają i suszą, a te się zowią *kraiankami*. Jako zaś wcale nikczemne są *fery* nie nie zostawiwszy na mleku śmietany, tak bardzo kruche, gdy iey się wiele zostaje.

240. Względem takich zwyczajnych serow, doskonałej sobie postępują cudzoziemskie gospodynie: nie grzeją bowiem mleka, ale tylko tak, iak zsiadłe dobrze jest, wlewają w naczynia z dziurkami we dnie, lub koszyki, i posypują solą i kminem: gdy serwatka ociecze, dolewają znowu zsiadłym mlekiem i solą: czynią to tyle razy, aż naczynie lub koszyk pełny będzie. Po 2. 3. 4. godzinach wykładają bez pokruszenia na deskę, solą, i na ususzenie do

Sernika niosą. A takowe sery są daleko smaczniejsze i zdrowsze.

241. Robią się jeszcze u nas daleko przyjemniejsze Sery z słodkiego mleka. W świeże bowiem słodkie mleko włoży się nieco *podpuszczki*, albo owego zsiadłego mleka, z żółtka zabitego śśącego cielęcia; agdy się zwarzy przydawszy kminu, iak u zwyczajnych Serow, serwatce ociekać daią. W cudzych Kraiach, podług upodobania, różne mieszają zioła i korzenie.

242. Cudzoziemskie Sery, które do Kraiu naszego kupujemy, tym sposobem z słodkiego mleka robione są: różność tylko paszy Krow, różną im dobroć sprawuje: ztąd są jedne nad drugie lepsze, Angielskie, Hollenderskie, Szwaycarskie, i Szwedzkie, wielkie iak skrzynka czworograniaste.

243. W Hollandyi tak robią: świeżo zaraz wydoione mleko poki ciepłe jest, albo ieżli już ostygło, tyle się tylko zagrzeie, ile świeże ciepłe było, leie się w kadź; poddaie się *podpuszczki* cielecey, podług wielości mleka, *łyżkę* lub *filiżankę*: gdy się zwarzy, serwatka się zleie, twarog zaś trzy razy co pół godziny należyć się rękami przegnieć, przemiesza dla wyśączenia ośratka serwatki: potym się mocno wtłacza w formy na dnie dziurawe, i w nich ciężarem przykłada. Po trzy razy co 2. godziny, ser się wybiera całkiem i na drugą stronę w formie przewraca, potym się wymie, solą naciera, i kładzie gdzie do ususzenia. Po dwu dniach zdatny jest do zażycia.

244. Pominawszy wszystkie inne wymyślne sposoby, naprzykład Limburskich zgnitych serow: gospodarskich tylko kartosłowych opuszcć

ścić nie mogę. Kwaśne mleko grzeie się u gorącego ognia, aby twarog skruszał: wtedy wybierze się, pokruszy, i w faski nakryte upakuje, aż się zagrzeie. Tym czasem ugotują się kartosle, obłupią i na tarce potrą, ile więc jest sera, tyle bierze się kartosflow, i należyście przemieszawszy i przegniołszy, porobią się fery i posuszą. Jeżeliby się kruszyły, wodą się tylko lub piwem odwilżą.

245. Serwatka iakakolwiek przegotuie się: a naydzie się zawsze w niej twarog, z którego porobią się gomołki na rozchod pospolity.

246. Abym ieszcze nieco o Sernikach, albo mieyscach do suszenia serow namienił, te powinny być wysokie, wiatru wystawione. Drzwi czki mają być dobrze zamknięte, aby się nikt daremnego kupna nie mógł domysleć. Dla przechodu wiatru, zabronienia jednak ptastwu, szerokie okna bez szkła, gęstą drotową powłoką się kratą. Police do kładzenia serow, tak w osobnym serniku, iak kiedy się zimą w izbach suszyć muszą, naylepsze są tylko z ram tego plotnem wybitych.

247. Kończąc już, zostaje mi tylko nayprzod ieszcze co napisać o skazach Mleka: nigdzie więcej niemasz nieślusznego mniemania o czarach, iak koło mleka, lubo przyrodzone tego bywają przyczyny. Jeżeli mleko zginie: nie sąsiadka temu winna, ani iaskołka, iak mówią, gdy krwawe jest, ani żadne czary, gdy się ciągnie, gdy schudnie &c: lecz naydziesz tak przyczyny, iak sposoby leczenia w Paragrafie o chorobach.

248. Powtore o zdrowych lub szkodliwych przymiotach nabiątu. Masło miernie zażywane, zwłaszcza świeże, służy pierśiom i jest odmiękcza-

kozające: zbytne zażyte, i stare, osłabia żołądek, traci apetyt i rozpala. Ser daie sytne pożywienie, przyspiesza strawność, lubo sam nie prędko się trawi, i skąpo ma być zażywany. Mleko słodkie, im lepszą maia paszę Krowy, tym zdrowsze, osobliwie w Maiu daie pożywienie: kwaśne chłodzi, lecz tylko grubym żołądkom zdatne jest. Smietana im świeższa, tym zdrowsza. Maślanka laxuje. Serwatka, osobliwie po słodkim mleku, wiadoma jest w przepisach Lekarskich.

249. Nakoniec, o wymierze paszy: na Krowę od Października, aż do Maia, rachuje się przy innej paszy 20. Cetnarow siana, od godziny do godziny po 10. funtow. Latem stojąc na stajni, przy innej podobnież paszy, z pultrzecia morga zasianego Koziorożcu Krow 4. wyżywić można. Paść się latem na pastwisku, dla należytego pożywienia, 4. Krowom włokę trzeba pastwiska, włok dwie rzyśka &c.

§ 6.

*Karmienie, Przedaż, Rzeź, Mięso,
Łoy &c.*

250. Maiąc myśl karmić bydłą, znać należy, że nie może być z tego pożytek, jeżeli nie ma obfitey paszy, dostatku kapufty, rzepy, marchwi &c. pośladu zboż, albo przynajmniej braby, otrąb &c. A jeżeli tych rzeczy nie ma w obfitości, i samym się mielonym zbożem ma karmić, oglądać się trzeba na cenę zboża, ile że przy drogości ukarmienie pospolicie nie nadgradza: na cenę bydła, ile że przy drogości za, i bydło chude droższe bywa: na okoliczno-

liczności samego bydła, ile że gdy nie jest zdrowe i żartkie, pewnie się też nie ukarmi. Jeżeli się karmi rzepą, marchwią &c: te czyśto opłukane być mają, ile że z brudu zamulenie do ukarmienia wielką jest przeszkodą.

251. Karmienie nayszyteczniey zacznie się w ielieni, latem pierwey na pastwisku dobrym rozepchawszy, tak bowiem prędzey i lepiej nabierają, i mniej potym na to wychodzi. Im większe jest bydle, tym bardziey rozepcha się, pierwey mniej kosztowną paszą, potym się dopiero podda lepszey: i nie na tym zawisło, aby dawać wiele razem, ale mało, a często. Wreszcie, niedorośłe ieszcze swoiey pory karmić się nie mają, takowe bowiem bardziey rosną, iak tłuszczają.

252. Wół do ukarmienia naylepszy jest, gdy w 10. roku pracować przestanie, naydłużey w 12. późniejszy rzadko się udają. Gdy się karmi, pracować nie powinien. Ukarmienie zaś dwoiakie jest, letnie lub zimowe.

253. Letnie tańsze i łatwieysze jest. Zaczyna się ku końcowi Maja, a kończy się w Wrześniu. Obrawszy obfite i tłuste pastwisko, wypędzą się na nie woły przed wschodem słońca, i popasą aż rosa od słońca podsyhać zacznie, wtedy bowiem zapędzą się na pastwisko choćby miernieysze, byle w cieniu położone. Po południu gdy upały przestaną, powrócą do pierwszego, i zatrzymają się do wieczora, aż do Stajni powrócą. Kilka razy na dzień się napoiją, i co tydzień przynajmniej raz poda się im soli, dla zaostżenia appetytu.

254. Zimowe ukarmienie i droższe, i bardziey zatrudniające jest. Stajnie na to powinny być dobrze opatrzone i ciepłe, nazbyt nim bowiem

mro-

mrozie nie łatwo się co dobrze ukarmi: rozrządzenie iey może być podobne Nro 222. tylko się dla mniej potrzebnych ludzi pomieszkanię umniejszzy. Postawią się Woły najdłużey na początku Października. Pożywieniem ich iest siano, mielone zboże, kapusta, rzepa, marchew, siodziny, braha, żołędzie; ktore rzezczy i zboża wiele ochraniaią, i gdy się raz tym, drugi owym przemianę czyni, zapobiegając obrzydzenia iednego pokarmu, znacznie tuezą.

255. Pożywienie się im da potrosze, lecz często. Żłoby się często wychędożą. Co tydzień raz ięzyk się im winem i solą natrze; po czym lepiej plią, lepiej iedzą. Zimą za napoy da się letnia woda mąką lub otrębami mieszana, naczym bardzo wiele zawisło. Gdy się dadzą poszrotowane żołędzie, poią się tylko prostą wodą, i to nie prędzey, aż po sfawieniu żołędzi. Sili co tydzień raz żałować nie trzeba: Omywanie częste wołu ciepłą wodą, wiele pomaga do ukarmienia.

256. Porządek zachowa się takowy. Rano o 4. godzinie da się mieszanina z potluczoney rzepy, marchwi, kapusty &c: z sieczką i otrębami: gdy tę wypotrzebuią, da się drugi raz, i uczyni się podobnie. O godzinie 8. da się im siano, albo tylko przednia słoma. O godzinie 10. poią się letnią wodą mąką lub otrębami mieszaną: trochę poczekawszy znowu się wraca do pierwszej mieszaniny. Po południu gdy się wyleżą o 3. godzinie da się im znowu siano lub słoma. O 6. powtorzy się mieszanina. O 9. zakończy się sianem lub słomą.

157. Małą zwyczaj woli, że iak daleko sięgnąć mogą, skórę sobie liżą, ostrością więc języka wiele zdzierają sierści i połykają, co ukarmieniu wiele czyni trudności. Aby się tedy lizać nie mogły, krotko się przywiązują, i po obu stronach szyi dwie deszczułki przypowiązują: albo się tylko miejsca gdzie liżą, ich własnym gnoiem namażają.

258. W ukarmieniu Krow toż wszystko się uważa, i doić się tedy nie mają. Po 8. tygodniach do ukarmienia najzdolniejsze są. Tu muszę przypomnieć, że gdzie ląki koziorożcem zasiewają, łatwy i nie kosztowny mają sposób latem ukarmienia bydła.

259. Cielęta zaraz po ucieleniu odsadzone i mlekiem poione, dwutygodniowe najlepsze są. *Journal oeconomique* 1759. zachwala na utuczenie, karmienie słodkim mlekiem z białym chlebem gotowanym. W Anglii dla polepszenia smaku ich mięsa, kładą im kredę do lizania, i w czasie 3. tygodni, dwa razy krew puszą.

260. Procz własnej potrzeby tak wychowanego, iak karmionego bydła, pożytku nie jeszcze gospodarz z niego sprzedaż. Woły robocze, Krowy dojne z największym zyskiem wtedy sprzedać, gdy w samej porze pożyteczności być poczynają: za zbytne młode mogłoby być w czasie więcej, za zbytne stare cena się umniejsza. Jedni sprzedają w jesieni, unikając przez zimę wydatku paszy: drudzy na wiosnę, a wtedy zawsze drożey i z większym pożytkiem. Spodziewam się, że rzadko kiedy, chyba w wielkiej potrzebie, albo mając na zbyt, gospodarz co bardzo dobrego obroci na sprzedaż. Pędząc na jarmark, upewnionym być trzeba o zdrowiu bydła tak w miejscach po-

dro-

droży, iak w mieyscu iarmarku. Przedając, ofobliwie gdy rzecz iest z przekupniami, do bre oko na ich ręce mieć należy, mają bowiem oszustowski sposoby, że, naprzykład, zaglądając w zęby, natrą działła, i bydle potym zrzed nie chce &c: czego gospodarz nie znając, mowi że nie ręką zatargował, i z bo-iaźni potym taniej przedaie.

261. Karmne bydłeta przedaią się wtedy, gdy się ukarmią należycie: miarkuie się więc z czasem karmienia, względem czasu, naprzykład, iarmarku iakiego w Kraiu, albo ieżeli ma pędzić za granicę, z czasem sposobnym dobrej ich tam sprzedaży, nadgradzaiącey nie tylko za paszę, ale i za nakłady podrożne. Pędząc upatrywać trzeba bezpieczeństwa od mieysc zaraźliwych: nie spieszyć, od czego nie jeden woł tłusty zginąć może: nie skąpić pożywienia, bez ktorego tłusty prędko schudnąć może. Przedaż ieienna ukarmionych na pastwisku naypożyteczniejsza iest, i ieżeliby chybiła, ieszczę przez zimę aż do wiosny, przy zimowym karmieniu, poprawy czyni nadzieię. Lecz sprzedaż wiosnowa przez zimę karmionych niebezpieczna iest: ieżeli bowiem nie nadgradza się pasza, i unikaiąc straty, zechce się dłużej trzymać, pospolicie potym po większym wydatku, mniej się zyska. Woły zaś po zimowym karmieniu, iuż na letnie obrocić się nie mogą.

262. Podług względności gospodarstwa, część nieiaka bydła przez rzed idzie na potrzebę domową. Słusznie się z nas naśmiewaią cudzoziemcy, że dla naszey chciwości niczego dobrego nie zażywamy, im wyprowadzamy co lepsze, sobie zaś to zostawuiemy, na coby się
i wilk

i wilk ledwie odważył. Przed zarznięciem przez poł dnia pokarmu, a przez cały dzień nie da się bydłęciu napoiu. Zarznięwszy rozebranie chędogie być ma, i umiejętnie względem zdatności mięsa, skóry, łoiu &c. Znamy gdy mięso umarznąć może, dłużey się zachowa; lecz latem prędzey się psując, rozchod do brze wymiarkować należy, chybaby się nafościć lub uwędzić miało.

263. Mięso bydłęce jest nayprzyzwoitszym zdrowiu ludzkiemu pokarmem, części grzbietu są naylepsze, a części przy kościach nayśmaczniejszy. Powiadaia, że prawa strona bydłęcia jest zdrowsza, ile że na lewey jest śledzionna, i tam się grube soki ściągają. Serce jest ciężkie do strawienia. Płuca, wątroba, śledzionna, kiszki, nerwy, kryzy, mozg, nogi, wiele rodzą flegmy. Wreszcie, nayzdrowsze jest mięso od bydłęcia pięcioletniego. Cielęcina dobrą krew mnoży.

264. Aby się mięso długo bez zepsowania, i smaczne do zażycia, zachować mogło, albo się soli albo wędzi.

265. Na Peckelsfleisch tym się soli sposobem: fasa dębowa, podług wielości mięsa wielka, wyparzy się wewnątrz wodą gotowaną z liśćmi winnemi, lub włoskiego orzecha, a potem się wytrze solą i saletrą. Tym czasem obierze się piękne świeże mięso, porąbie na sztuki podług upodobania, i każda sztuka natrze się solą i saletrą. Dno fasy zaściela się ialowcowemi jagodami, bobkowemi liśćmi i czerwonymi burakami w talerzyki kraianemi, na to położy się warstwa mięsa, i tak na przemiany, aż się fasa napełni, ostatnia jednak warstwa nie mięsem kończyć się powinna. Wtedy się

za-

zafszpuntuje i smolą wszędzie bobrze zaleje: co dzień się fasa innym dnem do góry obroci, a by dla niedostatku gdzie fok, mięso nie zbrzydniało. W czasie żążycia otworzywszy fasę, dno iedno ruchome i szczelne być ma z szrubą, aby ile się mięsa wybierze, tyle głębiej zosłaiące, iak naylepiey przyciśnione być mogło, a fok zawsze wyżej stał. Ostrzegam, że na Peckelsfleisch nie powinny być mięsa części gardłowe, ani sztuki z kośćmi: ieżeliby zaś tego potrzeba była, takowe sztuki ułożą się na wierzchu, dla prędkiego wypotrzebowania.

266. Jeżeliby fok kiedy wyciekł, bez ktorego się mięso psunie, ugotnie się studzienna woda z solą i faletką, a gdy będzie tey ostrości, że świeże kurze iale na niey pływa, wleie się zimno do fasy. Jeżeli się po długim czasie fok zczzerwieni i zakrwawi, przegotuie się, odsznuie, i tenże znou zimno do fasy wleie. Krochcie, kładzie do fasy między mięso różne pachnące zioła, naprzykład tymianek &c. Wreszcie, dla przyzwoitego nasolenia, rachue się na cetnar mięsa, soli dwa dobre garce, falety tłuczoney dwa łoty.

267. Wędzonka ieżli ma być przednia, mięso nie ma być starsze, iak z 5. letniego bydła. Poki ieszcze ciepłe jest nasoli się w piaskich naczyniach, i natrze tłuczoną kolendrą i jagodami iałowcowemi. Po nieiakim czasie powieli się w dymie, nie zostawiając w nim aż stwardnieć, lecz tylko uschnie. Dębowe drzewo naylepsze do wędzenia, a po iałowcowym wiele wędzonka nabiera przyjemności.

268. Ozory bydłce, ktore się wędzić mają, poki świeże są iak naylepiey się rozciągną: potną się należycie solą, i szorstką stroną na
dno

dno obrociwszy, położyć w płaskim naczyniu. Gdy tak w soli przez noc postoją, nazajutrz ośtem się zakropią, i znowu w tymże swoim sosie na chłodnym miejscu 4. dni się zostawiają. Po których w inne się naczynie przelożą, czerwonymi burakami w talerzyki kraianemi okryją, nasypie się soli, i naleje iedna część wina, dwie wody, dwie octu i owego pierwszego soku, niech tym okryte i kamieniem przyciśnione, trzy tygodnie postoją: potym się uwędzą. Dym jałowcowego drzewa bardzo ie przednie uczyni.

269. W cudzych Kraiach do wędzenia osobne pod dachem murowane mają kominy, do których podług potrzeby i upodobania iednemi drzwiczkami z komina dym wpuszczają, drugim nad dach otworem wypuszczają.

270. Nie zostało już tedy tylko łoy. Tłustość zebrana, pokraie się drobno, wysmaży się ostrożnie w naczyniach przy ogniu, i zleje w inne pierwey nieznacznie wodą odwilżone, a naylepiey polewane naczynie. Gdy się skrzepnie, do różnych potrzeb zażywa się, między ktoremi naygłównieysze są, Mydło i Świece. Mydło robi się z łogu, wapna i łoiu. Do świec, aby we wszystkich własnościach przednie były, mając łoiu cetnar, ugotuie się białego kleiu puł funta, a zmieszawszy z ośtem i moczem ludzkim, wleje zamiast wody w naczynie, w którym się świece ciągnąć mają. Lecz iak łoy, tak i to wszystko przez sio przecedzić się powinno.

*O Gnoiu Bydlęcym, oraz mniejszych
Pożytkach,*

271. Gnoy bydlęcy, są to owe wyrzuty i ostatki pokarmow, iako niezdatne już ciału bydlęcemu. Kiedy zaś albo się w kupie nie trzyma, albo też wielość jego ma być pomnożona, dla tego podściela się bydłu słoma, albo miesza z gnoiem, aby razem ugnęła.

272. O zbieraniu, wywożeniu, zażyciu, postrzebie, gnoiu, mniemam dosyć napisać na swoim miejscu w *Tomie III. o Roślinach, w Części II.* Tu więc tylko tyle namienię, że po owczym gnoiu, bydlęcy naylepszy jest na wszystkie grunta, osobliwie pod żyto i ięczmien.

273. Do dalszych pożytkow z bydła, należą skory, sierść, rogi, ogony, koście &c. Skory dorosłych bydła albo się wyrabiają na surowiec, a takowe naywięcej się wypotrzebują do robot Rymarskich: albo się wyprawują u Garbarzow, a takowych oczernionych i nieoczernionych potrzebują Rymarze, Siodlarze &c: a naywięcej Szewcy do roboty botow i obuwia, osobliwie podlejszego. Cielące skorki albo się tylko jedną stroną wyprawują, na drugiey sierść zostawiwszy, i wtedy się zażywają do obłania kufrow &c: albo się wyprawują na czarne skorki, i obuwia przednieysze; albo naostatęk wcale na pargamin.

274. Sierść bydlęca w różnych rękodzielnach zdatna jest, naypożyteczniey się przedzie z wełną i lnem. Z niey się tka pewny gatunek pilśni. Nią się wytykają różne poduszki do siedzenia na krzesłach, na poiazdach. Miesza-
ją

ią ią w wapno Mularze, osobliwie którym dachówkę podrzucają. Sierść z ogonów bydłęcych gotuje się, i nią się wytykają do sypiania wygodne materace.

275. Rogi odmiękczone wyrabiają Grzebienia-rze. Z nich też są trąby myśliwskie, tabakierki, i różne inne roboty, a u prostych ludzi rogi tabaczne, prochowe &c. Koście wyrabiają Tokarze, Okładnicy nożów &c: z nich się pali czarna farba dla Malarzów *Beinschwartz* zwana.

276. Z chrząstek i żyl gotuje się kley Stolarzom potrzebny. Pęcherze solą i otrębami wyprawne nadymają się, i niemi się wyścielają krzesła, piernaty, nad puchowe wygodniejszy, *Wintbetten* zwane. Mleko zsiadłe z żołądka zabitego cielęcia, zażywa się na podpuszczkę do zwarzenia na ser słodkiego mleka, iako się namieniło pisząc o serach.

277. W lekarstwach lubo ustaie zwyczaj zażywania w Main obrzydłego moczu bydłęcego, pod imieniem wody *Mille florum*, albo wymyśły czynienia kadzidla z suszonego gnoju: atoli z innych części są różne *præparata* w Aptekach; Mleko cukrowe, *aqua laitis alexiteria*, *aqua pectoralis limacum* &c: śmietana przykładana wyciąga ogień z urażonych części; a szpik bydłocy do smarowania na bole w suchych żyłach, tak jest skuteczny, iak ieleni.

§ 8.

O Powietrzu i Zarazie Bydła.

278. Prawie dopiero z początkiem tego wieku, tak się zarazliwe między bydło wplątały choroby, iż gospodarstwo Kraiowe bardzo wiele

le na tym szkodzi. Nie wiem czyli jest który gospodarz, aby na tym nie szkodził. W jednym miejscu przestało, w drugim poczyną, i tyłkami wymiata. W tym samym miejscu, gdzie piśzę, Roku 1770. z 700. sztuk bydła ledwie się tylko 70. zostało.

279. Uważają niektórzy, iż wieków przeszłych przynajmniej u nas, i przynajmniej nie tak często tej klęski znano, i że się najpierw z Niemiec do Polski dostała, a przy naszey nieczułości tak zbyt rozszerzyła. Przeciwnym sposobem Niemcy przyznają, że się z Polski po całej Europie rozniosła.

280. Jakożkolwiek jest, zawsze to przecież przyznać musimy, że im bardziey z wiekami pomnażają się zbrodnie ludzi, tym bardziey pomnażają się i sprawiedliwe kary Boskie. Co do przyrodzonych zaś przyczyn, zarazy te pochodzą częścią od pielęgnowania, częścią od czasu. W Kraiach, gdzie bydło czyłto chowają, gdzie dostateczne mając dla siebie pożywienie, więcey ma sił opierać się chorobom; gdzie w przyrodzenie bydła pilnie wchodzi; ani zaraza jest tak częsta, iak u nas, ani tak długo trwała, ani tak wiele morząca.

281. Względem czasu: nie pewnieyszego, iako że wtedy zarazy powstają, kiedy latem po długich upałach i wielkich, znacznie zimne deszcze upadną, i długo potrzymają: kiedy po ciepley wczesney wiosnie, lato zbyt mokre nastąpi. Ztąd też lubo głównosc choroby jedna jest, to jest: gorąca Febra, przecież sama choroba wieloraka jest. O czym, iako i o znakach przeczytać można małą, ale pożyteczną Książeczkę: *Krotka nauka, iako Gospodarz pod czas panującej na bydło zarazy Śc:*
ma

ma się zachować, z Niemieckiego języka przełożona. 8. w Warszawie, u XX. Schol: Piar: 1774.

282. A iako różność choroby wielką jest przeszkodą do leczenia, tak nierownie bardziey i inne się przyczyny do tego przykładają. Różność bowiem chorób czyni niedostateczne dotąd poznanie, a ztąd i sposoby ratowania pospolicie chybiają. Przydać należy długą trwałość i gwałtowność gorączki; nim się iey trwałość odbierze, tym czasem gwałtowność umarza. Czworaki też żółądek bydłocy nie dopuszcza lekarsktwom prędko skutkować. Naostatek, nieostrożność u nas, którą sobie z tego wnościć można, co się 286. napisze, nie dopuszczaia ochronienia.

283. Troskliwi Cudzoziemcy, wielorakie około tego pożyteczne czynią starania: sami Monarchowie znaiąc ztąd stratę poddanych, do tego się przykładają. Przygotowania osób, i zaszczepiania ospy pomyślne skutki, były w Danii powodem zaszczepiania zarazy, częścią dla doświadczenia w leczeniu, częścią dla ochronienia od przyszłych podobnych przypadków. Jak się tam koźrem Krolewskim powodziło zaszczepianie w latach 1770. 1771. 1772. można widzieć w dziele Niemieckim P. Tode, *geschichte der einimpffungen der Hornviehseuch* &c. 8. Kopenhagen. 1775. Jakie od rządu Hannowerlkiego w Niemczech przepisano środki dla zapobiegania, i iak są dowodne? można naleść w dziele P. Lentin, *Grundsätze zu der &c: Vorbauungscur gegen die Hornviehseuche*. 8. Göttingen.

284. Co dla gospodarza być może zdatnego, treść z różnych wybrana do tych się okoliczności ściągac może: co czynić do poki by-

dło zdrowe jest? co kiedy zaraza blisko panuie? kiedy się już zarazi i padnie?

285. Do poki bydło wszędzie zdrowe jest, należyte iego utrzymywanie wiele dopomaga do zapobiegania chorobom. Pasza zdrowa, czystość w oborze, chędożenie częste samego bydła, i letnią wodą umywanie, wielką są zalecą. Hannowerskie pisma upewniają, że gdzie soli bydła nie żałują, tam nie tak prędko szkodują. Naybezpieczniej chowa się bydło latem i zimą na łąkni, tak unika wszystkich złych okoliczności. Jeżeli się pasie na pastwiskach, wypędzać się nigdy nie powinny czasów wyżey Nro 281. wyrażonych, ani w zimne czasy przepędzać przez wodę, ani pędzić na namulem zapługawione trawy. W dni mgliste nie wypędzi się rano, aż mgła się uspokoi i trawa oschnie: w wieczor wczesnie się przypędzi. Co rok raz przynaymniej puści się krew każdemu, i sprawi laxacyą: ktore drugie zawsze potrzebne jest, kiedy bydła czasu zlego na pastwiskach paść się musiały. Na to da się Kopytniku korzenia lot ieden, Senesowych liści i *Cristalli tartari* po dwa łoty, potłukłszy na proszek i z ciepłą wodą pomieszawszy.

286. Gdy o zarazie gdzie słychać, tym większą ostrożność mieć należy. Nie takby się u nas szerzyła ta klęska, gdyby po iarmarkach była czułość, aby bez pewney wiadomości zdrowego miejsca żadnego bydła nie przypędzano, ani przepędzano: gdyby była karność, osobliwie na Żydów skorami zdechłych bydła handlujących: gdyby była pilność na iatki, osobliwie żydowskie, ktorzy chore bydło zazwyczaj taniej kupują. A lubo zaraza bydła inne Zwierzęta nie zaraza, tak iednak zdrowe bydła zachowa-

wane być mają, aby ani nic żywego, ani nic z odzienia, narzędzia &c: do nich się nie dostało, co przy chorym było: ani nawet przez te miejsca przechodziły, na których chore stały. Od najmniejszey bowiem rzeczy zarazić się mogą.

287. Im bliżej jest zaraza, tym troskliwsze i te starania być powinny. Najlepiej wtedy nie wypuszczać bydła, lecz trzymać na stayni zawsze dobrze zamkniętey, do ktoreyby nic, a naybardziej psy nie miały przystępu. Ludzie też powinni być osobno oddzieleni, ktorzyby pilnując zdrowego bydła, w żadne niebezpieczeństwo się nie wdawali, zkądby zarazę sprowadzić mogli.

288. W takowym czasie, ponieważ cokolwiek czynić dla zapobieżenia lepiej jest, iak nie: następujące zażyją się sposoby, o których nieplonne świadectwa upewniam, iż w podobnym razie skutkowały. Staynie iak nayczęściej z gnoiow się uprzatną, i codzień, lejąc na rozpaloną cegłę ocet winny, tą parą wykadzą. Bydło się codzień zgrzebiem ochędoży, i letnią wodą omyje. Każdey sztuce codzień zrana namaże się pyłk i nozdrza Balsamem *sulphuris*. Każdey sztuce co rano da się w czym pół kwintle Kamfory. W napoy codzień namiesza się soli i odrobina saletry: a w pałę tłoczony czosnek, siarka i korzeń biedrzeńcowy.

289. Namienia *P. Geoffroy*, iż go upewniono z Anglii o skuteczności następującego sposobu. Puszczono krew; Dano potym kilka razy na laxacyą, dając na raz trzy łoty *Rhabbarum monachorum*, i łot saletry w szklance ciepłej wody. Daley, po obu stronach szczy

pozarzynano skórę tak, aby dwie przewłoki uczynione były, przynajmniej na cał pod skórą schowane. Przewłoki te uczynione z płatka płociennego, umaczawszy w ropie z oczu bydłęcia płynącej, zawleczono w ranę; przez trzy dni tu i owdzie przesuwno, aby rana nie zarażała. Lecz w tym czasie nie karmiono sianiem, ale świeżą trawą, lub mokremi otrębami.

290. Jeżeli mimo wszelkiego starania wedrze się choroba, ktorej znakiem naysposobniejszym jest, że bydle drzeć zaczyna, uszy i głowę na dół spuszcza, głową trzęsie, zrzec nie chce, nie żuie; rogi, pyłk, nozdrza ziębną: koniecznie chore od zdrowego oddalić trzeba, tym bardziey, im więcey się tych ikupi znakow. Jeżeli nie ma gdzie oddalić, naylepiey wczesnie zabić, aby zdrowym ieszcze nie przypieszyć zarazy. Około zdrowych tym czuley się postąpi, podług liczb poprzedzających, a ludzie tu i owdzie chodzący, naylepiey zażyją odzienia z wołkowanego płotna, i to pierwey dobrze okadzą, nim od chorego do zdrowego poydą.

291. Na mieyscu, gdzie jest chore oddzielone, czyśćć mieysca, wykadzenie, tym żywiey się przedsięweźmie. Tym czasem wezmą się na doświadczenie ratowania sposoby, a tu uprzątnienie febry naysposobniejsze jest. Upewnia *P. Mellin*, iżby nic na to nie było skuteczniejszego nad *Kinkiny* 2. łoty w kwarcie wody do połowy wygotowanej i przecedzoney, dając po kwintli co godzina: lecz kiedy ta za kosztowna jest, a doświadczenia świeżych Lekarzy nauczyley, że kora dzikich Kafzanow, Jesionu, lub pospolitey Wierzy podwoy,

nie

nie wzięta też ma skutki, co *Kinkina*, i każde lekarstwa w pułtoraczney mierze bydłom skutkują: więc się weźmie albo troiakiey tey kory łotow 6. albo iedney tyle, i ugotowawszy w poł garca wody, przecedzi, i da co godzina po pułtory kwintle.

292. Inne tu przywiązane choroby są, albo krwią gnoienie, albo zapieczenie gnoiu, albo inne iakie. Upewniam z *Bremen*, że przez 3. dni co rano po dwa łoty tłuczonego Aloesu w czerwonym winie dowanie, i w naywyższym stopniu krwią gnoienia, pożądane czyniło skutki. Gdy się gnoy zapiecze, womit sprawić trzeba: da się więc albo wleie w pysk dwoma godzinami pierwey trzy Kwarty ciepłej wody z garścią soli, potym włożywszy w pysk knebel, tak się bydle przywiąże, aby głowę zwieszoną trzymało, a tak lejąc na gorące cegły ocet winny, para się w pysk puszcząć będzie. O więcey chorobach będzie w następującym paragrafie.

293. Pospolicie co ma zdychać, 7. dni nie przeżyje: iednak ieszcze i po tych dniach zupełnie się ubezpieczyć nie można: aż 17. dzień przebyły więcey ubezpieczyć może. Znakami naypewniejszyemi powracającego zdrowia są: gdy się bydło bierze do pałzy, i trawi ją: gdy się lekko poci i po całym ciełe rowne ma przyrodzone ciepło: sierść oblazi, nogi puchną &c:

294. Od chorego bydła naymnieysze wyrzuty, gnoy, mocz, ślina, nawet i mleko wydoinone, głęboko zakopane być mają. Nie trzeba nigdy pozwolić, choćby w początkach choroby zabitego bydła, zdzierać skórę, albo mięso na pokarm ludziom obracać: nietylko bowiem ztąd się szerzy zaraza, lecz i przeświadczy-

czyły uwagi, że tak skażony pokarm, w ludziach wiele czyni złego. Tym bardziej złością prawdziwą jest, dla mizernego zysku z zdechłych obdzierać skóry, skoro co zdechnie całkiem iak naysprzedzey przynajmniej na 5. łokci głęboko ma się zakopać, i to miejsce cierniem założyć, aby bydło po nim nie chodziło. Nie ma tam miłości Chrześciańskiej, gdzie się zdechłe bydłeta po polu walaia, psy się niemi żywią, i od zarażonego powietrza inne się zarażaią.

295. Gdy się już zupełnie choroby uspokoią, nie życzyć zaraz w świeże opatrywać się bydło: ani prędko kupować z takowych miejsc, gdzie choroba była: pospolicie się bowiem kłętka odnawia. Staynie się też przynajmniej przez pół roku przewietrzą, wykadzą, wymyją, i gdyby można odnowią.

§ 9.

O Innych chorobach Bydłat i ich leczeniu.

296. Do liczby lekarstw zapobiegających chorobom, należą nayprzod, tu i owdzie w tym rozdziale wspomniane: potym należyte pielęgnowanie, i strzeżenie szkodliwej paszy: za zdaniem bowiem Linneusza, szkodzą te zioła bydłom: Toiad (*Aconitum, napellus.*) Jaskier, (*Ranunculus.*) Nogietek błotny, (*Caltha palustris.*) Swinia wesz, (*Cicuta.*) &c: Chwoszczka zaś polna, (*Equisetum*) ośobliwiey ma szkodzić cielnym Krowom.

297. Daley między zachowuiącemi lekarstwami, mieści się sol, która dawana wszystkim żyjącym bydłom bardzo pożyteczna jest. Procz tego, Gospodarz co wiosna każe swemu bydłeciu

ciu puścić krew, i przelaxować go lekarstwem
Nro 289.

298. Przez lato, gdy czasy nie piękne panują, następujący zażyje Dryakwi. Ziela czosnkowego, korzeni dzięglu, kokoryczu, kurzego ziela, goryczki, dyptanu białego i cytwaru po 1. łocie. Bobkow i mirry po dwa łoty. Gliniki Ormiańskie 6. łotow. Bzowych jagod i iałowcowych po 8. łotow. To się wszystko małko zetrze i z przasnym miodem zmieszawszy, schowa w nakrytym polewanym naczyniu. Daie się na raz po łocie.

299. Idąc już do chorob właściwych, pominawszy powietrze, między główniejsze nayprzod liczyć trzeba *Zapalenie Płuc*. Jest to choroba w powietrzu naywięcey bydlą gubiąca: jeżeli pochodzi od zbytney suszy, ciężka jest do uleczenia, i zwyczajnie, iak się napisało o powietrzu, postępować trzeba. Jeżeli od zbytney wilgoci: albo że latem nie mając napoiu, nagle wody dopadnie: albo od zaraźliwej rosy: na to weźmiesz korzeni Tatarskiego i Koziego ziela, Pieprzu, Imbieru, *Flos sulphuris* po 2. uncye: Szafranu trochę, a zmieszawszy z szklanką winnego octu, dasz bydłeciu. Potym dawszy w pyłk knebel, tak go uwiążesz, aby otwarty pyłk na doł wisiał; a wyciecze woda. Powtorzysz to kilka dni naczeco, aż już woda cieć przestanie.

300. Na *Płuc gniące*. Wtedy nozdrzami ropa płynie, która jeżeli jest ostrą i śmierzącą, znaczy chorobę już nieuleczoną. Do poki jeszcze nie jest w tym stopniu, tak się uleczy. Cwierć funta masła świeżego mało co solonego zarumieni się u ognia: odstawiwszy przymieszaj się odrobina francuzkiej wódki, winnego octu,

ośtu, i białego pieprzu drobno utłuczonego : to się da bydłęciu. Nazaiutrz, i przez 5. potym dni, porządkiem co rano własny iego ranny mocz. Daley ieszcze, przez 3. dni namieszfa się z owsem codzień *Hepar antimonii*, *Flos sulphuris* po łocie. Codzień po południu można napoić, i zwyczajną karmić paszą.

301. *Przeczepnienie żółci*, iest chorobą powszechną, do uleczenia bardzo trudną. Zapobiegając iey, po puszczeniu krwi dają się często w napoiu gorzkie, korzenne, tęgie zioła i korzenie: Piolun, Bernadynek, Dziggiel, Biedrze-niec, Goryczka, Jasioniec, Cytwar &c: Na uleczenie zaś zaciągnięney choroby, nayprzod się da łot dobrego *Rhabarbarum* na laxacyą: a potym dla uskromienia żółci, poł. szklanki ługu z isłowcowego popiołu, z poł. szklanki oliwy, i nieco saletry.

302. *Jelenia choroba*, niebezpieczna iest: do 24. godzin umarza, i łatwo inne zaraża. W tey chorobie tężeie i puchnie głowa i szyja, od naydłużcey się czerwoney wody, między skórą i mięsem. Na to naypierwey z żyły lewego oka krew się puści, i każdey sztuce nazaiutrz da się wina kwartę, przydawiży dwie główki tłuczone czosnku, muszkatowey galki, i troszeczkę cynamonu, przygrzawszy przez godzinę u ognia, nie gotując przecież. Mniejszy bydlętom, mnieysza miara się daie.

303. *Ochwat bydłcy* dwoiaki być może. *Jeden*, gdy się zbytńie zbożem nakarmi: na to krwi nigdy puszczać nie tżeba; ale się da w 2. kwartach wody z otrębami mieszaney utłuczoną galkę muszkatową, cynamonu, poł. funta szarego mydła, i oliwy kwaterkę. Jeżeli potżeba, powtorzy się nazaiutrz; lecz bydle zach-

chowa dyietę, i pić się nie będzie. *Drugi*, gdy w napoiu miarę przebierze, a wtedy trącając ręką w prawy bok, przelewanie wody w wnętrzościach słyszeć się daie: na to daie się trzy szczypty tłuczonego piołunu, garść soli w iednym garcu moczu ludzkiego.

304. *Gruchoły bydlęce*, które zółzami nazwać można, słabemu prędko koniec sprawić mogą. Krew się nie puszcza: lecz bierze się Dziegłu i Biedrzeńcu po 2. łoty; Bernardynku, Czofnikowego ziela po garści; Skorek Pomarańczowych łot: *Cardamomum* i Mirry po 2. uncye: utłukłizy gotuie się w poł kwarcie wody napół z winem zmieszanej: a przydawszy Saletry łot, Szafranu uncją, iak nacyciepley daie się byłęciu.

305. Na *Dychawicę i Kaszel*, daie się z paszą ufuszony i utłuczony piołun, siarka i bobki: kilka razy na tydzień.

306. Kiedy się bydle nadmie, że co iadowitego ziadło, dasz mu Dryakwi Nro 298. opisanej. Taż sama Dryakiew z moczem dana, leczy i kolki, kiedy bydle nogi ztula, drży, kładzie się, nogami biie &c.

307. *Biegunki różne*. 1mo. *Pospolita*. Ta się pospolicie trafia przy odmianie pastwiska, lub po gwałtownym wupałnapiu. Dopoki krwawy mocz nie następuje, tym się uleczy sposobem: śrzedniey kory z młodego bzu cztery garście namoczysz przez 4. godziny w garcu wina, przecedzisz i wyciśniesz: tym czasem rozpuścisz u ognia, nie gotując, troszkę Cypryjskiego Koperwasu w wodzie, zmieszasz z pierwszym winem: przydasz roztartych i przesianych sady 2. łyszki, i dasz bydlęciu. 2do. Na *Biegunkę żółciową*, gdy gnóy do żółci podobny

bny będzie, a oraz i na czarną, gdy gnoy czarny jest: daie się bydłęciu przez 4. dni świeże mleko po 2. Krowach, a potym woda z otrębami i przasnym miodem zmieszana. 3tio. Na *Biegunkę krwawą*, daie się Dryakwi łot, Kobyłego szczawiu uncyą, w szklance mleka i łyżce przasnego miodu.

308. Gdy się gnoy *zatrzyma*, wybii w oliwę 25. białek ialecznych i day. Jeżeli w 12. godzin nie pomoże, day w dwóch garcach wody przez otręby przepuszczoney dwie uncyi mydła rzadkiego. Dopoki gnoić nie zacznie, poid się może otrębianą wodą, lecz karmić się niczym nie będzie.

309. Na *Zatrzymany mocz* nie ma skuteczniejszego lekarstwa, iako spaliwszy na proszek młodego zająca, proszku tego łyżkę dać z sokiem pietruszczanym, albo tylko wodą, w ktoreyby się pietruszka wygotowała.

310. *Krwawy mocz* pospolicie pochodzi od takich pastwisk, ktorych zioła są zbytnie mocne, albo gdzie w bliskości jest dębina, i bydło z niey młode pączki obiada. Zazwyczaj przy tey chorobie jest i biegunka, którą pierwey ustanowić, iak moczu krwawość odebrać, byłoby śmiercią bydła. Na utrzymanie więc rzadkości gnoiu, da się co dzień 4. razy część iaka śmietany z kwaśnym szczawiem roztarta: a gdyby mimo tego gnoy gęstwieć się zdawał, da się raz tylko w chorobie, naywięcey dwa, 3. szczypty utłuczonego Cyprysowego ziele w poł garca świeżego mleka. Tym czasem na *krwawy mocz* da się 3. szczypty ziele Krwawniku, tyleż głuchey pokrzywy, pietruszki i oli w świeżym mleku, i to co dzień dwa razy. Lecz jeśli to jest czasow gorących, często-

śrokroć maczanym w wodzie płatem dla chłodu bydle okrywać trzeba.

311. Na *Parch*, iakiekolwiek będą, wieczorem pierwey krew się puści, a nazajutrz nasmaruie się lekko płatkim, maścią Końską Nro 148. albo przy ogniu, albo na ciepłym słońcu, wymienia tylko Krow nie tykając. Po nasmarowaniu przez trzy dni, bydle na deszczu pościć nie powinno.

312. Przy *cieleniu się Krow*, różne bywają niebezpieczeństwa, tym zapobiegając blisko ocielenia, przynajmniey na dwa tygodnie pierwey, przez trzy wieczory dasz w letniey wodzie nasienia lnianego, czwarty raz przed samym już ocieleniem. Jeżeliby umorzonego cielęcia pozbyć nie mogła, weźniesz łupin cebulowych, ziela Poleiu, i Kramnego Szafranu, dasz w ciepłej wodzie tłusto z maślem, a dla utrzymania Krowy przy siłach, przymieszasz do wody połowę wina. Po ocieleniu gdyby się oczyścić nie mogła, daie się dwa razy w 24. godzinach funt kwasu dzieźnego, uncya Dryakwi w znaczney mierze wina. Przestrzegać tego należy, aby Krowa łożyska swego nie pożarła: niektóre potym przynajmniey długo nędznieją, niektóre po nietakim czasie wcale zdychają.

313. Przytępnę do dalszych chorób przynajmniey w powszechności. Co do *głowy*. Na *oczy czerwone* naylepsze wino do wymywania. Na *oczy płynące* puszcza się krew, i codzień nadmucha się w nieproszek spalonych robaków stonogow. Gdy się *rog utraci*, zastanowi się tylko krew obwinawszy garścią pokrzywy. Gdy *pyśk napuchnie*, co dwie godziny namaże się sokiem z ziela podrożniku wyciśnionym. Na *Zaby pod igrzykiem*: natrzesz igrzyk

zyk dobrze solą, a wyciągnąwszy go, obaczysz pod nim drobne krośteczki: te poprzekałay, i natrzyj znów solą i sadzami: czasem potrzeba każe to powtórzyć. *Robaki w języku umorzysz*, kilka razy wyciągnąwszy mocną gorzałką umywając. Czasem się *język kancernie*, z początku nie postrzeże się, tylko w krośtkach żółtawe włoski wyrastają: na to skażona siro-
na języka oskrobie się ostrzem, naprzykład, srebrnego talara, aż do zakrwawienia, a potem aż do zagojenia codziennie się wypłocze potłukłszy pieprzu, soli, czosnku, ruty, i nieco kamfory, i z winnym octem umieszczawszy.

314. Na dalszym ciele gdziekolwiek, chociażby za łkorą *robaki* były, staray się tylko poczęstować oliwą, powylażą i pobielisz. Na *wrzody* najlepiej jest, gdy się krew puści, a potem się przyłoży przetapiane wilcze śadło; jeżeli się długo otworzyć nie chce, otworzy się czym, i zagoi iak rana. *Rany*, osobliwie niebezpieczne, nie powinny być otworem, lecz zawięzywane: do wtykania zażyje się miękkich skubanych płatków w terpentynowym oleiu maczanych: iako zaś te codziennie odmieniać się muszą, tak i rana płakać frzykając czym wodkę z kamforą: gdy się ropic przestanie, przez kilka dni codzień raz zasypie się tym proszkiem; grynszpanu, bleywasu, cukru, pieprzu i gleyty, każdego po trosze, ułucze się i pomiesza. Na *skaleczenia od wilka* najlepszy jest olejek węzowy wpuszczony w ranę, potem się obłoży potłuczonymi ziołami bluszczu poziomnego, iaskółczego ziela, z solą pomieszczawszy: po kilku dniach postąpi się iak z innemi ranami. Na *ukąszenie od węża* przywiążą się ciepło na noc, czosnek ztarty, piełay-
no,

no, z moczem ludzkim. Na *wywichnienie* nogi gotuje się w winie rzepik ziele, oman korzeń, i mech cierniowy, a tym się okłada ciepło.

315. Na *puchlinę wymienia* Krow, smaruje się mascią zrobioną z lnianego oleju, oleyku terpentynowego, oleyku białych lilii, i bleywasu. Gdy się *promienia popadają*, smarują się codzień po dojeniu, oliwą z woskiem przetopioną.

316. Jeżeli się *mleko ciągnie*, przyczyną jest, że bydle trawy musiało zażyć okurzoney pyłem owych biał (Bovist) u ludzi prostych bzdziuchami zwanych: są okrągłe, poki młode białe i pełne, gdy się zstarzeją, szare, wewnątrz pełne sinodliwego proszku: te się więc wóześnie z pastwisk wyrzucać mają. Gdy się w swoich kanałach krew pomiesza z mlekiem, *mleko krwawe* bywa: na to krwi puszczenie często-kroć pomaga; a jeżeli ostrość pałzy przyczyna, przepędzi się na inną. Jeżeli *mleko nagle zginie* dla niedostatku soków do mleka potrzebnych, da się przez trzy dni Krowie własne iey mleko, i w pałzy kotkow leszczowych, oraz ziół lubczyku i bluszczu ziemnego.

317. W więcey przypadkach, kiedy ia o wszystkich pisząc, nad iednym rodzaiem bydła bardzo się rozszerzać nie mogę, wiedzą gospodarze o sposobach ratowania. Wszakże co jest gwałtowniejszego, o tym namieniłem.

PRZYDATEK

O wyborze Pism względem Wotów i Krow Etc.

318. Z pomiędzy Francuzkich *Journal oekonom*: ma dwa dobre tu zmierzające Rozdziały.

ly. 1mo. Na Karc: 344. 392. *Memoire sur la meilleure maniere, de gouverner les laiteries, principalement quant au commerce des beures frais & sales.* 2do. Na Karc: 248. 446. *Manier d'elever & de nourrir les boeufs & les vaches, pour en tirer tous les avantages possibles pour l'Agriculture.* 3tio. Względem leczenia przypadkow, a naybardziej cięających się Krow, wśmienie 1ieft dzieło, *Le parfait bouvier par Mr. Boutele, a Rouen.* 8. 1766.

319 Z Niemieckich bardzo wiele dobrego tu należącego zawierać: 1mo. *Oeconomische nachrichten.* 2do. *Allgemeine Haus und Landwirthschaft.* 3tio. *Leipziger intelligentz blätter &c.* Szczegulne zaś dzieła są. 1mo. *Hückel's abhandlung von Hornvieh.* 8. Kstlin 1747. 2do. *Abilgard, unterricht von Pferden, Kühen, Schafen und Schweinen, wie man dieselbe warten und auffziehen mus.* 8. Corpenhagen. 1771. 3tio. *Lebensordnung für das Riendvieh.* 8. Wien. 4to. Względem powietrzabydłego wymienite dzieło, *Gründliche nachrichten von der bisher unter dem Riendvieh grassierenden Seiche &c. von Joh: Daniel Mittelhäuser.* 8, Leipzig. 1767. Obacz też oraz Nro 281. w Polskim języku.

ROZDZIAŁ IV.

O Owcach i Kozach.

320. Trzeba przyznać, że owce są naypożyteczniejsze ludziom Zwierzęta: nie wspominając bowiem o mniejszych z nich pożytkach, wełna naypowszechniejsze i naywygodniejsze daie ludziom odzienie, mięso zaś i nabiół idzie na pokarm. Ztąd prawie we wszytlich

skich Kraiach dobre koło Owiec gospodarstwo
 naywięcey zabiera starania: cokolwiek się więc
 o tym zebrać mogło, w tym Rozdziale napi-
 szę, i na końcu przydam o Kozach.

§ I.

*Różność Owiec, ich Zdatność,
 Przymioty &c.*

321. Kształt Owiec znaiomy, zdaie mi się,
 próżnego opisania nie potrzebuie. Z różnych
 względów, różnie się nazywają. Owca (*Ovis*)
 iest samica rodząca: Baran (*Ovis aries*) iest
 samiec cały, do spuszczenia sposobny: obacz
 w Części I. Nro 209. gdzie naydzież oraz sy-
 stematyczne tego rodzaju gatunki. Owca gdy
 się okoci, urodzone młode zowią się *Jagnię-
 tami*

322. Owca kotna nosi aż do okocenia się 5.
 miesięcy: rzadko pożyie dłużej nad lat 12. a
 w względzie rozmnażania, około 8. roku po-
 spolicie nikczemnieie.

323. Lata poznają się z zębów: skończy-
 wszy bowiem rok, kończate swoje zęby prze-
 dnie odmieniają na szerokie, i tępe szuflowe.
 Gdy więc mają dwa szuflowe, zaczynaia rok
 drugi, gdy 4. rok trzeci, gdy 6. rok czwar-
 ty, gdy 8. rok piąty. Daley znaki są niepe-
 wne; tyle tylko wnosić można, że im bardziey
 zęby będą starte, tym starsze są: znaki zaś,
 podług niektórych mniemania, na nogach, za-
 wsze są bezdowodne i omylne.

324. O różnych gatunkach w Części I. Nro
 209. takowe są gospodarzów zdania. *Hiszpań-
 skie* nie wiele wprowadzie daia wełny, lecz ta
 nad wszystkie inne iest nayprzednieysza: pospoli-
 cie

cie są czarne, małe, rogów wierzchołki mają odgięte. *Angielskie* nieco więcej daią welny, która przecież Hiszpańskiej nieco ustępuje: rogi mają małe, ogon krótki tylko do kolan, nogi niskie, czoło czarne.

225. Po tych naysprzedniejszych dwóch gatunkach, *Norwęgskie*, od pospolitych w naszym więcej nie mają różnicy, iako, że tak Baran, iak owca w północnych Kraiach jednakowcz mają rogi. *Gotlandskie* także pospolitym równe, więcej przecież rogów mają, Owce niektóre i po 8. Barany zaś rzadko więcej nad 6. *Afrykańskie* nie wiele warte, welnę mają twardą, nakształt Koziey. *Arabskie* mają ciężkie, długie i szerokie bardzo tłuste ogony, do których, aby się nie kaleczyły, przywiązują w Persyi kotka: my one nazywami Wołoskami, a welna z nich niezła jest. *Angolskie* mają długie wiszące uszy, pod szczólką wiszącą skórę z długimi włosami, głowę podniesioną z małemi rogami ku oczom zakręconemi: sierść zaś na nich krótka i twarda. *Dzikie*, osobliwie *Islandskie*, nie wiele doczego zdadne.

326. Gospodarze ieszcze na tych gatunkach nie przestają: sądzą o *Niemieckich*, osobliwie w Fryzyi, że lubo są niewielkie, welna ich przecież nie podła jest, która tym bardziej się wydoskonała, im bardziej do Owiec Kraiowych przypuszczają Barany Hiszpańskie lub Angielskie. *Węgierskie* są wielkie z których młodych znaiome są baranki do czapek. *Tatarskie*, osobliwie siwe, lub kasztanowate, chociażby innego nie dawały pożytku, wiadomo przecież jest, iak drogo się kupują do czapek i futer na zimę.

327. Przyśiępując do naszych Kraiowych, rzecz prawdziwa, że tych lat owczarnie, osobliwie Wielkopolskie, poprawionemi w Niemczech owcami są rozmnożone i napełnione: kiedy przecież nasza wełna tak jest w Niemczech wzięta, że ją nad własną po Angielskiej zaraz považają: kto wątpić może, że gdybyśmy w Kraju z pierwszej ręki poprawę owiec przedsięwzięli, daleko doskonałszą moglibyśmy mieć wełnę. Są u nas dwoiaki Owce, *połpolite i Cabunki*; iako zaś te drugie nieco większe, dłuższą i lepszą wełnę mają, tak zachowanie doświadczonych przepisów około ich poprawy, rozmnażania i utrzymywania, spodziewać się może wielkich i pomyślnych skutków.

328. Baran jeżeli ma być dobry, powinien mieć głowę niemłą, czoło szerokie, oczy wielkie, jasne i czarne, uszy wielkie, szyję grubą, kadłub długi, puzdro duże, i długi ogon. Owca zaś powinna być pierśista, i mieć niskie nogi.

329. Względem wełny, upatruje się na szyi, brzuchu i karku, czyli miękka, gruba i kędzierzawa jest. Biała wprawdzie najpożyteczniejsza jest, i dla tego znaczne owczarnie innych, prócz białych owiec, nie cierpią: z tym wszystkim, pomniejsza liczba innej maści osobno chowana, nie jest wcale bez pożytku: wypotrzebują u nas zakonnicy na Habity, Chłopi na Sukmany &c. Ktoż to wie, jeżeli siwe, kasztanowate nie zastąpiłyby owe drogie zagraniczne Baranki. W Niemczech czarną wełnę zwożą do *Bremen*, ztamtąd przedają do Francyi, gdzie z niey wyrabiają sukna, które zawsze są przez się czarne.

O Rozmnożeniu Owiec.

330. Już to z doświadczeń różnych Kraiów nie nad to pewniejszy, iako że dobroć całej owczarni zawisła od dobroci Baranów: im te są lepsze lub podlejsze, tym lepsza lub podlejsza będzie rozmnożona owczarnia. Owce się tyle tylko dobrocią swoją dokładają, że w bliższym stopniu poprawę młodzieży przynoszą.

331. Jest to prawda, że Zwierzęta z ciepłych do zimnych Kraiów nagle przeniesione, jeżeli nie zaraz, to przynajmniej w dalszym stopniu płodu podleją: przyszli więc gospodarni do tej myśli, aby do owiec Kraiu już przyzwyczajonych, przypuścić Barany przednie Cudzoziemskie. Myśl ta nie była bez fundamentu: kiedy bowiem iagnięta udają się po Baranie, te już ze krwi matek do Kraiu się przyzwyczajają.

332. Ani chybiły skutki, z tą tylko różnicą, że nie w każdym Kraiu w jednakowym czasie. Szwedzkie Owce z Hiszpańskim lub Angielskim Baranem spuszczone, w trzecim pokoleniu rodziły iagnięta Hiszpańskim lub Angielskim w doskonałości nieustępujące. Niemieckie w drugim pokoleniu tego dowodzą. Nie można więc wątpić, aby nasze Cabanki od Niemieckich podlejszemi się stać miały.

333. Aby zaś zrozumieć można, co się pokrywa pod imieniem pokolenia, przywódcę postępowanie Szwedzkich Gospodarzów. Kiedy się do Szwedzkiej Owcy przypuści Baran urodzony Cudzoziemski, iagnię z niego urodzone jest w pierwszym pokoleniu. W czasie gdy
ia-

iągnie do tey przyidzie sposobności, że rodzić może, spuszcza się z innym baranem niepodleyszym, ale przynaymniey rowney dobroci pierwzemu: iągnię ztąd urodzone jest w drugim pokoleniu. Po niejakim czasie iągnię drugiego pokolenia spuszczone z innym znowu Baranem takieyże dobroci, iakiey był pierwszy, rodzi iągnię trzeciego pokolenia. I tym sposobem postępując, iako się namieniło, Szwedzkie owce w trzecim, Niemieckie w drugim pokoleniu taką czynią owczarnię, iakich zażywa się Baranow.

334. Doświadczone, że Niemieckie Owce z Hiszpańskimi Baranami spuszczane, i w samey Szwecyi w drugim pokoleniu iągnięta na Hiszpańskie odmieniają: Angielskie Owce z Hiszpańskimi Baranami, zaraz w pierwszym pokoleniu z tym się popisywały. Wątpić więc nie potrzeba, że Kray nasz łagodniejszy od Szwedzkiego, i Owce nasze lepsze tym pewniey co dobrego obiecują. Tego się tylko koniecznie trzymać trzeba, że chociażby Owce były i Hiszpańskie, a Barany podłe, albo chociażby dobre, lecz nie często odmieniane, pomyslnych skutkow spodziewać się nie można.

335. I to to jest przyczyną, że u nas i w naylepsze owce zapomoczone owczarnie coraz daley podleją, kiedy raz sprowadzone Barany bez odmiany zostają, i daley się tylko tak z sobą spuszczają, iak się ztąd udaia. A do tego, gdy się ieszcze i dalsze przepisy po większey części nie zachowują.

336. Aby więc te przepisy tu w iedno zgromadził: nayprzod, zbytne młode Owce do Barana przypuszczać się nie mają. Nayspobniejszy jest czas w półtrzecia roku: z tym

wszystkim półtoraroczne zażyć się mogą, jeżeli ich siła i wzrost wiele dobrego obiecuje. Ani, przeciwnym sposobem, stare do rozmnażania zażywać się mają: po większej części w siódmym roku przystępują sobie zęby, i już się wtedy nie mogą tak dobrze żywić i żuć, strawność się umniejsza, i iagnięta mniej znajdują pożywienia. Wieloletne doświadczenia pokazały, iż najlepiej jest, gdy od półtrzecia roku począwszy, trzy lata porządkiem rodzą; rok potym poiałowiawszy, pożytecznie się na rzeź przedadzą. Tym sposobem owczarnia zawsze będzie i zdrowa i młoda.

337. Baran nie ma być młodszy nad półtora roku, ani starszy nad lat siedm: z przyrodzenia ani po zbyt młodym, ani po starym nie mogą być iagnięta, tylko słabe i podłe. Nad to, Baran w poprawionych już owczarniach do zażycia przynajmniej w tymże pokoleniu być powinien, w którym Owce: najlepiej zaś jest, kiedy Owce iednym pokoleniem poprzedza, to jest: gdy Baran będzie w trzecim, a Owce w czwartym pokoleniu. A w powszechności nigdy, a osobliwie przy powtornym i trzecim spuszczeniu podleyszy, nie na się zażywać Baran, ale przynajmniej rowney wielkości i dobroci, jaki był przypierwszym. I jeszcze na tym nie dosyć: niech będzie Baran iak najlepszy, jeżeli przecież tenże zawsze będzie, nikczemnie owczarnia: nie zażyte się więc dłużej w iedney owczarni nad trzy lata, po tych można się mieniać na innego z cudzey owczarni, byleby był rowney dobroci: ow zaś pierwszy w inney owczarni ieszcze przez nieiaki czas zdatnym być może.

338. Na każde 15. Owiec rachuje się jeden Baran, ani mu nigdy więcej pozwolić nie można: inaczej i sam znikczemnieje, i iagnięta będą podle. I dla tego Barany od Owiec zawsze oddzielone być mają, i nie przypuszczają się do Owiec, tylko czasu należytego. Czasem zaś należytem, ile u nas w południowej części Kraju, jest w tydzień po S. Michale; w północnej zaś stronie nieco później; i wtedy się do Owiec zapędzą. Tak iagnięta wypadną około środka albo końca Marca, kiedy już pospolicie śniegi giną: takowe dobrego czasu nabierają sił do wytrzymania przeciwności, które przyzłego lata na pastwisku spotkać mogą.

339. A dajmy to, żeby wtedy jeszcze pola śniegiem okryte były, nie ma przecież nad czym rozpaczać, dając Owcom dobre siano i owies: upewniamą doświadczający, że się to nadgrodzi. Niech tylko, kto chce dla doświadczania, oddzieli iagnięta wczesnie urodzone, i naznaczy od późniejszych 4. 5. 6. niedziel, a następujących letieni oczywistą uyrzy różnicę.

340. Owca częściej kroc po parze iagniąt razem rodzi. Nad wszystkie inne Zwierzęta najskłonniejszy są do rodzenia dziwolągów. Imaginacyą bardzo żywą mają, tak że dla częstego tylko na pstruczyny pogładania, białe owce pstrukate iagnięta rodzą. Kozły nigdy między niemni mieścić się nie mają; z takowej bowiem mierzaniny rodzą się Owce z twardą wełną. Przy tym i na to uważać należy, aby Owce Baranom, co do wielkości, były równe: mniejsze bowiem Owce, a osobliwie młode, przy kocieniu się wielkiemu podlegają niebezpieczeństwu.

341. Nakoniec, Owce bliskie okocenia osobno oddzielone być mają, aby przy koceniu się mogły być ratowane. Po okoceniu jest miejscami bardzo zły zwyczaj, że pierwsze mleko wydajają, które jagniętom zostawione być powinno, ile że od przyrodzenia wyznaczone jest, dla oczyszczenia ich.

342. Aby zaś Owca okociwszy się do sil znowu powróciła, trzeba żywić sianem i szrotowanym ięczmieniem, albo otrębami, przydawszy nieco soli, albo wolną wodę mąką rozmaciwszy. Przez 4 dni Jagnię się zostaje przy matce, aby się dobrze poznały: dalej się Owca znowu przyucza do zwyczajney paszy, i wypędza na pastwisko, byleby nie daleko, ażeby się mleko nie zagrzało. Po niejakim czasie, gdy jagnię sil nabierze, może za matką chodzić po pastwisku.

§ 3.

Wychowanie i pielęgnowanie Owiec.

343. Owce są nad wszystkie inne Zwierzęta najsłabsze, lada co szkodzi im, stąd też wytworniejszego potrzebują pielęgnowania. Poydę tu porządkiem od Jagniąt począwszy.

344. Póki się Jagnięta mlekiem matek żywią, osobnego nie potrzebują pożywienia, jeżeli bowiem z matką są w owczarni, częścią byle matka miała dostateczne pożywienie, dostarczy im mleka, częścią też Jagnięta od matki się ucząc do tego się brać będą pokarmu, którego matka zażywa. Jeżeli za matką chodzą po pastwisku, pociągnie je przyrodzenie do ziół i trawek.

345. Baranki, które nie mają być do rozmnożenia, pokładając poczynią się szkopkami, nay-

le-

lepiej, poki ieszcze są matkę, na co wybierzcie się czas chłodny. Czynieć to iest wprawdzie potrzebą dla tych skopow, ktore się na rzeź ukarmić mają, nie koniecznie przecieź spieszyc z tym potrzeba. Nayprzod bowiem wczesnie nie zawsze się pokaże dobroć Barankow: powtore, przy wielości Baranow łatwieysza ich iest potrzebna do przypuszczania odmiana: potrzebie, błędem iest, że welna się na Szkopach poprawia, w Hiszpanii tego nie czynią, jednak rownież dobrą welnę mają: poczwarte, gdy się Barany rok drugi zażyją do rozmnażania, ieszcze potym pożytecznie na Szkopy i ukarmienie obrocić się mogą.

346. Jagniętom Owieczkom zwykli miejscami nieco ucinac ogonow, częścią dla rozeznania, częścią w mniemaniu, iż to ma być iakowym przy spuszczeniu ułatwieniem. Lecz tego nie potrzeba: na pierwsze bowiem inne się mogą naleść sposoby; drugie próżnym wymysłem iest.

347. Gdzie Owce doją, wczesnie odładzają jagnięta: naylepiej się zawsze to stanie około S. Filipa i Jakuba, albo w 6. niedziel po urodzeniu: a wtedy od matek oddzielone być mają tak na pastwisku, iako i w owczarni. Ani tylko sam ten jeden oddział ma być uczyniony, porządnie się bowiem rządząc, osobna być powinna trzoda Owieczek, aż do poltrzecia roku, z znakami ich lat: osobna Owieczek rodzących od poltrzecia roku: osobna iuż nie zażywanych do rozmnożenia: Barany mogłyby się mieścić z Szkopami, ieszczeby przecieź lepiej było, gdyby także oddzielone były.

348. Ztąd się pokazuje i rząd owczarni. A nayprzod w powszechności, powinna być na
nie-

nieco wyższym miejscu, mieć dostateczne okna dla światła, być w ścianach szczelną dla ochrony na zimę: nie powinna być ciasna, aby się wzajemnie nie duliły: posadzka najlepsza brukowa, a ta powinna być spadzista, aby laka należycie ściekać mogła; Owce bowiem na swoim gnoiu długo stoją, a ten im nic nie szkodzi, byleby był suchy, i częste miały podenianie. Pośap powinien być szczelny, aby się z góry na ich wełnę nic nie pruszyło: iednakże w niektórych miejscach dla wychodzenia pary dadzą się przez dach otwory, iako się przy bydłych i końskich stajniach namieniło.

349. Rzucanie paszy wiązkami po owczarni, albo iako zwyczajnie zakładanie za drabinki, pospolicie szpeci wełnę na głowie i karku, najlepiej więc będzie dwoma rzędami w pewnej odległości postawić wolno na słupach drabinki z gęstemi szczeblami, aby ze wszystkich stron Owce przysiępować mogły: pod drabinkami w płask przybiłe się tarcica z listwami po brzegu, aby na nią okruszyny i nasiona spadały. Zeby zaś Owce pod spód nie łaziły, dadzą się pod drabinkami ściany z tarcic.

350. Owczarnia zaś sama, podług wielości Owiec, tak się rozrządzi, *Tab: V. Fig: 1. A.* iest przedział dla Owiec Matek. *B.* Dla Jagniąt. *C.* Dla Owiec ieszcze nie rodzących. *D.* Dla Szkopow. *E.* Dla Baranow. *F.* Dla Owiec się koczających. *G.* Dla chorych. *H.* Pomieszkanie dla Owczarzy. *I.* Budy dla psow.

351. Co do pastwisk: na wiosnę, iak nayraniej tylko czas pozwoli, wypędzą się w pole, z tym wszystkim, dopoki zielona pasza skąpa iest, nie zaniedba się sucha dawać w owczarni. Nigdy się nie mają paść, tylko na miejscach wyż.

większych. Chude nieco miejsc są im zawsze pożyteczniejsze nad tłuste, ile że to największym jest przepisem dla Owiec do rozmnożenia, aby w miernej chudości zachowane były. Rżyska tym tylko są pożyteczne, które się ukarmić mają. Niskie wilgotne miejsca wszyskim są szkodliwe. Jeżeliby zaś Owce w niziny zapędzone być miały, potrzeba one pierwey płani poszczuć, aby tu i owdzie biegając, wilgoć, pałęczynę i brud z trawy osmorowały. Miejsca, gdzie się rodzą Macierzanka, Tobolki, są im nayprzyjemniejszye.

352. Dopoki rośa nie oschnie, rano się z owczarni nie wypędzą. Daleko się nie popędzą, nie masz bowiem Zwierząt prędzey słabiejących. Upały i śloty największey im szkodzą, dla tego w południe albo się gdzie w cień zapędzą, albo wcale do owczarni: a w śloty ile możności się ochronią, które gdyby długo trzymać miały, mogą się zapędzić na wrzopy do lasów. Nie trzeba nigdy pozwalać, aby długo na jednym miejscu stały, ale zawsze idąc odmianę ziół naydowały. Na mokrych miejscach, albo mokrych czasów, kłaść się im nie pozwoli, ani chodźć, gdzie ciernia jest wiele.

353. W iesienu, gdy trawy pomarzną i żołkniec zaczną, wstrzymają się od niey owce, aż należycie przemarzną. Kiedy zaś rola dobrze umarźnie, przepędzą się po siewach żytnych i pszennych. A iako się to tylko czasem czyni, tak wtedy czas z Owcami do owczarni, gdy w iesienu śloty nastają.

354. Mowiło się o pastwisku, teraz się nieco namieni o napoiu. Woda nie ma być stojąca, ale przez czyśty piasiek płynąca, Nigdy się nie napoią w południe, lecz zrana: ani

codziennie, lecz tylko wtedy, gdy się pokaże, że są spragnione. Zeby zaś, iako chcą niektórzy, nigdy nie poić, ale tylko na rosie, im dać przestawać, jest błędem bardzo szkodliwym. Nad to uważać należy, że gdzie się raz napoiją, tego się miejsca statecznie trzymać trzeba: odmiana bowiem wody, niechay będzie iak chce dobrą, pospolicie Owce parszywe czyni, a korne częstokroć z tey tylko samey przyczyny pstrokate iagnięta rodzą.

355. Owczarnia dla rządu i dozoru potrzebnie ludzi, ci zaś są *Owczarze*, *Owczarczyki*. Owczarze osobliwie powinni mieć dobrą znajomość we wszystkich owiec: nie wiele się tam bowiem dobrego spodziewać można, gdzie tylko wola Pana kogo chce czyni owczarzem, a jeszcze takiego, który chwala Bogu, że tyle ma wiadomości, iż na przychodzącego wilka krzyczeć trzeba. Owczarze są to głównemi rządcami wszystkich owiec, a w szczególności temi rządzą, które są do rozumnażania; ci iak sobie do pomocy, tak do rządzenia innemi oddziałami, dobrych sobie powinni dobrać owczarczyków.

356. W Niemczech troiacy są Owczarze, a-rędniący, płatni i wspołeczni. *A-rędniący* tak całą Owczarnię na siebie biorą, iż wszystko pożytek z owiec ich jest, a za to umowioną wypłacaia summę, i przy oddawaniu owczarni podany Inwentarz w zupełności stawić muszą. *Płatni* nie mają żadnego pożytku z Owiec, ale im się tylko roczne stanowi myto. *Wspołeczni* albo bywaią umowieni na iaką część Owiec z Owczarni właściciela, albo, co lepiej jest, nieiaka im część włafna pozwolona jest,

i po-

i podług tey części należą do pożytku, szkody i nakładów.

357. Nie źle jest mieć Owczarza arędującego, lecz u nas o to trudno, a naybardziej o pewnego. Niemieccy Ekonomicy co do nabiału 10. Owiec na iedną Krowę taxuią: dobroć i wielkość oraz, szacunek wełny, podług gatunku Owiec i mieysca miarkuią: przedayne sztuki łatwo się wyrachuią: przecieź się i na przypadki co 3. 4. lata przypadające oglądać potrzeba, i nakłady, które mogą być potrzebne. Pałtwiska, pasza i gnoy zawsze są właściciela Owczarni.

358. Powiadaią, że lepsi są współeczni, osobliwie, którym się pozwala własną iaką część trzymać. W Niemczech pozwala się pospolicie część siódma: ieżeli więc Właściciel ma 600. Owiec, Owczarz ma swoich 100. a zatym przykupi Właściciel Owiec 6. Owczarz przykupi iednę: ma Właściciel 700. Złotych pożytku, 100. Złotych należy Owczarzowi: wyda na potrzeby Właściciel Zł: 70. 10. powinno być Owczarzowych: zdechnie 7. Owiec, iedna jest Owczarzowa. Budowa zaś, pałtwiska i pasza wcale są Właściciela. Nad to, stanowi się Owczarzowi pewna płaca i ordynarya, a on Owczarczykow trzymać i żywić powinien, iednak i Owczarczykom nieco się sztuk osobno pozwala.

359. Płatni pospolicie są naygorfi, którzy nie spodziewaiąc się z Owiec żadnego pożytku, mniej są o nie troskliwi, tylko się na swoje zasługi oglądaia. Nie wspominaiąc o guślach i zabobonach, które się u wszystkich naleść mogą, i dla których Bog częstokroć całe sprawiedliwie niszczy Owczarnie; wiele tu się może

naleść ofszukania? jeżeli mu się kilka sztuk własných pozwoli, te pewnie u niego będą nieśmiertelne: jeżeli się doją, będzie on pierwey u nich: potrafi się on wczesnie opatrzyć i w wełnę, sztucznie ofskubniąc: potrafi oddać skorki za zdechłe, ktorých mięso poiadł z łewmi Owczarczykami &c.

360. Procz ludzi przy owczarni, ieszcze psy dobre być powinny dla odstraszenia wilka: te zaś mają być wielkie, mocne, odważne, wefole i z sobą się zgadzające. Aby zawsze nieodstępne były, naywięcey pomagą, gdy są niegłodne; mąka żytna dla nich nie dobra, tylko lepszy szrotowany ięczmien i owies. Kastrowanie wiele się dokłada, że nawet ani za suką nie biegaią, takie jednak psy nie mają tyle odwagi. Aby się wzajemnie z sobą zgadzały, dobrze iest, gdy ile możności, z iednego będą gniazda. Wiele też na tym zależy, aby małe psów zgadzała się z owcami, tak bowiem wilk nie mogąc zdaleka rozeznać, gdy raz drugi od psów nastraszony będzie, nie łatwo się więcej odważa. Nad to dla większego bezpieczeństwa, szyja się psom opatrzy rzemieniem zeiaznymi kółkami nabilanym.

361. Zostaje iuż tylko zimowe chowanie Owiec, o Hortowaniu bowiem będzie dalej Nro 383. Nayprzód tedy, gdy się na zimę do owczarni zpędzą, dla wysuszenia w nich zbytney wilgoci, albo uprzątnięcia latem zaciągnionych przywarow, następujące daie się lekarstwo, pierwey przecież nim Barany przypuszczzone będą. Na każde 100. sztuk, *Antimonium crudum* 3. łoty, Bobkow 6. łotow, Siarki 6. łotow, Goryczki (*gentiana*) korzenia 4. łoty, utłucze się, pomieszza z solą, i im da.

362. Już w owczarni stojące przez dwa tygodnie suchą paszą żywione, daley potym przez 3. tygodnie taką solą leczone być mają. Wpóźdłuż olszowych pieńkow powiercą się dziury, nasypie się tego tłuczoney soli, i z obu końców zaszpuntuie. Klocki te spalą się na ogniu, zostanie się sol w kłie stopiona, która się utłucze i pomieszza z jagodami jałowcowemi, Omanowym korzeniem i liściem Rozmarinowym: garść tey mieszankiny, z trzema garściami owsa, daie się na 3. sztuki, i nie szkodzi chociażby kotnym.

363. Sol często do lizania dawana, iest bardzo pożyteczna: nie dobrze przecież czynią, którzy ją dają w napoiu. Owce bowiem ustawicznie trząsają głową, a tak się wzajemnie słoną wodą pokrapiają, dla czego lizac się potym wzajemnie, i wełnę sobie wykubują.

364. Gdy pola dobrze przemarzną, pięknych dni codzieli w południe się wypędzą, świeże bowiem powietrze iest im połową zdrowia; i zimą przewietrzane owce, nie tak łatwo na wiosnę zrzucają wełnę.

365. Co do samego porządku zimowego żywienia: naylepszą ich paszą iest siano piękne, osobliwie znacznie z koniczyną pomieszane. Gdzie siano mało, dobre są owcom kotnym grochowiny, a koczającym się tylko daie siano. Jałowki na ięczmienney i owśnanej słomie przestać muszą. Jeżeli słomy i siano przyskapo iest, nasuszają się przez lato liście wierzbowe, dębowe, bukowe &c: a naybardziej iwowe, które przez zimę dają się naprzemiany, raz siano lub słoma, drugi raz liście.

366. Jeżeli przez zimę wypędzać się nie mogą, daie się im pasza rano i w wieczor tym po-

porządkiem. Rano dwa razy raz poraz daie się słoma, potym siano; w wieczor tymże samym sposobem: albo ieżeli są suszone liście, da się raz słoma, raz liście, a potym siano, i taka odmiana bardzo im przyjemna iest: albo rano słoma i liście, a wieczor słoma i siano. Ci, ktorzy mogą, nie zauią pośladu zboż i starego owsa.

367. Napoiu im zimą skąpić nie potrzeba: od suchey bowiem palzy, krew się w nich bardziej rozgrzewa. W początkach tylko, gdy staną na zimę, co drugi dzień się napoia, daley się to uczyni codzieli w południe, a czasem i śniegiem pragnienie ugasić mogą. Woda zaś do poienia powinna być czysta i płynąca.

§ 4.

O Wełnie.

368. Wełna nie innego iest, iako pewny gatunek włosow: składa się z mocnych, ale bardzo giętkich nitok: iest miękka i w dotykaniu tłusta, tak zkędzierzawiona, że piorko 15. linij długie, do 3. calow daie się wyciągnąć. Na grzbiecie, bokach, szyi, brzuchu i barkach, iest mniej kędzierzawa i dłuższa: gdzie indziej zaś twardsza i grubsza, oraz prawie płaska.

369. I ta to iest wełna, ktora w rękodzielach naybardziej potrzebowana daie osobliwie różne odzienia ludziom. Z niey Sukna, Kapełusze, Pończochy, Sztoffy, Boie, Krepony &c: tym przednieysze, im doskonalsza iest Wełna. Jest więc Wełna wielkim zykiem gospodarzowi, a corocznie się na Owcach odnawiającym: słusznie więc czyni gospodarz, który

wšel-

wszelkiego przykładu starania do iey pomnożenia i wydoskonalenia.

370. Dobroć iey od wielorakich zawiśla okoliczności: a nayprzod od gatunku Kraiowych Owiec. Tak Hiszpańska wełna nayprzedniejsza, po niey idzie Angielska: daley pierwsze ma miejsce nasza Polska: nakoniec, w Niemczech Salka, Czelka i Austryacka poważana bywa. Lecz niemniej w iednym Kraiu, z iednychże Owiec różna być może: częścią z miejsca, częścią z sposobu chowania, częścią z samego strzyżenia. Na iednym miejscu w Kraiu lepszą zbierają wełnę, iak na drugim; po zgorzłych miejscach lepiej się zawłze udaie, iak po niskich. Lepsza pospolicie iest z znacznych owczarni, iak pojedynczo chowanych: ile że koło pierwszych pospolicie umiejętniej chodzą, drugim częstokroć nie dostaie wygody do pielęgnowania, ile u uboższych gospodarzow. Z sposobu ieszcze chowania, lepsza iest wełna, gdzie się Owce nie doją, i ztąd Angielskiey wełnie naywięcey przypisują dobroci: wszakże i doświadczenia w Niemczech czynione toż samo potwierdzają. I ieszcze lepsza iest z Jagniąt, iak z starszych, a przynajmniej z Baranow i Szkopow obfitsza, iak z Owiec. U iedneyże Owcy naylepsza na szwi, średnia od brzucha, od nog brudna, z pod pachow tłusta: a z zdechłych owiec naypodlejsza.

371. Względem czasu strzyżenia, albo się tylko raz na rok strzygą ku końcowi Kwietnia, lub na początku Maia, i taka wełna zowie się *Jednostrzyżka*: albo dwa razy na rok, raz koło Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi raz koło S. Mateusza, a ta się zowie *Dwustrzyżka*, oraz pierwsza z nich *zimowa*, druga *letnia*.

372. Z takiego strzyżenia naylepsza iest Jednostrzyżka, iako rękodzielne upewnnią do świadczenia: z Dwustrzyżki zaś szacowniejza iest letnia od zimowey.

373. Przy strzyżeniu trzeba wielkiej pilności, ile że wiele potrzebując ludzi, za wierność wszystkich zaręczać nie można. Ztym wszystkim, można mieć nieiakie podobieństwo wielości, rachując pospolicie na 22. funty wełny 10. Szkopow, Owiec nieco więcej. Od każdego zaś Jagnięcia rachnie się pół funta.

374. Dniem przed strzyżeniem, obawszy czas piękny, popędzą się owce do cysfry, naylepiej płynącej wody, przepławią się i obmyją, aby się wełna należycie oczyściła, a potym im czyste uczyni się podeślanie, aby się znówu nie zapługawily. Lecz iak pławienie, tak umywanie Owiec nowi gospodarze za niepożyteczne mają: radzą raczey, aby ostrzyżoną już wełnę płokać w wodzie na pół z moczem.

375. Strzygący ostrożnemi być mają, aby owiec nie kaleczyli: zabieży się temu, gdy się wszystkie 4. nogi w kupę zwiążą. Im zaś niżej przy skorze zbierze się wełna, tym lepiej iest. Po ostrzyżeniu każda Owca przez trzy dni natrze się chmielem, lagrem winnym, i Inianemi makuchami, a potym obmyje wodą z solą zmieszaną: co przyzłą wełnę i przysporzy i wydoskonali.

376. Gdzie wielkie są Owczarnie, każdy gatunek wełny oczyszczony, w osobne się Cechy popakuie. Jagnięca, Szkopowa, Barania, Owcza: i ieszcze jednostrzyżka, z dwustrzyżki osobno letnia, osobno zimowa: i ieszcze osobno z szyi, brzucha &c. Ktore przedane na

Ka-

Kamienie, iako iedne nad drugie są droższe; tak oddzielone w rękodzielach sposobniejszy czynią zażycie.

§ 5.

O Dalszych pożytkach z Owiec.

377. Jedne mogą się nazwać głównemi, drugie pomniejszych. Między główne liczyć się mogą Futra, Skorki, Nabiał, Mięso, Łoy, Guoy, Przedaz ukarimionych: między zaś mniejsze Nogę, Kiszki, Koście &c.

378. Futra z Owiec, Baranow &c: dwoiakię główne u nas mają zażycie: wyprawiwszy one na iedną stronę, z drugiej strony zaś wełnę zostawiwszy, albo się niemi podszyciają zimowe odzienia dla ciepła, albo całe czynią kożuchy, albo czapki zwyczajnie barankami obwieszają. Do podszycia zimowego odzienia i przedniejszych czapek zażywiają się baranki Tatarskie, pięknie i trwale kędzierzawione: a iako gdyby się wchodziło w rachunek, niemało za nie wychodzi pieniędzy, tak Podole i Ukraina mogłyby łatwo takowe utrzymywać gatunki. Kożuchy pospolite i czapki, są tylko z prostych Baranow.

379. Skorki, z których się wełna ostrzyże, wyprawione, zażywiają się wielorako na paragaminy, korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c.

380. Gdzie się owce doją, czyni się to nie pierwey, aż iagnięta będą odsadzone, a mleko ich jest bardzo pożywne, osobliwie dzieciom. Czasem doienia jest rano przed wypędzeniem na paszę, albo w wieczor zaraz lkoroz z paszy powroczą. Masło owcze samo przez
Tom I. S się

się niesmaczne jest, więc niektóre gospodynie mieszają na to mleko owcze z krowim. Sery wysmienite są, osobliwie gdy się podobnież mleko na pol z krowim zmiesza: robią się z świeżego mleka, iak krowie Nro 241. a kładąc w gliniane dziurkowane tworzydełka, w sam środek położy się grudka soli. Ztym wszystkim, słusznie wyznają Niemieccy gospodarze, że pożytek z nabiału jest zawodny, dopóki bowiem są jagnięta, niekczemnieją, dla uskąpienia im pokarmu: i zawsze z doionych owiec wełna podleysza jest.

381. Mięso owcze najlepsze jest z wiosny, lubo u nas, przeciwnym sposobem, największy białą w jesieni. Mięso Szkopowe, osobliwie zbytne tłuste, podług wielu zdania, nie ma być zdrowe, i jest to prawdą, kiedy się po nim zimny napoy zażywa. Jagniąt mięso wielu gani, z tey przyczyny, że zbytne wilgoci jest pełne. Z tym wszystkim, żadne z tych mięso nie jest szkodliwe, dobrze ugotowane lub upieczone, i miernie zażyte. Francuzom i Anglikom jest nayprzyjemniejszy. Co się tyczy baraniey wędzaki, ta się nad rok dłużey do-
brze nie zachowuje.

382. Łoy barani do tego wszystkiego zażywa się, iako i bydłocy. Świece z niego daleko bielsze są, lecz same przez się zbytne płyną, dla czego przymiesza się iaka część łoiu bydłowego.

383. Gnoy owczy na wszystkie role, osobliwie pod pszenicę, naypożytecznieyszy jest. Albo się wywozi z Owczarni, albo się Owce hortują na roli. Do hortowania naypierwey poznać trzeba rolę, małego czyli obfitego potrzebuie nawozu: na iakiey iej części postawia się

się owe sztuki płotowe hortami zwane, ile możności w czworobocze: gdy owce przenocują, nazajutrz obaczy się, iak obficie gnoy na roli leży: wymierzy się więc miejsce, zachowa liczba Hortow i Owiec, a ztąd uczyni się pomiarkowanie dalszego hortowania. Im ściśley Owce stoją, tym mniej potrzeba hortowych płotow, i tym obficiey iednego czasu nagnoi się rola: podobnym sposobem dzieie się, im dłużej na miejscu stoją, naprzykład, dłuższych nocy iesiennych. Sztuki płotu hortowego robią się na dwa łokcie wysokie, a na siedm długie: i takich sztuk w 20. rachuje się na 300. Owiec. Po spolicie też gdzie grunt podły obfitego potrzebuje nawozu, bierze się 5. Hortow na 100. Owiec; wymiarkowano też, że 20. Hortach 400. Owiec przez iedną średnią noc, może należyte wygnoić gruntu średniego 25. kwadratowych prętow. Zkąd łatwo w innych przypadkach wyrachować można.

384. Hortować się zaraz z wiosny poczyną, skoro tylko czas pozwoli; postępuje się coraz daley na roli, aż do iesieni, gdy czas każe Owce sprowadzić do owczarni. Są, którzy hortowaniu przyganiają; mocniejszy są iednak doświadczenia, że wełna ztąd lepsza wypada: a nad to, nagnoienie pol odległych łatwiej się tak staie: byleby się wystrzegać czasow szkodliwych Owcom.

385. Ukarmienie Szkopow i Owiec, czyli to na własną rzeź, czyli na sprzedaż, stanie się pasąc na dobrym pastwisku, i rżyskach żytnych lub owsianych. Gdy się w domu karmią, daie się siano, i słodziny sieczką mieszone: albo ieszcze lepiej, owies szrotowany, kapusta i rzepa tłuczona, przydawszy sieczki. Nad to wszy-

śko naywięcej dopomaga do ukarmienia, gdy wiele wody piją, a nic bardziey nie szkodzi, iako czasy gorące: w upały więc około południa mają stać w owczarni, ażeby zaś obficie piły, soli im dawać do lizania nie trzeba żałować. To małe staranie nadzwyczajnie je tłustemi czyni: lecz skoro takimi będą, na rzeź spieszyć trzeba, ile że od zbytney tłustości łatwo zdychać mogą.

386. Między pomnieyszymi pożytkami: z nog baranich gotuje się kley: kizki wyrabiaią się na strony do muzycznych instrumentow, około których naylepiey chodzić umieją we Włoszech w Krolestwie Neapolitańskim.

§ 6.

O Kozach.

387. *Koza*, (*Capra*.) *Ziega*, *Chevre*, *famica*: *Kozioł* samiec, *Koźlątko* młode: jest początkowo Indyjskim dzikim Zwierzęciem, u nas rozmnożonym i ośwoionym. Co do swego przyrodzenia, ma wiele podobnego z owcami: lubi miejsca zgorzysie i chude, balsamiczne trawy i zioła: parzą się wtedy, kiedy i owce, a rodzą koło Wielkieynocy po 2. czasem po 3. Koźląt: a częstokroć i dwa razy do roku młodem i się popisują: nakoniec, z zębów, iak owce, lata okazują.

388. Gatunki systematyczne Koz, są w Części I. Nro 208. Odmiany zaś Koz nam znanych naywięcej zawiśły od wielkości rogów i wzrostu. *Norwegskie*, naprzykład, są nierównie większe od naszych. Między naszymi iedne nadzwyczajnie wielkie mają rogi, u drugich tak małe są, że się zdają być bez rogów.

389. Między wszystkimi odmianami Koz, naypożyteczniejszy są *Angoryjskie*, od Angory Miaśta w Azyi, 60. mil od Smirny odległego, nazwane, z których wełna jest owym przednim *Kamelharem*, w rękodzielnach Angielskich i Brabanckich wyrabiającym się. Prawda, że ich wyprowadzenie od Turkow mocno zabronione jest, przecież Austrya, Szwecya i Francya w one się zapomogły. Teby pewnie i nam pożyteczniejszy były nad nasze pospolite, Żydom naybardziej ukochane. Ani się tym odstraszać należy, że się w tych Kraiach jeszcze zupełnie nie wydoskonaliły, idzie bowiem tylko, za świadectwem Linneusza, o roślinę im ulubioną, (*Borrigo orientalis*) *Cwikłę wschodnią*: albowysiny ją zasiewać nie mogli? Ktoż to wie, czyliby nasza dzika ćwikła, zwłaszcza pielęgnowana, pomyślnych skutkow nie okazała?

390. Koziół dobry do rozmnożenia, powinien być szerokiego ciała, małej głowy, szerokiego i wklęsłego nosa, mieć wielkie i zgięte uszy, sierść białą lub czarną, długą, grubą i lśniącą. Koza zaś powinna być długa, mieć brzuch głęboki, nogi krótkie, wynię wielkie.

391. Koza noli 5. miesięcy; przypuszcza się do Kozła w Październiku lub Listopadzie: bardzo skłonna jest do rodzenia dziwołagow. Koza rodzić może od drugiego do osmego roku: Koziół zaś tylko do 5. Zbytńia bowiem iego lubieżność wcześniej go niezdatnym czyni: a dla tego nad 15. Koz, więcejby mu pozwolić nie trzeba.

392. Są to Zwierzęta w ogrodach i w drzewach, tak przy domu, iak włafach, wielkie czyniące szkody: i naywyższe płoty przelko-

cze-

czenia im nie zatrudnią; a pasąc większa jest trudność utrzymać w kupie 30. Koz, iak 300. Owiec: nie koniecznie więc są pożyteczne w bliskości ogrodów i młodych lasów. W niektórych okolicach cudzych Kraiów albo wcale są zakazane, albo zawsze chowają się w stajni. W Szwecyi, za świadectwem Linneusza, iak najmłodszym Kozłátkom żyłkę suchą na tylny nodze nad samym kopytkiem w tyle przyrzucają; a takowe już przez płoty skakać nie mogą.

393. Latem żywią się trawą, ziołami, a korę i liście z drzew zręcznie obdzierać umieją. Przez zimę nayprzyjemniejsze im są zbierane i suszone drzew liście, a przy tym nieco siano: słomy grubey, i bez trawy, nie lubią. Rzecz dziwna, że roślina *Swinia wesz*, (*Cicuta*,) która wszystkim Zwierzętom jest trucizną, Kozom jest naywiększym przysmakiem. Stajnia dla nich na zimę powinna być czysta, ciepła, osobna od innych bydła, i często z gnoiu ochłodzona.

394. Naywiększym pożytkiem jest Kozie mleko, które nad Krowie jest zdrowsze i pożywniejsze, a suchotnikom bardzo zdatne. Co do obfitości mleka, pospolicie trzy Kozy za jedną Krowę się rachują: lecz i jedna Koza dobra zastąpi mierną Krowę, gdy się potrawem, tłuczoną kapustą &c: chować będzie. Maśło Kozie niesmaczne jest, lecz za to sery wyśmienite. Do dwóch części Koziego, trzecia się przylewa Krowiego mleka, i poki świeże jest, przydawszy podpuszczki Nro 241. grzeie się u ognia, tak tylko lekko, iak ciepłe jest świeże wydoione mleko: gdy się zwarzy, odlawszy serwatkę, twarog włoży się w tworzydełko,
na-

naśypie się oraz nieco soli i kminku: gdy pierwszy twaróg osiędzie, doloży się drugim, i tak daley, aż ser cały będzie: potym się wybierze, przewraca i usufzy. Naylepsze Kozie Sery bywają między gorami, ile że tam najlepsze dla nich rosną zioła.

395. Mięso Kozie lubo wielu gani, fsących przecież iefzcze Kozłat od wielu ulubione iest. Kozły kastrowane bywają tłuste, i mięso nie złe mają. Lecz Kozła całego tylko około S. Bartłomieia mięso smrod zwyczajny utracą. Łoy dobry iest do świec, zażywa się oraz do lekarstw. Z Kiszek, podobnież iak z owczych, robią się strony.

396. Skory z sierścią zdadzą się na proste kozuchy: wyprawiają się też na Pargaminy, Korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c. Skorki Kozłowe na boty wiadome są. Welnę wyrabiają Perukarze, Szczotecznicy, Sukiennicy na końce do sukien: robią się z niej i powrozy.

§ 7.

O Leczeniu chorob Owczych, Kozich.

397. Dla zapobieżenia wielorakim chorobom naypożytecznieysza iest sol często dawana do lizania. Procz tego, są niektore lekarstwa podobne wyżej 361. 362.

398. Co się tycze chorob: miałam ia te, które są wspólne z innemi bydłętami, i podobnież leczone być mogą; o tych tylko namienię, które im są osobne, i pospoliciey się między nimi naydują.

399. *Parchy* tak zaraźliwą są chorobą, że i całe owczarnie zarażają, i welnę wniwecz obra-

obracają. Skoro się to zle pokaże, które od nędznego chowania pospolicie pochodzi, iak nayprędzej chore od zdrowych oddziela się. Owieczka parszywa ostrzyże się z welny, i nietylko mieysca zparszale, lecz i zdrowe na cal w okolo namażą się tą maścią: W funt wieprzowego sadła rozpuszczonego, wmieśza się należycie 5. kwintlow żywego srebra.

400. *Trąd* pierwszy choroby jest podobny, lecz tylko osiada na głowie i nosie. Jeżeli już są strupy, te się pierwey zedrzed muszą, bez zbytniego przecieź zakrwawienia. Do namazania taka się maść uczyni: z funtem świniego sadła rozpuszczonego zmiesza się należycie uncya żywego srebra: przyda się potym tłuczonego Grynszpanu pół uncyi, Bleywasu dwie uncyi, i tyleż Mini. Po tygodniu namazanie powtórzyć można, rzadko przecieź kiedy tego jest potrzeba.

401. *Motylce* wiadome są robaki w wątrobie owiec, które na pastwisku, osobliwie z ziołami szczawiu i babki błotnych, dostawszy się do żołądka, z tamtąd w wątrobie uczyniwszy pomieszkanie, tyle kłeski czynią w Owczarniach. Zapobiegając temu, strzedz się trzeba pastwisk błotnych, niskich, nie wypędzać czasow słotnych: nie dawać trawy z błotnych mieysc, na ktorey się podobne częstokroć widzieć daią robaki; sol przy tym często dawana wiele zapobiega. Jeżeli się ta kłeska już znayduje, lecz ieszcze przecieź brzuch od wodnicy nie jest nadęty, daie się co tydzień raz na 20. owiec funt soli w ciepłym piwie rozpuszczoney: jeżeli się już brzuch nadymać poczyna, bierze się półtora funta soli. Jeżeli nadęcie już bardzo niebezpieczne jest, wsadziwszy ostre cienkie

kie żelazko w rurczkę, przebie się nim skora na brzuchu, żelazko się wyimie, rurczka się zostanie, aż wszystka woda wyciecze: potem ranę smolą zasmarowawszy, owa sol z piwem da się, przydając nieco popiołu z palonego tytoniu i główek makowych. Są doświadczenia, że i Krowy i Swinie podobne miewają Motylce.

402. *Wewnętrzna zgnilizna* trójaka jest, Wątroby, Płuc i Serca. Jeżeli oczy u Owcy błękitnieją, gnie wątroba: jeżeli oczy są wilgotne, czerwienieją, mają żółte kropki, gnią płuca: jeżeli oczy są wilgotne, a ropa w nich żółta, gnie serce. Na to wszystko koradzew wierzbowych, iesionowych, i dzikich kasktanów dobra jest, gotując ją w wodzie, i tey wody co dzień kwaterkę na sztukę dając.

403. *Zawrot głowy* pochodzi od zbytney pafzy: na to się puści krew obficie, i co 4. godziny da się sok wyciśnięny z korzenia Bértramu, pastwisko oraz odmienni. Coś podobnego się dzieje, gdy owce młode dębowe rozczki obiadają; na to się *Afsa foetida* w wodzie namoczy, i tey się po troszce da wody co 3. godziny.

404. *Petność krwi* gdy ma owca, kładzie się i tarza na ziemi, i prędko zdycha. Na to się iak naysprzedej otworzą dwie żyłki nad oczyma, a potem da łot *Hepar antimonii* w kwarcie wina. *Petność wody* doświadczy się, gdy położywszy owcę na grzbiet, a po brzuchu tu i owdzie ręką rufając, słyszeć się daie. Na to się z kwartą moczu ludzkiego zmieszają dwie główki czosnku potłuczone, i cztery dobre szczypty soli, i wypić dadzą. Po 24. godzinach, jeżeli potrzeba, powtorzyć można.

Za.

Zapalenie wewnętrzne prędko być może u Owiec, które wiele wełny mają: przepławią się więc zaraz w zimney wodzie, zachowaią w cieńlu, a potem się da toż samo, co się dopiero na pełność krwi napisało.

405. Na *Kaszel* trzy lub cztery wątroby owczych, ususzysz w piecu i na proch utłukłszy, pomiesza się z siodem i bżowemi jagodami: z tego się porobią placki i owcom dadzą. Na *zatwardzenie* gotuią się pszenne otręby, i w nich się trochę mydła rozpuszcza: kwatarka tego daie się na raz, i ieżli potrzeba, po 24. godzinach powtarza się.

406. *Rany, Wrzody* opatruią się, iak u innych bydła, i iak się około Krow napisało. Nie zostaje więc, tylko przypomnieć zdanie *P. Gleditscha*, że wielu chorobom zapobiegliby gospodarze, gdyby na wiosnę zbierając zioła, Powoy ziemny, i Kaczyniec, (od którego Krowom maśło żółknie) one suszyli, i na proch utłukłszy, z solą czasem owcom dawali.

407. Co się zaś tycze chorob Kozich, te procz podobnych Owcom, podlegaią w szczególności *Wodnicy* od zbytniego napoju, na to się skora nieco przerznie, a gdy woda wyciecze rana smolą się zamaże. Czasem w wielkie upały *twardnienie* wynie, kilka więc razy namaże się świeżą śmietaną.

PRZYDATEK

O Wyborze Pism względem Owiec i Koz.

408. Z Francuzkich, ile wiem, *Journal de l'Agriculture*, ma tu i owdzie niektóre mieysca tu należące: osobliwie *Memoire sur l'Hydropisie*
epi-

epidémique, qui survient sur la fin de l'Hyver, au commencement du printemps, aux Moutons, par Mr. Gros.

409. Między Niemieckimi naylepsze są: 1mo. *Hassfers ausführlicher unterricht von der Zucht und Wartung der besten Art von Schaffen: aus den Schwedischen übersetzt. 1754. 2do. Hassfers, goldgrube eines landes in der verbesserung der Schaffzucht, aus den Dänischen übersetzt. 8. Kopenhagen. 1756. 3tio. Hückels abhandlung vom Schafvieh. 8. Stargard. 1745. 4to, Geüthebruchs Unterricht von Schaaffen und Schaffereyen: 2. Theile. 8. Erfurt. 1765. 5to. Sammlung einiger anmerkungen, über die Schaafzucht 8. Dresden. 1772. 6to. Wiegand Handbüchlein für die Oesterreichischen Schaafmeister. 8. Wien, 1775. 7mo. Der redliche und aufrichtige Schafer, nebst den fleissigen, Geis und Ziegen hirtten. 12. Nürnberg und Prag. 1710. 8vo. OEconomische nachrichten; Leipziger intelligentz blätter: Abilgaard Nro 319. wyrażony, wiele tu mają należącego.*

ROZDZIAŁ V.

O Swiniach.

410. Z Zwierząt u nas domowych chowanych te są ostatnie, nayniesfornieysze i naygłupsze. W wychowaniu zwyczajnym mniej są zatrudniające, lecz i za to ukarmione w gospodarstwie bardzo pożyteczne. Gatunki ich systematyczne w Części I. Nro 180. są wyrażone.

§ I.

O Gatunkach Swiń, i ich
rozmnożeniu.

411. *Swinia samica, Kiernoz cały samiec, Wieprz samiec* pokładany: *Prosięta młode*. U Sytematykow gatunek chowanych Swiń jest. (*Sus domesticus, seu Scropha.*) U Cudzoziemcow zowie się *Schwein, Cochon*.

412. Namienilo się w Części I. Nro 181. że wszystkie chowane Swinie od Kapskich pochodzą, pielęgnowanie tylko i pomieszanie ich bardzo wiele gniazd poczynilo, z pomiędzy których w Europie, gdzie się gospodarstwo najbardziej wydoskonala, najlepsze są w Kraiach nadmorskich, po Kiernozach z Chin sprowadzonych, i Kraiowych Swiniach: z takowego bowiem gniazda znacznie bywają wielkie i nadzwyczajnie się ukarmiają. U nas Hollenderkie zwane początkowo z takiego pochodzą pomieszania, lubo się i z pomiędzy pospolitych udać mogą wysmienite, byleby za młodu nie były zanędzonione przez nieprzyzwoite pielęgnowanie.

413. Lat Swiń z zębów poznać nie można, zębów bowiem nie odmieniają, i pospolicie od innych Zwierząt różnią się kłami, albo zębami długimi, znacznie z pyłka wystawiającemi i zakrzywionemi.

414. Kiernoz i Wieprz długi być powinien, mieć grubą szyję, wielkie uszy i krotkie nogi, jeżeli mają być dobre. Swinia zaś procz tego brzuch wielki i wiele cycek, których pospolicie miewa od 8. do 12. par.

415. Kiernoz i Swinia przynajmniej po półtora roku mieć powinny, nim się spuszcza. Kier-

noz do 4. lat, od 8. aż 12. Swiń zażytym być może, potym się pokłada i karmi: niepokładanego bowiem mięso do zażycia niezdatne jest. Swinia rodzić może zdatne prosięta do ósmego roku, lepiej przecież jest wcześniej ukatrować i ukarmić. Naydłuższe życie Swiń może być od lat 15. do 20.

416. Po spuszczeniu Swinia *prosi się* w 4. miesiące, i najwięcej między Zwierzętami razem rodzi dzieci, czasem około 15. A kiedy częstokroć dwa razy do roku prosić się zwykły, najlepsze do chowania są prosięta wiosnowe: przed zimą bowiem znacznie podrosną, i ich wychowanie przyszłej zimy już nie tak wiele kosztuje. Procz tego, jeżeli prosięta do chowania mają być dobre, Swinia poki prośna jest, i potym poki karmi, nie śkape ma mieć pożywienie: nad to, nie zostawi się iej nad 8. prosiąt, lecz cokolwiek jest więcej, wypotrzebuje się po 2. tygodniach. Nakoniec, prosięta pierwszego prośienia się do chowania nie zdatne są: drugiego i trzeciego tylko najlepsze. Pamiętać też na to należy, aby Swinia oprosiwszy się łożyska swego, ani potym zdechłych prosiąt, nie pożarła, z czego szkodliwych narowów nabrać może.

§. 2.

Wychowanie, Pielęgnowanie, Ukarmienie.

417. Prosięta ssać mogą od 6. do 8. tygodni, potym się odsadzą, i zachowają od soty i zimna. Po odsadzeniu najwięcej się im daje napoiu, a osobliwie wody otrębami i mąką mieszaney, czasem kwaśnego mleka, i suszonego-

go całego ięczmienia. Lubo są przez się niechluyne Zwierzęta, ieżeli przecieź udawać się mają, często za młodu letnią wodą myte, i chędożone być mają.

418. Wieprzki, ktore nie mają być Kiernozami, naylepiey się kastruią od 6. do 8. tygodnia, na co się obierze dzień chłodny. Przed kastrowaniem powinny nieco przygłodnieć, a po kastrowaniu obficie się pić dać wody z otrębami, i wygodne czyni podeślanie.

419. Jeżeli sposobność zpieniężenia nie okaże pożytku, nie chowa się więcey, tylko ile domowa potrzeba wyciąga, i pożywienie dla nich dostateczne być może. Lubo bowiem pożywienie ich nie jest wymyślne, i wszystkie niezdatne ośtarki w gospodarstwie, pomyie, łupiny &c: dla nich zdatne być mogą, chcą przecieź porządnie i dobrze być żywione. Nie wielki tam pożytek, gdzie tylko z szpichlerza żyją: naywiększy przy browarach, dębowych i bukowych lasach.

420. Kiedy się w domu trzymają, dać się im pożywienie 4. razy na dzień, śiekana kapusta, rzepa, marchew, zgnite owoce, braba, słodziny, i pomyie z kuchni mąką zakłocane: pieprznych tylko rzeczy, i odrobin mięsa wystrzegać się należy, iedne bowiem ziarko pieprzu jest im truciźną, a od mięsa węgrowacieją. Koryta, w ktorych się im dać pożywienie, tak powinny być zabite, aby tylko głowę pomieścić mogły, inaczey pożywienie sobie zapługawia. Ze zaś Swinie z prosiętami osobne miejsce mieć powinny, i koryta nie zabite, łatwo się domysleć można.

421. Jeżeli się wypędzają w pole, iako nienafyccone Zwierzęta, przed wypędzeniem i po-

po-

powrocie w domu posilić się mają. Nie dobrze jest wypędzać, dopoki rano rosa nie oschnie. Miejsca pastwisk dla nich są ugory, rzyłka, a osobliwie mokre miejsca, gdzie wiele mają soczystych korzeni, i dostatkiem wody. Naypożyteczniejsze są w iesieni lasy dębowe i bukowe.

422. Na łąkach i miejscach, gdzieby ryjąc szkodzić mogły, mieścić się nie mają, ile że procz inney szkody, sam gnów świński koniom szkodliwy jest. W Szwecyi *Wästgothi* za młodu nad ryakiem tę suchą żylę przerzynaia, na ktorey się ryiak podnosi, a takowe Swinie nigdy potym nie ryia: lecz tym sposobem ubliża się im najlepszych przysmakow w ziemi, i nie można pożytkować z tych miejsc, które się na inny pożytek obrocić nie mogą.

423. Naywiększym celem chowania Wieprzow, jest ich w czasie ukarmienie. Naypożyteczniey karmią się w iesieni, i słovina latem bitych wieprzow, pospolicie się nie udaie. Naygłówniejszą tu jest rzeczą, aby im pożywienie powoli powiększać, poprawiać, i czasem odmieniać. Naypierwey się podlejszym pożywieniem rozepchaia, dopiero ziarnem ukarmia. Rozepchanie mało potym ziarna potrzebujące jest, gdy się im z ogrodow zioła i korzenie niepotrzebne w iesieni wyrzucaia.

424. Nim się do karmienia obroca, naypierwsza rzecz jest dla oczyszczenia krwi dać następujące przysposobienie. Na 6. dni przed zasadzeniem do karmienia, da się w czymkolwiek każdemu Wieprzowi pół kwintli tłuczonego i przesianego *Antimonium crudum*. Upewnia z doświadczenia *Journal de Sçavans*, że z pomiędzy 2. Wieprzow razem zasadzonych, tak przy-

przysposobiony, w 15. dniach daleko tłuszczy był nad drugiego.

425. Jeżeli się żołędziami lub bukowemi orzeszkami w lasach karmić mają: rozważywszy obfitość tych owoców, i wielość wieprzów, las na pomiarkowane podzieli się części; a ogrodziwszy iednę nakształt hortów, otrząsając paść się będzie. poki co jest: po skończoney pierwśzey, poydzie się do drugiej części, poki potrzeba ukarmienia każe, i śniegi nie zabronią.

426. Jeżeli się w domu karmią, po rozepchaniu zasadzą się do karmnika. Jednego gniazda i dobrze sobie znajome, po parze osadzić się mogą, inaczey każdy osobno; koryto zaś zawsze tak zabite być powinno, aby siebie wzajemnie widzieć mogły, każdy iednak swoją głowę miał osobno w korycie. Wiele pomagado prędszego ukarmienia, czyste trzymanie karmnika, wygodne podścielanie, umywanie wieprzów letnią wodą, i pozwolenie im czasem przewietrzyć się.

427. Pożywienie daie się im 4. razy na dzień, naylepiey nie iednakowe zawsze, lecz na przemiany. Daie się im, co kto mieć może, poszrotowaną żołądź, żyto, groch, tatarkę &c. Od żołędzi słonina dziarniśtwa, iak od buczy ny, i karmiąc żołędzią, pić im często dawać trzeba; iedney się przeciw brahy wtedy wystrzegać. Od grochu pospolitego nadzwyczajnie tyją. Toż się dzieie od grochu niemieckiego, lecz słonina po nim gorzka bywa. Kto ma marchew, a ieszcze lepiej kartofle, pewnie sobie nadgrodzi pracę w gotowaniu ich dla wieprzów.

§ 3.

O Pożytkach z Swiń i Wieprzow.

428. Naygłównieysze są: Mięso, Słonina, Sądło; daley tu należą różne wynalazki, iako Szynki, Kiełbasy, Kiszki &c: o których się namieni dla przyługi gospodarzow, nie zapominając o szczecinach i gnoiu.

429. Mięso Wieprzowe nad wszystkie inne nayprzedej się psuje, i dla tego wczesnie nasolone, lub uwędzone być musi. Daie wprawdzie obite pożywienie, lecz ciężkie jest do strawienia, i tym tylko jest zdadne, którzy są mocni, i przy ciężkiej pracy. Tym niezdrowsze jest, im się daley karmne wieprze przepędzają, ile że ztąd soki w nich już po części dają do zgnilizny. Karmne więc wieprze przewozić trzeba. Prosiat jednak, śsących zwłaszcza, mięso i przyjemne i nie tak szkodliwe jest.

430. O nasoleniu, zwłaszcza na długie chowanie, obacz o *Peckelfleisch* Nro 265. blisko tego masz i o wędzeniu, oraz o ozorach. Do słoniny przystępując, ta się naypierwey ciepłą solą od mocnych ludzi dobrze natrze, i w długim naczyniu jedna na drugiej na płask położy: gdy tak w si. sie tydzień poleży, wybierze się z naczynia, natrze znowu dobrze solą, i w inne naczynie opaczoną słoną przełoży. To się powtarza poty, aż słonina przyzroczyłości nabierać zacznie, wtedy się wybierze, zbytnia sol patykami należycie wybić, porozpina i przewędzi: pamiętając na to, że po wieprzach buczyną lub brahą karmionych, słonina się w długim dymie umnieysza, i śliżeie.

431. Tłustość z wnętrzości zebrana, i w siatkę, czepek, w podobieństwie Hollenderkiego sfera zwinęta, zowie się *Sadtem*: pospolicie się tak chowa, i w potrzebie po części smaży; lepiej przecież jest, gdy się zaraz prze-finaży na Smalec, i nad to z smalcem się postąpi, iak z małem Nro 235.

432. *Szynki*, są owe uda wieprzowe przyprawione i uwędzone. Westfalskie najsłynniejszy, tak się robią. Świeża bez nasolenia ze dwa dni poleży, potem się dla kruchości po mięsney stronie należyte wybiie, a nasoliwszy dobrze solą i nieco saletry, poleży tak w swoim sosie w naczyniu 4. tygodnie. Po których wyjmie się i poloży w prasę, aby sos soli wy-ciekl. Co gdy się stanie, powtorzy się nasolenie, lecz tylko po mięsney stronie, a gdy tak dwa dni w sosie poleży, uwędzi się dymem, najlepiej dębowym. Gotując już zaś szynkę do zażycia, najwięcej na tym zależy, aby, gdy się przyzwicie gotuje, nie odsławiać z wodą od ognia aż ochłodnie, ale z szrod wrzącej wody nagle dobyć, i samą szynkę ostudzić. Ci, którzy znają fundamenta Chimii, łatwo się domyslą, dla czego się tak czynić powinno.

433. I świeże Szynki bez wędzenia, długo się zachować mogą, tym sposobem: Przez tydzień poleżą w soli: dobywszy potem, stona się z nich lipkość nożem odkrobie, i kilka razy w wrzącej wodzie się umaczają: od czego się nieco pokurczą, i powieszą na miejscu, gdzie wiatr wolnie przewiewać może.

434. Kiszki pięknie ochędożone, napełniają się różnemi wynalazkami, dla zażycia ludzkiego. Węższe obracają się na *Kielbasy*, które

dwo-

dwójakie są, pospolite i wółkie. *Do pospolitych* bierze się wieprzowe mięso iak naydrobniey posiekane, i miesza się z słoniną w drobne kostki pokraianą, przydaje się wpoł przetłuczonego pieprzu, drobno utłuczonych skórek cytrynowych, i nieco wina: prości ludzie wino i cytrynowe skórki opuszczają, a natomiast przydają posiekanego czosnku: i tym się kielbasy dobrze napelniają, końce ich zawięzują, i powieszają albo przy piecu dla osuszenia, albo w dymie dla uwędzenia. *Do Wółskich* bierze się mięso cielece i prosięce przez połowę, i sieka się bardzo drobno: przydaje się tądła wieprzowego, nieco soli, pieprzu, goździkow, muszkatowego kwiatu, cytrynowych skórek, i tym się napelniają kiszki baranie.

435. Kiszki większe obracają się na właściwe *kiszki*, te zaś wielorakie są. Pominąwszy kaszą tłustą napelnione, iako zwyczajne w prostym gospodarstwie: Są *mozgowe*: mózg z głowy wybrany, i z żylek oczyszczony posiekawłzy, przydaje się nieco soli, muszkatowego kwiatu, imbiru, pieprzu i szafranu: drobnych rodzenkow, i wielkich z ziarn oczyszczonych: gdy się tym kiszki napelnią i zawiążą, odgotnią się nieco, a potem do żarzenia przysposobią. *Wątrobowe*. Wątroba, Serce i Płuca odgotowane i z słoniną posiekane, przydawszy soli, imbiru i pieprzu, oraz goździkow, włożą się w kiszki i odgotnią. *Krwawe*. Krew zebrana rozbije się należycie, przydadzą się słonina, serce, śledziona i wątroba, odgotowane i w kosteczki pokraiane, oraz nieco imbiru, pieprzu, soli, goździkow, i maieranu, a przydawszy do mierney rzadkości wody, tym się kiszki, wybrawszy grubsze, nie zupełnie po-

nalewają: gdy się końce zawiążą, poruszają się w tę i ową stronę, aby się wewnątrz wszystko dobrze pomieszało: do odgotowania tu i owdzie śpikulcem się przekolą, inaczej popękałyby.

436. A pominawszy inne, bardziey wymyśły iak wynalazki gospodarne, zostają mi tylko *Salcesony*. Głowa i nogi odgotują się miękko: zbierze się potem z nich skora z mierną tłuszczią, i w kostki pokraja, przyda się nieco soli, goździków, siatkowego korzenia i maieranu: to wszystko pomieszawszy, włoży się w wieprzowy pęcherz, nalecie się krwi, zawiąże, należycie przemiesza, i dobrze odgotuje. Odgotowawszy kładzie się w mierną prażę, i potem surowo zażywa się, kraiąc w listeczki.

437. Nakoniec, pożytki nie idące na pokarm ludzki, nayznaczniejszy są z szczecin i gnoin. *Szczecinami* owemi grzbietowemi, dłuższemi i tęższemi pospolicie u nas za granicę handlują Żydzi: potrzebują ią do szczotek, pędzlow mularskich, Szewcy do dratew &c. *Gnoy* jest zimny, przez się zdatny na miejsca gorące, w innych gnojach, osobliwie gorących, przyzwocie zmieszany, pomiarkowane czyniąc ciepło, pożytecznieysze ie czyni.

438. Przed niedawnym czasem, iako upewnianią *Berliner sammlungen*, pokazały doświadczenia pożytki wieprzowej tkory. Skora ta, która się przy słoninie zostając nie wiele się pokarmowi ludzkiemu przyśluguje, gdy była zdjęta i wyprawiona, wysmienite z niej były podobszwy, żadney się wilgoci nie bojące, a obuwia z niej na zimę bardzo ciepłe. Wszakże słonina na sztuki lub pasy pokrajać się może, albo na smalec przefinażyć.

§ 4.

O Leczeniu chorób Świńskich.

439. Ostrożni gospodarze, dla zapobieżenia wielorakim chorobom, kładą im częstokroć w pomyie całą liarkę i nieco soli: osobliwie zaś na wiośną moczą dzięgiel z korzeniem i zielem, gdy jedno wymoknie, drugie odnawiają. Niektorzy w korytach, w których pożywienie dają, wyrabiają dziury, a włożywszy żywego frebra, one zaszpuntują.

440. Między chorobami właściwemi świniom, są *Hegry*: są to tu i owdzie w mięsie białe okrągłe krosteczki, mięso zaś takowe ludziom niezdrowe jest, i dla tego go w cudzych Kraiach przedawać nie pozwalają: mają przeciwż Rzeźnicy sposoby utajenia. Znaki tej choroby są czarne krostki na języku, głos bardzo chrzypliwy, a szczecin wyrwanych z pomiędzy uszu i z zadnich ud, końce są krwawe. Na to daje się codzień przez miesiąc uncya *Hepar antimonii*, z otrębami lub ięczmienną mąką, i chlewy zawsze czyste być mają, oraz wygodnie wyściełane.

441. *Pod szyćą* gdy puchną, i niebezpieczne są, i inne zarażają. Puchlina otworzy się ostrożnie bez naruszenia gardła, a w otwor włoży się sadła z solą: przez 3. dni rana się zawiąże, codzień odnawiając. Miewają czasem i *Zotzy*, wtedy zrzec nie chcą, grzbiet kulą i drżą: i te się otworzą, a wykrobawszy ropę, podobnież opatrzą.

442. *Gardzieli choroby* dwoiaki, bywają bardzo złe. *Jedna*, gdy się pod szyćą w miejscu gardzieli pokaże kupka wyrosłych szczecin, dla których łykać nie mogą, ile że takowa dru-

ga

ga kupka bywa w samey gardzieli. Uiąwszy więc nicią wyrznie się zwierzcza kupka, we-
wnętrzna zaś potym, dawszy knebel, wyskro-
bie: rana zamaże się sadłem i solą. Druga
osobliwie się trafia w żniwa i upały, i jest
bardzo zaraźliwa, a potym pokazuje się w pa-
szczęce blisko gardzieli wyrostek biały. Dawszy
więc knebel, wyrznie się wyrostek, a w ranę
włoży się tłuczony imbiru z sadzami, i cho-
wając osobno daie się w napoiu obficie glu-
cha pokrzywa.

443. *Zamulenie płuc* iak szkodliwe, tak po-
spolite jest między świniami. Wtedy ięzyczek
puchnie, puchnie oraz i ięzyk i czernieje.
W razie na to puści się krew z pod ięzyka,
a potym wziąwszy łyszkę popiołu, poł łyszki
utłuczony siarki, poł łyszki utłuczonego pro-
chu do strzelania, da się wypić w szklance cie-
płego Krowiego mleka.

444. *Na nadymanie się*, gdy co iadowitego
pożrą, daie się im 6. uncyi świeżego masła,
z ładunkiem prochu, i 2. główkami czosnku
przecartego. Jeżeli potrzeba, powtorzy się po
dwunastu godzinach. *Na womity*, które się na
wiosnę trafiają, daie się całe żyto lub ięczmień.

445. Kiedy się powietrze między świnię wplą-
cze, zdrowym co rano wcześniej da się skr-
baney siarki na chlebie, a w pomyiach przez
dzień korzenie Omanu, Łopianu, Lubczyku i
Dziegłu.

446. Na inne choroby można mieć pochlup
z innych bydłąt. *Rany* wszystkie pospolite tyl-
ko się opatruią solą i sadłem: na *iadowite u-
kąszczenia* przydaie się roztarty czosnek, i ko-
rzeń łopianowy. Jeżeli się nie ropią, namażą
się tylko ciepłą smołą i solą. *Uderzenia*, od
których się krew pod skórą zapieka, obwiiają,
się

się codziennie, wzięwszy ćwieć funta sadła, trzy uncye drobno pokraianego mydła, ćwierć funta smoły, i to w trofze francuzkiej wodki ugotowawszy.

PRZYDATEK.

O niektórych Pismach okoto Swiń.

447. Mnie tylko wiadome są Niemieckie. 1mo. *Abilgard* wyrażony Nro 319. 2do. *Huckel* *Abhandlung von den Ziegen, und zahmen Schweinen* 8 Frankfurt und Leipzig. 1756. 3tio. *OEconomischer Nachrichten*, Hamburg: *Magazin. Hannover: Landw: &c.* Małą Mieysca tu należące.

ROZDZIAŁ VI.

O Zwierzętach Domowych Oswoionych.

448. Są to te, które przez wychowanie własnością komu należą, iakieźkolwiek przecieź dzikości przy nich się zostaią przywary. Liczę tu Renny Lappońskie, Psy, Koty i Kroliki. Renny chowaią się z ulowionych dzikich: Pies tylko do swego Pana szczerze przywiązany: Kot i własnemu Panu niewierny. Kroklik ze wżyskimi dziki, tyle tylko że chowany.

§ I.

O Rennach Lappońskich.

449. *Renny*. (*Cervus tarandus*.) *Renthier*, do rodzaju Jeleni należące, w Cześci I. Nro. 204. są Zwierzęta iak bardzo pożyteczne, tak nam nieznaioime. Co do wielkości, są mniejsze

fze od Jeleni: rogi mają długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętymi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywają. Sierść na nich białopopielata: nogi cienkie, i w biegu tak trutkają, iak gdyby się drobne kamyczki rozsypany. Racice u nog są podobne kozłowym. Rogi ma i samica, i corocznie one w zimie zrzucają. Naydują się i w Syberyi, lecz właściwą Oyczyzną jest Lapponia.

450. Dzikie Renny żyją przez lato trawą i liśćmi z drzew; przez zimę zaś odgrzebują sobie śnieg, i żywią się pewnym mchem, który *Linneusz* (*Lichen rangiferinus*) nazwał. Mniemano, że ten mech owym Kraiom tylko jest właściwy, alieści dociekli, że wszędzie jest: i u nas w Polsce obficie jest, osobliwie w lasach zgorzłytych, między suchemi wrzosem, siwy, pod śniegiem się zielenie: w kształcie podobny do porostu na drzewach.

451. Te, które się z pomiędzy dzikich złapią, i przez pielegnowanie wypielzczą, pasą się przez ludzi po pastwiskach, iak inne bydła, i dla bezpieczeństwa od mnogości tam wilków, na noc zapędzają się do stajen. Na zimę opatruią się iak inne trawne Zwierzęta: a zatym nie wiem dla jakiey przyczyny mniemają niektorzy, że się rzadko gdzie indziej wychowają: zwłaszcza, że z zimnego Kraiu do miernego, iak jest naprzykład Litwa, przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych Kraiach, podług możliwości każdego, chowają po 10. 100. owczem po 200.

452. Nie maż bowiem nad nie pożyteczniejszych Zwierząt na ziemi; i co w innych po części, to w Rennach naydujemy skupione:

z nich iazda, z nich pokarm, z nich odzienie.
A zatym, zastępują Konie, Krowy i Owce.

453. Zaprzągają się do ciężkich i lekkich posaztów, i ubiegają co dzień po 30. mil Niemieckich. Tak sporna iazda byłaby bardzo pożyteczna, gdyby, ile w tautych Kraiach, ztąd nie była niebezpieczna, że Renny gotowe i największe parowy przekakiwać, a ztąd poiazdy łatwo wywracać.

454. Mleko ich jest tłuste, soczyste, zdrowe i poślne: słone i wędzone bardzo się długo zachowuje, i jakimkolwiek sposobem, zawsze smaczne jest. Mleko tak jest tłuste, iakby było samą śmietaną: dwie części wody przylawizy, dopiero się staie podobnym Krowiemu, i w szklanych flaszkach do 3. dni nie kwasnieje. Masło wprowadzie jest łożowate, lecz sery bardzo dobre.

455. Skora wyrabia się na rozmaite odzienia; z grubszey iey części najlepsze są funtowe podszwy, i jednostrayne pasy do karet, kolałkow. Suche żyły wyrabiają się na przedziwo, i przędą się na nicie. Z kości wyrabiają się różne rzeczy. A nakoniec, części Rennow w lekarstwie też mają skutki, co ielenie, tylko słabsze.

§. 2.

O Psach.

456. *Pies domowy*, (*Canis familiaris*.) *Hund*, *Chien*: jest to ow Zwierz między wszystkiemi naybardziej kochający swego Pana. Procz kształtu, mocy i różności, polłada to wszystko w naywyższym stopniu, co go ludziom ulubionym czynić może: przyrodzenia swego gorącość, gnie-

gniewliwość i krwi pragnienie, które dzikie psy u innych Zwierząt czyni strasznymi, odmiennia się u domowych w łagodność, skłonność przyzwyczajenia się do człowieka, i żądę podobania się. Łatwiejszy jest do nauczania się, iak Człowiek, i posłuszniejszy swemu Panu nad inne Zwierzęta. Daie się nie tylko w krotkim czasie nauczyć, ale się też stosuje do zwyczajów swego Pana, i okoliczności miejsca: ztąd pies u możnych ludzi trzyma się wspaniale, u podłych zaś iest prostakiem.

457. Pożytki z niego wielkie, zabawy przyjemne są. Domu strzeże bardzo wiernie od cudzych ludzi: domowe Zwierzęta z swoim niebezpieczeństwem broni od drapieżnych: przeczuwa nieprzyjaciół swego Pana: nauczony różne przynosi pożytki w polowaniu &c. i innych przyługach. Owe też przymilenia się, podchlebia, różnych sztuk nauczania się, iak go czynią przyjemnym? On sam skomli utraciłszy swego Pana: on sam, który naddałszą podróż raz przebywszy, do domu swego Pana znowu trafia.

458. Wszystkie Zwierzęta chowane do innych Kraiów przewiezione, do innego pożywienia przymuszone, różnie się poodmieniały, żadne zaś bardziey nad psy, które zawsze przy ludziach zostają. Ich różność iest niezliczona, ile że się różnie z sobą mieszają: nie więc nie iest trudniejszego, iako początkowe wymienić gniazda, których w powiżeczności Systematycy tr. rachują w Części I. Nro 169. wyrażone.

459. Opisać kształt różny wszystkich, ledwieby podobna rzecz była, zdadność się więc tylko

ko w zażyciu opitze. *Kundle* są Psy naypospolitsze i nayprościesze, w gospodarstwie przecież naypożyteczniejszy: z nich bowiem najlepsze przy domu stroże, do owiec i bydła bardzo dobre, dają się oraz pożytecznie przysposabiać na wielkiego Zwierza. *Brytany* wielkie z wielką głową, trzymają się pospolicie przez dzień na łańuchach, na noc się spuszczaią, i strzegą przeciwko złym ludziom. *Pudły* pospolicie mierne, bardzo kudłate, są do nauczania wszystkiego nayspółobnieysze, tak że się im ledwie rozum przypisać nie może. *Bonończyki* i *Mopsy* są małe, na łańuchach tylko danie pieśczone. *Ogary*, *Charty*, *Wyśły*, *Jamniki*, należą do polowania, i w Części III. w Rozdziale o Łowiectwie, więcej o nich przypadnie namienić.

460. Samiec jest *Pies*; samica *Suka*, młode *Szczenie*. Suka nosi dziewięć tygodni, aż się *oszczeni*. Szczęnięta rodzą się ślepo, dopiero dziewiątego dnia oczy się im otwierają. Naywiernieysze zawsze są te psy, które się jeszcze z ssących szczeniąt wychowają. Jeżeli się kastrować mają, uczyni się to zawsze pierwey, nim ssać przestaną; a takowe i powinności swoich lepiej pilnują, i stać się tłustemi, których tłustość do lekarstw zażywa się. W reszcie, psy się nadzwyczajnie rozmnażają, suka i po trzy razy w roku się szczeni, i po kilkoro razem wydaie szczeniąt.

461. Jako zaś czworaki może być względ główny chowania psów, pieśczoney, gospodariki, łowiecki i pastuszy, tak o każdym pielegnowaniu namienię. Mijam pieśczone, ile że te pospolicie z pokrzywdzeniem więcej ma-

ią wygody, iak ubodzy ludzie: Łowieckie zaś na koniec III. Części zostawię.

462. Gospodarskie psy, mające być na straży około domów, powinny być nie małe, czule, osobliwie w nocy; zawsze lepiej jest, gdy się Pudel między niemi nayduie, który wszystkie inne zwykł pobudzać. Nie powinny się łaść do cudzych ludzi: na wszystkie przypadki mają być nieultrafzone, i głos mieć gładki i głośny. Sierść naylepsza czarna, takowe bowiem w dzień bywają straszniejszye, a w nocy nie tak predko postrzeżone być mogą. Liczba ich jest podług rozumney potrzeby, aby wielość zbytku nie czyniła, i nie marnotrawiło się na nie to, czymby ubodzy ludzie żyć mogli.

463. A lubo przyrodzonym pokarmem psów jest mięso, nigdy im go jednak, od maleńka począwszy, dawać nie należy, ztąd i sami nie czyści bywają, i od usług do iatek się oddalają; gdy bydło padnie, zarazę rozszerzają &c: lecz przecież kiedy pies na podłym tylko prześtaie pokarmie, bo mące ięzmienney lub owśianey wodą uparzoney, a za przysmaczek poczyta, gdy mu przyleją tłustych pomyi; nigdy więc głodnym być nie ma: tym sposobem pogardzi podchlebstwami cudzych ludzi, i domu swego jest nieodstępny. Dla wygody zaś, na upatrzonym przyzwolitym miejscu postawi się im od słońca okryta buda, podeślanie z siana i słomy często odmieniając. Za tak podłą wygodę, a częstokroć kość tylko rzuconą, zadziwiać się potrzeba nad wiernością psów zawstydzających rozumnych ludzi, niewdzięcznych dobroczyńcom swoim.

464. O Owczarskich psach namieniło się Nro 360. do czego tu przydać należy, że iako większe psy są dla bezpieczeństwa od drapieżnych Zwierząt, tak Pudły bardzo wygodne, ledwie nie znają myśl Owczarza w zawracaniu, skupianiu &c. Owiec: dobrze więc jest, gdy się który między owczarkami najduje. A cokolwiek się tu i wyżej namieniło o psach dla owczarzów, toż samo rozumieć potrzeba swoim względem dla pasących inne bydła.

465. W powszechności, do każdego zażycia najlepsze są szczenięta w Marcu, Kwietniu i Maju urodzone, późniejsze, a osobliwie w Lipcu i Sierpniu najgorsze. Potwierdziły niektóre doświadczenia, że szczenięta drugiego i trzeciego oszczenia się fuki, i to jeszcze te, które w liczbie ostatnie od fuki zrodzone były, najlepsze były w swoim rodzaju: nicoraz pewniejszy, iako które szczenię najpóźniej przeżyły, naybystrzejszy potem wzrok miewa.

466. Co do pomniejszych pożytków z psów: Skory się ich wyrabiają na rękawiczki: sierść zdać się może Kapelusznikom: sierść z Pudłów może się prząść iak wełna, i osobliwie z pieńków pieszczonych na wysmienite wyrabiać półczochy, rękawiczki &c.

467. Psy osobliwą swoją mają chorobę, że czasem szaleją: na co niema innego sposobu, iako zapobiegając nieszczęściu pokąsania ludzi, lub innych domowych Zwierząt, z skutkiem Podobnegoż szaleństwa: wcześniej, gdy się pokaze, w łeb wypalić. Aby zaś psy od takiego nieszczęścia zachować, potrzeba, poki młode są, wyrznąć im i wyciągnąć z pod języka ostrożnie bez naruszenia innych żył, ową białą grubą żyłę, która okrągłemu płaskiemu ro-

ba-

bakowi podobna jest. Rana zasypie się piaskiem i popiołem. Pły, którym się to uczyni, przez się nie szaleją, i ukąszone od szalonego nie szkodziwie innych kasaia.

468. Gdy pły choruią, że zrzec nie chcą: daj im ciepłego koziego mleka. Na rany, gdzie się sami lizać mogą, nie trzeba niczego: jeżeli to zaś być nie może, najlepsze są liście kapuśy czerwonej przykładane, sok oraz z niej wygnieciony wpuszcza się w ranę: jeżeli się w ranie robaki zaległy, często się wymywiają moczem ludzkim. Na oczy płynące pomaga wymywanie ciepłą wodą. Na robaki wewnętrzne, ugotowawizy w wodzie Bożego drzewka z tartym ielenim rogiem, napoy się, ten daie. Jeżeli psa kiedy przelaksować trzeba. Lulka biała gliniana, należycie już Tytuniem okopcona, drobno się potłucze, i tego proszku da się trochę w przesmażonym maśle. Na pchły i inne robactwo kasaiaące, umyją się wodą gotowaną z Rutą, Rozmarynem, Macierzanką, dziką Rzezuchą i solą.

469. Przeciwno innym chorobom, można się rzadzić z chorob innych bydła. Przypadki psów Myśliwskich namienia się na swoim miejscu w III. Części: kończę tym, że pisma o Psach najlepsze są Angielskie, ile że tam koło nich chodzić, i różnie wyuczać najlepiej umieją.

§ 3.

O Kotach.

470. Kot domowy w Części I. Nro 171. (*Felis, catus*) *Kotze*, *Chat*, samiec: *Kottha* samica: młode *Kocię*: procz systematycznych, i

dzi-

dzikich Zbikow w III. Części opisać się mających, wielorakiey jest odmiany.

471. Pospolicie znaiome są : Zamorskie im daley z południowych Kraiow pochodzą, tym piękniey bywają upstrzone; a z pomiędzy tych Cypryiskie są najpięknieysze : Angoryiskie naypożytecznieysze, ile że mają przednią długą białą sierść, tak wysmienitą, iak Kozy Angoryiskie.

472. Kot z kształtu swego znaiomy jest. Parzą się z wielkim wrzaskiem w Marcu, i Kotka gdy się koci, wydaie razem kilkoro kociąt, krotre za młodu przez swoje igrzyska bardzo pocieszne są. Oddech ich, ośobliwie dzieciom, szkodliwy jest : ztąd są osoby, ktore ich z przyrodzenia cierpieć nie mogą. Gnoy swoy w ziemię zagrzebią. W nocy dobrze widzą. Radzi się przy ludziach trzymają, i gdy ie kto głaszcze, marmoczą : lecz nikomu nie są wierne, i częstokroć liżąc językiem, pazurami drapią. Gdy się w nocy po grzbiecie przeciwko sierści głaszczą, wydaia się z nich elektryczne iskierki. Po wsiach częstokroć dziczeią ze wszyskim, znarowiwszy się na Ptakach w polu i lasach. Ukąszenie ich iadowite jest, i leczy się przykładając płatki w winie maczane.

473. Koty najlepsze do chowania są w Maju wypadłe; pożywienie ich jest mięso, i wszelkie gotowane strawy : ztąd są nayprzykrzeysze, że gdy są głodne, ważą się na czynienie szkod, gdy nie są głodne, częstokroć o myszy nie dbają.

474. Kot jest w gospodarstwie i szkodliwy, i pożyteczny. Szkodliwy jest, bo łatwo wszysko naruszy, cokolwiek do ziedzenia być może zdatnego, ieżeli przed nim nie będzie do-
brze

brze schowane: procz tego częstokroć ptakami znarowiony, domysła się młode łapać kurczęta. A nadewszystko ma zwyczaj leżeć blisko ognia: jeżeli więc zimą piece nie są zamknięte, może się wągl w sierci jego upłatać: sparzony zaś i przestraszony, pośpolicie pod dach ucieka: ztąd częstokroć nie wiedzą, iak się ogień zaiął.

475. W Hiszpanii, Francyi, Włoszech, Koście mięso jadaią: nam zwyczajnie obrzydzone jest. Naywiększą nam czynią przyługę w łapaniu myszy: są więc tam potrzebne, gdzie myszy wiele szkody czynią. Niektóre z nich łapią i łzczury, a takowe są zawsze bardziey poważane: jeżeli przecież Szczury zjadać zwykli, aby im nie szkodziło, maśło z słoniną czasem dawać trzeba. Więcej o pożytkach nie wiem, iako że sierść dłuższa, bierze się do małych miękkich pęzelkow Malarzkich.

§ 4.

O Krolikach.

476. Krolik w Części I. Nro 189. *Lepus cuniculus*) *Kaninchen*, iest Zaiącowi w III. Części Nro. 48. ze wszystkim podobny, cała różnica tylko w tym iest, że Kroliki są różney sierści: oczy mają czerwone, i końce uszu nagie.

477. Początkowo pochodzą z Affryki, zkąd do Anglii przewiezione rozmnożyły się, i stały się chowanemi: iakoż w Anglii i Francyi mnostwo się ich chowa, i część z nich znowu się dziką stała. Rozmnażają się nadzwyczajnie, i samica prawie co każde 4. tygodnie wiele razem młodych rodzi. Robią sobie jamy pod ziemią, i w nich się kryją. Sierść ich iest biała, czarna, pstra

Etc.

§3c. Żyją różnemi ziołami, osobliwie mleczosą im nayprzyjemniejszą: a gdzie dopadną ogrodów, niemało w ziołach czynią szkody.

478. Chowają się w Domach, albo w osobnym ogrodzeniu. U nas pospolicie gospodarze chowają w Domach, ile że w nich posadzki nie mają. Takowe przecież chowanie szkodliwe jest, częścią że Dom wszędzie podkopują: częścią że wykopanemi norami czynią przy domu wygodę Szczurom, Kunom §3c. które iak Kroliki duszą, tak i inne większe gospodarzowi zwykły czynić szkody.

479. W cudzych Kraiach obierają na to osobne miejsce. To zaś powinno być suche, słońcu otworzone. w gruncie niezbyt twardym, podług możności przeciw dzikim Zwierzom ogrodzone, wielkie podług myśli wielości chowania Krolików: bardzo dobrze jest, gdy jest krzewinami nieco zarosłe. Dla pożywienia ich sieie się na tym miejscu iakowe zboże, zielne ogrodowiny, a naybardziej mlecz, i Jarmuż, który się im i ziemię przyśluży. I na takim miejscu żyją i rozmnażają się.

480. Samców całych wielość umniejszyć się przez kastrowanie, a takie będą większe i smaczniejsze. Przez dwa pierwsze lata nic się nie łapie: i kiedykolwiek się obaczą nory czym pozatykane, nie odkryją się, ile że to czyni samica kryjąc młode dzieci przed samcem, który pozarłby je, gdyby napadł.

481. Mięso Krolików i smaczne, i zdrowe jest, osobliwie dzikich i w ogrodzeniu chowanych, lecz mają być ani zbyt młode, ani zbyt stare. Łapią się siatkami, polapkami, lub strzelają. Futerka dobre są pod zimowe odzienia, osobliwie ielienne, czarne lub białe; a

nayszacowniejsze są biało-frebrne. Sierść potrzebuje Kapelusznicy, a zadnie skoki Złotnicy do chędożenia frebra.

ROZDZIAŁ VII.

O Zwierzętach Domowych Dzikich.

482. Są to te, które lubo się przy domu trzymają, zupełnie przecież są dzikie, albo żadnego ludzkiego nie przyjmując pielęgnowania, albo się tylko z dziczyzny podszyswając pod Domy dla pożywienia: a zatem są przysięciem od Zwierząt domowych do dzikich.

§ I.

O Myszach i Szczurach.

483. Te dzikie przy domu Zwierzęta, nie tylko ludzkiego pielęgnowania nie potrzebują, ale raczy dla większych szkód, które czynią w Mięsie, Zbożach, Leguminach &c. i w samych odzieniach, szukamy sposobów wytracenia.

484. *Mysz (Mus,)* a domowa, (*Mus musculus,)* *Maus*: jest jednym gatunkiem z liczego rodzaju systematycznego, w Części I. Nro. 192. Jako zaś i samym gospodarzom pod imieniem tym wielorakie myszy znaiome są, nie czyniąc pospolicie między nimi różnicy: tak dalekie od domow zostawiwszy III. Części, o tych tu tylko rozumiem, które się przy domu naprzykrzają.

485. Myszy domowe, z kształtu swego rzadko komu są nieznaime. Chowają się nietylko w domach, lecz i w Spiżarniach, Gumnach, Szpi-
chle-

chlerzach, Piwnicach; co do wielkości, prawie najmniejszy są u nas między Kraiowemi śląciami Zwierzętami: w sierści między niemi jest ni iaka różnica; te bowiem, które w domu, są iasniey popielate od tych, które się w stodołach trzymają: trafiają się przecież, osobliwie w Domu i wcale białe, i wcale czarne.

486. Są to Zwierzątka bardzo żywe i różne, lecz przy tym bardzo bojaźliwe: i dla tego głód ie tylko z podziemnych jamek wyprowadza, ani się od swego pomieszkania daleko oddalają, aby się przy najmniejszym strachu iak nuyprędzey schronić mogły. Wieczorem przecież, i kiedy się mniemają być bezpieczne, widzieć ie można w towarzystwie różne zabawne pęsy czyniące.

487. Rozmnażają się nadzwyczajnie, często do roku po 5. 6. młodychrazem wydając, a na gniazdku ich, osobliwie w bliskości. Kłęgi są niefzczęśliwe, które sobie na drobne papierki strzygą. Smrodek od nich zwyczajny ieft osobliwy, zkad mowiemy, że to mneyfze myszamy prześmiadło.

488. Procz tych pospolitych domowych Myszy, trafiają się ieszcze drugie osobne, u nas właściwego imienia nie mające, które z podobieństwa *Ostrykowskimi* nazywamy, u systematyków osobny rodzaj ikladają: *Sorex* a u nas się naydujący, ieft (*Sorex araneus*) *Spitzmans*. Te iako się częstokroć kryją przy domach, tak w bliskich ogrodowych drzewach podgryzając Korzenie, wielkie czynią szkody. Części I. Nro. 185.

489. Pyśk mają bardzo zaostrzony; ogon od innych krotszy; wielkość od innych ciała nieco mnieysza: oczy i uszy oraz mnieysze, i

nogi krotsze : sierść na nich po grzbiecie i bokach brunatno czerwona, na brzuchu i nogach biała: Głos ich bardzo piekliwy: w ziemię się nadzwyczajnie pręd'o wkopują. Maią iakowys iad przy sobie, co częścią ztąd poznać można, że smrod ich jest przeraźliwy, częścią, że lubo ie koty dufzą, przecież nie iadaią.

490: O pożytkach z mysz ieszcze podziś dzień nie wiele jest co wiadomego: a kiedy ich uszkodzenia każdemu wiadome są, naywięcey szuka się sposobow do wygubienia. Różne się na to nayduią wypisane środki, ktore przecież popolicie chybiają: naylepszy jest Kotłowny, i różne ledwie nie każdemu wiadome polapki. Z tym wszystkim widziałem grotnadnie ginące od następującego przysmaczku. Chleb pytlowy, zamiast wody, serwatką zamieszany, wybrawszy z pieca poki ciepły jest, mięksiz iego przegniece się tłusto z świeżym niesolonym masłem, i trochę mialko uduconego Arszenu: z tego się porobią galki wielkości małego włókiego orzecha, tu i owdzie po iedney w fkorupkach porozstawią. Wiele się tego razem nie robi, ile że zaftarzałych galek myszy nie rade tykają.

491. Szczur domowy (*Mus rattus*), *Hausratze*, w Części I. Nro. 192. jest myszy bardzo podobny, wielkością tylko naybardziej różny. Trzymają się w podobnych miejscach myszom, a naywięcey w Młynach, i co się o domowych myszach napisało, to i o Szczurach domowych rozumieć trzeba: o innych bowiem będzie w III. Części. Uszkodzenia ich są daleko znaczniejsze iak od Myszy, i częstokroć młode Kurczęta, Gołębieta &c. dusić wazą się, i

znaczne części odzienia, płotna, wełny &c. do Jam swoich wloką.

492. Sierść ich jest pospolicie czarniawa: są przecież i wcale czarne, brunatne, siwe lub białe. Wielkość ciała zabiera wielkość kilku myszy, a ogon goły dłuższy jest nad samego szczura. Zda się, że się nie tak zbyt rozmnażać zwykły jak myszy.

493. Wygubienie ich jeszcze bywa trudniejsze, jak Myszy. Czasem, ale rzadko zdarzają się mocne koty, które je łowią, ile że Szczur i psu broniąc się wiele daje do czynienia. Na polapki są bardzo ostrożne: podobne jednak tym, jakie się Nro. 502. opiszą, częstokroć się udają. Trucizna też Nro. 490. opisana, zwykła dobre czynić skutki. Nakoniec przypominam, że zażywać owe osoby, które jakimiś tajemnym sposobem Szczury wypędzają, i do innych domów przeprowadzają: jako się to dzieje chyba za pomocą Diabła, tak zawsze ciężkim grzechem jest.

§ 2.

O Tchorzach, Kunach, i Łasicach.

494. Już to tedy ostatnie są Zwierzęta, które się u nas przy Domach znajdować mogą, i które się już właśnie do zupełnie dzikich przeważają: ile że lubo bywają przy domu, w miejscach jednak domu ludźmi osiadłych nie bawią się.

495. *Tchorz*, (*Mustela putorius*) *Aflis*. w Części I. Nro. 176. ma raciczki u nog rozdwójne, pysk i uszy białe, szyję żółtą, nogi krótkie, zęby ostre, pysk ostry jak u Świni, sierść czarniawą. Długość jego ciała bywa około 18. calów. Sierść

na

na nich podwoynie mieszana jest, niższa żółta, dłuższa z czarniawemi końcami.

496. Te, które przy domach się bawią, (leśne bowiem na dalej zachowują,) trzymają się pospolicie w bliskich kupach Kamieni, drzew, w drzewach wyprochniałych, norach, kątach pustych, *etc.* Parzą się w Lutym, y w tedy wielki wrzask czynią. Samica w 9. Niedziel rodzi kilkoro młodych, o których gdzie są, łatwo się dowiedzieć można, dla nieznosnego od nich smrodu. Mniemano, że ten smrod od ich wiatru pochodzi; wiadomo już jest, że woda ich tak jest śmierdząca, osobliwie gdy ją w złości wypuszczają: od ktorey same ich futerka, osobliwie na wiosnę łapiąc, smrod bardzo długo zachowują.

497. Dla pożywania swego wielkie gospodyniom czynią szkody, Jaia różne bardzo mały uczyniwszy otwor, sztucznie wypłać umieją, albo one ze wszystkim do swoich norow wloką. Między Kury i gołębie gdy się wplaczą, w jedney nocy rzadko co żywego zostawia: wszystkim łby tylko ugryzają, i krew wysysają.

498. Łapią się w pułapki takowe, jakie się nieco daley na Kuny opiszą: a naybardziej uwodzą się chciwością, gdy się im Kurze jaie w pułapkę położy. Rzadko który pies tchorzowi da radę, nietylko bowiem ostremi się zębami mocno broni, ale i przykro śmierdzącą wodą pryskając w oczy, odraża. Pospolicie opuszczają te mieysca, gdzie się im młode tchorzeta pobiją. Pokazały też niektóre doświadczenia, że gdy się Kurom głowy sokiem z ruty wygniecionym na noc namazały, tchorze onych nieżyły.

499. *Kuna*, w Części I. Nro. 176. (*Mustela Martes*,) *Marder*, *Marte*, dwoiaka jest, Leśna, i koło budowy się bawiąca. Ta druga, ktorey tu jest miejsce, jest nieco większa od Tchorza, mniejsza jednak od Kuny leśney. Nogi ma niskie, uszy krótkie, głowę zaostrzoną psiej podobną: włos miękki, kasztanowato brunatny: podgardziel biały.

500. Trzymają się po pustych miejscach w bliskości domow, i dla pożywienia swego w Kurach *Éc.* gospodyniom wielkie czynią szkody, ugryzają im bowiem łby i do gniazd swoich włóczą. Jeżeli się im nie zapobieży, tak się pospolicie krzątaią, że i jedney Kury żywey nie zostawia. Parzą się w Lutym przy wielkim wrzasku, a po 9. tygodniach rodzi samica ślepe dzieci. W reszcie Golebniki od nich nayczęściey bywają nieszczęśliwe.

501. Futro Kun przednie jest, i nie tanio szacowne, z domowych jednak nieco podley-sze iak z leśnych, ktore gdy ieszcze przez u-mietnych ufarbowane będzie, wysmienicie naśladowie sobole. Gnoy ich ma to osobliwszego, że piżmowym zapachem oddaie.

502. Nigdy się nie strzelają, aby się fu-terka nie popłowały. Domowe łapią się w Ze-laza, Połapki *Éc.* połapki zaś mają być wskroś przezroczyście; ieżeli bowiem będą ciemne, nie łatwo się do nich namowić dadzą. Takowe są naylepsze: obacz Tab. V. Fig. 2. Do słupow 4. *aaaa.* przyczepią się dwa boki *b.b.* i dno *c.* w podobieństwie czworograniastej otwartej rynny: iak zaś boki tak dno powinny być z drze-wa 3. cale grubego, 10. cali szerokiego, 2. łokcie długiego. Rynna ta u wierzchu poprze-cznie zwiąże się należycie podobnym belkiem
d.

d. do którego z obu stron przyprawią się ruchome wierzchy *e.e.* złączone z zamykającymi bokami *ff.* lecz wierzch ten i boki znaczący ciężar mieć powinny, aby nie łatwo od Kuny podniesione być mogły; albo jeszcze lepiej osadzają się na walcach *g.g.* ruchomych dwa mocne słupki *h.h.* któreby, gdy się połapka zamknie, wierzchy *e.e.* perpendykularnie przyciskały. Wewnątrz dać się ruchoma ławeczka na cał tylko wysoko od dna, której głowka zakarbowana przez dziurę *i.* wystawiać ma. Dla podniesienia wierzchow przyprawią się sznurki *k.k.* i ztuliwszy one przywiązuje się ięzyczek *l.* gdy więc załapać potrzeba, pociągnie się ięzyczek ten, i wolnym końcem zasadzi się za karb ławeczki w *i.* głowę zaś utkwii się w karbie uczynionym na połapce *m.* A tym sposobem jest cała rzecz gotowa.

503. W taką połapkę nie lęka się wejść Kuna: ma bowiem wskroś przeźroczyłość, a gdy ruszy wewnątrz ławeczki, cała połapka razem się zamyka. Aby ją zaś tam zanęcić, przywiązuje się do ławeczki zabite kurcze, albo jeszcze lepiej śmierdzące kurze jaie.

504. Kuny zmałeńka w towarzystwie ze psami mlekiem wychowane, łatwo się oswaiają: dobrze jest, gdy się im wczesnie ple zęby wyłamają. Oswoione zaś przyjemne ze psami czynią zabawy, igrają, i nie są złośliwe, tylko gdy jedzą i śpią, zaczepiać ich nie potrzeba.

505. *Łasica.* (*Mustela herminea*) *Wiesel, Belette*: w Części I. Nro. 176. procz leśney i wielorakich iey gatunkow, jest też koło domu się tulająca. Bywa około 7. calow długa, ma małe czarne oczy, i nożki bardzo niskie, ztąd się wciśnie w iak najmniejszą dziurę: włos krotki,

rożny u rożnych, czerwony, płowy, biały lub pstrakaty.

506 Trzymają się przy domach w pustych kątach y rozwalinach. Rodzą po 4. lub 5. młodych razem. Ukąszenie ich jest iadowite, i w Stajniach przy Koniach cierpieć ich nie potrzeba. Futerka ich lubo lekkie, zdatne przeciw być mogą.

507. Zwią pospolicie myszami i szczurami: a lubo ich niektorzy z tey przyczyny radzi widzą w domu, są to jednak szkodliwe zwierzątka; iaia bowiem wypilaia Kurze, Gęsie, Kacze, &c. Kurczęta i Gołębie duszą. Zadziewiać się nad tym przychodzi, że tak mała Łaśca i największego Zająca pokonać może. Gdy mu bowiem wkoczy na kark, tak mocno się przypnie, że i naryżcey biegającego nie puści się, i poty trzyma, aż udusi.

608. Jest to Zwierzątko bardzo rażne, i nigdy go prożnującego nie obaczy. Gnoy niektorzych daie zapach piżma. Z Wężami wielką mają nieprzyiaźń. Łapać się mogą takowemi, lubo mnieyszemi, połapkami, iakie się dopiero na Kuny opisały.

KONIEC CZĘŚCI II.



REGISTR



REGESTR

*Rzeczy w Części II. naydujących się pod
liczbą w brzegach wierszow
wyrażoną.*

| | | | | |
|--------------------------------------|----|-----|------|------|
| Anglizowanie Koni. | - | - | - | 90. |
| Angoryjskie Kozy. | - | - | - | 389. |
| Bięgunki bydła leczyc. | - | - | - | 307. |
| Byczkow pokładanie. | - | - | - | 189. |
| Bydła karmienie. | - | - | od | 251. |
| Bydła u nas nikczemne chowanie. | - | - | 13. | 14. |
| Byk do rozmnożenia. | - | - | 178. | 180. |
| Chędożenie Koni. | - | - | - | 104. |
| Chody różne Końskie. | - | - | - | 115. |
| Choroby Koni mniej niebezpieczne | od | - | - | 157. |
| Choroby Psów. | - | - | od | 467. |
| Ciągowe Konie. | - | - | 119. | 122. |
| Ciągu Koni ostrożność | - | - | - | 126. |
| Cieląt ukarmienie | - | - | - | 279. |
| --- wybor na chowanie | od | - | - | 185. |
| Cielne Krowy. | - | - | od | 182. |
| Cudzoziemskie domowe Zwierzęta. | - | - | - | 8. |
| Cudzoziemskich Zwierząt chowanie. | 9. | 10. | 11. | |
| Cugowe Konie. | - | - | - | 121. |
| Dobroć Zwierząt domowych. | - | - | - | 5. |
| Doienie Krow. | - | - | - | 223. |
| Domowych Zwierząt wybor. | - | - | - | 7. |
| Doświadczenia około powietrza bydła. | - | - | - | 283. |
| --- rozmnożenia owiec | - | - | od | 331. |
| Dychawica Koni. | - | - | - | 150. |
| --- Bydła | - | - | - | 306. |
| Futra z Owiec. | - | - | - | 378. |
| Gardzieli u Świń choroby. | - | - | - | 442. |
| Gatunki Koni. | - | - | od | 44. |
| Gatunki Owiec. | - | - | od | 324. |

Ga.

| | | |
|------------------------------|---------|-----------|
| Gatunki Wołow. | od | 169. |
| Gnoiow wymiatanie | | 28. |
| Gnoy bydłęcy. | | 271. |
| --- Owczy. | | 383. |
| --- Świński. | | 437. |
| Gruczoły bydłęce. | | 304. |
| Gwiżdż Koński. | | 148. |
| Hortowanie Owiec. | | 383. |
| Jagniąt pożywienie. | | 344. |
| Jazda Konna. | | 117. |
| Jelenia choroba bydła. | | 202. |
| Karmienie wołow letnie. | | 253. |
| --- zimowe | od | 254. |
| Kafzel Owiec. | | 405. |
| Kiełbasy, Kiszki wieprzowe. | od | 434. |
| Kiernoz. | | 415. |
| Klacz kiedy rodzi? | | 40. |
| --- do spuszczenia iaka? | | 71. 72. |
| Koń. | | 38. 39. |
| Koni zdatność. | | 111. |
| Koty. | od | 470. |
| Koz szczególne choroby. | | 407. |
| Kozy. | | 387. 391. |
| --- gatunki | | 388. |
| Kroliki. | od | 476. |
| Krow doynych letnie żywienie | | 219. 220. |
| Krowa do cieląt. | | 179. |
| --- pożyteczna | | 173. |
| Krwawy mocz bydła. | | 310. |
| Kulbaki różne. | | 114. |
| Kuny | od | 499. |
| Kupno wołow i krow | | 174. 175. |
| Lata Koni | 41. 42. | 43. |
| --- Owiec | | 323. |
| --- Świń | | 413. |
| --- Wołow | | 168. |

| | | |
|--|------|-----------|
| Lekarstwa dla Zrzebiąt | 92. | 93. |
| --- dla krow cielących się | - | 312. |
| --- Końskie zapobiegające. | od | 138. |
| --- Krowie po ocieleniu | - | 213. |
| --- Na Powietrze bydła | od | 288. |
| Lenięcemu bydłu wygoda potrzebna | - | 25. |
| Łasice koło domu | - | 505. |
| Łoy bydłęcy | - | 270. |
| --- Owczy | - | 382. |
| Maśla robienie | 228. | 229. |
| --- chowanie | od | 231. |
| Mięso bydłęce | - | 263. |
| --- Kozie | - | 395. |
| --- Owcze | - | 381. |
| --- wieprzowe | - | 429. |
| Mleka, Maśla, &c. przymioty | - | 248. |
| Mleko | od | 224. |
| --- skazy | - | 247. |
| Młodo bydła zażywać, szkodzi | - | 34. |
| Motylice owiec | - | 401. |
| Muły | 134. | 136. |
| Monstruki Końskie | - | 113. |
| Myszy koło domu | od | 483. |
| Nabiał z Owiec | - | 380. |
| --- z Koz | - | 394. |
| Naglenie i pieszcznienie bydła szkodliwe | 32. | 33. |
| Nieuk kiedy ma robić? | - | 197. |
| Nieuki uczyć | 191. | 195. 196. |
| Nosatość Koni | - | 143. 144. |
| Obora | - | 193. |
| Ochędostwo bydłom pomocne | - | 27. |
| Ochwat bydłęcy | - | 303. |
| --- Koński | od | 151. |
| Odsadzenie cieląt | - | 190. |
| --- Zrzebiąt | - | 86. |
| Ogier iaki być ma? | od | 67. |

Osiel

| | | | | | | |
|---|------|------|------|------|------|------|
| Ofiel | - | - | - | od | - | 130. |
| Ostrożność koło powietrza bydła | - | - | - | od | - | 284. |
| --- w kupowaniu koni | - | - | - | - | 65 | 66. |
| Owce | - | - | - | - | 320. | 321. |
| --- kotne | - | - | - | od | - | 340. |
| Owczarnia | - | - | - | - | - | 350. |
| Owczarze | - | - | - | od | - | 355. |
| Owiec dojenie | - | - | - | - | - | 347. |
| --- podziały | - | - | - | - | - | 348. |
| --- przymioty | - | - | - | - | - | 328. |
| --- pokolenia | - | - | - | - | 333. | 334. |
| Ozory wędzone | - | - | - | - | - | 268. |
| Parchy bydła | - | - | - | - | - | 311. |
| --- Koni | - | - | - | - | - | 148. |
| --- Owiec | - | - | - | - | - | 399. |
| Pastwiska dla Owiec | - | - | - | od | - | 351. |
| Pasza dla bydła | - | - | - | od | - | 18. |
| --- dla Krow | - | - | - | - | - | 249. |
| --- dla Koz | - | - | - | - | - | 393. |
| --- dla Stada, | - | - | - | - | - | 77. |
| --- dla młodego bydła | - | - | - | - | - | 192. |
| Pisma o bydłach | - | - | - | - | 318. | 319. |
| --- o Koniach | - | - | - | - | 162. | 163. |
| --- o Owcach i kozach | - | - | - | - | 408. | 409. |
| --- o Swiniach | - | - | - | - | - | 447. |
| Peckelfleisch | - | - | - | - | 265. | 266. |
| Pławienie Koni | - | - | - | - | - | 105. |
| Plod noszącym Zwierzętom dogadzać trzeba. | - | - | - | - | - | 24. |
| Płuca gnijące u bydła | - | - | - | - | - | 300. |
| Podkowanie koni | 107. | 108. | 109. | 116. | 125. | |
| Poienie bydła | - | - | - | - | - | 29. |
| Polskie Koni | - | - | - | - | 54. | 55. |
| Powietrze bydła. | - | - | - | od | - | 278. |
| --- Koni | - | - | - | - | - | 156. |
| Pożyteczność Krow doynych | - | - | - | - | 212. | 214. |
| Prosięta | - | - | - | - | - | 417. |
| Prze- | - | - | - | - | - | |

| | | | | | |
|-----------------------------|---|---|----|------|------|
| Przedaż bydła | - | - | - | 260. | 261. |
| --- Koni | - | - | - | - | 127. |
| Przywary Konia | - | - | - | - | 64. |
| Pfy | - | - | od | - | 456. |
| --- Owczarskie | - | - | - | - | 360. |
| Rany owcze | - | - | - | - | 406. |
| Renny Lappońskie | - | - | od | - | 445. |
| Rogi bydła | - | - | - | - | 275. |
| Rolnicze Konie | - | - | - | - | 123. |
| Rośliny dla Krow doynych | - | - | - | - | 215. |
| --- szkodzące bydłu | - | - | - | - | 296. |
| Rzeź bydła | - | - | - | - | 262. |
| Serniki | - | - | - | - | 246. |
| Sery poapolite | - | - | od | - | 237. |
| --- cudzoziemskie | - | - | od | - | 240. |
| Sierść bydłęca | - | - | - | - | 274. |
| --- Końska | - | - | - | - | 56. |
| Skory bydłęce | - | - | - | - | 273. |
| --- Owcze | - | - | - | - | 379. |
| Slonina | - | - | - | - | 430. |
| Smietana | - | - | - | - | 227. |
| Spuszczanie bydła | - | - | - | - | 23. |
| --- Koni | - | - | - | 73. | 74. |
| Stada dzikie | - | - | - | - | 75. |
| --- chowane | - | - | - | - | 81. |
| --- polowe | - | - | - | - | 76. |
| --- powszechne | - | - | od | - | 82. |
| Stadarnia | - | - | - | - | 79. |
| Staynie dla Krow | - | - | - | 221. | 222. |
| --- Końskie | - | - | od | - | 95. |
| Strzyżenie Owiec | - | - | od | - | 373. |
| Staynie dla bydła | - | - | - | - | 26. |
| Swinie | - | - | od | - | 411. |
| --- domowe z kąd pochodzą ? | - | - | - | - | 412. |
| --- pasza dla nich | - | - | od | - | 420. |
| --- ich wielość | - | - | - | - | 419. |
| | | | | | ich |

| | | | |
|------|---------------------------------------|------|---------|
| 261. | — ich szczeciny | | 437. |
| 27. | Szczury koło domu | od | 491. |
| 64. | Szmalec smażony | 235 | 236. |
| 56. | Thorze koło domu | od | 495. |
| 60. | Tłustość wieprzowa | - | 431. |
| 66. | Trąd Owiec | - | 400 |
| 45. | Trudność leczenia powietrza bydłęcego | - | 282. |
| 73. | Trzęsianki bydłom czyli dobre ? | - | 22. |
| 23. | Ukarmienie Szkopow | - | 385. |
| 15. | Uwagi około Owiec | od | 336. |
| 96. | Walaśzenie Ogierkow | 88. | 89. |
| 62. | Wędzonka | - | 267. |
| 46. | Węgry u Świń | - | 440. |
| 37. | Wetna z Owiec | od | 368. |
| 40. | Wewnętrzne przymioty konia | - | 57. |
| 74. | — zgnilizny Owiec | - | 402. |
| 56. | Wieprzkow kastrowanie | - | 418. |
| 73. | Wieprzow karmienie | od | 423. |
| 79. | — przymioty | - | 414. |
| 30. | Woły | - | 166. |
| 27. | — do roboty | - | 172. |
| 23. | — kiedy niemi robić | od | 198. |
| 74. | — czyli konie pożyteczniejszye ? | - | 209. |
| 75. | Zamary. | 135. | 136. |
| 81. | Zapalenie płuc u bydłat | - | 299. |
| 76. | Zawrot głowy Owiec | - | 403. |
| 82. | Zdrowia Zwierząt znaki | - | 6. |
| 77. | Zewnętrzna piękność konia | od | 58. |
| 22. | Zimowe pożywienie dla Krow doynych | - | 216. |
| 95. | Zimowa pasza bydłat | - | 217. |
| 3. | — — stada | - | 21. |
| 6. | Zimowy rząd koło owiec | od | 78. |
| 11. | Zołzy Kosiłkie | 146. | 147. |
| 2. | Zrzebiąt pielegnowanie | 86. | 87. 91. |

| | | | |
|---------------------------------|---|----|------|
| Zwierzęta wszystkie dzikie były | " | " | 1. |
| Zwierząt oswoienie | " | " | 2. |
| Zywienie koni | " | " | 106. |
| — — ciagowych. | " | " | 124. |
| — wołow robiących | " | od | 202. |





C Z Ę Ś C III.

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DZIKICH KRAIOWYCH.



Ruga Klasa Zwierząt dzikich, podług podziału gospodarskiego Części I. Nro 239. teraz następuje: i są to te, które stroniąc iak naydaley od Domów i ludzi, w lasach się tylko i polach, lub Ogrodach naydować daią.

2. Klasa ta, ma wiele Zwierząt lubo Kraiowych, nie wszystkim przecież znaiomych, a
Tom I. W zatym

zatem dla znajomości nieco ściśley nad domowe opiszą się: i jeszcze kiedy są niektóre lubo i znajome, iednak bez własnego imienia, ale się tylko dotąd u nas powszechnym z podobnemi sobie pokrywające, poważę się nazwać imieniem systematycznym, wziętym z Klasyfikacyi w Części I.

3. Nie mogę przyrzekać, aby się tu wszystkie pomieściły, ile że Historya Naturalna Kraiu naszego bardzo jeszcze mało wiadoma jest: sily też nnie iednego w tak wielkiej rzeczy są bardzo niedostarczające. O tym zaś upewnić mogę, że ile mogłem, przyłożyłem starania, abym przynaymniey z poşpolicie wiadomych żadnego nie opuścił: a podobno pokażą się tu niektóre, dla bezwzględności dotąd, że u nas się nayduią: wcale niewiadome.

4. W tey rzeczy zdawało mi się, że procz opisania Zwierząt i krotkiey przynaymniey o nich wiadomości Historyi przyrodzoney; należy mi wyrazić, w ktorey się ofobliwie stonie Kraiu nayduią? w iakich się mieyscach trzymają? na czym szkodzą, lub czym pożytkują? i kiedy w ostatnim względzie albo dla wytracenia, albo dla zażycia łowić się mają; wypisać na to sposoby.

5. Tym więc porządkiem Rozdziały tey Części po sobie następować będą. O Zwierzętach nadziemnych. O Zwierzętach poziemych. A potym wszystkim na końcu, o łowieniu ich w powszechności, kiedy się szczegulnieysze sposoby przy każdym gatunku ofobno opiszą.

R O Z D Z I A Ł I.

O Zwierzętach Ssących dzikich nadziemnych.

6. Są to te, które nie zwykły trzymać się na ziemi, lecz niejakim podobieństwem do przyrodzenia ptasząt, albo nad ziemią latają, albo, lubo nie latają, zawsze się przecież wysoko na drzewach bawią; albo środek utrzymując, lubo się i na ziemi trzymają, częstokroć jednak i na drzewa lażą. Ztąd 3. wypadają Pa-
ragrafiy.

§. I.

O Zwierzętach Latających.

7. Takowemi są u nas tylko te dwoiskie, Niedoperz i Polatucha, z niejaką latania między sobą różnicą, iako się daley pokaże.

8. Niedoperz; (*Vespertilio*) *Fledermaus*. *Chauve-Souris*. Wiele pod sobą zawiera gatunków: Cz: I. Nro 153. Niewiadomi rozumieją go być Ptakiem dla tego, że lata: Historycy zaś naturalni, dla własności podobnych ślącym Zwierzętom, słusznie go do nich liczą. W Judyach są i wielkie, a osobliwie Chińcykowicie niektóre za przysmaczek iadają.

9. Nikt u nas nie wchodził w poznanie różności Niedoperzów, mniemam pokazałyby się przynajmniej różne ich odmiany, jeżeli nie gatunki. Niedoperze, które u nas są pospolite, zowią się w Systematycznym porzątku, (*Vespertilio auritus*.) Są niewielkie, i w ciele swoim poniekąd do Myszy podobne: nie pierza lecz włosy na sobie mają: mają 4. nożki z pazurkami, któremi się do ścian, muru, W a drze.

drzewa &c. czepiają. Przednie dwie nożki są spoione skorką ciała w koło otaczającą, za ktorey rozpostarciem staie się sposobność do nieiakiiego latania: lataniem bowiem właściwym nazwać się nie może, ale tylko pewnym sposobem ruchawości utrzymującey się na powietrzu, kiedy pierzastych skrzydeł do latania nie dostaie. Żęby mają wszystkie proste i ostre: uszy podwoyne, i dłuższe ieczce iak głowa: w okolicy przednich nożek 2. pierśi do karmienia, z ktorey przyczyny liczą się do rzędu Primates.

10. Wszędzie ich iest dosyć. Trzymają się osobliwie po Sklepiach, piwnicach, starych drzewach, i w tych mieysc dziurach na ziemię osiadaia. Latem przez dzień spoczywają, skoro się zaś zmierzchać poczyną. latają. Rodzą żywo po 4. młotych i pierśiami karmią. Pożywieniem ich iest mięso, ścierw, robaki, ptaszęta, &c. i dla tego one niektorzy między drapieżne liczyli Zwierzęta.

11. O Pożytku z nich niewiadomo: i ile nasze, za iadowite są poczytane: a ztąd lubo niektorzy krwi ich zażywają do namazania dla wytracenia na jakim mieyscu włosów, z ostrożnością to iednak czynić potrzeba, ile że ta krew iest ostro i gryząca. Uszkodzenia od nich są wiadomsze: gdzie się bowiem wplaczą, w mięsie, osobliwie tłustym, słoninie &c. Gospodarzowi nie małą czynią szkodę.

12. Wieczorem stanawszy w bliskości gdzie się znayduią, z gołą naprzykład szpadą lecz do brze wypolerowaną, i ruszając nią, aby się bliższała, sami o nią się stracają, iedne znacznie trąciwszy zabiają się, drugim zręczność człowieka dogodzić potrafi. Najlepszym wy-

gubienia sposobem jest następujący: na miejscu gdzie się znaydują, i z ktorego się wystraszyc mają, naprzykład w sklepie, postawi się naczynie z węglami i zakurzy dymem z Siarki, Koperwasu, Kopyta Końskiego, i zioł Bożego drzewka, Paproci. Gdy się to kilka wieczorow powtorzy, zwykli ze wszystkim ustępować.

13. *Połatucha.* (*Sciuro volante*) *Fliegendes Eichhorn*: u Syftematykow należy do Rodzaju Niedoperzow. Jest to Zwierzátko u nas lubo rzadkie, ale Kraiowe: i dla bezwzględności naszej więcey od cudzoziemcow znane, iak nam samym znaioime. Wiedziano o tym naszym Zwierzátku już od dawnych lat, lecz należyte iego opisanie nayspierwszy podał *Pan Klein in Philosophicis transaction: R. 1733* a potym *P. Buffon*.

14. Sierść jest czerwona, siwa i czarniawa, tak wszędzie miękka iak iedwab. Skorka składa się z dwóch listkow, i napelnia owe od przyrodzenia prożne zostawione miejsce między brzuchem i nogami. Kosteczki w ciele tak są drobne, iak nie mogą być w naymniejszym prazęciu. Ogon jest właśnie styrem do lotu, i nieco podobny wiewiorczemu, nie tak długi przecież, i nie tak bardzo kosmaty. Wielkie czarne oczy leżą znacznie wypukle: uszy ma małe, a ostremi zębami potężnie kąsa. Wąsy ma iak Kot: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palcy lub rącie, z ostremi zakrzywionemi pazurami: wreszcie w podobieństwie ciała swego wyraża poniekąd mysz leśną *Łaskową* Nro 46. daley.

15. Nayduie się w połnocnych Kraiach Europy, a ofobliwie w Litwie i Moskwie, zjad też

też ruskie ma własne imię *Polatucha*. W Polskich Prowincyach nie wiem czyli kiedy widziano, w Ameryce jest ich dosyć, i zowią się tam *Assapanik*.

16. Trzymają się iak Wiewiorki na drzewach, i biegaia od gałęzi do gałęzi: gdy zaś przez znaczne miejsce na inne się przenosi, czyni skok, który ma podobieństwo do lotu: w tedy wolna skorka na boku ciała zfałdowana odsłania, i nateża się przez pewne ustawienie 4. nog, a w tey postawie przez właściwą temu Zwierzeciu sprężynowatość, skok i na 20. prętow daleki uczynić może. Właściwie więc Polatucha ani lata iako ptak, ani utrzymuje tylko ruchawość na powietrzu, iako Niedoperz; lecz skok lotny czyni.

17. W dzień te Zwierzątka iak Niedoperze spoczywają, w wieczor dopiero się ruszać zaczynają. Osłabiają się bardzo łatwo, i chować daia; lecz jeżeli w klatce lub na łańcuszku nie będą trzymane, nie opuszczą naypierwszey sposobności, powrocenia do wolności. Chleb, owoce, zboże, są im pokarmem, nayprzyjemniejszym przecieź pączki i młode latorośki sosnowe, iodłowe i brzozowe. Za orzechami i Migdałami, nie ubiegają się tak bardzo, iak Wiewiorki. Przez dzień zagrzebują się w gniazdku z liści złożonym, aż ie noc albo głód ruszy. Nie są żywe, i dla tego często stają się łupem Kun, i innych Zwierząt ukradkiem na drzewa łażących: a ztąd się dzieie, że lubo Polatucha 3. lub 4. młode razem rodzi, skąpo się iednak nayduje.

§ 2.

O Zwierzętach zawsze po drzewach łazących.

18. Te rzadko kiedy, i chyba w wielkiej potrzebie na ziemi widzieć się dadzą. U nas tylko te dwa są gatunki, Wiewiorki, i Nocnik Pruski.

19. Wiewiorka, (*Sciurus*) *Eichhorn. Ecurieu.* Cz. I. Nro 194. jest w cudzych Kraiach różnego gatunku. U nas tylko dwojaka jest, *Pospolita*, (*Sciurus vulgaris*,) i *Biała*, *Sciurus albus sibiricus*.

20. Pospolita jest wielkości łasicy, długości tey przecież nie ma, i kształt iey przyjemny jest. Zęby ma bardzo ostre: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palców, i nadto u przednich zamiast wielkiego palca, przytępiony wyrostek. Ogon długi i kosmaty zawsze w górę stojący, i którym się siedząca Wiewiorka po grzbiecie okrywa: gdy co zrze, osobliwie twardego, bierze w przednie łapki, a na zadnich ślada. Sierść jest pospolicie czerwona, która na zimę siwieje: lecz są oraz, lubo rzadko u nas, zawsze siwe lub czarniawe, a w Ameryce wcale czarne.

21. Białe właściwie naydnią się w Syberyi; pojedynczo przecież tu i owądzie są i u nas w Litwie, z kąd widziałem jedną w Siemiatyczach w Gabinetecie naturalnym J. O. X. z Xiążąt Sapielow Jabłonowski Woiewodziny Bracławskiej &c. a lubo Systematycy osobny z nich czynią gatunek, nie maż na nich przecież różnego od pospolitych, procz tego tylko, że białe są.

22. W powszechności Wiewiorki trzymają się po lasach sosnowych, iodłowych, dębowych, bukowych: pożywieniem ich są orzechy, żołądziej, nąiona bukowe, sosnowe &c. Od drzewa do drzewa dość daleko przeskakują, i zdale się, że im ogon do tego naywiększą jest pomocą. Pożywienia sobie za sob chować umieją, tak dalece, iż czasem w wyprochniałym drzewie niemają znaleźć można naprzednieyszych schowanych orzechow. Na ziemi tylko w tedy bywają, gdy sobie albo pożywienia szukać muszą, albo drzewo od drzewa zbyt daleko stoi.

23. Samica rodzi, 3, 4. 5. młodych w gniaździe na drzewie z gałązkow złożonym, i liściami wyłanym. Młode w Kwietniu urodzone są ślepe: są matkę około 4. tygodni, a potem za nią biegają.

24. Chować się łatwo dają, i częstokroć tak się oswaiają, że i wolno chodząc po dworze, dla pożywienia powracają, i mając parę na osobnym gdzie w domu miejscu, rozmnażają się, osobliwie z maleńką pielegnowane. Chowane żyją tym, co im dasz: to mają do siebie ztego, że się kryjąc w odzieniach i futrach, one gryzą i psują.

25. Z Wiewiorek zdadzą się futerka, sierść i mięso: z pospolitych czerwonych futerka w prawdzie są naypodleysze, siwe przecież nie są koniecznie wzgardzone, a czarne i białe zawsze szacowne; aby zaś były dobre, w iestieni się strzelać lub łapać mają. Sierść Malarzom się zda na pęzelki. Mięso do iedzenia smaczne i dobre, lubo go u nas rzadko kto żywa.

26. *Nocnik Pruski.* (*Sciurus glis*) *Preussische Tage-schlüffer*: w Części I. Nro 194. Jest Zwierzętko w Prusach i lasach naszych Pruskim przyległych znajdujące się. Trzyma się iak Wiewiórka na drzewach: w dzień spi, w nocy szuka pożywienia: żyje orzechami, żołędziami. Na zimę kryje się w dziurach, w drzewach, i w tychże samica na wiosnę rodzi razem i chowa po 9. aż 12. dzieci. Sierść od grzbietu siwa, od brzucha biała. Futerka są zdatne, i mięso do jedzenia.

§ 3.

O Zwierzętach często na drzewa łazących.

27. Te lubo pospolicie na ziemi żyją, jednak częstokroć dla pożywienia lub innych przyczyn z przyrodzoną zręcznością bawią się na drzewach. Z pomiędzy Kraiowych Zwierząt tu należą Ryś, Sobole, Kuny i Łasice leśne, Zbiki, Myśzy leśne &c.

28. *Ryś*, (*Felis Lynx*.) *Luches. Loup-cervier*. W Części I. Nro 171. Jest Zwierz drapieżny, większy od Kota, którego ma własność łazenia na drzewa. Futro na nim jest miękkie, bladeżółte, czerwonymi plamami upstrzone: brzuch biały: wąsy koło pyska białe: zęby ostre: uszy prawie trzygraniaste, zewnątrz czarnymi włosami zarosłe: nogi z ostrymi zakrzywionymi pazurami, ogon krotki, równie wszędzie gruby, koniec czarny mający.

29. Ryś ma między Zwierzętami wzrok nabystrzejszy, i w nocy iego oczy iak iskry się błyszczą. Parzą się w Lutym, i po 9. tygodniach rodzi samica 3. młodych, które z początku białe i ślepe są, daley dopiero żółcieją.

ią. Samice starsze są potym żolcieysze, i mnieysze od Samców.

30. Nayduią się Ryśie w lasach gęstych Litewskich, w Polskich rzadkie są. W niedostatku żyją w prawdzie żabami &c. w czworonożnych przeciw Zwierzętach i ptaświe tym większą czynią szkodę, im bardziey dawniey uduśzone opuszczają, a coraz świeżych szukają. Ryś na polow, gdzie się przechodu iakich Zwierząt spodziewa, lezie na gęsto zarosłe drzewo, zkąd skoczywszy na grzbiet, gryzie i duli chociażby naywiększego, i nayręczyey biegiącego Zwierza, aż go położy: pożarszy więc lepsze części, podleysze zostawia. Owce i Sarny są mu naymilszym przysmaczkiem.

31. Ubicie Ryśia stać się tylko może przez strzelanie upatrzonego, albo naganie w Sieci. Futro z niego jest u nas iedno z kosztownieyszych.

32. Sobol, (*Mustella zibellina*,) Zabel, *Marte zibelline*: w Części I. Nro 176. jest Zwierzęciem właściwie Syberyjskim, gdzie niewolnicy pewną ich liczbę z powinności ubiwszy, Rządcom swoim oddają, ci zaś do Peterburga na skarb Carowy odsyłają. Jakoż nayduią się tam nayprzednieysze i naykosztownieysze: i cale futro z czarnych Sobolow febrno się lśniących, czasem na 10,000. Rublow szacowne bywa.

33. Są u nas tu i owdzie w głębokich Litewskich lasach, lubo podleysze. Racice u nog mają przedzielone: przod głowy, podgardziel, i mieysca koło uszu są siwo białe: w reszcie fiersć ciemno czerwona, a na grzbiecie czarna, i ieszcze podlejszych brunatna. Włos futra długi jest i miękki iak iedwab. W reszcie

szcio we wszystkim, nawet i w przyrodzeniu, niewiele się różnią od Kuny: lażą częstokroć na drzewa: żyją myszami, szczurami, wiewiorkami, ptakami &c.

34. Największy z nich pożytek czynią futra, które chociażby w swoim gatunku podle były, zawsze przecież kosztowne są: lecz i najlepsze futro, gdy długo na słońcu poleży, wiele traci swego szacunku. Ażeby zaś futerka nienaruszone zostały, Sobole się nie strzelają, chyba tępemi strzałami w nos trafiają; a najlepiej łapią się w Cewy, iako się na końcu tego dzieła opiszę: albo w polapki podobne owym w Cz: II. Nro 502.

35. Kuna domowa opisała się w Części II. Nro. 499. Leśna niewiele się od niej różni, tylko że większa nieco jest: cała różnica z podgardzieli żółtawey, i bawienia się w lasach na drzewach. Trzymają się pospolicie po lasach sosnowych, iodłowych, i bukowych w wyprochniałych drzewach; kryją się tak uporczywie, że częstokroć drzewo ścięte upadnie, a z swego się pomieszkania nie ruszą. Żyją myszami, wiewiorkami i ptakami, które osobliwie w nocy w gniazdach łowią. Miod bardzo lubią, i ztąd wiele Barci po lasach psują. W dzień spoczywają, a w nocy od drzewa do drzewa szukają pożywienia, i osobliwie w bliskości od drzewa do drzewa przeskakują, tak dalece, że czasem na kilkaset kroków na ziemi ich śladu nie obaczy. Jeżeli się im zdarzy znacznego ułoić Ptaka, któremu rady dać nie mogą, na przykład Głuszca, przypinają mu się do grzbietu i poty gryzą, aż Ptak z Kuną latający na ziemi upadnie. Jaja w gniazdach

ptasich tak sztucznie wypiaiają, że się ledwie o-
tworu dopatrzeć można.

36. Rozmnażają się podobnież iak domowe :
kiedy przecieź częściey w roku młode Kunki
widzieć się daia, więc albo się nie trzymają
statecznego czasu parzenia, albo więcej iak raz
w roku rodzą.

37. Futerka Kun leśnych są przednieysze i
szacownieysze nad domowe : te przecieź, kto-
re wiele miodem żyć zwykły, podleysze są
dla owych plam, które się na futerku
słają, plamami miodowemi zwanych.

38. Procz strzelania, wielorako łowić się mo-
gą : w Cewy, Zelaza, &c. Połapki w Części
II. Nro 502. dobre są. Zimą po świeżym śnie-
gu, gdy się wysledzi gdzie są ukryte, postawia
się statki podobne iak na Zaiące, tylko z mniey-
szemi okami, w tym się stukaniem i psami wystra-
szą do siatek, i ułowią.

39. Łasice leśne niewiele tu zabiorą miey-
sca, ze wszystkim bowiem zgadzaia się z do-
mowemi. Cała różnica iest, że się chowiają
dość wysooko w wypróchniałych drzewach: ży-
ia myszami, iaiami i ptakami, które ułować
mogą. Futerka z białych, które ledwie nie
wszędzie u nas są, szacowne są, i zowią się
u Syfematyków (*Mustela nivalis*.) Z owych zaś
które są białe i końce ogonow czarne mają,
są naykosztownieysze, nazaiąc niemi właści-
we Gronostaie, gdy się czarne ogonki między
białe futro powszywają.

40. Zbik iest tylko odmianą domowego Ko-
ta, i właściwie Kotem ale leśnym. Zbiki są
większe od domowych Kotow, siwe czarno
bregowane, albo czarno upstrzone : ogon ma-
ia kosmary w czarne pierścienie upiękrzony, z
czar-

czarnym końcem: przez ich grzbiet idzie podobny czarny pasek.

41. Ich pomieszkanie jest w iak nuygejstszych lasach, gdzie się wiele ptaśtwa chowa, oraz przy jeziorach gdzie wiele jest trzciny, nie tylko dla połowu Kaczek, lecz i Ryb na które są bardzo chciwe. W Ptaśtwie leśnym wielkie czynią szkody, i procz tych łapią myszy, śalce, nawet i zaiące. Czatuia na drzewach, słuch i wzrok bystry mają: kiedy co postrzegą przytulaia się do drzewa i poty czaią, aż upatrzywszy sposobność, iak strzala na łup wypadaią.

42. Są złe: potężnie się bronia, i nuywiękzemu Psu nie zaraz się poddadzą. Parzą się w Styczniu, i w tedy wielki wrzask czynią, osobliwie w nocy, zaiadaią się i kątaią, że częstokroć nie jeden Kot życia postrada. Po 9. tygodniach samica rodzi kilkoro dzieci, i chowa one w dziurach wyprochniałego drzewa.

43. Futra z Kotow dzikich lubo nie są kosztowne, zdatne przecież: strzelaią się w iefieni, lub też łowią żelazami przed ich mieszkania zastawionemi. Gdy się ktory na drzewie zastrzeli, częstokroć tak pazury w drzewo wpuści, że go potym tyką zrzucić trzeba.

44. *Myszy* leśne Części I. Nro 192. różne są, lubo dla niewzględności nierozeznawane, i wszystkie iednym imieniem Myszow nazwane. *Mysz* leśna właściwa, (*Mus sylvaticus*) nie jest odmienna od pospolitych myszy, tylko ogon ma krotszy, od wierzchu jest siwa, a od spodu biała: żyje różnemi ziarnami.

45. *Mysz* żółędna, (*Mus quercinus*), jest na ćwierć łokcia długa, z ogonem cztery calowym: z wierzchu jest ciemno, od brzucha iasno

fno popielata, ogon kofmaty czarny: w refście zgadzaia się z temi, o których się tu naftępnie namieni. Nayduia się po lasach i drzewach dębowych, żyia żolędziami.

46. *Mysz laskowa*, (*Alus avellanarius*,) *Hasselmaus*, nayduie się ofobliwie po lasach, w których doftatkim iest Lefzczyny. Na grzbiecie i kosmatym ogonie iest koloru tego iak Lis: pod gardziela i brzuchem bialawa. Zęby ma podobne do wiewiorczych, i iest wielkości zwyczajnych myszy. Żyia ofobliwie laskowemi orzechami, i dla za sobu one sobie znofzą. Na zimę kryia się w dziurach drzew i obumieraia. w Anglii chowiaia się w drocianych klatkach, i uważano, że przez zimę ani tchu, ni ciepła, ani prawie żadnego znaku życia w nich postrzedz nie można.

ROZDZIAŁ II.

O Zwierzętach Ssących dzikich Poziemnych.

47. Są to te, które właściwe przyrodzenie czworonożnych Zwierząt bawienia się tylko na Ziemi zachowuią: a lubo niektóre z nich mogą łazić i na drzewa, czasem się to przecieź dzieie, i bawienia po drzewach nie maią ofobliwey zreczności. Gromada ta Zwierząt może być troiako podzielona, na Łagodne, Srogie, i Drapieżne.

§. I.

O Zwierzętach Łagodnych.

48. Łagodne Zwierzęta nie dla tego nazywam, aby nie były złośliwe i ludziom się nie bro-

bronią: ile że przyrodzoney broni swoiey zębów, rogów, nog, &c. w potrzebie zażyć umieją: lecz dlatego, że po polu nie są ludzom strasznymi, owszem zawsze uciekają: i że się częstokroć oswoić dają. Z pomiędzy Kraiowych tu należą Zając, Sarna, Daniel, Łoś, Jeleń.

49. *Zając, (Lepus) Hase.* W Części I. Nro 189. ile nasz, jest rzadko komu nie znany, i wyjąwszy że jest większy, ma wielkie podobieństwo do Krowki, w Części II. Nro 476. Głowę ma krótką, pękatą: uszy długie, ogon krótki, przednie nogi krótsze, zadnie skoki dłuższe: nozdrza wielkie, i od nich do ust przedział znaczny: oczy wielkie, wypukłe, których i śpiący nie zamyka, lecz jest osobna zasowka (*Membrana nictitans*). Końce uszu są czarne.

50. Samiec od Samicy i w polu rozeznany być może. Samiec bowiem mniejszy jest, lecz dłuższy i prędzyszy, na grzbiecie czarno cętkowany, a w zadzie biały: wąsy ma większe: leżąc uszy spuszcza na szyję, a biegąc tego w górę prostuje, głowę w reszcie ma pękatszą. Samica zaś ma głowę nieco węższą, uszy nieco wiszące, sierść wszędzie bardziej siwą.

51. Procz pospolitych i wszędzie się znajdujących Zaić, znajdują się jeszcze w Litewskich lasach gdzie niegdzie białe (*Lepus albus*), i lubo bardzo rzadkie, czarne (*Lepus niger*.)

52. Parzą się po polu pierwszy raz w Lutym, i po 4. tygodniach koczają się samice, rodzą tylko parę młodych, które Marcakami zowiemy. Koczą się powtórnie w Maju, po trzecim w Lipcu, a na koniec w Wrześniu, rodząc razem po 3. lub 4. Czaś parzenia się kilka samców za jedną się ubiega samica, lecz nie-
mniey

mniej i samice są lubieżne, kiedy ledwie tydzień dzieci podkarmiwszy, opuszczają one i samca szukać. Młode nie rodzą się ślepo.

53. Jest to Zwierz bardzo bojaźliwy i bardzo czuły. Cała jego obrona jest w nogach i ucieczce: iakoż tak wykrętnie uciekać umie, że bardzo łatwo psa oszukać potrafi. Ma wielu nieprzyjaciół czuwających na siebie nietylko z czworonożnych Zwierząt, lecz i z Ptactwa. Procz Orłów bowiem i Kruki się na Zaiące odważają.

54. W roku Zaiąc dorasta swoiey pory, i nie żyje nad lat 8. Zycie jego bardzo słabe jest, nietylko bowiem od trącenia za uszy, ale od mocniejszego w pol ściśnienia, zaraz zdycha. Pożywieniem ich jest trawa, młode zboża, a w nieogrodzonych miejscach dowiedzą się gospodarze, że i Kapustę lubią, a zimą Jarmusz.

55. Zaiące nie na jednym miejscu się chowają, lecz tam się pospolicie trzymają, gdzie się porodziły. Te, które się rodzą w lasach wielkich, nie wąż się daleko iść w pole, i wolą w lasach żywić się żołędziami. Które się rodzą w młodych Zarosłach, co noc dla pożywienia wychodzą w pole, rano się wracają. W zapolach wielkich zrodzone, zawsze się w polu trzymają, legowisko tylko swoje podług różnych czasów odmieniają. Na Wiosnę bowiem gdy śniegi zginą, tulą się koło kupów gnoju, albo po roli podrzuconey: gdy zboża podrosną, chowają się w nich: gdy się ozimina żnie, idą w iarzynę: po zebranej iarzynie bawią się w rżylkach. Zimą zaś wszystkie Zaiące, gdy dla wielości śniegu trawy dosiędz nie mogą, ogryzają korę z drzew, i między kępinami

w

w lasach olszowych, wierzbowych, częstokroć śmieley nad inne czasy dośladnią.

56. Łapia się i dołtaią wielorakim sposobem: strzelają bez psów w młodych zbożach na wiosnę, lub zimą gdy w śniegu dośladnią; albo przed psami na polowaniu: szczwają się też i chartami. Łapia się w Sieci, Cewami &c. o czym w ostatnim będzie Rozdziale. Młody Zaiączek w domu mlekiem wychowany, a potym liściami Kapuśty, Jarmużu, Mleczu &c. żywiony, łatwo się ośwaia, lecz też przy sposobności, łatwo znowu powraca do wolności.

57. Mięso i smaczne i zdrowe jest; ieszczce dawni, iako namienia *Martialis Libr. 13.* naypiersze mu przyznawali miejsce: lecz Zaiące powinny być młode i tłuste, zimą bite, i nieco skruźceć. Młodego potym poznać można, kiedy za rozściągnionemi uszami skora łatwo się rozściąga. Futra bitych przez zimę, zdadne są, lubo podłe. Sierść Zaięczą z Bobrową mieszają Kapelusznicy. Zadnie skoki potrzebują Złotnicy do chędożenia srebra. Pęcherz i chrzątki grzbietowe pokraiane gotują się w wodzie na kley, który tak czyśty i dobry będzie, iak wiadomy kley rybi.

58. *Sarna*, (*Cervus capreolus*,) *Rehe*, *Chervreuil*: w Części I. Nro 204. Samiec zowie się *Kozłem*. Jest to gatunek małych Jeleni, ale kształt piękniejszy mający, i jest daleko żywfszy: skoki w prędkim biegu czyni nadzwyczajne, i obraca się nadzwyczajnie prędko. Rogi ma gęziiste, długie, okrągłe, prosto stojące, i kończące się dwoma ostrzami. Sierść rdzawa i ciemna czasem, ośobliwie po bokach, biało splamiona. W reszcie do Jeleni nieiaki jest podobieństwo.

59. Parzą się w Październiku, i Kozioł iedney się tylko trzyma Samicy, która go nie prędzey odstępuje, aż czas przyidzie rodzenia młodych, w tedy kryje się przed nim, i nie prędzey do niego powraca, aż się dzieci same żywić mogą. Samica rodzi w Maju Koziołka i Sarnę, które się pospolicie razem trzymają, aż się czasu swego na pary podziela.

60. Po dwu leciech gdy się do parzenia zabrają, rogi swoje zrzucają, i nowe im natychmiast rosną. Gdy Sarna z dziećmi do Kozła powroci, trzymają się wszyscy razem do roku, a gdy mają z potrzeby wynieść w pole, Kozioł zawsze jest na czele. Wzrok i wiatr mają bardzo bystry, w ucieczce i rzeki przepływać nie lękają się. Latem gdy się kładą, ziemię, a zimą śnieg sobie odgrzebiują. Głos czasem wydają szczekającego psa, lecz głuchy i powolny. W Augustcie częstokroć odzywają się na podobieństwo człowieka, na liściu gwizdzącego, i w tedy zbiegają się z lubieżności, lecz tylko głuchym zapalem.

61. Naydują się po wszystkich znacznych lasach. Latem trzymają się po młodych zarosłach, z których nocą dla pożywienia na pola do zboż wychodzą. Zimowym pomieszkaniem są głębokie lasy, gdzie jest wiele źródoiw, błot, ieżynow, sitowia, zioł zielonych &c. Procz tego pożywieniem ich są młode zboża, trawy, zioła, kora i pąki z drzew. Z małych wychowane, nietylko się łatwo oswaiają, ale też tak się do ludzi przyuczają, że i wolno chodząc do dzikości niełatwo się powracają, owszem przykrzą się ludziom dla odebrania z ich ręku odrobiny chleba.

62. Strzelaią się przed psami: szczwane wiele chartom dają doczynienia. Łowią się i sieciami. Ile być może ochraniać należy Samicę, do Samicy bowiem po zabiciu iey Kozła, przyłączy się Kozioł inny: Kozioł zaś utraciwszy Samicę z puszczą się pospolicie wynosi.

63. Mięso Sarnie dobre i zdrowe iest. Łoy zdatny. Z rogów różne drobne wyrabiaią się roboty. Sierść dobra iest do wyrykania Krzesel, &c. Skorę z sierścią potrzebują myśliwi na swoje torby, zażywnią iey też do kulbak.

64. *Daniel*, (*Cervus Dama*,) *Damhirsch*: w Części 1. Nro 204. Jest mnieyszy od Jelenia, większy od Sarny, i różney sierści. Samiec *Rogacz* ma płaskie szerokie rogi o 3. lub 4. końcach szulowatych: Samica zaś iest bez rogów. Ogon maią dłuższy iak Jelenie. Są czerwone, czarne, białe, a gdy się te z sobą różnie mieszają, stąd się udają i pstrokate.

65. Parzą się dwiema tygodniami później iak Jelenie, a na końcu Maja Samica rodzi dwoie młodych. Chodzą stadami, wyiawszy od końca Maja, aż do końca Augusta, i Samica gdy iey dzieci już są w mierney sile, do innych gromady przyłącza. Zupelności swojej dorastają w 3. roku: w drugim roku wyrastają im dwa pojedyncze rogi: od 3. roku też rogi rozrastają się w gałęzie, i dalej przyrozdzeniem Jeleni corocznie zrzucają i odmieniają.

66. Właściwą ich Ovczyzną iest Anglia. Są też i w Prusach, a osobliwie w Inflanciech, zkąd się i w poblizszych Polskich, a naybardziej Litewskich znaydują lasach. Latem naymilsze im są w zarościach doliny między pagorkami. Żyją trawą, ziołami, &c. Nie są bar-

dzo dzikie, gdy bowiem leżąc co postrzeże, przytuliwszy głowę do ziemi dość blisko niebezpieczeństwo do siebie przypuszcza, a gdy się ruszy, nie daleko uszedłszy znowu się przyczaja.

67. Łatwe są do uszczwiania i strzelania, zwłaszcza że i bieg ich nie koniecznie jest prędki. Łowią się przecieź bardziey żywo łeciami, i przefadziwszy do Zwierzyńców, zimą sianiem się żywią. Zmłodu wychowane bardzo się łatwo oswaiają.

68. Mięso jest wymienite, obołowie z młodych ieszcze ślących. Łoy i rogi zdatne. Skóra szacowna nie tylko dla tego, że jest miękka, lecz oraz mocna i trwała.

69. Łoś, (*Cervus Alces*.) *Elend. Eland.* w Cz: I. Nro 204. Jest wielkości miernego wołu; ma krotszą szyję dłuższą sierść, i większe rogi jak Jeleń. Samica zowie się *Krową*. Głowa jest podłużna i znacznie zaokrąglona: uszy długie, ogon krotki, zadnie nogi nieco dłuższe od przednich: rogi szerokie, płaskie, zębikowane, z których ostatni koniec najszerzy jest: sierść siwa, tęgą; racice rozdwojone, w reszcie nogi Jelenim podobne.

70. Parzą się w Auguście, a na drugi rok w tymże Miesiącu rodzi Samica, rzadko po dwoie młodych. Trzymają się stadami, i gdziekolwiek się pierwszy przewodnik obroci, tymże śladem wszystkie idą, płyną przez wody, i jednego dnia na 50. mil ubiedz mogą. Są mocne i umieją się zręcznie rogami i zadniami nogami obronić wilkom. Bayka jest, że Łoś zachorowawszy na wielką chorobę, leczy się krwią z za uszu sobie dobytą.

71. Naydnią się tu i owdzie w Kraiu, osobliwie po znacznych lasach gęstych blisko błot i oparzelisk. Osobliwie są w puszczech Litewskich, nigdzie przecież w znaczney liczbie. Zią nietylko trawą i mchem; ale też liśćmi i korą z drzewa wierzbowego, topolowego, brzoźowego: oraz jagodami, naybardziej z Jarzębiny. Z młodu wypiełgnowane, łatwo się oswaiają.

72. Inaczey iak przed psami z trudnością ubić się dadzą, dla wielkiej ostrożności i bardzo bytrego wiatru: (węchu) Łowią się przecież w przygotowane doły i sieci, oraz mocne Cewy, o czym na końcu tej Części.

73. Mięso iest smaczne i przeraśałe iak bydłce, ktore z iednego Łosia około 8. Cetrarow zaważyć może. Łoy zdatny iest. Z Rogow wyrabiają Tokarze różne roboty. Lekarze różne lekarstwa: zażywaią się też na trzonki do nożow, kordelasow, &c. koście piszczelowe, obracaią się na *Guerydony*. Skora iest bardzo trwała i gęsta: ma to osobliwiey do siebie, że po deszczu ani twardnieie, ani kruszeie, lecz zawfze miękką zостаie, a za tym płokana i chędożona być może: wyprawna zażywa się na Kastrany, dolne odzienia, Kollety, Rękawiczki &c. a dla woyskowych na Flintpasy, Ładownice, &c.

74. *Jelen*, (*Elaphus*) *Hirsch. Cerv.* w Cz: I. Nro 204. Pominąwszy Cudzoziemskie gatunki; ten, ktory mieyscami w Kraiu naszym znaiomy iest, ma uszy względem głowy wielkie, głowę zaś względem swego ciała małą. Oczy są od siebie daleko oddalone, i leżą prawie na bokach czoła: nozdrza obszerne i okrągłe: szyia wyniośła: sierść kasztanowato
bru-

brunatna nieco niby piaskiem upstrzona. Rogi są okrągłe, gałęziste, z zagiętymi końcami, które w biegu Jelenia horyzontalnie mu leżą na grzbiecie. Samica zowie się *Łani*.

75. Lata Jelenia poznają się z rogów. Po dług pożywienia, przyrodzenia i sily, w pierwszym lub drugim roku wyrastają na głowie 2. guzy wielkości włoskiego orzecha, które się za czafem do ćwierć łokcia przedłużają. W drugim lub trzecim roku latem zrzuciwszy pierwsze, wyrastają im inne albo podobne, lecz dłuższe, albo z dwoma końcami nakształ widel. W czwartym lub piątym roku po zrzuceniu przeszłych nadyają się inne albo widła dłuższe, albo każdy róg o 3. końcach. W piątym roku oba rogi 8. lub 10. końców mają. W szóstym i siódmym roku jest końców 16. i już ich potem więcej nie przybywa. Ta rogów przecież odmiana bardzo jest różna, gdy Jelenie w nędzy żyją, a bardziej jeszcze gdy będą przypadkiem kastrowane. Znaczna starość Jeleni stąd się poznaje, gdy roże na głowie, z których rogi wyrastają, są pełne pereł, szerokie, rogi chropawe, oczy wpadłe, język blade, zęby słabe, &c.

76. Jelenie przeszłe rogi pospolicie zrzucają w Marcu, w tedy kryją się w głębokich lasach, aż zupełności dorosną w tygodniach około 12. Rogi te w początkach są białe, daley żółte, brązowe, a na reszcie czarniawe, końce zaś zawsze są białe od częstego żażycia. Jeleń rośnie wzwyż przez 4. lata, przez drugie 4. lata doraśla swej pory w grubsze ciało, i loy: mierny pięcioletni ze wszystkim zaważć może około 300. Funtow.

77. Parzą się w Wrześniu biegaąc przez 6. tygodni. Jeden Jeleń miewa się częstokroć z 15. Łaniami, i w tedy Jelenie bardzo, chude i wycieńczone bywają: w czasie tymże samce z sobą potężnie woiują, młodszych odpędzają, i częstokroć się na śmierć zabijają, potem zaś nienawiści zapominają i znowu się skupiają. Łani rodzi w Lutym lub Marcu; młode sła, aż się Matka znowu uda do Samca, z początku są białe splamione, aż daley Jeleniom zwyczajney nabiorą sierści: im dłużej sła, i przypadkiem Matki nie postradają, tym potym znaczniey wyrastają: Matka trzyma one przy sobie, aż do drugiego lub trzeciego roku.

78. Powiadają, że Jeleń do 100. lat żyć może. Na wiosnę gdy lenieją, to jest sierść odmienią, napada ich częstokroć choroba z której miewają robaki, czasem pyłkiem i nozdrzami odchodzące. Niektorych czasów zwykły nozdrza wtykać w mrowiska, i parukać od tego. W niebezpieczeństwie od wilków postrzegłszy człowieka, właśnie ratunku od niego żądają. W biegu gdy nadzwyczajny głos usłyszą, sławają i przypatrują się. Gdy uciekają idą po polu z wiatrem, a w wodzie płyną przeciw wody. W grzmoty, nawałnice, śloty, wychodzą z pod wyfokich drzew do młodych zaroślow.

79. Znajdują się nie tylko w Litewskich puszczech, ale i w Polskich znacznych lasach. Latem wychodzą w zboża, iako w groch, ięczmień, owies, len: żywią się też żołędziami, leśnemi owocami, kapustą &c. kryją się przecież, ani daleko się w pola zapuszczają, ani głęboko w lasy. Od S. Anny do S. Jdziego są najtłuszczyfze. Zimą odgrzebuują sobie
pod

pod śniegiem wrzosa, oskubnią dębowe i brzo-
zowe pączki: obdzieraia młodą korę z Jelonu,
Sosny, Jodły: iemiołę lubią. Przed mrozami
kryią się w gęstwinie: trzymają się przy ży-
wych zdroisach, a nocą wychodzą na zasiane
role. W Zwierzyńcach przez zimę chowaią
się sianem, i Jeleń za młodu kastrowany nie-
miewa rogów, lecz za to bywa większy, tłu-
ściejszy i smaczniejszy.

80. Zdarzyło się czasem w naszych Pol-
skich lasach widzieć Jelenie ciemno brunatne,
z długimi czarnemi na szyi kudłami: te są
gościem tylko u nas rzadko widzianym z Cze-
skich lasów przybłąkanym, gdzie pospolite są.

81. Jelenie strzelaia się przed psami: szczu-
ią się i łowią sieciami. Mięso ich daie dobre
pożywienie, osobliwie gdy jest młode i tłuste.
Skora mało co ustępuje łosiowej. Rogi zaży-
waią się do trzenków, Tokarzom przecieź nie
zdatne są. Łoy zdatny jest. Łzy, śpik, ko-
stki serdeczne i rogi potrzebnią się do Aptek:
lecz rogi powinny być dojrzałe, to jest nie
przez gwałt zbite, ale dobrowolnie od Jele-
nia zrzucone: co łatwo poznać można, ile że
dojrzały rog jest cięższy, gęściejszy, twardszy,
i wewnątrz bielszy.

§ 2.

O Zwierzętach Srogich.

82. Tu należą owe, które ludziom pospo-
licie są straszne, i zawsze czynią niebespie-
czeństwo człowiekowi postradania życia. Jedne
z tych, iako Koza dzika, Wielkorog, ztąd są
niebezpieczne, że łażąc za niemi po skałach,
łatwo życie utracić można: drugie, iako Dzik,
Zubr,

Zubr, Tur, na człowieka się porywają, i zabi-
iają. Z tym wszystkim te Zwierzęta ieszcz
nie są drapieżne, nie żyją bowiem ani ludzkim,
ani innych Zwierząt mięsem

83. *Koza dzika, (Antilope europæa,) Gemse.*
Chamois. w Części I. Nro 202. Sierść na niey
latem iest podobna do sarniej, w zimie zaś
dłuższa z długimi czarnemi kudłami: szczoki
ma białe, szeroki pręg, drugi takowy około
rogow iest siwy: koło kolan znaydują się ku-
dły. Samiec i Samica mają rogi proste, niby
z chropawych pierścieni złożone, z końcami
ku grzbietowi zagiętymi. Oczy są bystre, nogi
smagłe &c.

84. Podobno nigdzie ich u nas więcy nie
ma, iako tylko koło gor Karpackich, trzyma-
ją się bowiem wysokich gor, i po nayprzykrzey-
szych skalach z wielką zręcznością biegają.
Powiadaia, że gdy na łkale już gdzie uciekać
nie mają, spuszczaia się z niey rogami się czepia-
iać. Na wiosnę zchodzą na niżyny, koło S. Anny
znowu idą na gory.

85. Mięso ich wprowadzie za smaczne po-
czytane iest, lecz ubicie bardzo trudne. Poki
są w niżynach, strzelać się z zasadzki mogą:
lecz gdy poydą na skały, człowiek po ska-
łach łążący iest zawsze w niebezpieczeństwie o-
funienia się i utraty życia.

86. *Tatarka, (Antilope scythica,) w Części*
I. Nro 202. iest tylko gościem u nas na Po-
dolu, i ztąd tylko u mnie tu zabiera miey-
sce, że o niey wielorakie są bayki, iako na-
przykład *Steller* namienia, iż tylko o iednym
są rogu. U nas się zowie *Suhak*: znaydują się
na Wołoszczyźnie z głębszych Tatarskich Kra-
iow przybyłe, a ztamąd czałem do nas zawi-
taia,

taią. Rogi na tym Zwierzęciu są żółte lub białe, przezroczyłe, w pierścienie niby składane: sierść brunatno rdzawa, a pod brzuchem są białe.

87. *Wielkorog, (Capra Jbex,) Steinbock.* w Części I. Nro 208. jest u nas mieszkańcem tylko Karpackich gor. Są większe od dzikich Koz, im przecież podobne: sierść na nich czerwono-brunatna albo siwa, i długa: broda długa, nogi cienkie: rogi czarno brunatne, na bok spłaszczone, grzbietu leżące, na pośladkach długie. Rog jeden gdy już będzie oczyszczony, częstokroć 10. Funtów waży.

88. Nie maśz rownego Zwierzęcia w szypkości, bieganiu po najwyższych skałach, spuszczeniu się z nich, i przeskakowaniu z jednej na drugą. Do ubicia bardzo jest niebezpieczny, człowieka bowiem na skałach przesłaniającego rogami na ziemię zrzuca. Mięso jego ma być bardzo smaczne.

89. *Dzik, (Aper) Wilde-Schwein* w Części I. Nro 180. jest bardziej w Kraiu naszym pospolity od poprzedzających. Jest Zwierz odważny i frogi, który gdy do lat przyjdzie, i zupełności broni swojej, to jest kłow, nielato iakiemukolwiek swemu ustępuje nieprzyjacielowi, owszem śmieć mu w oczy staie: rozdrażniony tak jest zuchwały, że się i na zbrojnego porywa człowieka.

90. Samiec jest u Myśliwych *Odyniec* jeżeli stary, jeżeli średni *Poiedynek*: Samica od dzieci *Maciorka*: młode prosięta *Warchlaki*. W kształcie są podobne świnom domowym, dłuższe przecież mają stopy, dłuższą głowę, większe i bardziej oddzielone racice: sierść pospolicie czarną i tęgą: ogon krotki

i bardziey wyprostowany: kły dłuższe i ostrzejsze: uszy w górę stojące. Odyniec ma 4. kły, ktoremi tnie w górę, zkad w gwałtowney potrzebie można się poniekąd ratować, upadłszy na płask na ziemię. W szóstym roku kły te żółkną, a końce ich bieleją, i daley im starsze, rygiak i łopatki siwieją.

91. Trzymają się pospolicie kupami: Odyniec tylko same chodzą, i trzyletnie świnie od gromady do Odynca się oddzielają. Słuch mają bardzo bystry. Z młodu zaraz kłami wołować się uczą, wzajemnie się z sobą bijąc, a gdy się pokaleczą, ocierają się o żywicowe drzewa, tym się goją, i ztąd ikora na nich iak Paucierzem okryta bywa. Na wilki i nieprzyjaciela razem się obruszają, i nietylko się bronią, ale i nacierają. Żyją po lat 20. 30. oswoić się nigdy nie dają.

92. Świnia od 3. lat począwszy, zchodzi się corocznie z Odyncem około S. Marcina, i bawi około 30. dni w iak nayełstszych lasach, a w tedy Odyniec jest nayfroźszy i nayodważniejszy. Z tym wszystkim świnie nie trzymają się zawsze ściśle iednego czasu, ile że częstokroć i innych czasów młode prosięta widzieć się dają.

93. Po 4. Miesiącach prosi się świnia, i wydaie liczbę młodych iak domowa, lecz dzieci swoje z daleko większą broni męžnością. Poki młode są czerwone, i białe bregowate są, daley potym czarnieją. Gdy matka głosem niebezpieczeństwo oświadczy, kryją się pod liście i zioła, leżą cicho, aż niebezpieczeństwo minie. Trzymają się matki, aż się za rok znowu oprosi, w tedy młodszym ustępują: do

kilku

kilku jednak lat dzieci iedney matki zwykły się
trzymać w gromadzie.

94. Znaydują się po znacznych lasach w Kra-
iu naszym, osobliwie dębowych, bukowych,
i blisko błot. Szukają pożywienia iednakowe-
go z domowemi, lecz naybardziej w nocy.
Gdy żyta dojrzeją, bywają w nich, wpada-
ją też w Prosa i Gryki. Gdy leśne jabłka, gru-
szki, żółędzie dojrzeją, żyją niemi, i około
S. Marcina są naytłuszcyejsze. Gdzie wpadną
na pola i łąki, ryjąc wiele czynią szkody. Zi-
mą po błotach i oparzeliskach różne kopią ko-
rzenie, naybardziej iednak korzeni Paproci
szukają.

95. Legowisko sobie czynią w wielkich gę-
sztwinach, ktore sobie miętko mchem wyście-
lać umieją. Lecz gdy się przyda, że w ich
niebytności człowiek go poruszył, albo tyl-
ko był w bliskości, opuszczają go, i inne so-
bie ścielą.

96. Strzelają się: lecz ubicie Odyńca naynie-
bezpieczneyse jest, i częstokroć kto iego mię-
sa chce zakosztować, psy zkałeczone utracą, i sam
nie jest pewnym życia: ile że iednym zacięciem
kłami na mieyscu zabić może. Upatrzywszy
naylepiey strzelać z drzewa: kula znaczna być
ma, i traśienie naypewniejszy jest pod prze-
dnią łopatkę. Niemaley odwagi, zręczności
i ostrożności potrzeba, gdy się przy psach do-
brych kole Kordelasem. Psem dobrym dla o-
chrony dają się niby Pancerze, lecz i te nie
zawsze ochronią. Łowią się ieszcze i sieciami:
wabią się do ogrodów, iako się w ostatnim
Rozdziale opiszę.

97. Mięso jest smaczneyse, mniej ma li-
pkości, łatwieysze jest do strawienia, iak z
do.

domowych : lecz ubiwszy Odyńca iak nayprędzey członki rodzajne oderznąć potrzeba, i naczey się bowiem smrod po wśzystkim mieście rozeydzie. Skora nietylko iest zdatna do wyściełania w sieni przed drzwiami pokoiow, dla ocierania obuwia nog : ale się też nią różne rzeczy obliiają, i Jntroligatorowie na okładki wielkich kłag zażywiają. Zębów potrzebują pozłacający i Jntroligatorowie do głazdenia.

98. *Zubr*, (*Taurus Urus*,) *Auerochse*. w Części I. Nro 210. iest Woł dziki. Kark i pierś ma włofistfsze iak woł domowy. Szyja krotka, rogi czarne, krzywe i nie bardzo wielkie. Jest Zwierz frogi, i do oswoienia trudny : chod ma powolny, i rozdrażniony od frogości prawie szaleie. Czoło ma nieprzebite, i tylko na karku iest iedno miejsce, ktore włocznią przebite być może. Sierść iest czarna, bladea przecieź, a przez grzbiet idzie ciemno myszaty pręg. Ieden Byk zaważy około 20. Cetnarow. Krowy są więkfsze od bykow, lecz mają male wymienia.

99. Ubicie Zubra z wielkim przychodzi niebezpieczeństwem, gdy się bowiem kole przypuściwszy blisko, nieostrożnego rogami zabią, iezeli tułanie się za grubym drzewem nieochroni. Nayduią się, osobliwie w Litewskich puszczach, pasą się trawą, i w przyrodzeniu rządzą się blisko bykom i krowom domowym, Powiadaią, że na kolor czerwony, naywiększą frogość wywierają.

100. Same przez się, gdy nie będą rozdrażnione, niełatwo się na ludzi porywiają. Mięso ich wysmienite iest : skora mocna; łoy zda-

tny.

tny. Wreszcie owe w Hiszpanii i Andaluzyi woiniacy byki, są tegoż gatunku.

101. *Tur*, (*Taurus Bison*,) *Buckelochse*. w Części I. Nro 210. jest podobnież z rodzaju wołów dzikich. Historycy naturalni iednostajnie się na to zgadzają, że się u nas w Podolskich i Ruskich puszczech znajduje. Ja ani sam o tym wiem, ani się od kogo o nich dowiedzieć mogłm. Wiem tylko o nazwisku czegoś na Rusi mniemanego podobnego *Tura*, i ztąd w oyczystym ięzyku to imię dałem.

102. Historycy naturalni opisują go: że jest Zwierz bardzo fregi i rogami zabija; wielkości Bawoła. Na szyi, karku, aż do łopatkow ma miękkie i długie włosy, ktore mu z głowy na czole wiszą: pod szczoką jest długa broda, rogi krzywe, nie wielkie, ku głowie nakrzywione, ku uszom nawrocone, czasem i przednie nogi mają być kudłate. Oczy są wielkie, ogniste, dzikie, wypukłe, i dzikość Zwierza wyrażają. W Ameryce są takowe Tury, z garbem na grzbiecie.

§ 3.

O Zwierzętach Drapieżnych.

103. Są to owe, ktore mniey więcey są ludziom bezpiecne, zwyczajnie zaś inne zwierzęta zabiają, i ich żyją mięsem. Wyznaię, że, inne już z opisanych, lub opisać się mających tu należeć mogą, naprzykład Rys Nro 28. Lis Nro. 144. Kiedy przecieź pierwszy zręcznością Kotow łazi po drzewach, drugi w jamach kryje się pod ziemią, na innych się miejscach pomieścily, tu bowiem należą tylko te, ktore się

się po ziemi trzymają, a takimi są u nas Tchorz, Rosomak, Wilk, Niedźwiedź.

104. *Tchorze leśne* niewiele tu zabiorą miejsca, ze wszystkim bowiem zgadzają się z domowemi: cała różnica jest, że się kryją pod korzeniami wielkich drzew, pod gromadami leżących gałęzi. Niektóre są i w polach, osobliwie zarastających. Żyją myszami, ptakami, żabami, i są tak chciwe Ryb, że się wody, zwłaszcza nie głębokiej, nie lękają. Łowią się iak domowe, w Cz: II. Nro 495. i także futerka mają.

105. *Rosomak*, (*Mustela Gulo*,) *Vielfras*. w Części I. Nro 176. Z kształtu podobny jest Wilkowi, w wielkości zgadza się z jamnikiem psem. Włos na nim miękki, długi, brunatno-czerwony, a na grzbiecie czarny.

106. Najdużą się w głębokich Litewskich lasach. Parzą się w Styczniu, a czasem i z Liliami mieszają. Samica rodzi po 2. lub 3. dzieci. Żyją ptaśtwem, Zającami, ścierwem, i ciałem ludzkim, nie przepuszczając gdy go napadną. Są nad zwyczaj żarłoczne, dopadłszy bowiem czego, zrą poty, aż się wywrocą, i pokarm przez wómit oddadzą; zrą znowu na nowo, i to poty, poki tylko stanie. Najlepiej się więc przy znacznym ścierwie ubić i ułowieć dać, i kosztownym swym futrem wypłacać.

107. *Wilk*, (*Canis Lupus*,) *Wolff. Loup*. w Części I. Nro 168. Jest pospolity, wszędzie nieprzyjaciół bydła chowanych, częstokroć i samym ludziom straszny. W Anglii ich nie ma: u nas nie wiem któryby kąt od nich był wolny.

108. W kształcie jest poniekąd podobny psu: włosy na szyi wkoło ma nastrószone; ogon iak wiechę: pyłk długi, przytępiony: uszy krotkie, prosto w górę stojące: oczy lśnią się w nocy. Pospolicie mają włos siwy, a czasem na grzbiecie czarny: lecz w Litewskich lasach bywają gośćmi z Moskwy Wilki białe: a w Pruskich lasach znajdują się i czarne. Żyją do 14. lat.

109. Parzą się około N. P. Grombiczhey, a w tedy za jedną Wilczycą wiele biega Wilkow, i ludziom, których w podróży zastąpią, stać się niebezpiecznemi rzucając się na nich. Po 9. tygodniach Wilczyca sobie na gniazdo szuka iak najszybszego miejsca, i gdy może obiera na błotach gęsto zarosłych suchy pagorek. Gniazdo sobie mchem miękko wyściela. Liczba Wilcząt bywa 5. 6. i więcej, które sama Wilczyca tylko karmi i pielegnuje: poki młode są, czerwone są iak Lisy. Gdy już nieco podrosną, przyprowadza im matka żywe zające, baranki &c. a puszczając i łapiąc, zwyczaj dzieci do połowu. Pospolicie się przy matce do roku trzymają.

110. Namienięm, że rzadko które miejsce jest bez nich, osobliwie się przecież znajdują, gdzie błota i oparzeliska są gęsto zarosłe: gdzie indziej lubo nie będą miejscowemi, są przecież takimi biegusami, że iedney nocy na kilka mil okrażą. Kilka razem pospolicie chodzi, w upodobanym miejscu koło północy rozchodzą się, który pierwszy pożywienie postrzeże, głosem znak daie, i schodzą się wszyscy do pomocy. Gdy sam ieden co obaczy, przytula się do ziemi i poty się czai, aż upatrzwszy sposobność, wygodnie zachwycić może. Na dzikie-

go Zwierza właśnie czynią polowanie, iedni się czaia, drudzy napędzają. Pfy we Wfi sztucznie uwodzą: iedni się bowiem ukryją za płotami, drudzy wieś przechodzą, a gdy się pfy za niemi ruszą, wyprowadzają ich aż za owych ukrytych, w tedy iedne z tyłu, drudzy z przodu na pfow się rzucają, i one chwytają.

III. Są to Zwierzęta, dla pożywienia swego nietylko w dzikich Zwierzętach, lecz i w domowych bardzo szkodliwe: Koń, Woł, Wieprz, Owca, Pies &c. iego się staia ofiarą: zimą śtanie, obory i owczarnie niekoniecznie są bezpieczne, latem iego rokosz, gdy to w polu wszystko zaścąć może. Kolia chwytą z przodu, Wołu z tyłu, Psa za gardło: Barana rzuca sobie na grzbiet, i na upodobane niesie miejsce: Swinię prowadzi za ucho i ogonem popęcza: gęsi pobrawszy, nosi za szyję. Ukąszenie iego zawsze iadowite jest, i dla wyciągnięcia iadu, ludziom i bydłom rany winem się przemywać mają.

112. Połow ostrożnych Wieprzow nie zawsze się udaie, które mu częstokroć skorę wylatają. Pfy dobre, ostre i jeszcze obrożami na szyi dla bezpieczeństwa opatrzone, bywają mu także nieprzyjemne. Gdy się podkopią do owczarni, lubo mało ziedzą, są iednak gotowi pierwey całą owczarnią wydulić: co pochodzi z wielkiej chciwości i żarłocstwa; zadziwiać się bowiem trzeba, że ieden Wilk Zwierzra daleko za siebie większego poznać może: lecz za to znowu, gdy nie ma nic, umie sztukę cierpienia głodu. Zimą gdy im głód dokuczy, wyją okropnie, i częstokroć się trafia, że i lu-

dzi pożeraią. Nie maż nic okropniejszego, iako gdy wilk ofzaleie.

113. Łowią się i dostaiają różnemi sposobami, i w cudzych Kraiach jest postanowiona nadgróda zapokazanie głowy zabitego Wilka. Strzelaią się przed dobrimi psami, albo z zasadzki przy ścierwie: zastawiaią się na nie żelaza, cewy: łowią się sieciami, w iamy, ogrodzenia &c. iako się w ostatnim Rozdziale pokaże. Lecz iężdżenie na nich zimą z prosięciem, nie zawsze bezpieczne jest.

114. Chowaią niektórzy Wilki z młodu, zawsze się przecieź prawdzi owe przyślowie, że z Wilka chowanego mała jest pociecha, szkodnikiem bowiem być nie przestanie. Gdy się ze psami wychowa, z szczeniąt z takiego pomieszania psy bywaią do wielkiego polowania wyśmienite.

115. Futro Wilcze jest iedno z Kraiowych kosztowne, trwałe, i na zimę wygodne. Zęby zdadne są do polerowania Malarzkiej pozłoty. Sadło potrzebne do lekarstw, osobliwie zewnętrznych. Ogony zażywaią się do lekkiego okurzania i chędożenia rzeczy, które zbyt nie ocierane być nie mogą.

116. *Niedźwiedź*, (*Ursus arctos*) *Bär*. *Ours*. w Części I. Nro 177. Jest Zwierz także szkodliwy, nie tak przecieź pospolity, iak Wilk. Jego kształt jest prawdziwie niekształtny. Pyśk ma nieco ofstry; nos wypukły: głowę wielką: ogon krotki: nogi grube: stopy na podobieństwo ludzkich. U nas troizkie się znayduią: iedne wielkie, czarne, lub czarno-czerwone: drugie mnieysze *Bartnikami* zwane: trzecie małe, u których się końce włosow iak srebrne polyškuia.

117. Niedźwiedź z Niedźwiedzicą łączą się w Lutym. Samica do rodzenia szuka sobie miejsca ukrytego, zabudowawszy sobie gałęziami i mchem uślawszy. Młodych bywa 2. czasem 3. i są bardzo małe: błędem jest, że się rodzą jak kawał mięsa, i matka dopiero lizaniem kształci: rodzą się ślepo, i w początkach są białe żółte: Matka dzieciom dla nauki żywy połów przyprawdza. Po roku młode starych opuszczają.

118. Zmnydnią się u nas po znacznych puszcach z tą różnicą, że Litewskie są bardziej czarne jak Polikie. Wielkie są froźsze, na pożywienie sobie nie tylko łowią dzikie Zwierzęta, lecz i konie, woły, &c. duszą: i do ludzi śmieley się porywają. Mniejże Bartniki i na drzewa łążą do Barci dla miodu, i nie rozdrażnione niełatwo się na ludzi rzucają. W powszechności, lubo mięso i ścierva jest ich pożywnym pokarmem, żyją przecieź i trawą, iagodami, owocami, mrowkami, &c.

119. Żyją po lat 20. i częstokroć na starość ślepną. Od głowy są najsłabsze, i jednym uderzeniem w głowę zabić go można. Człowieka przedniemi łapami tłucze i bije. Psom, Wilkom się broniąc, rzuca z przednich łap kamienie, albo dopadłszy drąga broni się jak chłop pałką. Postrzelony a nieubity, prosto bieży na Człowieka. Powiadają, że przez zimę tłustość sobie przez łapy liże, i tym tylko żyje: rzecz ta jeszcze przecieź dotąd nie jest zupełnie docieczona.

120. Chowaia się czasem Niedźwiedzie, zaw sze przecieź na uwiązaniu. U nas w Litwie uczą ich różnych figlow, naymują osobliwie Cygani od Właścicielow, i przygrywając wo-

dzą nie tylko w Kraiu, lecz i za granicę; wymuszają od prostaczków za to pieniądze, trąsząc różnemi gułami.

121. Niedźwiedzie się białą frzelają: jeżeli się nie ubiie na miejscu, gdy się rzuci na Człowieka, zrzeczność dobiła Kordelafem. Łowią się też żywo w klatki, o czym daley będzie.

122. Futra Niedźwiedzie są mocne, trwałe, ciepłe, lecz ciężkie: zażywają się nie tylko pod zimowe odzienia, ale i na okrycie koni, podścielanie w Karetach, &c. Mięso Amerykanie iedzą, ma być finaku podobnego świninie, lecz niestrawne: nasze kuchnie tylko łapami nie gardzą. Sadło jest potrzebne do lekarstw zewnętrznych.

ROZDZIAŁ III.

O Zwierzętach Ssących Dzikich Podziemnych.

123. Według przedsięwziętego porządku, następują teraz te Zwierzęta, które się pod ziemią w wykopanych norach i iamach trzymać i chować zwykły. Z tych iedne zawsze są pod ziemią, drugie częstokroć się pod ziemię tylko kryją, inne nakoniec w iamach zimują.

§ 1.

O Zwierzętach zawsze pod ziemią będących.

124. Do tej liczby z znaiomych należą tylko Krety, których jest kilka gatunków w innych Kraiach. U nas się znajduje w dość obfitej li-

liczbie *Kret* pospolity, (*Talpa europæa*,) *Maulwurff*. *Taupe*. w Czi. I. Nro 184.

125. Ten ma długości około ćwierci łokcia: głowa wynosi na półtora cala: ogon ma krotki: oczy bardzo maleńkie iak ziarna prosa, czarne, i te ieszcze pod włosami ukryte, zkąd dawnych powstało mniemanie, że Krety są ślepe. Nogi są niskie z szerokiemi dłońiami, z 5. ostremi pazurami, ktoremi ziemię kopią. Całe ciało iest okryte drobnemi, miękkimi, czarnemi włoskami bardzo gęsto, ktore głaszcząc białawo odbiiają, i w dotykaniu iak Aksamit czuć się daia.

126. O rządzie ich przyrodzenia nie wiele ciekawym wiadomo, ile że zawsze są pod ziemią: na wiosnę przecież w gniazdku pod ziemią znayduie się po kilka młodych. Kopią sobie przechody pod ziemią na różne ramiona podzielone i dość dalekie, a w niektórych miejscach wyrzucaiać ziemię w górę wysypuią owe pagorki, ktore *Kretowinami* nazywamy. Pożywieniem ich są glisty ziemne, itych szukaiąc w ziemi grzebia. Kretowiny swoje wysypuią naybardziej rano, gdy słońce wschodzi, w południe i w wieczor, gdy słońce zachodzi, i zawsze kiedykolwiek ciepły deszcz upadnie. Na ziemi rzadko się pokażą, chyba w gwałtowney potrzebie przebieżenia z boiaźni czuwaiących drapieżnych ptakow. Na zimę obumieraią i zasypiaią.

127. Znayduią się wszędzie, a tym bardziej im lepsze są grunta. Zrząd szkodliwe są Zwierzątka naybardziej Ogrodom i Łąkom: w Ogrodach bowiem nietylko swemi kretowinami psuią wdzięki, ale też u ktorychkolwiek roślin kopiąc podrywaią korzenie, te niszczą, a dru.

gie na wierzchu ziemią zasypują. Na łąkach zaś zasypują trawę, i koszenie trudne czynią.

128. Szukano sposobow wygubienia, a gdy iedne były omyłne, drugie uprzykrzone, czyniono częstokroć, co się dla gusłow i zabobnow czynić nie należało. Rzucanie w nory ich Kamfory, i darnią zakrycie dobre jest, lecz od niey tylko się wynoszą, a za to kopią w innym mieyscu.

129. Naylepiey jest, gdy się wybić mogą: a lubo sposoby na to są powolne i uprzykrzone, skutek iednak w czasie wszystko ośłodzi. Na wiosnę kopiąc podług ciągu ich norow popolicie przy murze, przy korzeniach drzew, znaydą się młode w gniazdku, a zabiwszy, rozmnożeniu się ich zapobiedz można. Na łąkach i tak dalekiego kopania nie potrzeba: naznaczywszy sobie tylko świeżo z wiosny naywyżey wyrzucone kretowiny, po dwu tygodniach one rozrzucać, a znalezione młode pozabijać.

130. Jeżeli łąkę woda zaleie, że się tylko wierzchołki kretowin zostaną, w nich się naydą rozrzuciwszy: ieżeli się i kretowiny wodą okryją, poszukają się w poblizszych płotach, drzewach i suchych pagoreczkach.

131. W niektórych Kraiach są osobni ludzie, ktorzy zręcznością swoją w ogrodach i na łąkach Krety łowią i zabijają. Okrąg żelazny *a.* mają na tyczce *b.* osadzony. Tab: V. Fig: 3. na tym jest wiele żelaznych ostrych kolcow na 3, piędzi długich *c.c.c.* z brodkami niedaleko ostrza: Okrąg zaś jest wielkości mierney kretowiny. Z takowym narzędziem chodzą rano, w południe i w wieczor: uważają świeżo poruszone kretowiny, i nieco one nogami przydepczą, czego Kret cierpieć nie mogąc,

wkro-

wkrotce znowu kopać zacznie, a w tedy ci-
cho stojący człowiek, nagle owe kolce w zie-
mię wpuszcza i kreta przebiia.

132. Rozmaite wynalazki połapkow są bar-
dzo niedostateczne: sposob następuiący, ieżeli
tylko prawdziwie iest skuteczny, iako powia-
dają, byłby najmilszym. Każą świeże chude
bydlęce mięso posiekać iak naydrobniey, i po-
mieszawszy z nieco Arseniku przydać trochę
białka od iaiec, a z tego porobiwszy galki
wpuszczać w nory.

133. O Pożytkach z Kretow więcey niewia-
domo, iako że ich lekkie futerka zdatne być
mogą, i mają być osobliwie zdrowe białey
pleci do noszenia na pierśiach. O! gdybyć nie-
mi wprowadzoną od bezbożnego zwyczaju na-
gość pierś swoich okrywały.

§ 2.

*O Zwierzętach częstokroć pod ziemię się
kryjących.*

134. Są to te, ktore pospolicie bawia się na
ziemi, pod ziemią przecież swoje mając lo-
chy, w nich się w potrzebie kryją. Do tey
liczby należą Myszy i Szczury polne, Sussy,
Lisy &c.

135. *Myszy ziemne, (Mus gregarius,) Erd-
maus.* w Części I. Nro 192. Ogony mają nie-
co krotsze od długości swego ciała, i kołmate.
Włoski na nich są od skóry czarne, w po-
środku rdzawe, od końcow czarniawe. Pod-
gardziel, brzuch i nogi, są białe: głowa okrą-
gło - podłużna, pysk przytępiony: paszczęka ma-
ła; a w koło pyska czarna szczecinka. Uży-
ją łysę i okrągłą. Ogon białawy z czarno - si-
wym

wym końcem. Nayduią się wszędzie, i te są, które żyjąc korzeniami, osobliwie w ogrodach wielkie czynią szkody. Częstość tylko pod wierzchem porzą właśnie ziemię. Gdy co iedzą, biorą w przednie łapki iak Wiorka.

136. *Myszy polne.* (*Mus terrestris*,) *Feldmaus.* w Części I. Nro. 192. Są nieco odmienne od pospolitych. Ogon jest mierney długości. Uszy krotkze od sierści, a sierść dłuższa iak na pospolitych myszach. Wielkość miernego szczura. Z grzbietu są brunatne, od brzucha blade, przecież nie białe. Głowa grubsza iak u innych, policzki nadęte, i nogi wyższe.

137. Kryją się po iankach na rolach naszych, i niektórych lat gdy się zbytne rozmnożą, staia się zbożom znaczną plagą. W Frankonii Roku 1742. rachowano szkodę w zbożu od takowych myszw około 2,000. korcow. Szrodkow do wygubienia dotąd ieszcze nie wynaleziono, i ieżeli które są, niedostateczne są: coż to bowiem za korzyść łapać po iedney, gdy się tyśacami znayduią? Uważano, że się naybardziej w tedy pomnażaią, gdy wiosna wczesnie ciepłem posłuży, i lato trwa stateczne: nie ie zaś bardziej nie wygubia, chociażby nayliczniejszy były, iako gdy wiosna srota i mroźna długo wytrzymaie.

138. Sposob tylko ieden następujący w potrzebie nie ma być pogardzony. W niektórych mieyscach na roli zakopią się głębokie beczki o iednym dnie rowno z ziemią, nad niemi postawią się niskie daszki, boki dla wchodu wszędzie otwarte zostawisz: na otwartej stronie na kilka części przedzieliwszy dno, tak się te części na wagę niby na osi osadzają, aby

mysz

mysz pościąpiwszy ku brzegowi przeważyla i w beczkę wpadała. Gdziekolwiek więc te części na osiach spoczywają, przybiła się gwoździem pieczone kawałki słoniny, a w beczki przez połowę naleje się wody. Tym sposobem tysiącami myszy łowić się mogą. Powiadaia, że gdy potym te ulowione myszy się spala, i popioł po roli rozrzuci, przerażone myszy z tych mieysc uciekać mają. Nie źle też jest, gdy się w iefieni tu i owdzie niskie kolki z mocną gałęzią powbiłaią, tak albowiem drapieżne ptastwo wygodniey na myszy czuwać i one widzieć może.

139. Szczury polne ze wszystkim są podobne domowym, opisanym w Części II. Nro 491. większe tylko bywaią, ciemniejsze i nieco włosiłsze. Plaga ta, gdziekolwiek się licznie pokaże, nierownie większą czyni szkodę iak myszy. Drapieżne ptastwo podobnież czuwa na nie. Dziwna rzecz jest, że łalica ledwie nie mnieysza od szczura, przypiąwszy mu się jednak do karku, zabia go. Zakopanie beczek dopiero namienione, nie może i na to być bez skutku.

140. *Suseł*, (*Mus citellus*,) *Zieselratze*. w Części I. Nro 192. Jest właściwie gatunkiem osobnym szczurow, i ile u nas, Zwierzątkiem Ukraińskim czyli Podolskim. Nie dobre uwiadomienie Historykow naturalnych z jednego tego Zwierzątka dwoiaki uczynilo; jeden nazywaią (*Mus citellus*) z niemieckiego *Polską myszą*, co u nas zowią *Susem*; drugi (*mus citellus*,) *Zieselratze*, co w Części I. Nro 192. nazwałem *Jamniczkiem*: chyba że Węgierskie mają za drugi gatunek, ktore przecieź z naszymi Polskimi ze wszystkim iednakowe są.

141. Sufły są wielkości Łasicy, długie i cienkie: ogon mają krutki, włos niski popielaty: głowę i pysk podobne domowym myszom: zamiast uszu tylko dziurki podobne kretom, ktorými słuch mają bardzo ostry.

142. Kopią sobie nory pod ziemią i dalekie i głębokie, w które sobie pożywienie znoszą. Żyją orzechami łaskowemi, a bardziey ieszcze lubią żółędzie i orzeszki bukowe: z iablek też ziarna wybierają. A kiedykolwiek się im wymienione owoce nie zrodzą, w Pszenicy i Orkiszu wielkie czynią szkody.

143. Wykopują się w iestieni z swoich norow, albo się przed norami cewki na nie zastawują. Z skorek ich lekkie bywają futerka: mięso zaś, pieczone ofobliwie, ma być nie złe do iedzenia.

144. *Lis*, (*Canis vulpes*,) *Fuchs*. *Renard*. w Części I. Nro 168. bez wątpienia jest odmiennym gatunkiem psów dzikich. Są w innych Kraiach i białe i czarne. U nas zaś iedne mają czarne nogi, końce uszu i ogona właśnie iak okopcone: w innych miejscach bardziey do siwizny zmierzają. Drugie są nieco mnieysze, czerwone, na nogach, uszu i ogonie z białemi końcami, kwiatkiem zwanemi. Wszystkie zaś mają ogon prosty, wiechowaty, uszy ostre prosto w górę stojące, i są między Zwierzętami prawie naychytrzeysze.

145. Zbiegają się i parzą na początku Lutego, i wtedy nakształt psów wiele samcow za iedną biega samicą. Po 9. tygodniach samica rodzi 4. lub 5. ślepych młodych: te są z początku białe-żółtawe, i coraz daley ciemnieją: w pierwiastkach chowają się w podziemnych iamach, daley potym one matka wy-

pro-

prowadza w urosle zboża, bliżey ku wsiom dla łatwieyszego bez kosztu kurami, gęśiami, wyżywienia. Koło Świętego Jakuba rozchodzą się na własny chleb, a w iesieni futra ich iuż są doskonałe.

146. Znaydnią się wszędzie, i niekoniecznie im potrzeba wielkich lasow. Jamy mają pod ziemią, tak na polach iak w zaroślach, zawsze przecież na zgorzysłych miejscach. Polowe iamy są pospolicie krotkie, które sobie z potrzeby młode Lisy wykopują nie nalazłszy iam gotowych. Lisy sobie bowiem iam kopać nie zwykły, ale gotowe zabierają, wypędziwszy osobliwie Jaźwcow, albo Borsukow.

147. Zwią młodem i Zaiącami i innemi Zwierzętami, ptakami, które tylko ulowić mogą. Umieją sztucznie i ukradkiem ze wsiow wynosić kury, gęsi &c. W potrzebie żywią się żabami, kretami, myszami, ślimakami &c. W nocy daleko się rozchodzą i rozbiegają, a na dzień do iam się kryją. Na nie są bardziey chciwe, iak na świeżo pieczonego śledzia, i tym się nayłatwiey gdzie zanęcić daią.

148. Wiatr albo węch mają bardzo ostry i daleki: skoro cokolwiek niepomyślnego postrzegają, nos w górę podnoszą i wczesnie umykają. Latem osobny gatunek pchłow znacznie ie trapi; do ich pozbycia lis idzie w wodę, i bardzo powoli co raz głębiey się nurza aż po szyję: gdy się pchły na głowę po schodzą razem głowę macza w wodzie, z wody wyskakuie, i resztę nogą otrząsa. Wieleby było iego sztuczne i chytre opisywać zmyślności, które Historye Naturalne opisują.

149. Strzelają się przed psami: szczują się chartami: łowią się w żelaza, sieciami: wykopują

pują się z iami: robią się na nie i doły. Lecz w tym wszystkim tym większy potrzeba ostrożności ludzi, im zawsze Lis jest bardziey nad wszystkie Zwierzęta ostrożniejszy.

150. Chowają się czasem i oswaiają, chytrości swojej jednak w szkodzeniu nigdy nie zapominają. Chowane częstokroć się z psami miesza i parzą. Zdatność Lich futer każdemu wiadoma jest.

§. 3.

O Zwierzętach pod ziemią, na zimę obumierających.

151. Te lubo latem kryją się pod ziemię, jednak wychodzą dla pożywienia; na zimę zaś aż do wiosny zasypiają, niezym prawie nie żyjąc. U nas niejakim środkiem do takowych Zwierząt są Jazwce albo Borsuki, które czasem lekkiej zimy wychodzą: wcale zaś zasypiające są Bobaki, Skrzeczki; i Swiszczce o których powiadają, że się na Karpackich gorach znajdować mają.

152. *Jazwiec* albo *Borsuk*, (*Ursus meles*,) *Nachse. Taisson.* w Części I. Nro 177. Jest Zwierz z pierwszego weyrzenia podobny do Niedźwiedzia małego: w sobie zwięzły, długości około 3. stop mający, i około 28. funtów ważący. Zad ma szeroki, szyję krótką, włos twardy i długi iak szczecina, na grzbiecie siwy albo biały, od spodu brunatny albo czarny. Głowa jest iak u Lisa, pyłk zaostroszony, policzki grube, głowa ma czarne i białe pręgi. Oczy są małe, uszy krótkie i okrągłe; język, nos i zęby iak u psa: przednie nogi

krótkie,

krotkie, grube, w stopach szerokie, z bardzo długimi pazurami. Ogon krotki, gruby, przystępiony, od spodu płaski. W oczach są zasuwki (*membrana nictitans*) całe oko zasuwające. Na zadzie pod ogonem wewnątrz włożoną ma torebkę, w którą się pewna biała wilgoć zbierać zwykła.

153. Dwoiste są lubo nie bardzo znaczney, odmiany. Jedne są bardziey białe, i mają włosy na nosie i pod gardzielią bielejsze; głowę oraz i nos większy: skoro z jamy wynidą, odgrzebawszy pyłkiem ziemię, gnoy swoy zakopują: jamy swoje kopią na miejscach piaszczystych, miękkich, i dość otworzyły. Takowe daleko więcey wydaia sadła.

154. Drugie mają pyłek krotkszy, kopią w miejscach twardych: jamy ich nie na wiele ramion są podzielone. Na szyi, karku i uszach są czerwone, i więcey czarney mają sierści, oraz nogi nieco wyższe.

155. Parzą się w Lutym, a samica po 12. tygodniach wydaie 2. 3. 4. młodych, które wychowawszy zupełnie odpędza od siebie, i osobne sobie podziemne czynią pomieszkania. W drugim roku są zupełne: żyć mogą lat 20. lecz nakoniec częstokroć ślepną.

156. Znajdują się wszędzie: osobliwie lubią miejsca zgorzylte, drzewami zarosłe, niekoniecznie gęste lasy, lecz bardziey ku południowi utworzyły. Żyją żabami, robakami, ptakami, korzeniami, i różnemi owocami.

157. Jamy ich są głębokie, długie, i dzielą się na ramiona. W nocy z nich wychodzą dla pożywienia. Nigdy się zbyt daleko nie oddalaia, i w najmniejszym niebezpieczeństwie do nich uciekają. Gdy widzą, że się psy do ich

iam dobierają, w iamacz ziemię za sobą zagrzebiają, i osobiwie drugie wyżej namienione, psom się frożey bronią. Na zimę nieiako zasypiają: pyśk bowiem swoy ledwie nie do oczu w ową namienioną pod ogonem torebkę utkwivszy, tak leżą; gdy przecież dni lekkie zimą wypadną, wychodzą, a w Lutym zupełnie powstawać zwykły.

158. Łowią się wielorako. Przed iamą zastawiają się żelaza lub cewy. Przypilnowawszy gdy z iamy wynidzie, iedni od iamy zastępują [w nocy] drudzy dobrimi Kundlami gonią, widłami i kijami zabijają. Za pomocą psów iarników, wykopują się z iamy, do czego osobne ziemne bywają świdry, i albo umysłnemi obiegami za pyśk chwytają, albo do umysłnych osobnych sieci przed iamą zastawionych zapędzają.

159. Naywiększym z nich pożytkiem iest sadło, które w lekarstwach iest bardzo skuteczne: ta tłustość znayduie się wszędzie pod skórą, zebrana wysusza się na powietrzu, i potym wysinaża: w iestieni są naytłuscieysze. Mięso ma smak dzikiey świniny. Skora zażywa się do obicia różnych rzeczy, i na torby Myśliwskie, a włosy na pędzle.

160. Bobak. (*Mus Bobaque.*) w Części I. Nro. 192. Jest naszym właściwym Ukraińskim lub Podolskim Zwierzęciem. Nie wielki iest. Sierść ma czerwonawą, pod brzuchem biaława. Nogi krotkie i grube. Głowę Krolikowi nieco podobną. Ogón zaięczy.

161. Kopią sobie iamy w pagorkach, i w nich na zimę obumierają. W sianie na łąkach znaczne czynią szkody, które na swoich grzbiecach do iamy dowożą. Sierść ich zdalna iest

Ka.

Kapelusznikom: Lecz powiadają, że się już z naszych Kraiów do Moskwy przeniosły.

162. *Skrzeczek*, (*Mus cricetus*,) *Hamster*. w Części I. Nro 192. jest Zwierzątko podziemne, na roli bardzo szkodliwe, z kształtu swego bardzo nieprzyjemne. Nogi ma niskie, szyję krótką, głowę grubą: palczekę otwartą z wystawiającemi zębami, i wąsami: uszy wielkie i gołe; ogon krótki i w poł nagi: oczy okrągłe i wypukłe: sierść z białych, żółtych, czerwonych i czarnych włosów mieszana.

163. Nie wszędzie się znajdują, i miejscami u nas są nieznałome, miejscami przez nieuważanie, za szczury poczytane. Uwiadomiony jestem, że się w Woiewodztwach Sandomirskim i Płockim dość licznie znajdować mają. Nie bez tego, aby się i po innych miejscach tu i owdzie w mniejszej liczbie nie znajdowały, ile że sam dawniejszych lat pod *Drohiczynem* na Podlasiu one widziałem.

164. Gdy zbożem żyje, i podziemne sobie czyni pomieszkanie: nie każdy mu więc grunt jest zdalny, i stąd w gruntach kamienistych, piaszczystych i zbytne tęgich, na łąkach, błotach, gorach, w lasach nie znajdują się: lecz na rolach zbożem się zasiewających, w gruntach do kopania iamek łatwych, i wykopane utrzymujących.

165. Jamy ich są podziwienią godne; częstokroć na chłopą w ziemi głębokie. Wchodów pospolicie bywa dwa: jeden z ukosa nadół, którym plugaństwo i ziemię wyprowadzają, drugi prosto w górę, którego z zdobyczą chodzą. Te otwory prowadzą do różnych podziemnych komor, między ktoremi nayprze-dniejszy jest gniazdowa, gdzie sami przebywają: dru-

drugie są szpichlerze, gdzie w każdej osobno inne zboże porządnie jest zachowane, i bywa ich 3. 4. 5. im starsze lub młodsze są Skrzeczki. Pomieszkania samie więcej mają wchodów, a gniazdo sobie na stopę wzdłuż miękko słomą wyściełają.

166. Żyją na wiosnę korzeniami, ziołami, a w ieleni zbożem, które sobie osobiwszym sposobem obficie nanoszą. Umieją łapami ziarna z kłosów wymłacać: na wymłoczone ziarna dało im przyrodzenie w palczące podobokach torebki, w które zbierają, do iamy noszą, i łapami przyciskając, wyrzucają. Częstośkroć też iak wiewiorki na zadnich nogach ślady.

167. Zasypanie i Obumieranie ich na zimę, jest odmienne od wszystkich Zwierząt obumierających: inne bowiem kryją się przed zimnem, Skrzeczki zaś tylko szczególnie przed wolnym powietrzem, gdy się przeciwko temu nie opatrzy, nie zasypia: i obumarle chociaż w największe mrozy, na wolne powietrze wymieszone, ocucają się. Osobiwsza to jest rzecz widzieć ocucające się Zwierzątko. Nayprzodem otężale członki wolnieją: daley oddychanie postrzegać się dać, otwiera pyśk i niby poziewa, otwiera i oczy. Tacza się potem, daley ślady, po krótkim czasie tak żyje, iakby nigdy nie było obumarle.

168. W Kraiach, gdzie tych Zwierząt jest wiele, różnemi one gubią sposobami. Jedni w ich iamy leją wodę, i tym go do wybieżenia przymusiwszy zabijają: lecz iak noszenie wody jest uprzykrzone, tak zboże w ich komórkach marnie się. Lepiej czynią w Turynii, gdzie wykopywanie ich ubogim ludziom

od-

oddają: jeden wykopałszy 20. Skrzeczkow, może z znalezionej zboża z całym domem żyć przez zimę. Futerka też lubo podłe, zdane przecież są. Dokopując się do niego ostrożności trzeba, gotów bowiem na twarz skoczyć i zkałeczyć: ale też iakokolwiek przez grzbiet uderzony, wlot życie utracą.

169. *Swiszcz.* (*Marmota*,) *Murmelthier*: w Części I. Nro 192. Mieszczę go między Kraiowemi Zwierzętami, fczegulnie z wiadomości mi uczynionej, że się na Karpackich znajdować mają gorach. Te, ktore Włosi z Szwaycarskich gor wychowawszy, w drewnianych kłatkach w Niemczech pokazują, mają wielkość pośrednią między Zaięcem i Krolikiem: są zwięźlejsze od kotow, i mocne. Głowa ma podobieństwo do Zaięczey: sierść i pazury iak u Jaźwca, zęby iak u Bobra, łapy iak u Niedźwiedzia: ogon i uszy krotkie: nogi niskie. Włos na nich brunatny.

170. Na wolności żyją owocami, korzonkami, ziołami, trawą: chowane jedzą chleb, mięso &c. i naychciwze są mleka i masła. Pożywienie biorą przedniemi łapami iak wiewiórki. Jamy swoje podziemne kopią na spadziści gor, dając jeden otwor w górę; drugi spadziści na dół, w nich się gromadnie trzymają. i wspólnie pracują: od nich daleko nie odchodzą, i owszem w słotne czasy wcale z nich nie wychodzą, a od Października do Kwietnia żadnego nie przyjmując pokarmu, w nich zasypiają.

171. Na Szwaycarskich gorach wykopują ie w Styczniu, latem pierwey mieysca iam naznaczywszy. Łowią inni latem, cewy przed

iamy postawiwszy, lecz wtedy chude są, a mięso tłustego Świszczą, powiadaią, nie ustępują smakiem najlepszy Zwierzynie.

ROZDZIAŁ IV.

O Zwierzętach Śsących Dzikich Wodnych.

172. Pominąwszy wodne w ścisłym rozumieniu, i Rybne w Części I. których w Kraju naszym nie mamy, Kraiowe u nas dwoiako podzielić się mogą: na błotne, i wodnoziemne.

§. I.

O Zwierzętach Błotnych.

173. Te albo się na wilgotnych zawsze trzymają miejscach, iako Jeż, które są śródkiem między Zwierzętami poziemnymi i wodnymi: albo wcale żyją między kępami na błotach, i po wodzie pływają, iak Myszy i Szczury błotne.

174. Jeż, (*Erinaceus*,) *Jgel*, *Herisson*. w Części I. Nro 183. Pospolity w Europie, u nas się znajdujący bywa około 9. calow długi, głowa na półtrzecia cala, a ogon na cal 1. Oczy ma małe, wydadne; uszy okrągłe, szeroke, w górę stojące. Zwierzchnia część ciała od czaszki aż do ogona, i po bokach jest kolcami okryta, które ostre, brunatne, biało-upstrzone, i na cal długie są. Dalej reszta głowy, podgardziel, bezuch, nogi i ogon, są brunatnymi i białymi włosami okryte.

175. Znajduje się pospolicie w gęstych, ciemnych, wilgotnych lasach, nie na błotach przecież;

cież; a na suchych otworzystych miejscach chyba przebiegając tylko widzieć się daie. Samica w wyprochniałym u ziemi drzewie uławiwszy sobie gniazdo, rodzi 4. młodych. Żyją myszami, chrząszczami, ptakami, owocami, po które łażą na drzewa, w jesieni gdy wiele iablek znajdują pod drzewem: taczają się po nich, i tak utkwione na kolcach iablka do swego znoszą pomieszkania. W dzień się kryją, a w nocy dla pożywienia wychodzą. Na zimę zasypiają, iak jaźwce albo Borsuki.

176. Są bardzo bojaźliwe: a w niebezpieczeństwie w kulę się zwijają i tym się nieprzyjaciółom swoim bronią, że bez zakłócia się ruszone być nie mogą, lecz zatoczone w wodę rozwijają się. Nie mają w uciekanu szykkości, i dla tego łatwo ułowione, i przez skorzaną rękawicę wzięte być mogą. W jesieni tak się częstokroć umieją pod liśćmi ukrywać, że ie z trudnością postrzedz przychodzi.

177. Tłustość z nich wyśmażona zażywa się do lekarstw. Skorkę z kolcami dawni zażywali zamiast szczotek, teraz zaś zdadne są na obroży dla psów na szyję. W Niemczech chowają się żywe w domach, i załępują miejsce Kotów w łowieniu myszy.

178. *Myszy błotne*, (*Alas paludosus*,) *Sumpfmaus*. w Części I. Nro 192. Są Myszy na podobieństwo innych, z tą tylko różnicą, że dla wygody pływania w potrzebie, palce zadnich nog skorką zrosłe mają. Jamki swoje mają w łądach nad wodą. Żyją różnemi korzeniami, ziołami: kiedy im przecież ikra rybna największym jest przysmaczkiem, wielość ich stawy y sadzawki łatwo może spuścić.

179. *Szczury błotne*, (*Mus amphibius*,) *Was-serrutze*. w Części I. Nro 190. Od pospolitych szczurow tym się tylko różnią, że palce zadnich nog dla pływania zrosłe mają. Włos ich jest czarno-siwy, ogon długi i włofisty.

180. Kryją się w iamacz po łądach nad brzegami wód; albo jeżeli wody są kępami zarosłe, po kępinach. Nietylko pływają po wodzie, lecz się i w wodzie nurtują. Są daleko szkodliwsze nad myśli, ile że nawet w mniejszych rybach nie małe czynią spuśczenie.

181. Dla wygubienia, łowić się mogą zastawionemi wierzszami z rozek plecionemi, co przecież uprzykrzona rzecz jest. Najlepiej jest, gdy się w Kwietniu, kiedy sobie gniazda ścigają, w iamy powtykają pukawki papierowe z lontami z prochu zrobione; które gdy się zapalą, łoskot one z iamy powypędza: w tym mając pły na dorędziu, psami się nastrofzą: a od takiego prześtrachu pospolicie się z tego mieysca wynosić zwykły.

§ 2.

O Zwierzętach Wodno-ziemnych.

182. Te lubo wszystkie kształt mają Zwierząt czworonożnych, a nie jeszcze na ciele rybnego, tym się już przecież do ryb nieco zbliżają, że żyją na ziemi, żyją i w wodzie, a zawsze się przy wodach trzymają. U nas takimi są Bobry, Szczury bobrowe, i Wydry.

183. *Bobr*, (*Castor Fiber*,) *Biber*. w Części I. Nro 190. Zwierz czasem dwa łokcie długości mający, i ledwie nie tyleż pękatości swego ciała: Ogón jest horyzontalnie spłaszczony, na końcu niezaostrzony, lecz okrągły. Gło-

wa

wa okrągława: oczy małe i czarne: uszy krótkie, okrągłe, zewnątrz kosmate, wewnątrz nagie. Nogi przednie nieco krótkie z wolnymi palcami i ostrymi pazurami: zadnie nieco dłuższe, skorką jak u gęsi zrosłe do pływania. Po całym ciele są bardzo miękkie włosy, ile u nas, ciemno lub jasno-kasztanowate: ogon zaś ma niby łuski drobne pargaminowe.

184. Pospolicie się trzymają przy rzekach nie bystrych, lecz powolnych, i po brzegach ich przecudowne sobie budują pomieszkania. Znajdują się w wielu miejscach tak w Polsce jako i w Litwie. Żyją korą topolową, roszczkami wierzbowymi &c. żeby zaś mieli ryby zjadać, ieszcze nie jest rzecz pewnie docieczona. Gdzie się im podoba, częstokroć całe samyie wspólnie mieszkaia, jeżeli nie w iednym zabudowaniu, to przynajmniey w bliskości, ukryte do siebie mając przechody.

185. Parzą się w Lutym, a po 4. Miesiącach samica rodzi sześcioro młodych ślepych, i karmi swemi 4. cycami: po czterech tygodniach uczą się odzierać drzewa, i w iestieni już są zupełne. Rzadko nad lat 15. żyją.

186. Pomieszkania ich i sposób budowania, są wielkiego podziwienia godne. Na to sobie obierają miejsce sposobne przy przykrym lądzie rzeki. Wychodzi kilka par do lasu dla spuszczenia drzewa, i swemi zębami w iednym kwadransie ścinaia przy ziemi drzewo, na ćwierć łokcia grube, i strzedz się przy tym umieia, aby drzewo na nich nie padło. Jeżeli ścięte drzewo gałęziami na innych uwiśnie, obcinają mu gałęzie, a jeżeli tego uczynić nie mogą, opuszczają go, i inne ścinaia. Spuszczone

drze-

drzewo przecinaia na kłoce, i kłoce wysmienie w pozdłuż szczepać umieia.

187. Szczapy sprowadziaa do wody, albo ciagnąc zębami, albo im stare samice zamiast fani służyć musza. Ta się kładzie na grzbiet, ładnia iey szczapy na brzuchu, ile się pomieścić może, ciagną za nogi, i do rzeki prowadzą: ztąd częstokroć stare samice na grzbietach włosow nie mają. Pospolicie dla łatwości sprowadzenia tną drzewa blisko i po wyżey rzeki, i puszczaią z wodą, aż do upodobanego miejsca.

188. Maiąc drzewo już na miejscu, naypierwey czynią tamę: kładą drzewo długie, i ku niemu z ukosa utykaią pale, okrywaią ziemią i błotem, na to znowu kładą drzewa, ziemię, i tak daley, aż grobla około 5. łokci gruba, wody nieprzepuści. Zakładaią potym drugą podobną tamę, i gdy skończą, miejsce między niemi gestemi utykaią palami, na te kładą glinę, i ogonami ią uklepią. Na to, stawiaią drugie piętro, i tak daley, ostatnie zaklepią: kładą drzewa, gałęziami i darniną okrywaią, że z ładu z trudnością poznane być mogą.

189. W takim pomieszkaniu dolne piętro iest pod wodą: średnie rowno z wodą, naywyższe nad wodą. Robotę tę kończą w Sierpniu, i wtedy poczynaią zamyślać o pożywieniu na zimę. Obdzieraią korę z drzew, łamią rozszczki, i do nayniższego miejsca w pomieszkaniu znoszą, a w zimie dla iedzenia do naywyższego wynoszą.

190. Do takiego pomieszkania pod wodą tylko iedną drogę mają, nad wodą zaś iest ich wiele, ktore wszystkie czysto utrzymuią.

W

W pomieszkaniach są bardzo ochędożne, i z samą potrzebą z nich wychodzą.

191. Łowią się wielorakim sposobem. Postrzeższy gdzie drzewa ścinają, i przypilnowawszy strzelać się mogą: lecz są bardzo ostrożne. Zastawiają się na nie i żelaza. Zapędzają się osobnemi do tego psami w umyślnie bobrowe sieci.

192. Futra z nich nie są tanie, owszem im ciemniejsze, tym droższe: iakoż w dalszych północnych Kraiach znajdują się wcale czarne, a Kanada w Ameryce ma wcale białe: w Anglii zaś ze wszystkim one wygubiono. Sierść albo włos Bobrowy w rękodzielach daje naysprzedniejsze Kapelusze i Pończochy, pod imieniem Kastrowych. Zęby zdadne są Malarzom poszlacającym do polerowania. Mięso nie złe jest, a ogony osobliwością, które i w pości wolne są do iedzenia.

193. W Lekarstwie głośnie są *Bobrowe stroie*, a zwłaszcza Polskie, Litewskie i Pruskie, w Cudzoziemskich Lekarniach nayszacowniejsze. Nie są to, iak mniemano, części członków rodzaynych u samców, ile że się i u samic znajdują: lecz blisko tych miejsc są 4. torebki w 2. wyższych zbiera się śmierzdząca wilgoć, która ususzona, jest bobrowym stroiem.

194. *Bobro-szczur*, (*Castor moschatus*,) *Biber-ratze*. w Części I. Nro 190. Jest Zwierz w Polsce nieznaomy, w Litwie się znajdujący, ale nieuważany, i iedli się kiedy potrzebe, za pospolitego wodnego szczura poczytany.

195. Ma kształt Kreta, dwa razy przecieź większy jest: pyłek ostry, a wyższa jego część dłuższa jest od dolney. Uszu na wierzchu nie widać; a ogon tak długi, iak cały Zwierz, na cal

cał szeroki, okrągło się kończący, niby łuskami pokryty, na bokach spłaszczony. Nogi znacznie są dłuższe od przednich, skorką do pływania przerośnię palce. Włos jest bardzo miękki, brunatny a pod brzuchem żółto-siwy.

196. Sposób ich życia jest z Bobrami iednakowy: podobnież sobie na brzegach rzek budują pomieszkania, i pod wodę idą. Naywięcej przecież żyją korzeniem Tatarskiego ziela. Futerka ich zdadne być powinny.

197. *Hydra*. (*Mustela lutra*.) *Flusotter*. w Cz: I. Nro 176. Ma głowę okrągłą, wąsy iak Kot, uszy małe, ogon długi, nogi krótkie z palcami z skorką zrośnięmi do pływania. Sierść kasztanowato-brunatna. Wielkość ich różna bywa, od wielkości dużego Kota, aż do 3. łokci.

198. Parzą się w Lutym, a samica w Maju wydaie 3. lub 4. młodych. Gdy się do parzenia zwołują, czynią głośne gwizdanie. W drugim roku młode dorastają zupełności. Trzymają się przy rzekach i jeziorach, a czasem i przy znacznych stawach, gdzie wielkie czynią spustoszenie: żyją bowiem nietylko żabami i robakami, lecz i największe ryby, gąsięta, kaczęta pożerają. Ryb pospolicie więcej naduszą, niżli pozrzyć mogą.

199. Pomieszkania swoje mają w iamach lądów nad wodami: dla połowu ryb płyną pod wodą przeciwko wody; zawsze iednak pod wodą być nie mogą, i dla tego częstokroć pyłk z wody wysadzaia, a zimną na lody wychodzą. Gdy zębami swemi popadnie człowieka, ukąszeniem znaczną aż do kości czyni ranę.

200. Strzelaiają się czatuiąc na lodach, przy mieyscach niezamarzłych, ile że wtedy w iednym

dnym miejscu z wody wychodzić i wchodzić zwykły. Zastawiają się na nie i żelaza. Łowią się przy osobnych do tego psach w umyślnie wydrowe sieci. Częstoć w Jazy i Wiersze duże na ryby zastawiane, za rybami wlaźszy, nie mogąc z nich wyleść duszą się.

201. Namienia *Hübner Lexicon natur*: że w niektórych Kraiach młode oswaiają, i do połowu ryb przyuczają; lecz jakim sposobem? nigdzie znaleźć nie mogłem. U nas futra są w szacunku; a mięso i w dni postne iadane być może.

ROZDZIAŁ V.

O Łowiectwie Powszechnym i Szczegulnym.

202. Napisałem, ile mogłem częścią sam widzieć, częścią mieć z uwiadomienia wiadomych, o Zwierzętach Ssących Kraiowych, prawda że w ściśnionej krotkości: upewniam, że gdy się do tego przyłożą ciekawi, w czasie iak więcej znajdą w Kraiu Zwierząt nieuważanych, tak i o znaiomych więcej wiedząc, więcej napiszą. Mnie ufam znający się przyznać muszą, że czyniąc początek, nie obeszło się bez twardej kostki do gryzienia.

203. Namieniło się tylko przy każdym Zwierzęciu o sposobie iego łowienia, z odesłaniem do tego Rozdziału, z tym się więc teraz uściśnić zamyslałem, pisząc tak o Łowiectwie powszechnym i kosztowniejszym, iako i o szczegulnym gospodarniejszym.

204. Ani przecież Łowiectwo, osobliwie powszechne, co do najmniejszych okoliczności

roz-

rozbić myślę, lecz tylko w powszechności namienić o Polowaniu, Myśl wych, czacie polowania, tropach lub wysledzeniu Zwierząt, Psach, Sieciach &c. iako następujące pokażą Paragrafy.

§ I.

O Łowiectwie.

205. Łowiectwo, ile względem samego tylko ułowienia Zwierząt, jest umiejętność przez zręczność i różne wynalazki łowić i bić dzikie Zwierzęta, albo mocą, albo zdradą: łowiectwo bowiem powszechnie biorąc, więcej jeszcze pokrywa, iako się daley z obowiązkow Myśliwych pokaże.

206. Takowe Łowiectwo ma swoje zalety, ma i swoje przywary. Nakłady bowiem potrzebne, osobliwie przy wielkim myślistwie, na ludzi, psy, sieci &c. nie mogą być przyzwoite, chyba wysokim i bardzo majątnym osobom, i to jeszcze chyba gdy drugi cel Łowiectwa, to jest Leśnictwa przywiązane będzie. Samo bowiem wielkie Łowiectwo nietylko nie czyni pożytku, lecz bardziey marnotrawstwo, i gdyby chciano wnieść w rachunek, pokazałoby się, że sztuka Zwierzyny ledwie nie z podobną sztuką frebra na rowney leży wadze. Z tym wszystkim wysokim Osobom to wymówkę czyni marnotrawstwa, że przez polowanie umacniają ciało swoje, i przyuczają go do różnych fatyg: nabierają zręczności do broni, a zatym sposobią się na przypadki wojenne. Taka była myśl dawniejszych: teraz podobno nauki wojenne wiele się od tego różnią; a największa zaleta wielkiego Łowiectwa, miła zabawa dla

możniejszy, i sposób służby dla wielu ludzi utrzymania życia.

207. Pomniejszy zaś Łowiectwa i pomiarowane, nie przechodzące i nie utracające majątek właściciela, ale się raczej do Pożytku stosujące, nie tylko nie mają pozoru marnotrawstwa, ale raczej potrzebne są: ztąd bowiem tak właściciel, iako i inni przez sprzedaż mają część wygodną pożywienia z Zwierzyny: część potrzebną odzienia z skor i futer; ztąd rekodziła różne rzeczy do wvrabiania, Lekarńie, różne Lekarstwa; a gospodarstwo przez uzbicie drapieżnych, bezpieczeństwo chowanych Zwierząt. Większe zatym ieszcze zalety łowienia gospodarskiego bez wielkich nakładów, w doły, żelaza, cewy &c. tym iasniejszy każdy widzieć może.

208. Polowanie właściwe wielorakie iest. Naypospolitsze, gdy się psy gończe z iedney strony kniei puszcza, ktore Zwierza z legowiska ruszywszy, pędzą go na ludzi strzelbą opatrzonych, z drugiey strony na stanowiskach czuwających. Albo się z iedney strony zastawiają siecie i ludzie z bronią, z drugiey strony ludźmi i psami Zwierz do sieci napędza. Albo się też Zwierz szczwa chartami.

209. Prawo takiego polowania w innych Kraiach pospolicie tylko należy naywyższym Panom, i dzielą go na Łowiectwo wyższe, średnie, i niższe, do każdego licząc różne Klasy Zwierząt. U nas każdemu właścicielowi dobre wolne, z niektórymi przecież w prawie warunkami.

210. Pan Łowiectwa, aby gdy chce polował, a gdy się ogląda i na pożytek, aby go miał, chowa potrzebnych i umiejętnych ludzi.

Nie-

Nie wchodzę ja tu w Łowiectwa Monarchow i udzielnych Xiążąt, gdzie się znaczne mieszczą osoby: Gospodarz bowiem gospodarnie myśliwy, trzyma tylko Łowczego Łowiectwem rządzącego, Myśliwych do bicia Zwierząt, i chłopca do pielegnowania pfow. A kiedy kto chowa myślistwo, lasy mieć musi; za coż Łowczy nie ma być oraz Podleśniczym? Myśliwy gajowym? &c. tak bowiem pewniejszy właściciela pożytek; większa znajomość w lasach gajowych, i w polowaniu myśliwych. Tak ten, co jest przymuszony trzymać Leśników, bez nowego zatrudnienia mieć może pożytecznych myśliwych: a który trzyma i myśliwych i leśników, przełatając na jednych, wydatku umniejszy.

211. Nie jest więc dosyć, że służący strzelec, i zabic Zwierza umie: inaczej o nim prawdziwe będzie owe pewnego zdanie: Ze Myśliwy jest Zwierzem dzikim, na nierozumnym Zwierzu siedzącym, i za nierozumnym Zwierzęciem się upędzającym. Procz zręczności w strzelaniu, i umiejętności innych łowieńskich sposobow, powinien mieć wiadomość zupełną Leśnictwa, to jest znać przyrodzenie każdego drzewa, sposob jego rozmnażania, podatność leśnych gruntow pod drzewa, znać drzew przymioty i przywary &c. przy tym być pilnym i wiernym około granic, wrębów i straży lasow.

212. Co do umiejętności samego myśliwa, powinien znać przyrodzenie Zwierząt, od tego największa zawisła sposobność. A zatym powinien wiedzieć, czym ktore Zwierzęta żyją, kiedy i jakim sposobem pożywienia sobie szukaia: na jakowych miejscach się znajdują:
kiedy

kiedy się parzą, kiedy rodzą: kiedy są naylepsze do łowienia: kiedy do zamierzonego zajązicia nayzdatnieysze są; naprzykład kiedy mięso naytłuszczyjsze i naysmacznieysze: futra naydokonalwsze &c.

213. Przyznam się, że gdyby nasi Myśliwi w tym byli roztumnie ciekawi, i samiby w Myśliwstwie byli szczęśliwsi, i nad wszelkie uczonych starania, łatwoby Historyą Naturalną Kraiu objaśnili. Kiedy bowiem iak nayzarosleysze przechodzą mieysca, iak wiele się ich oczom pokazuje osobliwości w Zwierzętach, Drzewach, Ziołach &c. nad ktoremiby się chętnie mądrzy zastanawiali, gdyby tylko ich oczom podpadały.

214. Daley ieszcze, Myśliwy powinien być rażny, zdrowy, mocny, nieustraszony, aby w niebezpieczeństwie od frogich i drapieżnych Zwierząt umiał sobie dać radę. Powinien znać zwyczaje Kraiowe w polowaniu: a kiedy po większey części Łowiectwo ma osobne swoje słowa i nazwiska, i tych nie ma być niewiadomy. Nakoniec około koni, i pśow powinien być umieiętny i miłuiący, iak one wyuczać, zażyć w potrzebie, poratować, uleczyć &c. Mniemam, że potrzebnieysze około tego wiadomości, częścią się w tey III. Części wyraziły, częścią ieszcze następnie opiszą.

215. Nadewszystko Myśliwy powinien być sumienny, i BOGA się boiący. Nie bez przyczyny to przypominam, kiedy pospolicie gusła i zabobony za sztukę poczytawszy, trafiało się czasem, że okropnym sposobem od samego diabła szukano szczęścia. Wiedzieli o tym iuż

i dawnieysfi, kiedy *Agruppa* Myśliwych poczytał za bezbożnych, a *Fritsche* osobny napisał *Traktat de Peccatis Venatorum*.

§ 2.

O Czasie Polowania, i Tropach Zwierząt.

216. Gospodarstwo koniecznie tego potrzebuie, aby Zwierząt pożytecznych ani było nadto wiele, ani mało. Kiedy bowiem Zwierzrza jest zawiele, dla potrzeby ich żywności szkodzią role: kiedy go jest za mało, Kray cierpi niedostatek, który przecież dobrym rzędem i to wszystko, ile możności, mieć powinien, co należy do wygody.

217. A zatem w polowaniu ani należy być zbyt chciwym, ani zbyt skąpym; trzeba oraz być ostrożnym, aby nie polować wtedy na Zwierza rozmnażać się mającego, kiedy z gniazdem swoim mogłyby być wykorzeniony; a przeciwnym sposobem zbyt rozmnożone, zwłaszcza drapieżne, nayprzystawiciej się biał, gdy się nayobsciej ubić mogą.

218. Względem więc Zwierząt mierney ochrony potrzebujących, nie należy polować w czasie ich parzenia się, w czasie gdy młode wychowują. Gdy podrosną młode, stare zawsze bardziey ochraniać się mają, ile do rozmnożenia zdutnieysze, między wszystkimi zaś zawsze samicom więcej przepuszczać należy; samice bowiem pospolicie trzymają się mieysca swego urodzenia, kiedy przeciwnym sposobem samce daleko się rozchodzą. Co się osobliwie ma rozumieć o Zwierzętach, z których jeden samiec miewa kilka samic, albo za jedną samicą kilka samców biega.

219. Względem tych Zwierząt, które wygubienia potrzebują, iakowe są drapieżne, jeżeli inne pożytki szkód czynionych nie nagradzają, najlepiej się gubią, gdy się najobficiej gubić mogą: a takowe są czasy ich parzenia się, gdy samice są szczenne, kotne &c. dopoki młode, nie są sposobne do ucieczki: a tu więc przeciwnym sposobem najpierwey się samice wygubić mają.

220. W powszechności oglądać się na to należy, aby przez polowanie miejsce nie ponosiło szkody; tak na wiosnę młode gałązki w zaroślach gęstych leśnych, a latem zboża na polach szkodować mogą.

221. Oglądając się zaś na zażycie Zwierząt ubitych, iako to dwojakie jest główniejsze, z mięsa lub futra, tak co się tyczy mięsa, na to wtedy się biał, gdy najobficiej mając pokarmu, najtłuszczyjsze są; albo poki młode smaczniejsze. Tym więc końcem nie biał się stare czasu parzenia, ani w czasie karmienia młodych, ani w twardej zimie, ile że wtedy nędzne bywają. Czasy zaś, kiedy mogą być najlepsze, wymiarkują się z opisów pod każdym gatunkiem. Co się tyczy futer, te miesiąceowieśniennych i zimowych są doskonałe: na wiosnę lenieją, a latem bywają gołe.

222. Łowiecstwa umiejętni znają się na tropach Zwierząt, to jest z śladu poznawać umieją, iaki jest Zwierz w koi? Samiec czyli Samica? Kotna, cielna &c. czyli nie? Stary czyli młody? iak wielki? &c. Może się ta wiadomość przydać i gospodarzowi, dla zażycia szczególnych łowienia sposobów.

223. Trop albo ślad najlepiej się poznać zimą po świeżym śniegu: latem się poniekąd po

po legowisku poznać może. Wszakże którzy są w tym zawsze ciekawi, takowego zażyć mogą sposobu. Las na knieie podzieliwszy, każda knieia w około otoczy się zorną i równo zawleczoną granicą, nieco szerszą; a gdy tę częstokroć obieżdżacz obiedzie, na każdy raz będzie wiedział iaki Zwierz jest w kniei? w ktorej? czyli wyszedł? którędy? a gdy się za czalem albo ta granica stratuie, świeżo broń zawlecze; albo co lepiej jest, każdy trop zaraz zagrabić grabiami.

224. Namienie nieco przynajmniej o tropach niektórych Zwierząt. Trop *Zaięczy* rzadko komu nieznajomy, lecz ten zimą tak jest ciągiem w pozdłuż i w poprzecz zawichłany, że gdybyś się spodziewał, iż sobie legowisko obrał przed tobą, pewnie się znajdzie za tobą.

225. *Sarny* trop, ile też Zwierzęcia nie bardzo nieznajomego, przynajmniej wielu wiadomy jest: większy jest, zupełniejszy, i okragleyszy u *Kozła*, [samca] iak u *Sarny*, [samicy.] Latem wysledzić się mogą po odgrzebaney sobie na legowisko ziemi, a zimą po odgrzebanym śniegu. *Danielow* trop i gnoy zgadza się z *Jelenim*. *Łosi*, ma podobieństwo do *Jeleniego*, wyiawszy znaczniejszą wielkość,

226. *Jeleni* trop jest znaczny do poznania, ile że jego grube stopki iak gdyby kurze iaią na ziemi wygniecione daleko od siebie stoia: przednie kopytka są długie i okragło sklepione; zadnich kopytkow zaś znaki, wydaia się iak gdyby kto dwa wielkie palce w ziemi wygniotł. *Łani* ma mniejsze stopki, iak gółbie iaią, i bardziey ściśnione; kopytka większe i ostrzeysze. *Jeleń* też szerszey kroczy iak *Łani*.

ni. Znakiem doskonałego Jelenia jest, gdy krok jego wynosi postrzeciey stopy mierniczey, o-
bie stopy na 4. cale będą szerokie, a końce
kopytek przytępione. Dwa kroki Jelenie oka-
zują długość samego Jelenia. Legowisko oka-
zuje grubość ciała. Od legowiska na krokow
30. puszcza pospolicie gnoy, który latem, gdy
Jelenie tłuste są, płaski jest, tłusto się polylku-
jący. Skupiony iaby winne grona: zimą zaś
bardziej ściśniony, czarniejszy i okrągleyszy.
Gnoy Łani jest mniejszy, zaostrozony, rośro-
szony, iak kozie bouki. Y z tego wszystkie-
go do podobnych Zwierząt względność nieia-
ka wzięta być może.

227. *Dziki* trop poznaje się, gdy miejsce
między kopytami obłzerne jest, gdy kopytka
ku sobie są zakrzywione, stopki ku przodowi
podane. Swinia ma mniejsze stopki i bardziej
ściśnione, krociey oraz kroczy od *Dzika*. Mło-
de zawsze jedne kopytko mają dłuższe. Prośna
świnia i niedostępie zadniami przednich tro-
pow, i zbacza na bok. Gdzie ryją, wielkość
się ich po tyłaku poznać. Gdzie się w błocie
walaia, i gdzie się potym o drzewa ocieraią,
poznać się może wysokość.

228. *Wilczy* trop ma podobieństwo do pro-
stych kundlow pów, stopę przecieź mają wię-
kszą, i pod nią 3. czynią dółki: gdyby ich
było i kilku razem, trop w trop trafiać umie-
i, że się zdaie iż tylko jeden. *Lisi*, ma po-
dobieństwo do małego psa, jest przecieź dłuż-
szy, ostrzejszy, i jedną linią ciągniony. *Nie-
dźwiedzi* zdaie się, iakby człowiek bosemi cho-
dził nogami. *Rysi* zgadza się z *Kocim*, jest prze-
cieź większy.

229. *Bobrowy* trop przednich nog ma podobieństwo do piego, zadnich zaś do gęsiego lub labędziowego. *Wydra* tropi na podobieństwo Borsuka, z podobieństwem jednak do gęsiich stopkow &c. Po więcej udać się trzeba do umiejętnych Myśliwych, albo ich pism; mnie dośyć jest i tyle namienić.

§. 3.

O Broni zażywanej do ubicia Zwierza.

230. Myśliwi, aby tym bardziej podeysć mogli Zwierza, i nieprędko mu wpaść w oczy, latem gdy wszystko zielenie zielone, zimą siwe noszą odzienie. Miałam Prochownice, Trąby, i inne potrzebne narzędzia, osłamey tylko broni chcę namienić. Albo bowiem zdaleka strzelaia, albo zuchwałego Zwierza na Człowieka się rzucaiącego przebieia.

231. Kordelasy i tym podobne, są naypospolitsze do kłocia, lecz w ich zażyciu około frogich i drapieżnych, trzeba ostrożności i dobrej przytomności, częścią aby Zwierz swoją przyrodzoną bronią nie poprzedził; częścią aby go trafić w to miejsce, w którym z przyrodzenia słabszy jest, i gdzie trafienie naypewniej nie chybia.

232. Strzelanie jest, które się zwyczajnie na Zwierza zażywa, około którego też nieco więcej się zatrzymam. Do strzelania są: Flinty albo Strzelby, i Muszkiety gwintowe, które niepowinny być świetle, ani polerowane, aby Zwierz od blasku wcześnief nieumykał: niech będą brudne, przecief nie zardzewiały, osłabiać wewnątrz rury i około zamku. Rdza bowiem

wiem około zamku niepewne czyni zapalenie prochu; a rżza w rurze grozi niebezpieczeństwem roztrzaśnięcia. Strzelby więc sucho chowane być mają, z rdzy i wilgoci często ocierane.

233. Do strzelania zabijającego potrzeba prochu, i na wielkiego Zwierza kuli; a na mniejszego różney wielkości śrztu. Temi nabijać każdy wprowadzić umie: lecz nabijać bezpiecznie i częstokroć skutecznie, rzadko który; rzadko bowiem komu znajomość Kalibru i fundamentow do tego matematycznych wiadoma jest: bez czego przecież albo strzelenie niebezpieczne być może, gdy się więcej przesadzi prochem iak potrzeba: albo się strzelenie stanie próżne, gdy ołow nie ma do rury względności, proch do ołowiu, dalekość strzelenia do długości rury: albo się strzelenie staie gwałtowne, i Zwierza psujące.

234. Nie zatrudniając fundamentami Matematyki, do których ciekawego odsyłam, stosuję tylko do doświadczenia. Odlana kula tej wielkości, aby się tylko wolnie w rurę wfunęła, i odważona poda wagę ciężaru, czyli to kuli, czyli śrztu wystrzelić się pożytecznie mogących. Prochu na wagę bierze się połowa, ile ołowiu: mniej im jest lepszy, więcej im jest podleyfzy: owszem gdy jest bardzo dobry, ledwie tylko część czwartą. Dalekość zaś skutecznego strzelania, gdy zawilszego potrzebuie wymiaru, z doświadczenia się miarkować może: dosyć mi będzie namienić, że im strzelba jest dłuższa, im więcej bierze prochu, im proch jest lepszy, i horyzontalnie się strzela, tym daley postrzał ostrość swą zachowuje.

235. Nie od rzeczy podobno będzie wypisać sposoby robienia prochu, lania kul i śrztu. Co do prochu, zwłaszcza flintowego, bierze się saletry należyte czyste funt 1. Węgla albo olaszowych, lipowych, albo wierzbowych, kruszynowych, Uncyi 3. Siarki czyste Uncyi 2. lub najwięcej połtrzeci. Węgla z Siarką jak najmiej się potłuką i pomiesza; osobno miało potłukify saletrę, dopiero się z siarką i węglami należyte przemiesza. To wszystko wsypie się w drewnianą sępe, i tłucze przez 30. godzin: lecz co 4. godziny czytą wodą zakrapiać trzeba, inaczejby się zapalił z wielkim niebezpieczeństwem. Po utłuczeniu przeciera się przez sito tej gęstości, jak ziarnisty być ma Proch. W ziarnach rozestany na płótnie wysusza się. Wyfuszony przesiewa się z maki, to jest prochu na mąkę ztartego.

236. Proch ziarnisty jest mocniejszy od mialkiego, i tym jeszcze mocniejszy, im drobniejszy są ziarna. Dla doświadczenia dobroci prochu, spali się go trochę na papierze; im czystiejszy zostawi papier, tym lepszy jest. Chować się powinien na miejscu od ognia bezpiecznym i suchym. Jeżeli się proch dobry mocną wodką, albo lepiej *Spiritu vini*, kilka razy zakropi, za każdym razem przefuszając, drugie tyle nabiera mocy.

237. Im większy jest Zwierz, tym większa też powinna być kula, która go ma zabijać. Kule leją się z ołowiu w formach żelaznych lub kamienych. Na Zwierzęta, skórę do przebicia tęgą mającą, najpewniej zażywają się kule żelazne. Według dalszej różności Zwierząt, zażywa się śrztot różney wielkości, największy jest łostkowy, najmniejszy ptaś.

238. Srzot tak się robi. Ołow gdy się rospuści, wrzuci się w niego trochę *Auripigmenti* tłuczonego, aby się na nim spalił: kuka razy się to powtorzy, a tak się ołow należyćie przeczysći, zwłaszcza pianę z wierzchu zebrawszy. Potym trzeba mieć Durzłak miedziany z takowemi w dnie dziurkami, iakiey wielkości ma być srzot: w ten nakładzie się wyczyszczonego ołowiu na raz tylko na palec grubo: pod Durzłakiem ma stać naczynie z wodą, na ktoreyby oliwa pływała: na wierzchu zaś Durzłaka nałożą się węgle, i rozżarzone utrzymają. Tak topniećie powoli ołow, okrągłemi zarnami pada w dolne naczynie z wodą.

239. Rzadko się trafia do nieruchomego strzelać Zwierza, chyba albo nieostrożnego przypadkiem zastrawszy w legowisku, albo z ucynioney załadzki. Kiedy się zaś nayspospoliciey strzela w biegu, broń niezawodna, proch dobry, oko strzelającego bystre być mają. Do przybijania prochu Srzotu najlepsza jest pilśń z Kapelusza. Dla nabycia zręczności i znajomości strzelania do Zwierza biegaćcego, można mieć naukę przez strzelanie do potoczoney kuli. W którąstronę Zwierz bieży, w tę przed niego się wynierza: im Zwierz powolniey idzie, tym bliżey, im prędzey, tym daley: od oka miarkując w szypkim biegu pół łokcia, w powolnym pędź niechybia: ieszcze przecieź i na to uważać trzeba, im bliżey lub daley iest Zwierz od strzelającego.

240. Wiele tu zawisło na należytych wytrzymywaniu strzelby pociągając zapal, i gdy zwyczajnie wystrzelona broń szarpanie czyni. Gdy się strzela z konia, ten ani Zwierza, ani strzelania lękać się nie powinien.

O Psach do Myślistwa Zdatnych.

241. Pły to są, które przyśluga swoją nawiątwieysze czynią ułowanie Zwierząt. Rozność ich sposobności, od różnych pochodzi gatunków lub odmian. Miałam ja tu Prąskie II. Tomowi zostawione, namienię tylko o tych, które do polowania na czworonożne Zwierzęta należą.

242. Ogary są naypospolitsze do polowania. Są to owe, które zapuszczone w kniei, tropem i wiatrem idąc za Zwierzem, i głosem go ieszcze swoim przerażając, napędzają na ludzi po stanowiskach stojących. Francuzkie i Angielskie są pospolicie białe lub płamiste, z dużemi wiszącymi uszami: mają swoją zaletę z głośnego i czystego głosu. Nasze Polskie, Niemieckie, i Pomorskie, są mierney wielkości, brunatno-czerwonawe, czasem czarne, z głową i nogami żółtawemi, i mają zaletę z większey pilności prześladowania Zwierza.

243. Dobry Ogar powinien mieć głowę mierno-grubą, nozdrza wielkie i otwarte; uszy długie, mocne, i wiszące: grzbiet mocny i wgięty: łędwie grube, uda szerokie, nogi proste, suche z twardemi stopkami włosistemi: mordę obwisłą: zęby ostre i białe: oczy brunatne i jasne.

244. Przyuczają się do sfory: w początku aby się nie kęsały, sformie się pies z suką: gdy mają rok, młody się sformie z starym, i najpierwey puszcza się upatrzonym tropem zaigryczym, którego wiatr zawsze pśom [nayżywszy jest: a z takowych początków samo potem przy-

przyrodzenie nauczy opuścić zaięca, i poyść za znaczniejszym Zwierzem. Niczym się zaś młode psy bardziey nie psują, iako puszczając je w śniegi, deszcze, lub wiatry, ile że wtedy prędko się im naprzykrza : albo w czasie rozstawionych fieni, ile że wtedy mając Zwierza na oko, oduczają się wietrzyć po ziemi.

245. Pożywienie ich nie ma być z mięsa. Miele się żyto, ięczmień i owies na mąkę, z tey pieczony chleb i roztarty, miesza się z dwiema częściami śrutowanego owsa, to się gorącą wodą parzy, i po godzinie daie. Nie źle jest, gdy się głowy i nogi Zwierząt w wodzie gotują, a ta woda weźmie się do parzenia. Koryta dla psów ielionowe mają być nayzdrowsze.

246. Charty należą do uszczwania Zwierza : Salskie mają być naylepsze. Są długie, cienkie, wysokie, z ostremi mordami, i bardzo szybkie. Pożywienie ich nie ma być, tylko chleb i woda, aby się zawsze zostaly przy szybkości; aby się też nie zależały, mieysce, gdzie się trzymają, powinno mieć plac szeroki, gdzieby się przebiegać mogły. Gdy rok będą stare, do uszczwania przyuczać trzeba, z starszym dwa młode w ielieni puszczając za zaięcem młodym, umyślnie w pole wyniesionym, któryby się ięszcze nie nauczył wykrętami psy uwodzić. Charty, które sobie często wzajemnie pomagały, na jedney smyczy być mają. Charty mieszające z Angielskimi lub Duńskimi psami, bywają naylepsze do uszczwania Wilków i Lisów.

247. Tak z Ogarów, iak Chartów bywają ięszcze niektóre osobliwsze. *Leithunde* zawsze się prowadzą na smyczy, idą cicho, i prowadzą

dzą Myśliwego aż do Zwierza. *Spürhunde* wolno idą i cicho, iednego się tylko tropu trzymają, chociażby się ich więcej poprzecznych znajdowało. *Schweishunde*, idą za posfrzelonym Zwierzem do poty, do poki Myśliwym nie ogłaszą, gdzie się obraca. *Retter* albo *Schiermer*, są tak wspaniałe Charty, że nietylko innym uszczewanego Zwierza pozrzed nie dadzą, lecz owszem częstokroć Panu przynoszą. Y pospolity Chart tego się wyuczyć może.

248. Poki młode są szczenięta, rzucając im chleb uważać trzeba, który jest nayfroźliży, i drugim chleb wydziera: takowemu zawsze trzeba dopomoc do zwycięstwa, głaskaniem pieścić, a będzie osobie rozumiał, że jest Heroldem między innemi. Takowy potym osobno się przyucza do uszczwania; gdyby sam chciał pozrzed, ukarze się: gdy się dobrze popisze, popieści się. Gdy inż będzie doskonały, dopiero puszczą się z innemi Chartami.

249. *Jamniki* są niskie, cienkie, długie, z zakrzywionemi nieco nogami, pospolicie brunatne albo czarne, i krotkiego włosa, te osobliwie łażą w Borsukowe iamy, i dają znać gdzie się Borsuk znajduje: mogą też być użyte na kuny. Większy gatunek mieszkańców iasnnikow z Kundlem, dobry jest na Lisa, i chwytanie Borsuka z iamy wyszłego.

250. Po pół roku młody wyprowadza się z starym, a gdy stary w iamie głosi, młodemu dodaie się serca. Wykopawszy i złapawszy Borsuka, dla większego wprawienia młodego psa, ubiie się długi kanał z tarcie i ziemią obsypie, wpuści się więc Borsuk, i psa w kanał zachęci: żeby przecież psu nie mógł szkodzić, i w

po.

początkach zaraz nie odraził, dłuższe się Bor-
fukowi wylamiał zęby.

251. Procz wymienionych psów, są jeszcze
inne, częścią odmiany, częścią mieszańce, o-
sobliwie zdarne na srogie i drapieżne Zwierzę-
ta. Tak mieszańce z Charta i Duńskie Bry-
tanicy, wysmienite są na Lisy i Wuki: Niem-
cy je nazywają *Dänische Blentlige*. Angiel-
skie Brytany, a bardziey jeszcze mieszańce z
nich, wysmienite są na Wilki, Ryś, Niedźwie-
dzie, Dziki i Zubry.

252. Y Kundle, osobliwie dobrej odmiany,
niemalą Myśliwym czynią przysługę. Po mo-
cnym i wielkim Kund'u, z znaczną suką oga-
rową wytrawszy szczenięta, naylepiey czarne,
przyposobić się mogą na wywietrzenie Dzika.
Częstokroć szczwać niemi trzeba chowane do-
mowe świnię, lecz tylko czarne, do inney
zaś maści nie zwyczać go: nie pozwalać mu
oraz, aby się na nie porywał, lecz tylko szcze-
kał. Tak wyuczony napadłszy w kniei na
Dzika, daie o nim głosem znak Myśliwemu.

253. Wielkie jeszcze i proste Kundle podo-
bnym sposobem zwyczajone, i do porywania
zachęczone, dobre są do szczwania upatrzo-
nych dzikich świń. Kilka ich w gromadzie
zawsze więcej mają odwagi. A lubo i one z
mniejszyą trudnością pokonać mogą, Odyniec
jednak częstokroć pły płata i rozcina: ztąd ta-
kowe psy rzadko długo trwają. Osobliwym
takowym psom, dla iakowegoś bezpieczeństwa,
dają się niby Pancerze.

254. Mogą się jeszcze psy wyuczzyć na Bo-
bry i Wydry, iż idąc pod wodę z iami i po-
mieszkania one wystraszają, do zastawionych
sieci wpędzają, albo duszą. W Danii są na to
oso-

osobne psy, pospolicie brunatney i twardey sierści, z tegiemi wiszącymi uszami: iedne mnieysze nakładał Jamnikow, na wyższych przecież nogach, które z łam wypędzają: drugie zaś większe, które chwytają.

255. Dla przysposobienia młodych, przyuczają się latem nayprzód w małej wodzie nurzać po rzucone kości &c. a naylepiey będzie, gdy się z małeńką do żywienia tylko rybami przyzwyczają, i od łasow wstrzymają. Daley bardzo dobrze iest kiedy być może, gdy się Bobr lub Wydra żywe, osobliwie młode, na łańcuchu w mierną puszczą wodę, i psy na nich zachęca: tym sposobem i z naszych psów ciekawsze przysposobićby się mogły.

256. Namieniwszy o zdadności psów Myśliwych, namienię teraz tylko nieco w powszechności o Psiarni dla nich, o powszechnych przepisach w ich sposobieniu, żywieniu: i o leczeniu ich niektorych przypadkow.

257. Psiarnia powinna być wielka, podług wielości psów, przedzielona ścianami podług ich różności. Posadzka naylepsza kamienna: w pośrodku spadzisty rynsztok dla wyprowadzenia plugaństwa: okna mają być wyfoko. Brytany i wielkie psy do fczwania mają być w osobnym przedziale, zawsze na łańcuchach tak postawione, aby ani będącym tam ludziom, ani wzajemnie sobie szkodzić mogły: legowiska zaś dla nich zbiłają się z dębowych tarcic, na 3. ćwierci łokcia wyfoko od ziemi. Ogary i Charty powinny mieć swoy osobny przedział, i chodzą w nim wolno bez przywiązania. Dla legowiska ich dają się na około ławy olszowe, dwa łokcie szerokie, poł łokcia wyfokie; posadzka ma być gładka z balow także olszowych.

wych. Podworze przed podziałem Ogarow i Chartow, powinno być obszerne i wysoko oparkanione, gdzieby się wolnie przewietrzać mogły: osobliwie Charty, aby się nie zależały. Nigdy nie jest dobrze, aby się takowe psy, osobliwie przy iatkach i kuchni, wałęsały. Inne zaś, jako i Kundle potrzebne, pospolicie nie trzymają się w Pfiarni.

358. O pożywieniu ich tu częścią się nieco już namieniło, częścią w II. Części Nro 462. znaleźć można. Powszechnym to przepisem, osobliwie dla Myśliwych psow jest, aby nie były zbyt tłuste, ani też zbyt niedźniały. Mięsem żadnym karmione być nie mają; krew jednak w nawarze dawać tych Zwierząt, na które służyć mają, dobrze jest, i to ich na te Zwierza czyni żarliwsiemi.

259. W sposobieniu psa do iakley usługi, więcej trzeba umiejętności, iak w uczeniu Człowieka; nierozumnym bowiem jest stworzeniem. Trzeba i wielkiej cierpliwości, rzadko używając karania, raczy dobrymi prowadzić sposobami, i gdy dobrze sprawi, podchlebić mu; to jest, co go prowadzi do poznania co ma czynić, gdy się często powtórzy. Naywięcej pomaga, gdy pies głodny w nadgodę odbierze pożywienie.

260. O chorobach psow namieniło się w Cz: II. Nro 467. tu się tylko namieni o przypadkach niektórych psow myśliwych. Aby wiatr zawsze żywy miał, częstokroć się im nozdrza natrą starym zgniłym serem, aby one sobie obliżywały. Jeżeli naprzykład od dzika który będzie zkałeczony, że aż wnętrzości wynidą, byleby kizki nie były przecięte, czym prędzej ciepłe wnętrzości nazad się w suną, na
ranę

ranę przyłoży się plaster ukroiony z niesoloney floniny, i skora na wierzchu się zaszyje, w wielu miejscach zawieszując, aby gdy nie przegnię, cała się rana razem nie otworzyła. Gdy się na grudach lub ostrym śniegu podgrudzą, omyją im się stopy wodą, w ktoreyby się Tytuś gotował. Gdy na nogi osłabieją, obmyją się im Winem.

§. 5.

O Potach i Sieciach.

261. Póły należą do kosztownego polowania. Są to płotna grube, wytokie, i długie, ktoremi się knieja iak murem obstawia. Jedne są wysokie na 5. łokci, i każda sztuka iest na 200. łokci długa. Drużie są niższe, Duńskie zwane, podobneyże długości, lecz wysokości iedne na 4. drugie na 3. łokcie.

262. Sieci są pospolitsze, a te wielorakie. Ile myśliwskie, podług różney potrzeby, robią z różney grubości sznurkow konopnych, z mniejszemi lub więkkszemi okami. Zażycie ich zawisło na takim ustanowieniu, aby Zwierza wpadłego okrywały i płatały, albo dla łatwiejszego ubicia, albo dla ułowienia żywcem.

263. W powszechności dzieie się tym sposobem. Wytropiwszy Zwierza, i poznawszy gdzie się bawi, obstawi się miejsce sieciami tak, aby gdy Zwierz wpadnie, iego okrywały: ludzie zaś blisko ukryci, albo cichą bronią zabijają, albo w przygotowane skrzynie żywo biorą.

264. Sieci na Jelenie, robią się sztuki 200. łokci długie, 5. łokci wysokie, na co potrzeba konopi kamieni 21. Sznurki na sieć nie mają się zbyt skręcać, aby się pod czas fłoty nie kurczyły; powinny być na mały palec grube, w dziewięćciore skręcane, i w wodzie doświadczane czyli się nie skręcają. Oko każde u sieci ma mieć w kwadrat po 8. calow, a zatym sieć w szerokości, od 20. do 24. ok. Liny obwodowe u wierzchu i spodu, mają być w dwadzieścioro skręcane, zwierzchnia na 5. dolna na 3. cale gruba.

265. Na Dziki, co do długości, są równe z poprzedzającymi. Aże częstokroć cała grama świni wpada, zatym sieć znaczną buchtę mieć powinna, dać się więc wysokość przynajmniej na 30. ok mocno wiązanych, a każde oko na 6. cali w kwadrat. Górne i dolne liny mają się w postawieniu dobrze wytrokować, i gdy być może, do drzew przywiązać.

266. *Wildgarn* są sieci, które się zamiast wymienionych kosztowniejszych, na Jelenie, Dziki, Sarny, zażywają. Jedne są cięższe 100. kroków długie, sznurki ich w dziewięćciore skręcane, oka w kwadrat po 6. calow mające; i w wysokości ma sieć takich ok 18. Liny obwodowe są w dwadzieścioro skręcane; a na całą sieć wychodzi nieco więcej konopi jak 3. Cetnary. Drugie są lżejsze, na 60. kroków długie: sznurki w dziewięćciore skręcane, grubości tylko sznurków bębnowych: oka także 6. calowe, i w wysokości ma ich sieć 16. Liny obwodowe są też w dwadzieścioro skręcane, cieńsze przecież, i takowa sieć zaważy tylko około półtora Cetnara.

267. Na Wilki robią się sieci długie na 40. podwoynych kroków, wysokie na ok 20. a każde oko w kwadrat po 15. cali. Sznurki mają być w sześćcioro skręcane, grubości gęsiego piora. Liny obwodowe skręcają się w ośmiuścioro, grubości wielkiego palca.

268. Na Sarny, są 50. podwoynych kroków długie, od 16 do 20. ok wysokie, a każde oko ma w kwadrat po 3. cale, aby się ani Lis, ani Zając nie mógł przecisnąć. Sznurki mają być we czworo skręcane, a liny obwodowe w dwanaścioro.

269. Na Zające, robią się sieci na 100. kroków długie, na 16. ok wysokie, każde oko po 3. cale w kwadrat. Sznurki kręcą się cienko we troje, a Liny powrozowe w dziewięcioro. Są rzęzoze i Gospodarskie sieci na Zające, do których ani psów, ani wiele ludzi potrzeba. Są cienkie, na 50. kroków tylko, i farbują się zielono. Zastawiają się w przegalinach między zaroślami: są tylko na 9. ok wysokie: w niektórych miejscach przywiązują się dzwonki, aby gdy w nocy Zając wpadnie, usłyszeć można było.

270. Na Borsuki, są sieci osobliwszego kształtu. Robią się nakształt zastrzoney matni, z okami iak i sieci zaięczych. Wierzech tak się osadza na Linie, aby się w potrzebie mógł zsunąć i stuleć. Upatrzywszy więc iamię Borsukową, i ktorędy nayeśćciey zwykł wchodzić, wszystkie inne otwory pozatykają się, a w ten ieden sieć się wpusci, brzeg otworzy, i Lina do bliskiego drzewa przywiąże. Strażąc potym psami Borsuka, gdy do iamy ucieknie, sam się w sieci zasznurowie.

271. Sieci na Bobry i Wydry, mają podobieństwo niewodu. Oka są wielkie iak w sieciach na Zaiące. Skrzydła bywają długie podług potrzeby i szerokości rzeki, do których daią się grzęzy i spławy iak u niewodu; na końcu matni daie się ogon na 4. łokcie długi, tak gęsty i wąski, aby się w nim nic obrocić nie mogło, i ten obciąża się kamieniem. Matnia przed ogonem zbierze się tak na linę długą, aby się zasznurować mogła; druga zaś taka lina, przywiązuie się do końca ogona. Wymiarkowawszy gdzie się Bobry lub Wydry znayduią, miejsce obławia się siecią, skrzydła linami do drzewa na łądzie umocowawszy: podobnież i lina od końca ogona przywiąże się do czego na łądzie: linę zaś sznurującą matnię trzymają na brzegu ludzie w rękę. Kopiać tedy do iam, i psami straszac, Zwierz wpada w matnię i ogon: co skoro poczną trzymający za linę, ciągną ią dla zasznurowania, a dopiero drugą liną ciągną ogon na ład, dla dobycia, co się w nim ulowiło.

272. Na Kuny i Tchorze robią się niewielkie, gęste i cienkie siateczki, ktoremi się obławiaią te miejsca, gdzie się onych upatrzyło. Wystraszając zaś ludźmi lub psami z norow, skoro co w sieć wpadnie, prędko ubić trzeba, inaczey się z sieci łatwo wymknie.

273. Wymieniwszy różne gatunki sieci, wspomnieć trzeba o ich przechowaniu. Miejsce na to powinno być suche, od myszow i szczurow wolne. Często przesuszane i przewietrzane być mają: i jeżeli się kiedy ktore oko przerwie, wczesnie naprawione być powinno.

O Ogrodach i Dołach na łowienie Zwierza.

274. Chociażby też polowania prawo, w iednych tylko było ręku; zawsze przecież szkodliwość wyciąga, aby łowienie drapieżnych Zwierząt wszystkim wolne było. W Cudzych Kraiach inne Zwierzęta są mocno zabronione, a za zabicie Wilka każdemu dać nagrodę. Nie każdy może mieć fiedzi, nie każdy chować psy; tu się więc bez tych podadzą sposoby, w tym Paragrafie nieco trudniejszy, a w następujących prostszy.

275. Na Wilki konia się wszędzie wiadome doły: z tym wszystkim kopane zwyczajnie przy drogach niebezpieczne są dla ludzi i chowanego bydła. Mogłyby się wprowadzić na odludnych kopać miejscach: lecz rzadko się już znajdzie tak głupi i nieosir żuzy Wilk, a tym bardziej Lis, któryby do niego poszedł,

276. Pewniejszy są doły następującym sposobem. Gdzie się na przykład Główna albo Stodoły rogiem wykopać: *A. B.* Tab. V. Fig. 4. zostaje się pospolicie kąć czworograniasty. w *C.* uczyni się Chlew na owce, prosty lub gęsty, z drzwiczkami do wypuszczania z. Ściana o.o.o.o. da się z mocnych dębowych sztachet przezroczyć: miejsce *D. D.* wykopie się na ianę i ocienbranie balami do góry sławieć: doł ten otoczy ściana *G. F. H.* czyli to z drzewa, czyli z chłostu plecioną, z drzwiczkami *f.* Cała ta rzecz *A. H. G.* iednostajnym pokryje się dachem.

277. Doznawa się częstokroć, że się zimą Wilcy i podkopywać do chlewów ważą. tym śmie-

śmielej więc poyda do tego. Doł DD. Cien-
kimi rozgami i słomą się zapraszy, iak inne
doły: drzewiczki *f.* nie na samey ziemi, ale o-
kolo półtora łokcia podniesione, tak się przez
połowę zostawia otwarte, iakoby przez iakie
zapornienie. Uczyniwszy więc z lasow i pol
Wilkom wiatr albo zanęcenie aż do drzewiczek
f. iako się w następującym Paragrafie napisze,
gdy przyidzie do drzewiczek *f.* i otwartemi
wyrzy przez sztachety owre &c. częścią zhy-
tnia chciwość, częścią widok pospolitego chle-
wa oślepiają go: drzewiczki też od ziemi pod-
niesione niedopuszczają mu doświadczać zdra-
dy, i tak skoro wkroczy, w doł wpada. Dobrze
jest, gdy w takowym chlewie są i gosi. te
bowiem częścią przez swoją świegotliwość da-
leko się słyszeć dają: częścią za wkroczeniem
Wilka hałasują: kiedy więc jest kilku Wilkow
w gromadzie, jeden drugiemu zazdrośczone
zdobyczy, jeden za drugim wkładuje. Y lis
mądry tu się oszuka.

278. Na tegoż szkodnika Wilka robią się ie-
szcze i ogrody. Gdzie ich jest wiele, opairzy
się w lesie miejsce, i ogrodzi mocnem pali-
sodami, lub sztachetami, tak ciasno, aby się ża-
den nie mógł przecisnąć. Na 4. strony dadzą
się fortki, z góry zaskiwane. Przez lato zaski-
wy fortkowe ze wszystkim się wymuią: czę-
stokroć ścięty iaki podwieczy się tu i ow-
dzie po lesie, aż do fortek ogrodzonego miej-
sca, potem na kr. yż przez ogrodzone miej-
sca, i na środku zostawi się. Tym sposo-
bem przyzwyczaią się do miejsca. Mniemam,
iż się każdy domysli, że miejsce obfzerne być
powinno.

279. Ku ziemie zastrawiają się zasławy w fortkach tym sposobem na linach, aby ukryci w budzie ludzie mając w ogrodzeniu n ścierva kilku Wilkow, wszystkie razem spuścić i zamknąć mogli. Nie trzeba ich potem ani psami szczwac, ani strzelać, inaczey поближе далеко pochodzą: lecz najlepiej w cichości postawić sieć i pałkami pobić.

280. Są jeszcze i inne Ogrody, których ludziom pilnować nie potrzeba. Tab: V. Fig: 5. Upatrzywszy miejsce w lesie, opalisadnie się gęsto, przezroczyło przecież, aby się tylko ani Wilk, ani lis nie mógł przecisnąć. Miejsce ma być okrągłe, w Diametrze przynajmniej 12. sążni. W jednym miejscu dają się drzwiczki dla wpędzenia owiec, które mają być dobrze zamykane i obwarowane. Na łokieć odstąpiwszy od pierwszego daie się mocny płot wysoki, tak grodzony, aby zaostrzone końce chroštu znacznie w środek wystawały, i na przykład od fortki *a.* ku *b.* się podawały.

281. W trzech lub czterech miejscach płotu dadzą się fortki tak drzwiami zamykane, aby skoro Wilk ruszy drzwi *a.* łatwo się mu otwierały, skoro poydzie ku *b.* same się znowu za nim zamykały. Nazad cofać się nie może dla ciasności i kolących końców chroštu, idzie więc wkoło, a gdy znowu przyidzie na przykład do *c.* fortka mu się *c.* łatwo otwierać powinna, ale tym otwieraniem bardziey się zamyka fortka *a.* chodzi więc wkoło, i wynisć nie może, a to częstokroć i kilku razem stać się.

282. W pośrodku takowego ogrodzenia stawia się niska szopka dla schronienia zapę-
dzo-

dzonych owiec: kiedy zaś boki tey szopki o-
tworzyły być muszą, aby owce od Wilkow
widziane były: w ciężką zimę dostatkim się
im naściele słomy i pożywienia, albo się czę-
sto owce odmierią. Codzień się żayrzy, czyli
jakiego niena niewolnika.

283. Nieco podobne są ogrody na Dziki.
Upatrzuwszy w leśne gęsto zarosłe miejsce,
w bliskości ciepłych oparzelisk, Dębów, Bu-
ków, Paproci, gązie się Dziki trzymać zwy-
kły: ogrodzi się obfiterne czworograniaste miey-
sce dębowemi palami. Po rogach wysypią się
wały równe z ogrodzeniem, których wewnę-
trzna spadzistość okłada się gładkiemi balami:
i przed niemi jeszcze wewnątrz wykopie się
row nierny: co wszystko przez lato tak się
okrywa darnią, aby wejście i wyjście łatwe
i równe było.

284. Dla zachęcenia przez lato dzików, trze-
ba mieć przygotowane Żołędzie, Bukowe o-
rzeszki &c. i te rozrzucić po rogowych wa-
łach aż do ogrodzenia: w samym zaś ogro-
dzeniu rozsypie się ślód, proch i inne ziarna
lub owoce: tym sposobem przyzwyczaią się
do mieysca.

285. W leśni potym przysposobiwszy do-
statkim Żołędzi, i rozrzuciwszy podobnież,
darni z rowu i balow wewnętrznych zbierze
się, a w ogrodzeniu puści się wolno z parę
dzikich chowanych świń. Gdy więc przez la-
to przyzwyczajone, według zwyczaju swego
na wał powdą, a w ogrodzeniu uyrzą inne, tym
chowciwy wszystkie biega do ogrodzenia, i po
gładkich balach nieustraszone wślizną się. Nazad
nie mogą: częścią że row na bale wstąpić nie

dopuszcza: częścią że się na gładkich balach utrzymać nie mogą.

286. Kopią się jeszcze dół i na Niedźwiedzie tym sposobem. W wielkich puszczech upatrzwszy naysposobniejsze ich przechody, gdzie się te zchodzą, wykopuje się dół czworograniasty, na 8. łokci głęboki, i oębnie grubymi, gładkimi, do góry stawianymi balami. Wierzech się ocapi, tak przecież, aby ocapy nieco nad dołem wisiały. To wszystko okryje się drzewem i ziemią mocno, aby ukryte dół od innego miejsca nie miał różnicy. Po bokach zawali się chrostami dziko, przeyscie tylko przez dół zostawiając, aby niełatwo poznać można było, że to ręką ludzką jest uczynione.

287. Przez nieiaki czas przyzwyczaią się przechodzić to miejsce. O czym gdy pewność będzie, zbierze się wszystko z dołu, a na to miejsce lekko się tylko nastroszy, jak naysposobniey przecież do pierwszego okrycia. Dla zachęcenia jeszcze Niedźwiedzia, postawi się na śródku garnek z miodem. A tak gdy podług zwyczaju swego przechodzi, w dół wchodzi. Doly takowe i na inne Zwierzęta zażyć się mogą.

§. 7.

O Cewach, Żelazach, &c. i innych prościejszych łowienia sposobach.

288. Dla sprowadzenia Zwierza i ułowienia go, nayspierwey się czyni na pewne miejsce jego zaniecenie. Myśliwi wielką z tego czynią tajemnicę: i gdy częstokroć sami nie umieją,

ią, gułłow się chwytają. Naywięcey na tym zawisło, aby, gdy Zwierzęta bystry wiatr mają, żaden wiatr przeciwny im ich nie dochodził: samym wiatrem stop ludzkich częstokroć się odstratują, i pospolicie naysmaczniejszych żurek unikają, gdy człowiek zającecy ma przy sobie proch do strzelania, lub tabakę.

289. Najlepiey więc jest, gdy się zanęty czytają na koniu: jeżeli picchotą iść trzeba, pod szwy obuwiu ponacierać się dobrze gnoiem takiego Zwierzęcia, iakie się ma zająceć. Jeżeli się co ma powłoczyć, nie zażyje się powroza ani lnianego ani konopnego, ale z łyk lub wici skupionego.

290. P. Bücking w Dziele swoim zaleca za rzecz naypownieyszą do sprowadzenia na iakie miejsce każdego Zwierza, następującą mieszanicę, za którą chciwie ubiegć się mają. Każę on wziąć gęśią lub świniego szmalcu, i uisłazywizy go z nieco kamfory, siarkowego korzenia i popolitey cebuli, wrzucić drobno pokrajanego chleba. Tym się przypinaki Zwierząt włeczony być mające, żelaza do zafawiania nacierać: &c. i same odrobiny takowego chleba tu i owdzie po ścieżce rozrzucać.

291. Lis i Wilk idzie za wiatrem przypieczony sztuki końskiego lub bydłowego ścięwa: chciwszy przecież jest lis za przypieczonym śledziem. Niedźwiedzie na miod przasny łakome są. Jelenie przewdą z inney puszczy, gdy się w bliskości na którym miejscu Bałwan taki położy. Wilcy ieszcze zimą biegają na głos dufzonego prosięcia. Koguta w klatce na drzewie przywiązawszy, pianie nocne sprowadza

Lisa.

Lisa, Kuny, Tchorze idą za starym śmierdzącym kurzym lub kaćzym iaiem. &c.

292. Wiedząc więc jakim sposobem którego Zwierza na upodobane miejsce zanęcić można, pozwoli mu się kilka razy na tym miejscu bezpiecznie i dostatecznie ukontentować. Poznawszy, że się dobrze wnącił, albo się postawią żelaza, albo się sporządzą Cewy, albo się załatwi samostrzał, albo się uczyni zasadzka do strzelania: o potapkach mniejszych już nie namieniając.

293. Stępile, albo żelaza na różnego Zwierza, różnego są w nalazku: w żelaznych sklepach mogą się kupić gotowe na Wilki, Lisy, Bobry, Wydry, kuny, &c. Przy ich załatwianiu wiele zawisło na czystym ich otarci; więccey na namazaniu ową mieszaniną Nro 290. naywięcey aby tak liśćmi lub innym dzielnym sposobem ukryte były, iżby od Zwierząt zdrada poznana być nie mogła.

294. Cewy są to siła na Zwierza, Tab: V. Fig: 6. Cewę zaś zowie się drewnienko *b.* pozdłużne i okrągłe, wzdłuż przewierciane, aby się na podobnym sznurku łatwo posuwać mogło. Cały narząd tak się załatwia: Na upatrzonym miejscu zwyczajnego przechodu Zwierząt, obierze się w bliskości gałąź sprężynowata *a.* do niej się przywiąże sznurek, przewleczony podwojnie przez ruchomą Cewę *b.* aby załatwiając uczynić się mogło oko *d.* W pewnej wysokości nad Cewą, przywiąże się nieruchomie ławka *c.* W pomiarkowanej bliskości wbić się w ziemię słupek *e.* tak mocno, aby go gałąź *a.* sprężynowatością swoją wyciągnąć nie mogła. W karbach *f. g.* ławka *c.* tak się osadzi, aby gałąź *a.* została

na-

nachylona: aby oko *d.* na ziemi. stoiło: aby skoro Zwierz wlaźszy w oko, ruszy Cewą, ławka z karbow wytkoczyła, i Zwierz od gąłęzi do góry pociągniony, za szyję uwiśł na powietrzu. Miejsce dziko zaśnie być ma, bez innego przejścia procz oka *d.* Oko te ma być wielkie, podług wielkości Zwierza, na którego się zastrawia. Im na większego jest Zwierza, tym wszystko gruntowniejsze być powinno. Cewa i sznury nieznaczne Zwierzowi być mają, i jeszcze zanętą Nro 290. namazane: lubo się pospolicie tylko w brzozowych liściach gotują.

295. Samostrzał zastrawić się może na miejscach odludnych, gdzieby żadnego nie było niebezpieczeństwa szkodenia niewiadomym ludziom. Zastrawiają się tak: Zangciwszy Zwierza swoim sposobem na jakie miejsce, i doświadczywszy, że się wngcił, w pewney odległości na słupkach osadzi się nabita flinta, tak wyrzeczowana, aby wystrzelona kula w poł Zwierza trafiła; od cęga flinty aż do zanęty przywiązany pociąganie się ziemią ukryty sznurek, aby gdy Zwierz zanętę ruszy, fuzya wystrzelila. Dobrze jest, gdy fuzya dwururna razem wystrzelić może; tak bowiem trafienie pewniejsze jest: albo gdy się podobnież druga fuzya z boku osadzi. Z tym wszystkim fuzya przeciwko wiatru osadzić się mają, i na dzień nie zostawiać, ażeby przypadkiem ludziom, iakoż namienić, nie szkodziło.

296. Zasadzka i czatowanie do strzelania czyni się osobliwie na wilki przy ścierwie końskim lub bydłecym. Człowiek na zasadzce ukryty, powinien być zawsze przeciwko wiatru: jeżeli jest blisko budowy, iako pospolicie
sto-

siodoty &c. dla bezpieczeństwa od ognia fuzya nabię się polechtanemi kawałkami starego kapelusza. Jeżeli się w lesie umyślna czyni budza, ta ma być tak dziko udana, aby od Zwierzra postrzeżona, nie odstraszała go: z gałęzi, chrośtów, i miejscowych chwastów uczyniona.

§ 8.

O Zwierzyńcach

297. Mieysce, do którego ułowione Zwierzra żywo się puszczają i chowają, dla dostania ich w każdym upodobanym czasie, iest Zwierzyńcem.

298. Mieysce na Zwierzyńcu powinno być obizerne podług wielości chować się mających Zwierzat: powinno być obite w trawę, i mieć albo żywe źródło, albo tu i owdzie kopane kanały, dla napoju Zwierzat: powinno być drzewami zarosłe, o czym się nieco namieniło, w Tomie II. Części II. o Roślinach.

299. Obinurowanie kosztowne iest: oparowanie, lub opalifadowanie drzewem, nietrwałe iest. Najlepiej więc będzie, gdy się na około obładzi jakimi żywymi drzewami tak gęsto, aby się w czasie drzewa z sobą zrosły, a takowe ogrodzenie stanie się i wieczyście trwałe, i nie czyni żadnego zatrudnienia, i zawsze przyiemność zachowuje.

30. Między zarosłemi i zagęszczonemi w Zwierzyńcu kniejami, iezeli ma być porządkny, przyiemny i wygodny, dają się podług upodobania ulice, które tym miłsze; im wdzięczniej szpalerowe będą. Nie ma się zapominać utrzymywanie drzew iagody rodzących,

wy-

wyjąwszy iedne ciernie, przez co się różne dzikie ptaſtwa wabi i utrzymuje.

301. Można dla okazałości i tym więkſzey przyjemności, w znacznych oſobliwie Zwierzynicach, każą różnym kształtem czynić Fontany, Wodospoki &c. tu i owdzie dobrym porządkiem rozſtawiać poſągi, zwiłaſzcza z dawnych dziełow, co do myſliſtwa ſię ſtoſujące. W czołowej ſtronie budnią gmach taki, częſci dla właſney rozrywki, częſcią dla ludzi potrzebnych około Zwierzynca: gmach zaſten wewnątrz różnym malowaniem do myſliſtwa ſię ſtoſującym: zewnątrz rogami i innemi oſobliwoſciami Zwierząt ozdabiają. Nadto ieſzcze w poſzczodku Zwierzynca ſtawiają inny gmach, z któregoby widok wolny był na wſzyſtkie ulice: drugie piętro dać ſię w około otworzyſte, gdzie pod czas rozrywkowego polowania Damy i wyſokie Oſoby bawić ſię, i wſzyſtko widzieć mogą. Z tym wſzyſtkim zabudowanie dla ludzi ſtraż i rząd około Zwierzynca mających ieſt zawsze potrzebne, inne zabudowania, i namioty w czasie zaſtąpić mogą.

302. Nie chowają ſię w ciągłym Zwierzyncu tylko Zwierzęta łagodne, Jelenie, Daniele, &c. Lubo niektorzy upewniają, że przy Danielach w iednym ogrodzeniu Jelenie nie dobrze ſię utrzymują. Domyſłić ſię można, że drapieżne Zwierzęta razem ſię pomieſcić nie mogą: więceyby bowiem w Zwierzyncu polowały i pożytkowały, iak iego Właſciciel.

303. Srogie więc i drapieżne Zwierzęta, czyli to ſię na zawsze utrzymywać mają, czyli tylko przechować do wyprowadzenia, w oſobnym mieyſcu i ogrodzeniu być mają, gdzie ſię

się każdemu przyzwoite obmyśli pożywienie. Zbytne zaś frogie, aby wielością swoją podczas polowania wielkiego nie uczyniły niebezpieczeństwa, tu i owdzie pojedynczo w żelaznych lub dębowych znacznych trzymają się kłatkach, z oszczędnością pożywienie dodając, i w czasie pojedynczo się wypuszczają.

304. Dla Zwierząt łagodnych dostateczna się pasza w Zwierzyńcu znajdować powinna: a kiedy pospolicie żyją trawą i ziołami, jeżeli ich grunt nie ma obficie, zaśleją się tu i owdzie niektóre miejsca roślinami łąkowemi, zbożem, ogrodowinami, &c. Na zimę tu i owdzie stawiają się zawsze stojące szopy, które nawożą się sianem, typie się w nie czasem i owies. Jeżeli zdrojów żywych nie ma, często się zimą w Kanalach przeregble czynią.

305. Zwierzyńce na około często oglądane być powinny, aby przez otwór gdzie przypadkowy Zwierzęta nie uchodziły. Jeżeli które miejsce młodzieżą drzew ma zarastać, znacznie zarodzone oszczędnie być ma, inaczej bowiem Zwierzęta ogryzając pąki i latorośki, żadnemu drzewu młodemu podraść nie dadzą.

306. Zwierzęta ułowione sieciami lub innym jakim sposobem, żywcem do Zwierzyńców przewożą się w kłatkach, które różney są wielkości, i różnie opatrzone.

307. Na Jelenia zbija się skrzynia z sosnowych tarcic, tak wysoka, szeroka i długa, jak według swojej wielkości potrzebnie, aby się z rogami pomieścić, stanąć i położyć. Obfzerna zbyt nie ma, aby się w niej nie tłukł. W miejscu głowy osadzi się

się żłobek na owies, i drabinki żelazne na siano, aby w drodze mogli być żywiony. Zewnątrz rogi skrzyni opatrzą się żelazem, a po bokach dadzą się ucha żelazne dla wygodniejszego na wóz wstawienia. Boki wewnętrzne wyszlifierują się łomą, aby się jeleni w drodze tłukąc nie kaleczyli. Jeżeli się daleko ma przeprowadzać, dla umniejszenia wysokości skrzyni, rogi się jeleniowi nisko upilnują: wszakże gdy te corocznie odmienia, inne mu potem na to miejsce wyrosną. To, co się tu napisało, służy swoim względem i Danielom.

308. Podobnymże sposobem, lubo mniejsze skrzynie robią się na Sarny, z tą tylko różnicą, że tu i owdzie dają się małe otwory po bokach dla wolnego przechodu powietrza: i gdy Sarna jest bardzo niepokojna, zawsze się w górę rzucając, aby sobie nie szkodziła, wierzch dać się z samego tylko płotha.

309. Na Zaiące robi się skrzynka nakształt szuflady u wierzchu zasuwana, tej wielkości, aby w niej wygodnie mogli siedzieć: otwory małe też być mają, dla wolnego przechodu powietrza. Jeżeli wiele jest Zaiąców, dać się takowa szuflada z przegrodami, przez cały wóz.

310. Na Niedźwiedzia podług wielkości jego, nie dając mu zbytniego roskurczenia, z grubych dębowych sztachetów zbija się klatka, tak wszędzie żelazem dobrze opatrzona, aby się łapami swymi nigdzie nie mógł pokazać być psującym Maystre. Klatki tej boki i wierzch na mocnych zawiasach składać się mają, i przez wierzch przechodzący drąg żelazny wszystko mocno stulać. Na jednym boku dają się drzwi żelaznym drągiem zasuwane:

ne: wewnątrz koryta dla pożywienia. Ułożony Niedźwiedź przez drzewiczki w klatkę się wtrąca: gdy się przywiezie na miejsce, przywiąże się do drąga na wierzchu liska, i z daleka drąg wyciągnie: klatka więc, na zawiasach opadnie, a Niedźwiedź wolno zostanie.

311. Podobnym sposobem zbija się klatka na Dzika, z tą tylko różnicą, że nie jest składana, i ma dwoje drzwi naprzeciw siebie zasuwanych. Gdy się przywiezie na miejsce, człowiek stanąwszy na klatce, obie drzwi podnosi. Dzika czym z tyłu trąca, a ten się bez szkody wynosi. Y tymże samym sposobem robią się na Wilki.

312. Na lisa tenże sam sposób, tylko się otwory wewnątrz żelaznemi blachami obijają, inaczej mając, pochoy łatwo by się w nocy mogli wygrzebać. W reszcie takie i podobne klatki malują się pospolicie po wierzchu zielono, i zdobią wyrazami takich Zwierząt, jakie się w nich znajdują.

313. Jeżeli Zwierzyniec z lasem się styka, w którym się podobne Zwierzęta znajdują, można uczynić samolówkę, że z lasu same do Zwierzynca przejdą. W niektórych miejscach da się ogrodzenie nieco niższe: z zewnątrz strony wysypie się wał spadający równo z tym ogrodzeniem; z wewnątrz zaś strony uda się podobny wał z rzadkich łat zrobiony, i cienką darnią okryty. Skoro Zwierz z lasa, zwłaszcza zaniecony, na wierzch wału postąpi, odważa się czynić krok do Zwierzynca, tym chciwiej, im bardziey tam widzi podobne sobie: lecz wpadłszy między łaty mniemanego wału nazad sobie rady dać nie może. Jako on więc

w Zwierzyńcu zostać się musi, tak ani Zwierzęcowa wychodzić nie mogą, ile że każdym stąpieniem na mniemany wale noga darną przebiła. Z tym wszystkim często przegłądać trzeba, aby się tym sposobem Zwierzę który drapieżny nie przebiegał w gościnę.

§ 9.

O oswojeniu niektórych Zwierząt Dzikich.

314. Namienilo się w Części II. Nro. 1. że wszystkie terazniejsze domowe Zwierzęta pochodzą początkowo od dzikich, i dla widzialnej pożyteczności staraniem ludzkim oswojone są. Mogą być jeszcze Zwierzęta między dzikimi, któreby z pożytkiem oswojone być mogły: nie wchodząc daley, izaliby naprzykład oswojone i gospodarstwu podlegające Łosie nie czyniły pożytku z mięsa i skóry? a kto wie, czy nie pokazałoby doświadczenie, iżby i do nabiału i ciagu były zdadne? niechby i inne nie były pożytki z Jeleni, Sarn, &c. to przynajmniej to mięso, które się teraz do kuchni tylko możniefzych przez prace i nakłady myśliśkie dostaje, byłoby powszechnieyszym pożywieniem w ręku gospodarzow. W reszcie wieleby odkryły doświadczenia w ręku gospodarujących, gdyby około dzikich Zwierząt gospodarskim sposobem żywo i na oko chodzić mogli.

315. Daymy to, że ucie uwagi w tey mierze upadaia: przynajmniej to się ostoi, że z dzikich Zwierząt oswojonych wieloraką mieć można przysługę. Tatarowie i same Rybie na polowanie wyuczają: w Kanadzie Wydry

dry wprawiają do Rybołówstwa: nie mogłyby Li-
fy swoim bystrym i dalekim wiatrem, swoią
zręczną chytrością być użyteczne? &c.

316. Lecz pracy, cierpliwości, unieważnienia
chudzenia, i czasu na to potrzeba. Jako zaś
różność w tym staraniu wypada z tej dwoi-
skiej okoliczności, że Zwierzęta są albo łagodne,
albo frogie i drapieżne: tak o postępowaniu ko-
ło nich to wymienię, co może być powsze-
chnego, i z kądem szczególniejsze przepisy sobie
wnosić można.

317. Łagodne Zwierzęta Nro. 48. najła-
twiejsze się być zdają do oswojenia; widzie-
my to na chowanych Sarnach, które prze-
cież bez dalszego starania nie są zupełnie o-
swojone.

318. Jeżeli oswojenie ma być skuteczne,
nie ma się przedsiębrać na starych Zwierzętach,
którym gdy się dzikość już zbyt wkorze-
niła, nie odstąpią iey zupełnie, ani wrodzo-
ney wolności na niewolę łatwo zamierają.
Im młodsze są, tym pewniey się udaie, nayspe-
wniey gdy tak wczesnie od matek będą wzię-
te, aby ieszcz i matek swoich nie znały. A
lubo z karmieniem ich niemają iest trudności,
tym jednak sposobem ową miłość, która mia-
ła być ku matkom, obrocą ku żywiącym lu-
dziom.

319. Póki nlekiem żyją, ieden ma karmić
Człowiek, aby się do niego bardziej przy-
wiązały: nigdy przecież na odludnym miejscu
chowac się nie mają, owsz m różni ludzie mię-
dzy niemi przebywać, i często się z niemi pieścić
powinni, aby się do ludzi w powszechności
zwyeczaili; bardzo oraz potrzebna iest, aby
ludzie byli w odzieniach różnych kolorow,
cza-

czasami prochu nieco zapali się, &c. aby nie zostało, czegooby się dalek lękać mogły.

320. Gdy już podrosną, że same sobie żywność brać będą, toż się wszystko zachowa, uważając tylko na to, aby się im nie dawała taka pasza, jaką dziko mieć mogą, lecz z umysłu wybierze się, która takowym Zwierzętom nayprzyjemniejsza jest: tak samo przyrodzenie odprowadzi ich od przypomnienia sobie wolności. Do pożywienia jednym zawsze głosem wołać trzeba, aby się na ten przybiegać nauczyły. Naywięcey pieszczot z niemi zażywać trzeba: każdy Zwierz ma jakieś miejsce, w którym głaskany, drapany, &c. ośobliwizną cznie przyjemność. Mieysc, w iakowych się takowe Zwierzęta dziko chowaią, oglądać im się nie pozwoli: na wolności przecież będą koło domu, pozwalając mieysca ogrodzone przyrodzeniu ich nieco podobne, gdzie im się pożywienie dawać nie będzie, ale tylko naprzykład w domu lub stajence wybudowaney, aby się im wolność nie zewszystkim podobała.

321. Gdy się tak z małżonką samce i samiczki przechowaią, z znajomości i jednakowego wypielegnowania, ośobliwie gdy nie będą miały niedostatku, poparzą się w czasie same. Młode od nich iak naywcześniey znowu zabrawszy, na osobnym mieyscu ze wszystkim tak się wypielegnuią, iak pierwsze dzikie.

322. A gdy się w czasie te domowego rozmnożenia poparzą, i młode porodzą, nie odbiorą się matkom, lecz się im zostawią, dalsze starania około nich zachowawszy, iak około pierwszych: przecież więcey się im może pozwoić wolności; więcey się im da pospoli-

tey paszy: i przy pieczeniu, czasem i do pogro-
żek przyuczać trzeba.

323. Te wychowane, gdy się znowu w cza-
sie poparzą, młode zostawia się matek staraniu,
i ile łagodne Zwierzęta stana się podległe lu-
dziom, iak inne dawne chowane lub oswoio-
ne. Wiele dopomaga, że się chowane Zwie-
rzęta do dzikich nie przywiązują, lubo się z
nimi spotkać zdarzy, odmienność włosów
lub sierści: prawda, że samo pielegnowanie
człłstokroć to odmienia, z tym wszystkim do-
pomaga temu m. żn. W użyciu osobliwie
pokoleniu trzeciemu, nie pod białą farbą, która
gdyby była, odrawiać się i statecznie utrzy-
mywać będzie, aż matki młode swoje porodzą:
znowu żywość wyobrażenia człłstokroć jeżeli
nie wszystkie, to przynajmniej niektóre dzie-
ci tymże kolorem wyrażać zwykła.

324. Jeżeli między domowemi i oswoione-
mi Zwierzętami są niektóre dzikim oswoić się
małym podobne, albo przemyślam iakim w to
potrafić można, aby domowa matka dzięki mło-
de Zwierzętko i z pierwszego pokolenia do kar-
mienia przyjęła; wieleby się ujęło trudności
w karmieniu: wiele oraz pomogłoby do oswo-
ienia. Sama na przykład przyśladzona do ko-
zy, i iaki czas przyzwyczajona, z mniemaną
matką swoją chodząc, wieleby się od niej w
oswoieniu umocniła. Aby zaś domowa matka
łatwiej cudze Zwierzętko przyjęła: najlepiej
się uda, gdy skoro urodzi, iey własne się od-
bierze, aby go nie znała, a na to miejsce pod-
da cudze.

325. Cokolwiek się napisało, ma się rozumieć
o łagodnych: z frogienmi i drapieżnymi wię-
ksza jest trudność. Ledwie się w łodnym po-
ko-

koleniu oswoją; ani przecież wtedy zupełnie swego przyrodzenia odstępują: iako po dziś dzień na plach widzimy, które lubo oswojone, lubo człowiekowi tak wierne są. jednak swego przyrodzenia wyraźne oślatki zachowują.

326. Dla oswoienia ich iakożkolwiek, postąpi się z nimi w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu tak, iako z łagodnemi w samym pierwszym: w czwartym zaś, piątym i szóstym, iak z łagodnemi w drugim. Wiele na tym zawisło, aby młode, które się ślepo rodzą, po ki ślepe są, i przed poznaniem matki, zabrane były: wiele się potym pomoże, gdy między młode domowe do domowych matek przyłączone będą: naprzykład Lisy, do fuki między szczenięta, albo ieszcze pewniey, iak się namieniło Nro 324.

327. Naywiększa trudność w poskromieniu ich frogości, gdy podrosną, i odzwyczajeniu ich od drapieżstwa. Na pierwsze służyć może wczesne im przyrodzoney broni odebranie, naprzykład upiłowanie rogów, odłamanie pazurów, wyłamanie z małeńka szkodliwych zębów: z przyrodzenia bowiem Zwierzęta bojaźliwe są, po utraconey broni swoiey: wszakże w pokoleniu, gdy się już oswoją, broń im tę zostawić można. Na drugie zaś, nie trzeba ich z małeńka żywić mięsliwem, lecz wczesnie zwyczaić do pokarmu, któryby się im obficie mógł dostarczać, naprzykład mąki parzoney; i tym się dalej tak karmić mają, aby nigdy nie głodniały, i nie miały przyczyny domyślać się łapieżstwa. Gdy się oswoją, i przez karę się oduczą.

328. Jeżeli między domowemi Zwierzętami są jakie, powinowactwo z dzikimi mając, łatwiej się przychodzi do gatunkow dzikich przez parzenie, na przykład Wilkow, Lisow, z sukami domowemi; uważając przecież na to, aby srona domowa miała tyle siły, iżby się w czasie rozgniewania dzikiemu oprzeć mogła.

329. Nauczyły doświadczenia, że się młode Zwierzęta w bliższym lub dalszym pokoleniu udają zewnątrz w oyca samca: a za tym z maleńka wychowawszy samca dzikiego z jaką domową samicą, gdy się w czasie z sobą poparzą, z dzieci ich, które już od matki oswojone będą, znowu się samiczki z dzikim samcem wychowają: i tak daley, aż się zupełnie kształtem w oyca udadzą, wtedy już z sobą parzyć dopuszczają się. A kiedy Zwierzęta młode pospolicie z przymiotami i zrzecznością się oycow swoich udają, kto wątpić może, że się dzika zrzeczność Zwierząt, tym sposobem w psach myśliwych wiele dołoży do wygodniejszego różnego polowania. Ani wątpić można, że wiele gniazd psow myśliwych, które podziś dzień różne widzimy, tym sposobem powstać musiało.

330. Pospolicie, którzy dzikie Zwierzęta do czego wprawiają, zaraz pierwsze z maleńka wychowane na to obracają: koło takich przecież trzeba wielkiej ostrożności, ani można zaufać zupełney ich wierności: kiedy przeciwnym sposobem w dalszych pokoleniach oswojone, i wierniejsze są, i gniazda się ich rozmnożyć mogą.

*Gospodarstwo około główniejszych Pożytków
z Zwierząt Dzikich.*

331. Około mniejszych pożytków w zbieraniu, przechowaniu, i dalej potym zażyciu lub sprzedaży mniejszych części Zwierząt, na przykład zębów, kopyt, rogów &c. zdatnych, nie ma nic osobliwego: znaczniejsze tylko przed się biorę, a przez te rozumiem mięso na pożywienie, futra na odzienie, skóry do robot rożnych, sierść do rękodziel.

332. Namienilo się na swoich miejscach, których Zwierząt mięso zdatne jest na pokarm ludzki. W powszechności: znających się, jest zdanie, że zwierzyna lubo nie daie tyle pożywku, ile mięso domowych Zwierząt, strawniejsza przecież jest i zdrowsza, oobliwie z młodych. Z starych Zwierząt najlepsze mięso jest, gdy nieco przekruszeie, dla czego nie zażywa się zaraz po ubiciu, ale powiesi się na iaki czas w miejscu chłodnym.

333. Długo przecież, oobliwie latem, świeżo bez szkody zachować się nie może: na dłuższe więc przechowanie albo się nasoli, albo uwędzi podobieństwem opisanym w Części II. Rozdz. III. §. 6. albo się szczególne następujące zażyia sposoby.

334. Jelenie, Sarnie, i tym podobne mięso na długie chowanie natrze się dobrze solą, i jagodami jałowcowemi na poł przetłuczonemi: ułoży się szychtami w faskę dębową smołą powierzchu oblaną: gdy się potym ma zażyć, wymoczy się. Kto chce, kładzie między szychty sol, tłuczone jałowcowe jagody i kolen-

drę. Jeszcze bez wszelkiej przyprawy takowe mięso długo się zachowa, poki świeże jest fztukami maczając go kilka razy nagle w wrzącej wodzie, potym się powieśi na miejscu wietrznym, latem otulając lekko od robaństwa: tak z wierzchu przykorupieie.

335. Dzikow zaś mięso, i inne podobne miękkie, namoczy się świeżo i wypłocze. Włożysz w kociołek, i przydawszы po rowney części wina, octu i wody; oraz nieco Cebul pokraianych, Pieprzu, Kardamomu, Cynamonu, Muszkatowego kwiatu, soli, rozmarynowych gałązkow, liści bobkowych, odgotuje się. Wyimie się z kociołka mięso i położy na chustę dla osłabienia i ochłodzenia: ochłodzone włoży się w polewane garki, i podobnież ochłodzoną własną polewką z korzeniami naleie, nakryie dobrze, aby powietrze nigdzie nie dochodziło, i na chłodnym miejscu się schowa. Jeżeliby fame mięso przez się nie było tak tłuste, aby na wierzchu polewki dostatkem tłustości osiadło, można rozpuścić świeżego świniego szmalcu, i wlać ochłodziwszy. A tym sposobem bardzo długo zachowa się.

336. Jeszcze niektórzy innego na wszelką Zwierzynę zażywaią sposobu, osobliwie nie nazbyt długie chowanie. Płoczą iak nacyścicy, aby nigdzie krew nie była, i jeżeli się podoba, nieco przegotują, i potym grubym pieprzem natarszy, kładą w garki i mocnym winnym octem nalewaią. Garnek się szczelnie nakryie, otuli w occie maczaną szmatą, i w chłodney stawii piwnicy. Często trzeba zagładać, mięso przewracać, ocet jeżeli osłabiał, odmieniać, i szmatę odwilżać. Mięso powinno

jak najmniej mieć kości: ocet ma być tylko winny, od piwnego bowiem mięso gorzknienie.

337. Więcej jest Zwierząt, które się różney zdolności, i różnego szacunku przyługują futrami; najszacowniejsze u nas są Ryśle i Sobole, najtrwalsze Wilki i Niedźwiedzie: te i inne zdane wymieniały się na swoich miejscach. Gospodarnie więc myśliwy łowi takowe Zwierzęta od późney jesieni do początku wiosny: w tym bowiem czasie są najlepiej odziane, kiedy przeciwnym sposobem przez wiosnę lenięją, a latem bywają wcale nagie.

338. W łowieniu, strzelaniu &c. ile możliwości trzeba być ostrożnym, aby się futro nie płowalo. Do zdejmowania z Zwierząt skóry trzeba ludzi umiejętnych, aby to czynili bez szkody: gdy się zdeymą, porozpinają się, i na wietrze wysuszają. Większe potym dadzą się do Kuśnierzów do wyprawy, mniejsze zaś z małą pracą i w domu wyprawić się mogą.

339. Skoro się zdeymie futerko z Zwierzęcia, wewnętrzna strona poty się ostrożnie tępą brzytwą zbiera, aż się osobna skoreczka wszędzie czysto zbierze, i bez tego żadna wyprawa nastąpić nie może. Jeżeli zaś skoreczka już zaschła, odmoczy się pierwej, i wtedy zbierze.

340. W tym trzeba mieć zasob następującej mieszanki. Piwny ocet należyćie ostro się osoli, wrzuci się nieco ięczmienney mąki i otrąb pszennych, i to się naleie w naczynie dobrze zatkanie aż do potrzeby, a zażywając zawsze się pierwej zakłoci.

341. Wyżej już przyprawione skorki po nagiej stronie kilka razy się tą mieszanką namazą, a potym przesuszą. Tak namazując i prze-

fu-

fufzając 4. naywięcey 5. razy, miękkze skoreczki zupełnie wyprawione będą. Po oſtatnim razie, gdy zbytnie zaſchną, położą ſię na noc w piwnicy na ziemi obciążywſzy deſką; aby odwilżały, a potym znowu oſkrobie ſię brzytwą skoreczka, którą ta mieſzanina obiadła, i na tym kończy ſię wyprawa. Jeżeliby zaś ſiwość na nagiey ſtronie komu ſię nie podobala, może potrząsnąć tłuczoną kredą, albo ieſzcze lepiey ięczmienną mąką.

342. Tak ſię wyprawiać mogą Sobole, Kuny, i im podobne, a tym bardziey drobnieyſze: mogą i znacznieyſze, lecz więcey razy namazywać i przesuſzać trzeba; i tak wyprawione nie mają ſmrodu Kuſnierskiego. Naydą ſię potym Rzemieſlnicy, ktorzy futerkom i inne trwałe kolory dać mogą, tak dalece, że z proſtey Kuny podobieństwo przedniego uczynią Sobola.

343. Wyprawione futra czyli na własną przechowują ſię potrzebę, czyli ſię popakują w bunt, tuziny, ſkrzynie, na sprzedaż: czułość mieć trzeba, aby nie ſzkodowały od Myſzow, Szczurów i Molow. Przeciwno molom kładą ſię między futra mocno pachnące rzeczy, Piżmo, Zibet: nie złe ieſt i Bagno ziele. Kiedy przecież te zapachy nie każdemu przyjemne, owſz m wielu ſzkodliwe ſą, naylepiſza ieſt Kamfora, która i nikomu nie ſzkodzi, i na robaństwo skuteczną ieſt trucizną. Przy tym częſto przewietrzać, przesuſzać, nie ma być zaniedbano.

344. Skorki Zwierząt, ktore ſię futrami nie przyługują, wyprawują ſię do różnego innego zażyicia. Wiadome ieſt zażycie ſkor Łoſich, i podobnym ſpoſobem Jelenich, te i tak-

we im podobne na wyprawę taką oddadzą się Rzemieśnikom Białoskornikom, którzy na biało lub żółto wyprawiają. Owe zaś skóry, które się na pospolitą szewską, Rymarską, Siodlarską &c. robotę obrocić mogą, na przykład Zubrowe &c. wyprawiają pospolici Garbarze. Mniejszy i cieńsze skóreczki, jeżeli do czego zdadne będą, każe Gospodarz wyprawić i w domu: zażyje na to sposobu Nro 339. z tą tylko różnicą, że namoczywszy pierwey w ługu wapiennym, sierść brzytwą otkrobie, a po skończoney wyprawie, podług potrzeby przyszłego zażycia, albo umaluje ostrymi wiadzącemi się farbami, albo tranem wysmaruje.

345. Na czarną do skór farbę naleie w dębową saskę 10. garcy wody, funt 1. granatowey bryzylji, funt 1. trocin żelaznych, 16. łotow tłuczonego galasu, i tyleż koperwasu, tyleż oraz wewnątrzney kory olśzowey, 8. łotow Waynsztynu, i funt 1. świeżych trocin dębowych: tego, gdy kilka dni pomoknie, często mieszając, zażyje mażąc gąbką. Na czerwona farbę namoczą się przez noc płatki sukna szkarlatu, na przykład poł funta, w gorącej wody poł garcu, z półtorem potażu przegotowanej. Nazajutrz farbę wycisnąwszy i przedziwwszy, z jaką iey częścią utrze się na kamieniu łot Kochenilli, i zmieszawszy wszystko razem przyda łot czerwonego Arszeniku, przetrze powtornie, i wpuści kilka kropel Serwaseru, w polewanym garku u ognia przydusi, bez zagotowania. Daley gdy ochłodnie przedziwwszy, schowa się do potrzeby namazania.

346. Na błękitną farbę utrze się na kamieniu *Berlinerblau* z serwatką kwaśnego mleka, i postoi tak potym kilka godzin: gdy się tym

ma namazywać, wleje się nieco pierwej *Spiritus Viirioli*, i wody, w ktoreyby Cukier był rozpuszczony. Na żółtą farbę 16. łotow drobno pokraianych berberyfowych korzeni, gotuje się z łotem 1. *Kurkumy* w serwatce kwaśnego mleka, w naczyniu polewanym. Gdy się przecedzi, wpuści się kilka kropel Serwafuru, i schowa do namazania.

347. Na zieloną farbę pomieszają się wymienione błękitna i żółta, az do upodobania zieloności. Z tym wszystkim każdą farbą kilka razy mazać i przesufzać trzeba: za jednym bowiem razem nie będzie dość żywa.

348. Naoftatek, co się tycze sierści Zwierząt do różnych Rękodzieł zdatney: jeżeli skorki nie są osobno do czego potrzebne, zawożą się całkiem. Jeżeliż zaś skorki osobną jaką zdatność miały, i do jednychże Rękodzieł z sierścią nie były potrzebne; sierść się na sucho ostrzyże lub ogoli, wychędoży, przesufzy, i w Cechy popakuie, a skorki obrocą się do innego zażycia.

P R Z Y D A T E K

O Pismach w tej Materyi, którą ta Trzecia Część zawiera.

349. Cokolwiek się tu w krotkości namieniło, o tym wszystkim obfitsze mieć można oświecenie z Dzieł obszernych i doskonałych Pisarzow, szczegulniey o jedney tylko rzeczy piszących. Dla przyługi żądających, wymienię niektóre moiey wiadomości podlegające.

350. O Przyrodzeniu Zwierząt w powszechności nie trzeba przednieyszych Dziel, iako wspomniane już *Buffona* i *Hallera*, Syftematycznym porządkiem opisujących. Nie zle są i te: *Briffon, le regne animal divisé en neuf classes* 4to. à Paris 1756. *Kleins Klassifikation und Kurtze geschichte der Vierfüßigen Thiere* 8c. 8. Lubeck. 1760. Z dawnieyszych zdadne być mogą *Rau Synopsis animalium quadrupedum* Folio. *Aldrowandi de quadrupedibus* Folio 8c.

351. W szczególności o niektórych Zwierzętach doczytać się można w następujących dziełach. O Polatuchach są części w *Berliner Sammlungen*; także naydzie i o Wiewiorkach. O Zaiącach ma *Paulini Lagographia*. O Łosiu znayduie się w *Handbuch der Natur*. O Danielach, Subakach i tym podobnych, *Pallas naturgeschichte merckwürdiger thiere*. O Kozach dzikich *Martini mannigfaltigkeiten*. O Zubrach namieniaią *Berliner Sammlungen*. O Dzikach, *Richters Lehrbuch der naturhistorie*. O Niedźwiedziach, *Handbuch der natur*. O Wilkach *Saltzman Dissertatio de Lupo*. O Kretach *De la Faille Versuch uber die naturgeschichte des Maulwurfs*. O Skrzeczkach *Saltzers Versuch einer naturgeschichte des Hamsters*. O Bobrach *Memoires de l'Academie royale des sciences à Paris*. O Wydrach *Memoires pour servir à l'histoire naturelle des animaux*. 8c.

352. A lubo w tych wszystkich i tym podobnych Dziełach znayduią się sposoby łowienia, właściwie jednak o Polowaniu rożnym piszą: *Flemming vollkommener teütscher Jäger*. *Döbels neueröfnete Jägerpractica*. Büch-

ting

ting Kurtzentzfaßer entwarf der Jägerrey. Schröders neue, lustige und vollständige Jagdkunst. O Pfach do myśliw i potrzebnych wiele znaleźć można w Roßs Haushaltungs Bibliothek. Nakoniec o wygubianiu drapieżnych Zwierząt Schreber w neue Kameralisch: pięknie i dostatecznie pisze.

KONIEC CZĘŚCI III.



REGISTR



REGESTR

*Rzeczy w Części III. znaydujących się pod
liczbą w brzegach wierszom
wyrażoną.*

| | | |
|--------------------------------|----|------|
| Bobak | | 160. |
| Bobr | | 183. |
| Bobroszczur | - | 194. |
| Borsuk | - | 152. |
| Cewy na łowienie Zwierząt | - | 294. |
| Charty psy | - | 246. |
| Daniel | - | 64. |
| Doły na Niedźwiedzie | - | 286. |
| --- Wilki | - | 276. |
| Dzik | - | 89. |
| Futra z Zwierząt | od | 337. |
| Jamniki psy | - | 249. |
| Jaźwiec | - | 152. |
| Jeleń Czeski | - | 80. |
| --- pospolity | - | 74. |
| Jeź | - | 174. |
| Klatki na przewożenie Zwierząt | od | 306. |
| Kordelasy | - | 231. |
| Koza dzika | - | 83. |
| Kret | - | 124. |
| Kule do strzelania | - | 237. |
| Kuna leśna | - | 35. |
| Kundle do myślistwa | od | 252. |
| Łasica leśna | - | 39. |
| Lis | - | 144. |
| Łoś | - | 69. |
| Łowiectwo | od | 205. |

My-

| | | | |
|----------------------------|---|------|------|
| Myśliwy | - | od | 210. |
| Myśzy błotne | - | - | 178. |
| laskowe | - | - | 46. |
| leśne | - | - | 44. |
| polne | - | - | 136. |
| ziemne | - | - | 135. |
| zołędne | - | - | 45. |
| Niedoperze | - | - | 8. |
| Niedźwiedź | - | - | 116. |
| Nocnik Pruski | - | - | 26. |
| Ogary psy | - | od | 242. |
| Ogrod na Dziki | - | - | 283. |
| --- Wilki | - | 279. | 289. |
| Ofwoienie Zwierząt dzikich | - | od | 325. |
| --- łagodnych | - | od | 317. |
| Pisma o polowaniu | - | - | 352. |
| o Zwierzętach | - | - | 250. |
| Polatucha | - | - | 13. |
| Polowania czas | - | od | 217. |
| wielorakość | - | - | 208. |
| Proch do strzelania | - | - | 235. |
| Płarnia | - | - | 257. |
| Pfow myśliwych przypadki | - | - | 260. |
| Rosłomak | - | - | 105. |
| Ryś | - | - | 28. |
| Samolowka w Zwierzyńcach | - | - | 213. |
| Samostrzał na Zwierza | - | - | 295. |
| Sarna | - | - | 58. |
| Sieće różne | - | od | 261. |
| Sierść Zwierząt | - | - | 248. |
| Skory Zwierząt | - | od | 344. |
| Skrzeczek | - | - | 162. |
| Sobol | - | - | 32. |
| Srzot do strzelania | - | - | 238. |
| Strzelanie | - | od | 233. |
| Strzelba | - | - | 232. |

| | | | | | | | |
|-----|---------------------|----|---|---|---|-----|------|
| 10. | Suhak | bo | - | - | - | Ww. | 86. |
| 78. | Swiszc | - | - | - | - | od | 169. |
| 46. | Suseł | - | - | - | - | od | 140. |
| 44. | Szczur błotny | - | - | - | - | od | 179. |
| 36. | polny | - | - | - | - | od | 139. |
| 35. | Tchorz leśny | - | - | - | - | od | 104. |
| 45. | Tropy Zwierząt | - | - | - | - | od | 222. |
| 8. | Tur | - | - | - | - | od | 101. |
| 16. | Wielkorog | - | - | - | - | od | 87. |
| 26. | Wiewiorki białe | - | - | - | - | od | 21. |
| 42. | pospolite | - | - | - | - | od | 19. |
| 83. | Wilk | - | - | - | - | od | 107. |
| 80. | Wydra | - | - | - | - | od | 197. |
| 25. | Zając | - | - | - | - | od | 49. |
| 17. | Zanęty na Zwierza | - | - | - | - | od | 288. |
| 52. | Zasadzki na Zwierza | - | - | - | - | od | 296. |
| 50. | Zbik | - | - | - | - | od | 40. |
| 13. | Zelaza albo Stępie | - | - | - | - | od | 293. |
| 17. | Zubr | - | - | - | - | od | 98. |
| 08. | Zwierzyna | - | - | - | - | od | 333. |
| 35. | Zwierzyniec | - | - | - | - | od | 297. |





Tabella. 1.

Fig. 1.

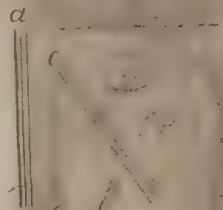


Fig. 2.

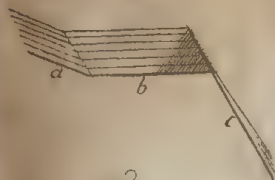


Fig. 3.

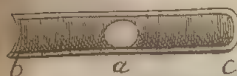


Fig. 4.

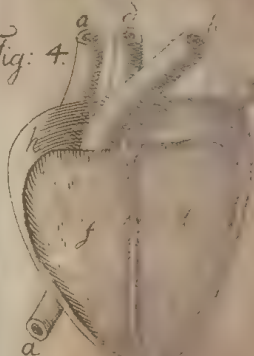


Fig. 5.



Fig. 6.



BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CRACOVIAE

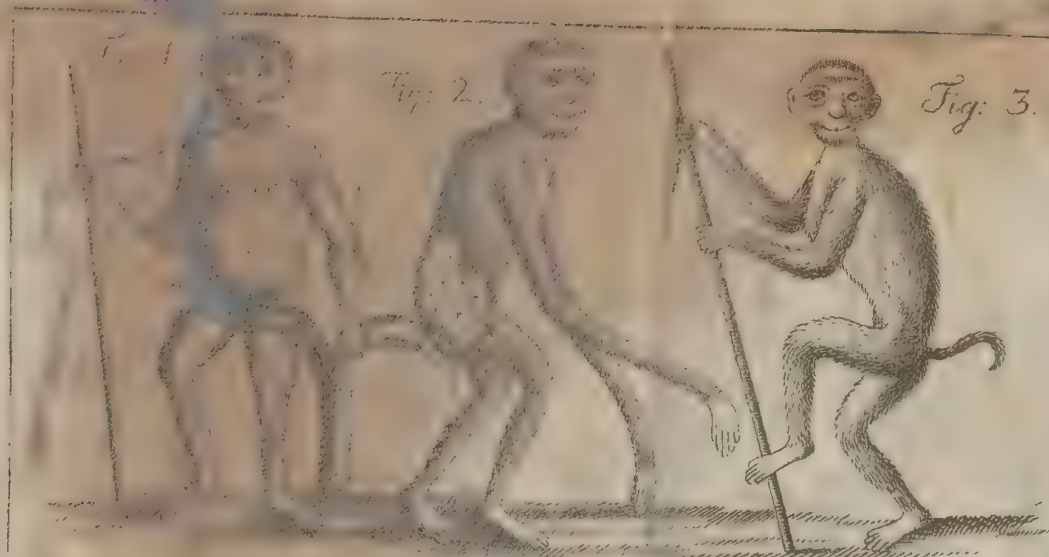


Tabella. II.



Fig. 4.



Fig. 5.

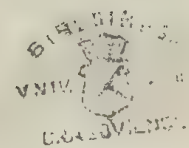


Plate III



Fig. 2.



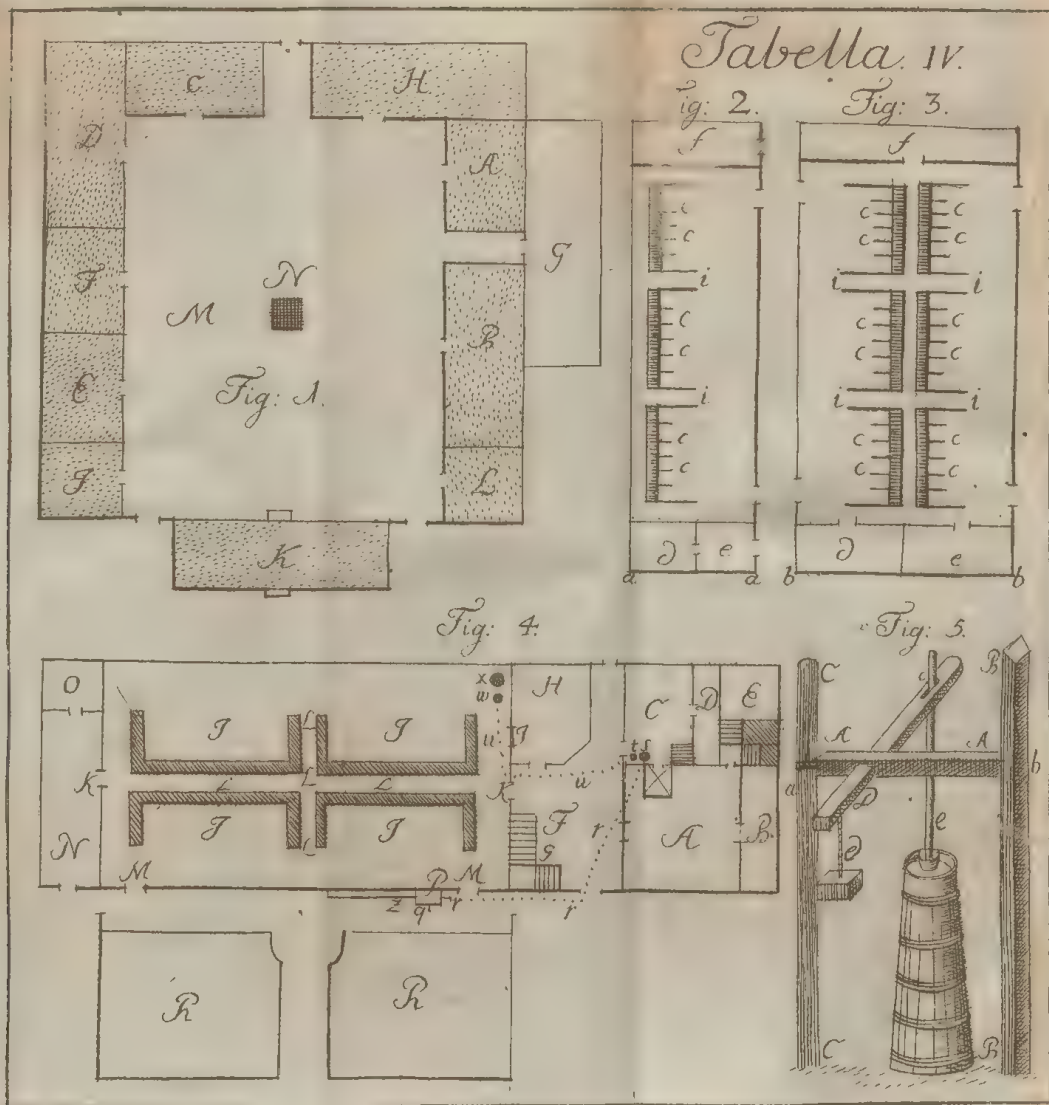
Fig. 5.



Fig. 4.



DIPTHWICA
YMAWYLL
1841



VALLEY HILL
CRACOVIA, IND.

